



## **Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”**



**2007-2010**

Wsparcie udzielone przez  
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię  
poprzez dofinansowanie  
ze środków Mechanizmu Finansowego  
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano  
ze środków  
Ministra Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego



# Gwiazdka Cieszyńska

Wny Pan Karol Boukal, właśc. tartaku  
A 2353 Hermanice 24 p. Ustroń.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności  
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 85.

W Cieszynie, piątek, 15 kwietnia 1932.

Nr. 30.

## Protestancki patriotyzm.

Na nasze uwagi, umieszczone w 3 numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej” z dnia 8 stycznia b. r., że katolik musi na pierwszym miejscu stawiać interes katolicki, jako najważniejszy, bo interes Boga, a potem narodowy, państwowy i rządowy, oburzył się „Posł Ewangelicki” w 6 numerze z dnia 6 lutego b. r. Z faryzejskim oburzeniem stwierdza: „Cenne to wyznanie katolickich „patriotów”, choć dobrze nam już z historii znane, dobrze zapamiętamy, a zapamiętać powinno przedewszystkiem czynniki państwowe. Wiele bowiem krzyczy „Gwiazdka” o swym patriotyzmie bezgranicznym i bezinteresownym, a tymczasem niezręcznie się zdradziła, ogłaszając publicznie, że jej patriotyzm, a tem samem i katolików, sięga tylko tak daleko, jak daleko pozwala katolicyzm. Z chwilą, gdy zachodzi kolizja między katolicyzmem, a sprawą ojczyzną, poświęca tą ostatnią, bo tak każe Rzym. Piękny patriotyzm! Ani słowa!” (cytujemy dosłownie z błędami gramatycznymi i interpunkcyjnymi.)

Otóż najpierw kilka słów celem sprostowania kłamstw „Posła Ewangelickiego”. Nigdy „Gwiazdka Cieszyńska” nie pisała o „swym bezgranicznym patriotyzmie, bo pojęcie bezgranicznego patriotyzmu jest oczywistym nonsensem logicznym i rzeczowym. Wszystko, a więc i poczucie patriotyzmu, jest na świecie bardzo a b. ograniczone. Ograniczone w tym sensie, że ma swoje granice. Patriotyzm jest wypełnieniem pewnej, ściśle ograniczonej sumy obowiązków względem narodu, czy też państwa. Państwo zaś nie jest żadnym bożyszczem, któreby należało adorować bezapelacyjnie, przeciwnie, patriotyzm powinien sięgać naprawdę tylko tak daleko, jak daleko pozwala katolicyzm, jedyny nieomylny głosiciel i stróż etyki Chrystusowej. Tyle chyba wiedzą obydwaj panowie pastory, podpisujący na stronie czwartej każdy numer „Posła Ewangelickiego”, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiera, państwo jest zatem

dla obywateli, a nie obywatele dla państwa i rządu.

Mogą też zachodzić, zachodzą i w naszym państwie wypadki, że obywatele, chcący się kierować zasadami religii Chrystusowej, głoszonej w niesfałszowanej formie jedynie i wyłącznie przez Kościół katolicki, muszą się bardzo energicznie przeciwstawić pewnym poczynaniom czynników, będących chwilowo u władzy (naprzykład: ustawodawstwo szkolne i małżeńskie). Taki opór nietylko nie jest brakiem patriotyzmu, lecz jest właśnie owym bezinteresownym patriotyzmem, gdyż ma na oku nie osobiste korzyści, nie pełny złość państwową, przy którym protestantom było do niedawna tak dobrze, lecz zdrowie moralne narodu.

Powtarzamy jeszcze raz z naciskiem, ilekroć zajdzie kolizja między katolicyzmem, to znaczy między niesfałszowaną nauką Chrystusa, a władzą państwową (nie ojczyzną, jak chce pan pastor, bo ojczyzna jest pojęciem oderwanym, nie może więc jako taka sprzeciwiać się nauce Chrystusa), sprzeciwi się katolicyzm czynnikom rządzącym, nie dlatego, że tak każe Rzym, lecz dlatego, że tak każe Bóg i Jego niezmiennie prawo. Znacze chyba panowie pastory, bo ciągle powołujecie się na Pismo św., znane apostolskie nakazanie: „Więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi.” (Dzieje Apostolskie 5, 29.)

W tej sprawie zabrał niedawno głos dziekan berlińskiego fakultetu teologii protestanckiej, Dr. Luetgert. Potępiwszy zasadę, jakoby religia nie miała nic do czynienia na polu życia zbiorowego, stawia Dr. Luetgert pewne tezy, któremi protestanci powinni się kierować w życiu społecznym. Jego wywody dotyczą głównie rodziny i kwestji społecznej.

W pierwszej sprawie podkreśla, że ustawodawstwa rodzinnego nie wolno zostawiać samemu państwu. Państwo to bowiem wykazuje daleko idącą zaborczość, która grozi rodzinie zupełnem rozbiciem. Protestantyzm — pisze — winien się interesować szczególnie sprawami szkoły i wy-

chowania, i to „nie tylko nauczaniem religji, ale i całem wychowaniem młodzieży. Jednym z najważniejszych — twierdzi — zadań kościoła jest troszczyć się o to, by prawo rodziców do dzieci nie było pochłonięte przez państwo i szkołę. W pierwszym rzędzie do rodziców należy dziecko, a nie do państwa.”

Co do kwestji społecznej, to, — pisze Luetgert, — nie może ona być rozwiązana ani przez miłosierdzie, ani przez państwową opiekę społeczną. Musi się dokonać reforma ustroju oparta o „chrześcijańskie pojęcie własności”. Równocześnie zwraca się Luetgert przeciw tym, którzy kwestję społeczną zostawiają swobodzie ustawodawców. Wypowiada przy tem bardzo trafną uwagę: „prawo winno być wyrazem nie opinji, która w danej chwili przeważa, ale pewnego obiektywnego porządku”.

Podsuwanie naszych artykułów, z których nie cofamy ani jednej litery, władzom państwowym, by je sobie zapamiętały, cuchnie mocno panie Nikodemie i Nierostku chęcią najpospolitszego donosicielstwa, którem brzydzi się każdy, kto nie jest jeszcze chemicznie wyprany z zasad prymitywnej kultury. Wy macie widocznie na tę sprawę inny pogląd, który był może modny w epoce nieobrabianego kamienia. A zresztą ista belua constantiam nostram non minuet. Tyle łaciny chyba umiecie, gdyż jest to zdanie nieustraszonego posła rzymskiego, które czytaliśmy w dawnych wypisach łacińskich dla drugiej klasy gimnazjalnej. Wasze donosicielstwo nie przestraszy nas, jak nie przestraszył owego posła i nie skłonił do uległości ryk słonia, którego umieścił za kotarą namiotu zwycięski chwilowo nad Rzymem król etruski Porsena w r. 509 ante Christum natum.

Słuchajcie teraz czytelnicy samochwalstwa „Posła Ewangelickiego” o „patriotyzmie” protestanckim. W tym samym artykule „Rzecz niesłychana” czytamy:

## Jura i Jónek.

Jura: Kiepski je z ciebie polok mój kamracie.

Jónek: No serwus! Piekne przywitani. Cóżes je tak źle nałożony, czyś wyłoz lewą nogą z łóżka, czyś potkoł wczas rano jaką starą babę ze zichenhauzu, czy temu, żeś se rano czyste gacie wziół na giczałe a gdoś ci za reszpechtem do nich naburzył? Dyć mie też przeca powitej choć od połu.

Jura: Ani sie nie pytej, bo ci to zaroz wyłożę. Pódz ze mną kasek ku Błogocicom, je dość pieknie i sucho, to ci taki wiosenny szpacyr nie zaszkodzi.

Jónek: Szpacyru mom synku dość, bo już pore dni szpacyruję od bożego rana aż do śmiewku za pługem, ale pol cie sześć, odkłudzę cie kasek. Pon Jezus prawi we wanelii: jak cie kto przymuszo iść s nim tysiąc kroków, idź s nim dwa tysiące. Snano tam nadyńdę potem ten kasek kole galgenbergu do miasta.

Jura: Do jakiego miasta? Przeca idziesz potem prosto na Bobrek.

Jónek: Nie rób sie taki głupi a nie dopaluj mie, bo dobrze wiesz, żech już je od piyrszego apryla cieszyński grosbiyrger. Już nima żodnego

Bobrku, jyny wielki Cieszyn. Przecaś musioł czytać w gwiozdce o ślubie Cieszyna z Bobrkiem. Cieszyn był żynichem a Bobrek szwarną młodu-chą. Dyć twoi sławne Błogocice już downo patrzą do miasta, tak sie też to i Bobrzkowi patrzało, bo nie uciyk sroce zpod chwostu. Pamiętej se, żech je akurat taki mieszczon, jako i ty.

Jura: No, no, nie gniwają sie panie grosbiyrger, jo nadobrze o tem przepomniał, że przybył Cieszynu grand-hotel Bruaner i Cafe Fober. Musicie tam jeszcze waszym holicom dać miana zasłużałych bobreczan, na przykład wszystkich radnych gminnych z fojtem na czele. Radziłbych wom też przemianować waszą wielką rzyke Bobrówkę na Cieszyńiankę, aby już z tego miana Bobrek nie zustało ani śladu.

Jónek: Wszystko sie zrcbi, jyny pomału. Jozef egipski też naroz Polski nie zbudował. Tak mi teraz musisz udowodnić, żech je kiepski polok. Gdyby to słyszol obieżyświat Jédrys z „Naszego Kraju”, toby mie naisto podbechtol, rzecy Jónku, nie niechejcie se tego podobać, bo to je werzejno narodni urazka.

Jura: Zaroz ci doskumentnie wyłożę. Dowiedziotech sie, że w redachcyi wanelickiego posła ulągło sie szpecyjajno konwisyja i zaroz na piyrszym posiedzeniu wydała dekret, kto je dobrym, a kto złym polokem. Dobrym może być jyny

wanelik, a złymi są sakompikom wszyscy katolicy. Dekret ten zustał ogłoszony i obowiązuje już trzeci miesiąc, bo od ostatnich ostatków. Joch cie zawsze mioł i mom cie po dziś dzień za dobrego katolika, tóż wedla tego dekretu jezesz złym polokem.

Jónek: To je kapke moc, co se ci tatulowie dowoluja. Bydno ta Polska, bo mo cosi dwieadwacet milionów katolików, tóż to mają być wszyczko źli polocy? Przeca pón prezydent też są katolik, mają na zómku swoigo katolickigo kapelana, co im każdą niedziele odprawia msze świętą, tóż oni też są złym polokem? Bez tego wanelicy z pod znaku posła honorują pana prezydenta jyny tak na oko, bo jakóż tu czcić naozaist złego poloka.

Jura: To musiało być wtedy werzejne faryzeuszostwo, jak pon prezydent byli przed trzema rokami na gónie kole Dzięgielowa a tu naroz wypod na nich kansi z krzoków dostojnik wanelickigo kościoła z dzieckami z dzingielowskiego sirocińca i zaczón im na ceście miauczeć hymn narodowy.

Jónek: Korytko, synku, korytko. On wiedziol, że za to kapnie kierosi stówka do ręki od dobrego prezydenta. Wiela jest wanelików w Polsce?

Jura: Bezma cosi kole milijona, ale to są większym dziełem niymcy na Pomorzu, w Po-



„Nigdy bowiem nie poświęcaliśmy spraw narodowych i państwowych dla wyznaniowych, lecz przeciwnie zarzucano nam nieraz, iż że szkoda dla wyznania stawialiśmy na pierwszym miejscu interes naszego narodu i naszego państwa. My ewangelicy jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, iż nie masz w duszy naszej kolizji między sprawą wyznaniową a sprawą narodową.“

Mówi się, że ktoś łże, jak najęty, albo, łże bez zająknięcia.

Nie będziemy wytykali protestantom ich „zasług“ dla Ojczyzny w Polsce przedrozbiorowej. Odsyłamy redaktorów „Pola Ewangelickiego“ do najnowszego wydania „Dziejów Polski“ Michała Bobrzyńskiego. Znajdą tam wyrok surowy, ale sprawiedliwy.

Ograniczymy się do Śląska Cieszyńskiego i stwierdzamy, że większość protestantów kładła swem renegactwem tamę ruchowi narodowemu na Śląsku. Katolicy na Śląsku nigdy nie wydawali renegackiego pisma lub gazety. Natomiast wszystkie renegackie, antypolskie gazety i czasopisma założyli, redagowali i finansowali, abonowali, rozszerzali li tylko protestanci klerykałowie na Śląsku. Przedstawiła to obszernie i udokumentowała należycie „Wiązanka z prasy protestanckiej na Śląsku“. Nie obalono dotychczas ani jednego jej twierdzenia.

Czy mamy mówić o „patriotyzmie“ protestantów podczas wyborów w roku 1907 i 1911 do austriackiego parlamentu? Kto głosował wtedy na kandydatów narodowych, a kto na renegatów i międzynarodówkę? Czy mamy wyciągnąć odnośne roczniki „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i przypomnieć, jak głosowały gminy katolickie, a jak gminy o większości protestanckiej? Będzie to łatwa statystyczna robota.

Za kim głosowali polscy protestanci w roku 1920 na Mazurach, a w roku 1921 na Górnym Śląsku?

Ale „Poseł Ewangelicki“ ma tę czelność sypać piaskiem w oczy i kłamać, że w duszy protestanta niema kolizji między sprawą wyznaniową a narodową.

A na koniec taki kwiatusek protestanckiego „patriotyzmu“. „Zwiastun Ewangeliczny“, warszawski tygodnik wojującego luterskiego klerykałizmu, umieścił w 11 numerze z dnia 13 marca b. r. taki przypisek redakcji (str. 85):

„Stosunek rządów pomajowych do Kościoła Ewangelickiego zaczyna przyjmować taki charakter, że musi budzić najważniejsze (chyba najpoważniejsze) zastrzeżenia. Między pięknymi słówkami mężów Bebe z okresu wyborów, a postępowaniem ich w charakterze ministrów poczynają się tworzyć jaskrawa rozbieżność. Na jawne lekceważenie rządu (poprawnie po polsku: przez rząd) już nie tylko zasad sprawiedliwości, lecz poprostu form

przyzwoitości w stosunku do „równouprawnionych wyznań“ możemy i musimy odpowiedzieć stanowczą i powszechną zmianą frontu społeczeństwa ewangelickiego. Nie daleką może już jest chwila, gdy nam nie wystarczyą męskie i męzne, ale platoniczne oświadczenia senatora Everta, który będzie musiał wybierać między przynależnością do Bebe, lub zaufaniem i przywiązaniem ogółu ewangelickiego“.

Tak wygląda pp. redaktorzy „Pola Ewangelickiego“, „brak“ kolizji między ewangelicką sprawą wyznaniową a sprawą narodową. Zapewnianie z faryzejską miną piaskiego służalstwa, że „jedno tylko macie na ziemi państwo i jedną władzę ziemską nad sobą, której praw i rozkazów słuchacie“, a wasz bratni warszawski organ posądza tę władzę o lekceważenie form już nie sprawiedliwości, lecz przyzwoitości, grozicie jej powszechną zmianą frontu, opozycją. Czy nie wiecie, że to rząd „silnej ręki“, że on nie skapitułuje?

Cóż się tak popsuło w państwie duńskim? Chyba nie o to się boczycie, że z pustego żłobu państwowego nie da się czerpać pełnemi garściami. Czy naprawdę wierzycie, że p. senator Evert jest centralną figurą w naszym życiu państwowym, i że niebios sklepienie runie nad Polską, gdy on odmówi rządowi swej współpracy? Ejże! Trzeba przecież i w wygrażaniu zachować pewien umiar, w przeciwnym razie okrywa się grozący głupawą śmiesznością. My jednak za waszym przykładem nie wołamy pod adresem czynników państwowych, by zapamiętały sobie „patriotyczne“ wynurzenia „Zwiastuna Ewangelicznego“, choćby dlatego, że słusznie mówi mądry chłop Czepiec w „Weselu“ Wyspiańskiego (akt I, scena 25):

„Ptak ptakowi niejednaki,  
Człek człękowi nie dorówna,  
Dusza duszy zajrzy w oczy,  
Nie polezie orzeł w .....  
Pon jest taki, a ja taki“.

Na szczęście jeszcze nie wszyscy ewangelicy na Śląsku podpiszą ważne, obłądną nienawiścią do katolicyzmu podyktowane twierdzenie, którem rozpoczynacie wasz perfidny artykuł: „że dobry katolik nie może być dobrym Polakiem“. Czyżby tak miedziane i wstarte były wasze czola, że nie wstydzicie się podobnych słów?

## Przegląd polityczny.

Dekret węglowy. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu 6 kwietnia b. r. rozporządzenie z mocą ustawy w sprawie regulowania obrotu węgla. Nowe przepisy stanowią rozszerzenie kontroli nad o-

brotem węgla, obejmującej dotychczas tylko zbyt węgla, dostawę i zapasy, również i na wydobycie węgla, rozszerzając uprawnienia ministra przemysłu i handlu do normowania zbytu węgla na rynku krajowym, dając ministrowi w szczególności prawo regulowania cen węgla przy sprzedaży z kopalń na rynek krajowy. Dekret stwarza u nas sytuację, że rząd ujął w swe ręce cały problem produkcji i zbytu węgla na potrzeby kraju i na wywóz.

Powrót Marsz. Piłsudskiego. Jak donoszą z Aten, Marsz. Piłsudski w drodze powrotnej z Heluanu do kraju przybył na okręcie do portu Pireus. Marszałek, korzystając z postoju okrętu w porcie, zwiedził w towarzystwie posła polskiego Ateny, poczem powrócił na okręt. — W środę Marsz. Piłsudski przybył do Bukaresztu, skąd we czwartek przed południem udał się do Warszawy.

Po wyborze Hindenburga. Oceniając wyniki drugiego głosowania na prezydenta Rzeszy niemieckiej, z którego wyszedł zwycięsko feldmarszałek von Hindenburg, stwierdzić trzeba, że Hitler, aczkolwiek zwyciężony przez Hindenburga, poszczycić się może dalszym przyrostem głosów. W porównaniu z poprzednim wyborem z 13 marca przyrost głosów na rzecz Hitlera wynosił zgórą 2 miliony głosów, podczas gdy liczba głosów oddanych na Hindenburga wzrosła nieznacznie, bo niespełna o trzy czwarte miliona głosów. Liczba głosów komunistycznych zmniejszyła się znacznie o 1 i ćwierć miliona głosów. Okazuje się, iż większość zwolenników wycofanego kandydata niemiecko-narodowego Düstemberga głosowała obecnie na Hitlera, a nawet, co jest niezwykle charakterystycznym dla życia politycznego Niemiec zjawiskiem, że i część komunistów oddała głosy na Hitlera. Zwolennicy Hindenburga pocieszają się tem, że 84-letni marszałek zdobył obecnie bezwzględną większość oddanych głosów, której nie uzyskał w pierwszym głosowaniu, ani też przy swym pierwszym wyborze (z drugiego głosowania) w r. 1925. Na 35 okręgów wyborczych w 22 okręgach uzyskał Hindenburg absolutną większość, w 7 okr. większość względną. Hitler uzyskał większość absolutną w jednym okręgu, w 6 okręgach większość względną. Prezydent Hindenburg wydał po wyborze orędzie do narodu niemieckiego, w którym dziękuje za okazane mu zaufanie i zapewnia, że będzie urząd swój dalej sprawował w duchu nadpartyjności i sprawiedliwości. Wkońcu wzywa cały naród, by porzucił waśnie i zewrził szeregi, gdyż zespolenie wszystkich sił jest koniecznem, by prądy i potrzeby naszego czasu opanować. Hitler oświadczył wobec dziennikarzy zagranicznych, że osiągnął wielkie zwycięstwo, gdyż mimo wszelkich szyskan i oszczerstw uzyskał dwa miliony nowych głosów. Obecnie znowu rozpoczyna walkę przy wyborach do sejmiku w Prusach i Bawarii, które odbędą się dnia 24 kwietnia. „Będę dalej postępował — mówił Hitler — jak rozpocząłem. Będę atakował, atakował i jeszcze raz atakował.“

Zwyzka angielskiego pieniądza. Pamiętamy, jak w ubiegłym roku pieniądz angielski, funt szterling, spadł bardzo mocno w swej wartości. Spadek ten miał jednak także pewne dodatnie skutki, zwiększył bowiem wywóz towarów angielskich zagranicę, przez co ożywił życie gospodarcze. Sytuacja gospodarcza w Anglii poprawiła się w ostatnich czasach do tego stopnia, że rząd postanowił spłacić przed terminem część długu, zaciągniętego zeszłego roku we Francji i Ameryce na podtrzymanie funta szterlinga. Zrobiło to bardzo dobre wrażenie u innych państw i wzbudziło ponowne zaufanie do pieniądza angielskiego. Ostatnio funt zaczął podnosić się w swej wartości na giełdach światowych.

## Z Polski i ze świata.

Naokoło cen zboża. Jak przypuszczają dzienniki światowe, ceny na zboże utrzymają się, a może nawet pójdą w górę. Wpłynęły na to przede wszystkim mrozy, które nawiedziły całą Europę, nawet kraje, które, ściśle mówiąc, zimy prawdziwej nie znały: jak Włochy i inne położone na południu Europy. Skutkiem mrozów, a także gorszego nawożenia z powodu drożyzny nawozów sztucznych, oziminy są słabsze. Na zboże amerykańskie, którem normalnie zasilano Europę, ceny też podskoczyły. Wpłynęła na to wojna chińsko-japońska. Amerykanie nie wyzbywają się zboża, bo liczą, że będą mogli sprzedać je po wyższych cenach stronom walczącym, a zresztą na zniszczonych terenach ludność też trzeba będzie wyżywić. Na-

znańskim, kole Łodzi, na Górnym Śląsku, w niemieckich gminach kole Biłyska.

J ó n e k: Bydno ta Polsko, bo tych sto tysięcy polskich wanelików, a połówka z nich je nowemberpoloków, nie utrzymo tak wielkiego państwa, w którym je tela milionów zdradzieckich służalców Rzymu. Bydymy czekać, może Poseł ogłosi pastorów Hazego, Krzywonia, Żlika, Glajcara, Brode, Gabrysia wielkimi patryjotami polskimi i postaró się dło' nich o order Polski odrodzonej, choć już niemal wszyscy po ciężki pracy nad wskrzeszynom Polski grają z Dawidem na harfie. Z tego też wynika, że aż do czasu, jak przeciwny pruski wiatier przyniósł do Polski tak zwaną reformację proroka z Wittenbergi, nie było w Polsce dobrych poloków ani na lekarstwo. Zato sie ich potem namnożyło a największym z nich był kalwin Radziwiłł, co całą Polskę chciał oddać Szwedom luterskim, a potem ani umrzeć ni mógł. Pięknie opisał tego protestanckiego zdrajce ojczyzny i króla Sienkiewicz. To był patryjota! Wielcy królowie i hetmani polscy, co z różańcem w ręce szli do walki w obronie krzyża przeciw pogaństwu, to byli zdrajcy, bo byli gorliwymi katolikami. Trzeba namówić redaktorów Pola, aby wydali nową historję Polski. To bydzie c, czytać!

J u r a: Myślę, że im tego szkaradnego powiedzynio katolicy tak prędko nie zapomni. Polutuję się zgodliwemu Paulkowi, jak go rącz spotkom, jak nas szarpia ponikierzy domownicy jego wiary. — Cóż kaj nowego na szerokim świecie?

J ó n e k: To już beztego wiysz, że stary grzyb Hinterburg został od biudy wybrany ni-

mieckim prezydentem, ale wściekły Hitler też do-

J u r a: Kiepsko radość z tej wolby dlo nas. Młody Hitler, tenby nas poloków pozjodoł na surowo, a stary Hinterburg na pieczono, bo już mo chaterme zęby. Co jeszcze więcej?

J ó n e k: Dostolech oto niepiękną liścine od pana administratora gwiazdki, naszej starej polski gazety. Lutowali sie mł, że ponikierzy abomenci radzi ją czyteją, nejbarzy nasze bojani pod piską, ale jakosi sie za bardzo ociągają ze zapłatą prenumeracyje. Wszystkich nieskorych do płacynio wypisali mi na tej liścinnie i pytali mie, abych ich, jak kierego spotkom, powiedział do płacynio.

J u r a: Każdy porządny człowiek płaci za pobrany towar bez upominku.

J ó n e k: Je to temi dziwniejsze, że ubodzy chętnie płacą i mają prenumeracyje w porządku, bai aż do Nowego Roku, a bogatsi nie chcą, choć ich stać na to. Poczkej, jak sie na przyszły rok kiedy spotkomy, przeczytom ci wszystkie nazwiska tych kiepskich płatników. Zhruzisz sie, co za hyrocy są między nimi.

J u r a: Bardzoch je czekawy, co to są za kable. No widzisz, jak sie mi pięknie cesta minęła w twoi kompani. Napodrugi jo ci sie zrewanzyruje i odkludzę cie trzy tysiące kroków.

J ó n e k: Bydzie mie bardzo cieszyć. Tak z Bogem, Boże was tam wszystkich pozdrów.

J u r a: Z Pónbóczkem! Was też! Idą se oto tu na lewo panie grośbiyrger ku swoimu sławnemu bobreckimu miastu.



wet dla bezrobotnych zboża się nie wydaje w przewidywaniu tych zakupów.

**Określenie potępieńców.** Argentynski okręt „Chaco“ jest już od szeregu tygodni w drodze, zaledwie jednak przybędzie do jakiegoś portu, otaczają go czujne straże, bacząc pilnie, by nikt z pasażerów nie wysiadł na ląd. W każdym porcie starają się jak najprędzej pozbyć tego okrętu, a niektóre kraje nie pozwalają wprost przybić do swego brzegu. Dlaczego? Oto okręt ten wiezie pod pokładem 330 zbrodniarzy, którzy zostali skazani przez sądy argentyńskie za rozmaite zbrodnie, głównie morderstwa, komunizm i handel „żywym towarem“. Zbrodniarze ci pochodzą z rozmaitych krajów europejskich i przybyli do Argentyny jako emigranci. Jest między nimi, niestety, i kilkudziesięciu obywateli polskich. Rząd argentyński postanowił się ich pozbyć, odstawiając ich do Europy do pierwszego lepszego portu. Lecz więźniowie nie posiadają dokumentów, stwierdzających ich przynależność państwową i — jak wspomnieliśmy, — żaden kraj nie chce ich przyjąć. Próbowano ich wysadzić na ląd w porcie francuskim Marsylii, lecz władze francuskie nie pozwoliły na to i „okręt potępieńców“ musiał odpłynąć pod grozą armat. To samo spotkało go w Hiszpanii, we Włoszech, w Niemczech, w Anglii, a także w polskiej Gdyni. Co zrobi wobec tego nieszczęsny kapitan ponurego okrętu, nie wiadomo.

**Niesłychana katastrofa żywiołowa w Ameryce Południowej.** Z południowo-amerykańskich republik Chile i Argentyny nadchodzą alarmujące wiadomości o niebywałej katastrofie wulkanicznej. W olbrzymim, przewyższającym wysokością Alpy, łańcuchu gór Kordyljerów czyli Andów rozpoczęły się w niedzielę 10 b. m. gwałtowne wybuchy kilku wulkanów na przestrzeni siedmiuset kilometrów. Wybuchom towarzyszy trzęsienie ziemi. Chmura popiołu zasypuje olbrzymią połąć kraju, należącego do republiki chilijskiej i argentyńskiej. Nawet w oddalonych o całą szerokość kontynentu w odległości tysiąca kilkuset kilometrów od wulkanów wielkich miastach Buenos Aires i Montevideo oddychanie jest utrudnione, gdyż pada gęsty deszcz popiołu wulkanicznego. Powtarzają się sceny znane z opisów zasypania Herculanium i Pompei przez Wezuwiusz w r. 79 po Chr. Najpierw, i to zupełnie niespodziewanie, wznowiły swą czynność w niedzielę rano trzy wielkie wulkany: Descabezado, Las Yegas i Tinguirica, wyrzucając z kraterów olbrzymie ilości kamieni, popiołu i gazów. Huki podziemne słyszane są nawet w odległym Santiago, stolicy Chile. Wybuchom towarzyszą ustawiczne wstrząsy ziemi. W ciągu niedzieli i poniedziałku poczęły wybuchać w Andach liczne inne wulkany, uważane od wieków za wygasłe. Cała okolica pokryta jest grubą warstwą popiołu wulkanicznego, dochodzącą do 60 cm. Chmura pyłu jest tak gęsta, że słońca nie widać. W wielu miastach musiano przez cały dzień świecić latarnie uliczne. Ludzie chodzą pod parasolami, inni przewiązali sobie chusteczkami usta i nosy, aby nie wdychać popiołu. Połączenia telegraficzne z miejscowościami, leżącymi w pobliżu wulkanów, zostały przerwane. Istnieje obawa, że są tam bardzo poważne ofiary w ludziach.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

W ciągu roku 1931 naliczono w naszym lotnictwie wojskowym aż 56 katastrof, z tego 35 wypadków było śmiertelnych; straty zaś w aparatach lotniczych wyniosły 10 do 15 milionów złotych.

Pod Lublinem jest parafia Piaski. Był tam t. zw. „kościół narodowy“. Otóż niedawno cała ta parafia z ks. Keszelem na czele w parady powróciła na łono Kościoła katolickiego. Proboszcz z sąsiedniej parafii przyjął skruszonych dezertów.

Jak donoszą z Węgier, panuje i tam wielka bieda. Kryzys daje się szczególnie we znaki inteligencji węgierskiej, której jest za dużo w stosunku do ludności, gdyż wszystko pcha się do szkół. Ostatnio pisma przyniosły opis mędry, jaka w tej warstwie panuje. Profesorowie, studenci z dyplomem inżynierskim i lekarze zamiatali w zimie ulice ze śniegu.

W Londynie zmarł przed kilku dniami znany entomolog angielski Jakób Joicey, który zajmował się przez całe swoje życie zbieraniem motyli. Podróżował on po całym świecie, a jego zbiór motyli należał bodaj do najpiękniejszych, jakie znajdują się na kuli ziemskiej. Obliczono, że w ciągu 45 lat swojej pracy naukowej zebrał Joicey ponad 1 mil. 500.000 motyli.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Zebranie poselskie sen. Korfatego.** Zapowiedziane na niedzielę 17 b. m. na godz. 10 przed poł. zebranie poselskie prezesa Polsk. Stronnictwa Chrześc. Demokracji, senatora Wojciecha Korfatego, budzi wielkie zainteresowanie. Spodziewać się należy, że każdy, komu tylko czas pozwoli, zjawi się w niedzielę w Cieszynie w sali Kina miejskiego, by wysłuchać przemówienia świetnego mówcy, jednego z najwybitniejszych polityków doby obecnej i nieustraszonego bojownika w walce o praworządność w Polsce.

**Z Chrześc. Związku zawodowego w Cieszynie.** W niedzielę, 17 b. m. jako w uroczystość patronacką Opieki św. Józefa odbędzie się o godz. 9 przed poł. nabożeństwo związkowe w kościółku szpitalnym, na które wszystkich członków się zaprasza. Zbiórka o godz. 8.30 w lokalu na Starym Targu.

**Zebranie miesięczne III Zakonu św. Franciszka** odbędzie się w niedzielę, dnia 17 kwietnia b. r. o godz. 3 po poł. w kościele SS. Elżbietanek w Cieszynie. Wydział.

„Wesele Cieszyńskie“, najnowsza sztuka regionalna Walentego Krzascza w 4 odsłonach, zostanie odegrana w niedzielę 17 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie. Ceny miejsc niższe. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

**Z gimnazjum im. A. Osuchowskiego.** W niedzielę, 17 b. m. o godz. 10 będą profesorowie udzielali informacji o postępach uczniów za okres I półrocza drugiego w sali gimnastycznej. O godz. 9.30 odbędzie się tamże Walne Zebranie Zespołu Rodzicielskiego obu gimnazjów.

**Z Dyrekcji Państw. gimnazjum matem.-przyrodniczego.** W niedzielę, 17 b. m. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Celesty wywiadówka, w czasie której grono nauczycielskie będzie udzielało rodzicom, względnie ich zastępcom informacji o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów w III okresie konferencyjnym. Przed wywiadówką o godz. 9.30 odbędzie się w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego Walne Zebranie Zespołu Rodzicielskiego o zwykłym porządku dziennym.

**Wywiadówka w Państw. Szkole Handl. w Cieszynie** odbędzie się w niedzielę, dnia 17 kwietnia b. r. o godz. 11. Jak najliczniejszy udział rodziców względnie opiekunów we własnym interesie jest pożądanym.

**Wywiadówka w polskiej szkole SS. Boromeuszek.** W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się wywiadówka dla szkoły powszechnej i wydziałowej. O liczny udział Rodziców uprasza Dyrekcja.

**Doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Ludoznawczego** odbędzie się w sobotę, dnia 23 b. m. o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej gimn. im. A. Osuchowskiego w Cieszynie ze zwykłym porządkiem dziennym. Posiedzenie Wydziału Tow. odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m. o godz. 4 po poł. również w sali konferencyjnej gimn. im. A. Osuchowskiego. — Wydział.

**Z Kasy chorych w Cieszynie.** Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich P. T. członków Kasy chorych w Bielsku, zamieszkających na terenie powiatu cieszyńskiego, że z dniem 1 kwietnia b. r. zmieniono godziny ordynacyjne pp. lekarzy Oddziału Kasy chorych w Cieszynie. W związku z powyższym ustala się godziny ordynacyjne jak następuje: dr. Czermak Jan, codziennie od godz. 9—11; dr. Borysiewicz Adam od godz. 9.30 do 13, dr. Kolaczek Kazimierz od godz. 11 do 13.30, dr. Heczko Józef od godz. 11—13 jako lekarz obwodowy i od godz. 13—15.30 jako lekarz ordynujący; dr. Statter w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 11.

**Ćwiczenia rezerwistów.** W ciągu lata b. r. powołani zostaną na ćwiczenia wojskowe rezerwiści w następującym porządku: Podoficerowie, starsi szeregowcy i absolwenci szkół podoficerskich z rocznika 1906 — wszyscy, z 1904 — z wyjątkiem lotn., balonów i mar. woj., z 1901 z wyjątkiem lotnictwa, balonów, łączności i marynarki woj., z 1908 — tylko z łączności. Szeregowcy z 1906 — z wyjątkiem uzbrojenia, służby zdrowia i taborów, z 1904 — tylko z łączności i intendenty, z 1901 tylko z intendenty, z 1908 — tylko z łączności. Szeregowcy będą ćwiczyć 4 tygodnie, podoficerowie 4 lub 6 tygodni. O terminach powołania na ćwiczenia zostaną re-

zerwiści powiadomieni przez Powiatowe Komendy Uzupełnień.

**Utworzenie sieci urzędów pośrednictwa pracy.** Z dniem 4 kwietnia b. r. zostały utworzone ekspozytury Urzędu pośrednictwa pracy przy następujących urzędach gminnych: 1. Przy magistracie miasta Cieszyna dla gmin: Cieszyn, Dębowiec, Gumna, Hażlach, Krasna, Kostkowiec, Mnisztwo, Pastwiska, Pogwizdów, Puńców i Zamarzki. 2. Przy Urzędzie gminnym w Goleszowie dla gmin: Goleszów, Bażanowice, Cisownica, Dziegielów, Godziszów, Kisielów, Kozakowice G. i Dolne, Leszna G. i Ogródziona. 3. Przy Urzędzie gminnym w Ustroniu dla gmin: Ustroń i Hermanice. 4. Przy urzędzie gminnym w Wiśle dla gminy: Wisła. 5. Przy urzędzie gminnym w Istebnej dla gmin: Istebna, Koniaków i Jaworzynka. 6. Przy urzędzie gminnym w Końcyczach M. dla gmin: Kończyce M. i W., Brzezówka, Kaczyce, Markłowice G., Pruchna i Zebrzydowice. 7. Przy urzędzie gminnym w Pogórze dla gmin: Pogórze, Bładnice, Brenna, Górki M. i Wielkie, Harbutowice, Iskrzyczyn, Kiczyce, Kowale, Lipowice, Łączka, Międzywiecie, Nierodzim, Ochaby, Pierściec, Simoradz, Skoczów, Wilamowice, Wiślica. Ekspozytury te będą miały za zadanie: a) rejestrowanie bezrobotnych z poszczególnych gmin i prowadzenie ścisłej ich ewidencji; b) kontrolę nad bezrobotnymi; c) wypłatę zasiłków i d) pośredniczenie do pracy bezrobotnych.

**Nowe opłaty pocztowe.** Po zniesieniu dopłat na rzecz bezrobotnych obowiązują od dnia 15 b. m. następujące opłaty pocztowe: za list 30 gr., za kartkę pocztową 20 gr., za druk 5 gr.

**Śląska Rada Wojewódzka** na posiedzeniu w dniu 11 b. m. dokonała rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w wysokości 652.500 zł na 4 proc., oraz 793.000 zł na 8 proc., czyli na łączną kwotę 1.445.500 zł.

**Z Związku śl. osadników w Skoczowie.** Zarząd Związku wniósł do Sejmu śl. memoriał w sprawie obniżenia cen ziemi, oprocent. i przezwłaszczenia. Sejm śląski przekazał tę sprawę komisji rolnej, która dnia 16 marca b. r. pod przewodnictwem posła Palarczyka na podstawie obszernego referatu pos. dra Kotasa powzięła jednogłośnie następujące uchwały: Komisja rolna zwraca się do p. wojewody, by tenże zechciał wyjednać u Ministra Reform Rolnych: 1. Obniżenie oprocentowania reszty ceny sprzedaży działek przy parcelacji terenów skarbowych dla wszystkich kategorii nabywców do 3 proc.; 2. by 3 proc. odsetki od ceny sprzedaży były ujawnione w orzeczeniach na mocy art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej; 3. by poddał rewizji ceny sprzedaży działek, powstałych przy parcelacji terenów skarbowych; 4. by cena sprzedaży oparta została w toku rewizji na przepisach art. 68, punkt 1 i art. 69 punkt 2 ustawy o wykonaniu reformy rolnej w połączeniu z par. 115 rozporządzenia wykonawczego ustawy tej. Te wnioski komisji rolnej zostały przedłożone do dalszego traktowania p. Wojewodzie, który sprawą osadnictwa żywo się interesuje i dołoży z pewnością wszelkich starań, aby postulaty osadnictwa tak ogromnej wagi pod względem gospodarczym i społecznym znalazły u władz centralnych zrozumienie i tego rodzaju załatwienie, aby osadnicy mogli ziemię nie tylko nabyć, lecz również utrzymać i wywiązać się z zobowiązań wziętych na siebie. Na posiedzenie komisji rolnej zostali również zaproszeni reprezentanci Związku osadników, którzy zapoznali komisję z faktycznym stanem rzeczy, jaki w związku z parcelacją zaistniał, mianowicie nabywcy związani z już przyznaną im ziemią kilkoletnią pracą oraz wkładami kapitałowymi do budynków i roli, obecnie są rzeczywiście bez wyjścia z wytworzonej sytuacji, o ileby ceny sprzedaży nie zostały zmniejszone conajmniej o 50 procent. W tym samym dniu delegaci Związku osadników odbyli konferencję z wicewojewodą dr. Salonim, z prezesem Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego p. Bulandą oraz prezydentem Śląskiej Izby Rolniczej, przedstawiając rozpaczliwy stan osadników. Znaleźli u powyższych pełne zrozumienie dla ważności sprawy i konieczności załatwienia postulatów Związku po myśli obowiązujących ustaw przy uwzględnieniu obecnej sytuacji gospodarczej, która z dnia na dzień się pogarsza. Związek śląskich osadników w Skoczowie będzie z całą stanowczością bronił słusznego stanowiska osadników (parcelantów) u władz centralnych, zaś w interesie wszystkich nabywców jest, by każdy pojedynczy należał do Związku, by tenże reprezentując osadników, mógł oprzeć się o silną



zwartą organizację i tą drogą łatwiej i prędzej dopiął swych celów.

**Nowy dzwon na cmentarzu centralnym.** Od czasu, kiedy podczas wojny światowej władze austriackie zarekwirowały dzwon, wiszący w kopule westybulu na cmentarzu centralnym w Cieszynie, odprowadzano zwłoki zmarłych wśród grobowej ciszy na miejsce grobowego odpoczynku. Przełożenie gminne m. Cieszyna ufundowało w bież. roku w myśl życzeń obywateli nowy piękny dzwon, wykonany w odlewni p. Schwabego w Białej. Dzwon, ozdobiony płaskorzeźbą, przedstawiającą wskrzeszenie Łazarza, herb miasta Cieszyna i napisem „mortuos plan-go“, został we wtorek, dnia 12 b. m. przez miejscowego proboszcza ks. kan. Olszaka w obecności p. wiceburmistrza Halfara i p. radcy budownictwa miejskiego inż. Kornherra poświęcony i odtąd będzie „opłakiwał umarłych“, niesionych do grobowego odpoczynku. Przyjdźmy miasta, szczególnie zaś p. wiceburmistrzowi Halfarowi, należy się za starania koło ufundowania dzwonu uznanie i serdeczne podziękowanie.

**Małżeństwo Cieszyna z Bobrkiem** zostało na podstawie uchwały Sejmu śląskiego dokonane w dniu 1 kwietnia b. r. Burmistrz cieszyński dr. Michejda udał się w dniu tym wraz z kierownikami poszczególnych urzędów miejskich do Bobrku, gdzie nastąpiło protokolarne przejście agend gminy Bobrku od wójta p. Brannego. Gotówka kasowa, jaką otrzymał Cieszyn z Bobrku, wynosi 55 złotych. Na najbliższym posiedzeniu Wydziału gminnego „Wielkiego Cieszyna“ zostanie połączenie obu miejscowości uroczystie ogłoszone.

**Zgony.** W ubiegłym tygodniu zmarli w Cieszynie: ś. p. Zuzanna Pilchowa, kupcowa, w 75 roku życia i ś. p. Franciszek Jarousek, em. st. oficer sądowy, w 84 roku życia.

**Z Bielska. (Mianowanie.)** Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach ustanowił dekretem z dnia 15 marca b. r. p. inż. Karola Leuthmetzera w Kamienicy, biegłym sądowym w zakresie oszacowania większych posiadłości rolnych i stawowych, na okręg Sądu Okręgowego w Cieszynie. P. inż. Leuthmetzer, dawniejszy długoletni urzędnik b. Komory Cieszyńskiej, cieszy się ogólnym uznaniem jako rzeczoznawca i doradca w sprawach rolniczych. Przepisaną przysięgę złożył p. inż. Leuthmetzer do rąk p. naczelnika Sądu Grodzkiego w Bielsku.

**Z Czechowic. (Praca Koła Macierzy.)** Dnia 14 lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie II. Koła Macierzy Szkolnej w Czechowicach-Zebracze, pod przewodnictwem prezesa Koła dr. Różewicza przy udziale 70 członków. Koło liczyło z końcem ub. roku 177 członków. Ponadto posiada Koło własne kino, czynne tylko w niedzielę, w którym wyświetlono 26 filmów. Następnie urządzono trzy przedstawienia amatorskie, dwie zabawy oraz obchód 3 Maja i święto Niepodległości. Biblioteka składa się z 530 książek, przeczytano 1.580 dzieł. Po udzieleniu absolutorium przez Komisję rewizyjną odbyły się wybory nowego Zarządu.

**Z Ilowicy. (Przedstawienie.)** Miejskowe Koło Macierzy szkolnej urządza w niedzielę, dnia 17 kwietnia b. r. w sali p. Hajdrychowej przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie moralna i pouczająca sztuka ludowa w 3 aktach p. t. „Na wymiarze“ Piotra Kołodzieja. Początek o godz. 6 wieczór. Ceny miejsc niższe. Obywateli z miejsca i gmin sąsiednich serdecznie na tę imprezę zaprasza Zarząd.

**Z Jaworza. (Kilka słów o kasie.)** W jednej z gazet śląskich pojawiają się od czasu do czasu artykuły, pisane według jednego szablonu, prawdopodobnie przez jednego i tego samego autora, znanego z samochwalstwa i zaczepiania spokojnych ludzi w sposób prostacki. W jednym z takich artykułów opisuje rozwój i działalność Kasy katolickiej, która jego zdaniem wzbudza zazdrość u przeciwników, rzekomo zakłócających obrady na odbytem Walnem zebraniu. Pomyślny rozwój naszej Kasy chciałby przypisać własnym zasługom, których my niestety dopatrzeć się nie możemy, choćby z tego względu, że kasa rozwijała się bardzo pomyślnie, zanim do Jaworza przywędrował. Natomiast nie wspominał o zasługach ś. p. proboszcza ks. Józefa Adamusa, do czego był moralnie zobowiązany, który dzięki poświęceniu i wyteżonej pracy ówczesnego skarbnika p. Boziewicza kasę w bardzo ciężkich warunkach do życia powołał. O tem nie wspominał ani słowa, aczkolwiek obchodziliśmy dwudziestolecie założenia tak poważnej instytucji. Tyle w imię

prawdy celem oddania czci ś. p. Twórcy naszej Kasy katolickiej.

**Z Koniakowa. (P. Kierownikowi, któryby miał „rad gwiazdki na kabocie“, w odpowiedzi.)** W numerze przedświątecznym „Nowin Śląskich“ umywa p. Kierownik z Koniakowa-Rostoki, niczem Piłat Pącki ręce. Wpłynął na to widocznie dzisiejszy „kryzys“; p. kierownik jako zredukowany „Stolorków“ buchalter i bezrobotny „Gesäftsführer z kamieniołomu“ ma obecnie więcej czasu i przechwala się publicznie bilansem swej pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej. Lecz pan ten strasznie mizernie liczy, kiedy naliczył tylko jednego informatora, podszycającego się według jego zdania pod nzw. obywateli i 2 asystentów; zaś Koniaków liczy więcej obywateli, niż trzech podobno wszystkich bezinteresownie pracujących: Co do publicznego prześladowania swej bezinteresowności radzimy autorowi, by raczej nie wywoływał wilka z lasu, bo o niej wróble na dachu zaczęły głośno ćwierkać, a będzie to ćwierkanie autorowi przykre. Kwaśne płonki tkwią autorowi widocznie jeszcze trwale w pamięci, kiedy z takim współczuciem o nich wspomina. Pisz dalej autor z przekąsem, że szkoła była kiedyś składem cukru; była przejściowo podczas najazdu czeskiego składem środków żywności. To wyjątkowo i przez krótki czas pod przymusem stosunków. A jak było podczas wojny światowej? Komisarze żywnościowi, a byli to przeważnie nauczyciele, wydawali kartki na chleb i na mąkę w sokole, a nikt się tem nie gorszył. Obecnie w czasach normalnych autor sam mieszka nie przy składzie cukru, lecz przy składzie piwa i twierdzi, że jest z tego mieszkania zadowolony. Wierzmy mu; sąsiedztwo bardzo miłe. Co się zaś tyczy ziółek leczniczych, dziś już są przez krowy zdeptane; — jeżeli miejsca, gdzie rosło „boże drzewko“, piołunek i inne — autor nie pamięta, — nie to dziwnego przy tak wielkim nawale pracy — mogłyby je jeszcze dziś Fiedorka albo Grapianka pokazać. Że w klasie owies młócono, to nie takie straszne, na wysokich uczelniach tną trupy na stołach, a nikogo to nie razi. Gorzej, jeżeli w szkole nauczyciel „młóci“ dzieci, tak iż się aż sądy muszą tą młócką zajmować. Pisz dalej autor, że „nie wszyscy Koniakowianie są — na szczęście — tak samolubni, zazdrośni i krótkowzroczni, jak ów korespondent obu „Gwiazdek“, żeby nawet wytyczywać ubogiej działwie górnośląskiej tego trochę górsz. powietrza przez wakacje. W duszach tej działwy będzie napewno więcej zdrowia i światła, a zato mniej fałszu, niż w tobie, „chłope z nad potoczka“. A więc przyznaje autor, że my Koniakowianie nie jesteśmy samolubni, zazdrośni i krótkowzroczni, co jest prawdą, bo nikt z nas ubogiej działwie górnośląskiej górszkiego powietrza nigdy nie „wyczytał“. Kto to kiedy mówił, albo pisał! Autor korespondencji w Nowinach szerszej prawdy jeszcze nigdy o swoich „koronowanych zasługach“ nie słyszał, jak właśnie od tego „pełnego fałszu chłopca z nad potoczka“. Mieszkanie w szkole można przy dzisiejszej cenie drzewa łatwo naprawić, gdyby się tylko pan Kierownik na posiedzeniu Rady Szkolnej Miejskowej o to był upomniął, lecz on wołał po zebraniu zbierać podpisy na „uroczysty protest“, co się mu nie udało, co go tak rozsierdziło, że pełen gniewu napisał do „Nowin“, że chłopci z nad potoczka zaglądają do kieliszka. Zaglądają do kieliszka, lecz nie sami, zagląda i autor, bo sam stawiał przed nimi porządną flachę warzonki, żeby wy dostać podpisy; choć się mu to nie udało. Funda na marne! Mieszkać w gospodzie nie jest statecznemu i normalnemu człowiekowi niebezpieczne, lecz krewkiemu może być zgubne i nadto z Rostoki by było dalej na łączny sznurek. Uznajemy wielkie, wszechstronne i niespożyte zasługi autora i możemy go polecić jako dobrego wychowawcę, czego dał dowód w szkole w Rostoce. W r. 1928 okazał wobec pewnej uczennicy silną rękę, wobec jej ojca hojną prawicę, rozsypując „wielkodusznie“ banknoty złote. Czy trzeba jeszcze co więcej! Wychwalać samego siebie w gazetach naszym zdaniem, zaszczytu nie przynosi, ani się też nie opłaca; lepiejby się opłacało napisać książkę, co autor zapowiada i zostac wielkim poetą-pisarzem. Jako człowiek tyle lat z nami „bezinteresownie pracujący“ będzie autor znał zwyczaj na naszych weselach. Jeśli drużka rychło chce wyjść za mąż i być dobrą gospodynią, musi pierwsza po rozpoczęciu młoduchy, na jej stołek usiąść. Możeby autor również tego środka popróbować; nadarza się sposobność: właśnie zmarł niedawno w Anglii wielki pisarz Edgar Wallace; jest na pisarza miejsce, tylko się trzeba spieszyć, żeby pierwszy na krześle usiąść, a będzie pisarz aż uciecha. Nawet się to opłaci, bo pono za

książki płacą, a człowiek zmuszony dużo podróżować w różnych sprawach potrzebuje dużo pieniędzy. Lecz by coś porządnego i prawdziwego napisać, trzeba mieć w głowie coś więcej niż jakieś błyskotki czy gwiazdki, ale za to by była „szumna gwiazda na kabocie“, do której tak tęskni autor. Nuże do pióra, w ślady Władysława Reymonta! — Obywatele.

**Z Międzywiesia. (Nieszczęśliwy wypadek.)** Dnia 4 b. m. na tutejszej drodze wojewódzkiej motocyklista Jan Błahut z Cieszyna wskutek nadmiernej szybkości wjechał na traktor Śl. Urzędu Woj. Skutkiem najeżdżenia Błahut z motocyklem przewrócił się na drodze, przyczem doznał lekkiego okaleczenia, zaś jadący z nim Emilja Podstawna doznała ciężkiego pokaleczenia na całym ciele. Odstawiono ją do szpitala w Cieszynie.

**Z Zebrzydowic. (Przedstawienie.)** W niedzielę, 17 kwietnia urządza Koło Macierzy szkolnej przedstawienie, które możnaby nazwać wieczorem humoru. 3 wesołe sztuki zobaczą widzowie. W „Generalnej próbie“ generalną awanturę i kłopoty reżysera na scenie amatorskiej. „Karjera dra Głodomorka“ to cztery kapitalne typy: jowialny woźny, skromniutki i wystraszony dr. Głodomorek, bogaty i pewny siebie, opasły krowobój i morowy radca. Nakoniec piękna i wesoła operetka „Słowiczek“ z muzyką i śpiewami. Koło M. Szk. prosi o tłumne napełnienie sali publicznością.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Chłopu z pod Złotego Gronia.** Korespondencja jest zbyt ogólnikowa i napisana okropnym językiem. Nie skorzystamy.

**Autorowi wiersza z Istebnej.** Utwór ten nie ma nic wspólnego z tem, co nazywamy poezją. Rymy i rytm — lepiej nie określać. Niekażdy ma zdolności do pisania wierszy. Nie umieścimy.

**KUPIĘ KONIA** wierzchowca, czarnego z łysiną, o czterech białych nogach. Karol Żebro, dzierżawca w Strumieniu.

## GOSPODA

nowa murowana w koncesję realną razem z gospodarstwem jest zaraz do sprzedania. Wiadomości u dziela S. Better w Strumieniu.

## Kolasa

starsza i wóz do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

## Do sprzedania

przy drodze powiatowej w Zabrzegu 2—3 morgów pola i ogród w centrum gminy, nadający się pod budowę. Bliższych wiadomości udzieli p. Gąsior w Zabrzegu, l. 127.

## Pół realności

4 do 5 morgów pola wraz z inwentarzem żywym i martwym lub bez tegoż, z wolnej ręki do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel, Górna Leszna 83.

## Parcela budowlana

koło Bożej Męki w Bobrku przy drodze, obszar 1 morg, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Gwiazdki Ciesz.“

## Warsztat stolarski

z poszczególnymi narzędziami, w dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Adres: Cieszyn, Skrytka pocztowa 93.

## Podziękowanie.

Za tyle dowodów okazanego mi współczucia z powodu tragicznej śmierci mej córeczki ś. p. Helci Farugówny, wyrażam moje najserdeczniejsze podziękowanie. Szczególnie serdeczne „Bóg zapłać“ ks. wik. Dyczkowi za prowadzenie konduktu, p. dyr. Żebroкови wraz z gronem nauczycielskim, i działwą szkolną ze Skoczowa, krewnym i znajomym, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie Zmarłej.

ANNA FARUGOWA I DZIECI.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.



# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności  
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16,50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 85.

W Cieszynie, wtorek, 16 sierpnia 1932.

Nr. 64.

## Pamiętna rocznica.

Mija 12 lat od pamiętnych dni sierpniowych, kiedy wojska nasze stoczyły z armjami bolszewickimi rozstrzygającą bitwę pod murami Warszawy, nazwaną później — Cudem Wisły. Są to drogie nam wszystkim wspomnienia wielkiej ofiary, wielkiej chwały i wielkiego męstwa, które uratowały Ojczyznę od śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Rok 1920-ty jest dziwną mieszaniną sprzeczności. Obok niepospolitych czynów oręza polskiego, widzimy małość politycznych pomysłów, obok męstwa żołnierzy, karygodne błędy ulegającej niedojrzałym planom politycznym strategii, obok bezkresnego poświęcenia ze strony narodu polskiego plugawą zdradę dużej części niepolskiej ludności. Doświadczenia, jakieśmy zdobyli w roku 1920-tym, powinny posłużyć nam na zawsze jako nauka niezmiennych praw politycz. i jako przestroga przed szaleństwem ryzyka i doktryny.

Położenie militarne na froncie bolszewickim wiosną 1920 r. uległo poważnej zmianie. Bolszewicy uporawszy się z armjami Kołczaka, Judenicza i Denikina, skupili przeciwko nam znaczne siły wojskowe i mogli poświęcić całą swoją uwagę frontowi polskiemu. Wprawdzie i Polska powiększyła w ciągu zimy liczebny stan swoich armii, ale siły rosyjskie przewyższały nasze co najmniej o jedną trzecią.

„Aby być górą pomimo tej niższości, pisze gen. Weygand, i aby mieć przewagę w miejscu i chwili wskazanej, co jest tajemnicą zwycięstwa, dowództwo polskie musiało uciekać się do wszystkich zasobów strategii“. Niestety, polityczne cele wojny, zakreślone przez nasze dowództwo naczelne, uniemożliwiały stosowanie tej zasady. Dążąc do wyzwolenia Ukrainy i stworzenia z niej niezależnego państwa, naczelną wódz musiał, w myśl układu z Petlurą, teren ten zająć, osłabiając w ten sposób front północny, na którym znajdował się strategiczny punkt ciężkości wojny polsko-rosyjskiej. Doceniając znaczenie frontu północnego, bolszewicy skupili tu głównie swoje siły,

przygotowując w pobliżu bramy smoleńskiej generalną ofensywę.

Pomimo to wódz naczelny rozpoczął wyprawę kijowską, która wydłużwszy do niemożliwości nasze linie komunikacyjne i rozciągnawszy front polski niewspółmiernie do posiadanych rezerw, skończyła się niebawem ciężką klęską.

Wykorzystując nasze trudne położenie i osłabienie frontu północnego, ogołoconego z sił dla walki z Budiennym, wódz rosyjski Tuhaczewski rozpoczął z nad Auty 4 lipca generalne natarcie. „Wojska czerwonego sztandaru gotowe są walczyć aż do śmierci z wojskami Białego Orła.. Na Wilno, Mińsk, Warszawę — marsz!“ — pisał w rozkazie dziennym, nakazawszy ofensywę.

Skutek tego natarcia był dla wojsk naszych katastrofalny. Front polski został przełamany i rozpoczął się niebywały w historii wojen odwrót, podczas którego w ciągu jednego miesiąca osiągnęliśmy 600 km. przestrzeni.

Armja polska prawie nie istniała. Dopiero przybliżywszy się do Wisły, pod wpływem nastroju, jaki zapanował w kraju i dzięki armji ochotniczej, która zasilając zdziesiątkowane szeregi, wniosła w nie ducha walki i ofensywy, udało się dowództwu dokonać reorganizacji i niezbędnych przegrupowań. Dnia 13 sierpnia wieczorem, kiedy zaczęła się sławna bitwa Warszawska, bolszewicy stanęli oko w oko z odrodzoną siłą zbrojną narodu.

Zwycięski bój pod Warszawą, złamanie rosyjskiego natarcia i pogrom czerwonej armji, nazwano — Cudem Wisły.

Podobnie jak we wrześniu 1914 r. Cud Marny uratował Francję, tak samo w r. 1920 Cud Wisły uwolnił Polskę od strasznego najazdu i uratował jej zagrożoną niepodległość.

Dziś, patrząc z oddali na te wypadki, pytamy, na czym polegało to, co zwieśmy Cudem Wisły. Oto w chwili zdawałoby się największej klęski, przychodzi świetne zwycięstwo. Rozbita armja, będąca od 6 tygodni w odwrocie, naraz przechodzi do natarcia i razi przeciwnika. Skąd te

nagle i nieoczekiwane przemiany? Należy je przypisywać wyłącznie postawie, jaką zajął naród w tej tragicznej chwili. Na widowni pojawił się nowy czynnik — społeczeństwo polskie, które chciało walczyć i zwyciężyć.

Przodowała temu nowemu prądowi patriotyczna inteligencja i gorąca młodzież, pociągając za sobą inne warstwy narodu swoim zapałem i determinacją.

Ta męska postawa społeczeństwa udzieliła się natychmiast armji, krzepiąc je moralnie i przetwarzając w mgnieniu oka w organizm zdolny do walki.

Do walki stanął duch naszej rasy! On to sprawił, że poniechaliśmy rozterek i skupiliśmy się dokoła zagrożonej Ojczyzny, on to sprawił, że cofające się wojska nagle stanęły do ataku, on sprawił, że mimo szerzącej się po miastach wśród niepolskiej ludności zdrady, pomimo osamotnienia, w jakim znalazła się Polska, naród walczył z determinacją i dumą. On, duch naszej rasy, sprawił Cud Wisły, przemówił dziesiątkami tysięcy bohaterów zgonów, setkami tysięcy ran i okrył nasze bojowe sztandary nową chwałą.

Dzięki niemu, na krwawych polach Warszawy, Polska przemówiła prawdziwym głosem i dała świadectwo, że potrafi bronić siebie i swojej wolności.

## Zlekceważone hasło.

Oświata i praca narody wzbogaca. Takie hasło noszą na ustach wszystkie cywilizowane narody, dzięki czemu są zamożne, wytwarzając dużo dóbr nie tylko ilościowo, lecz i jakościowo. Przypatrzmy się tedy, ile w Polsce wytwarzamy wzgl. ile jej obywatele zarabiają.

Otóż mam przed sobą statystykę z roku 1928 i 1929. Okazuje się, że dochód społeczny wówczas wynosił 18.000 milj. zł. czyli na jednego obywatela Polski wypada 586 zł. rocznie. W Stanach Zjednoczonych w owym okresie dochód społecz-

D. Buw.

## Rokitowe pręty.

(Dok.)

Uszedł spory kawał lasu. Z niedaleka błyszczała tafla wody, a wokół pełno rokitowego pręcio. Był upojony zdobyczą wszystkiego, nawet mu na myśl nie przyszło w domu pozostawiona „staro“, — jak zwykli nazywać swą żonę, lecz ten wyraz miał dla niego znaczenie drobiazi, — i kilkoro drobnych dzieci.

Cały uradowany wykrzyknął:

— Jo Francek Piechaczek dzisiaj panem lasu. Co mi tam faszter — mówiąc już monologu totem — on śpi, bo je niedziela, a gojny, co gojny, on ledwie za piecem przy babie siedzioł. Onemu to zocne, on by ją całą z miłości połknół, a kiedyś jo był taki młody, toh też inakszy nie robił.

Staw.

— Toć tu jest tego pręcio, loboga kandy! — Ze zdziwieniem załamuje ręce i wykrzykuje dalej: — Jezusku, Maryjko święto, jo se dzisiaj tego narznę, ale narznę.

Z pod surduta odpiął powróż, który miał ukryty dla ostrożności przed gajowym. Chociaż to była niedziela, w niedzielę nikt nie chodzi, a las był pański, jednak nie wierzył. Utało się nawet przekonanie: „Stary Piechaczek ani swojemu najmniejszemu palcu nie wierzy.“ Tem ostrożnie postępował, bo już go w lesie nieraz gajowy przepędził. Rozglądając się dookoła, nadstawił ucha i wstrzymał oddech.

— Nic — powiedział z pewną ulgą po chwili — cicho.

Rozłożył powróż na ziemi, a z kieszeni ze spodni wyjął ostry nóż.

Zaznacza duży krzyż na piersiach.

— W Imię Boga Ojca i Syna...

Tnie. Mając dwa, trzy pręty, a nawet i jeden, jeżeli ładny, zaraz odnosi na rozciągnięty powróż.

Każdy pręt więcej radości w duszy przysparzał. Podczas pracy zapominał o sobie i o tem, gdzie się znajduje. Wkońcu na głos wypowiada swe myśli.

— Aha — trzymając jeden pręt w ręce — ten będzie dobry na żber. Z takim prętem nigdy się żber nie rozleci, choćby z niego i sztyry krowy żrały...

Ciężką wiązkę zabrał na plecy, które dla niego wydawały się za lekkie, szedł ku domowi.

— Co to? — krzyknął, lecz szedł dalej. Coś z tyłu pociągnęło go za pręty. Nie przerwało mu to jednak dalszych myśli, zaczął snuć mrzonki.

— Co to? — powtórzył się podobny chwyt. — Eh, głupstwo — powiedział sam do siebie — co mi to będzie przeszkadzać, przeca mom już w chałupie zrobione dągi na sześć putni, dwie grocice, na żbery, a tego już nie wiem na wiela. To będzie piniędzy.

— Co to? Co to?...

— To ja... — powtórzyło coś za nim cieniem głosem.

I to jeszcze nie przeszkadzało mu w snuciu dalszych myśli.

— To będzie grejcarów, to będzie grejcarów aż hej! — Ręce zaczęły go swędzić, uśmiechnął się na dobry znak otrzymania pieniędzy i zaczął rachować. — To będzie moja staro rada. Wyplacę se dług za towar u żyda. Kupię ji nowe obuci, a na drugą niedzielę bedymy jeść buchte. Roztomile moje dzieci, bedziecie jeść buchte, bo tata dostanie piniyndzy. Już nie będzie u nas bieddy. Już nie...



ny wynosił 84.000 mil. dolarów czyli przeciętnie na jednego Amerykanina przypada 4678 zł, innemi słowy 84 razy więcej, aniżeli u nas. Ludność Polski w tym okresie płaciła wszystkich podatków państwowych i samorządowych oraz świadczeń socjalnych i ubezpieczeń przymusowych około 4678 milj. zł, czyli jeden obywatel płacił przeciętnie 146 zł. rocznie, z czego wynika, że każdy obywatel Polski płaci rocznie w postaci tego lub innego podatku jedną czwartą część z swego rocznego dochodu.

Od owego okresu ceny artykułów spadły o 30 proc. czyli o tyle dochód społeczny się zmniejszył i wynosi obecnie nie 586 zł na 1 obywatela, lecz 404 zł, mimo to podatki i inne ciężary zostały te same co r. 1928-9. Z tych cyfr wynika, że r. 1931-2 jeden obywatel Polsce oddaje przeciętnie rocznie na rzecz tego lub innego podatku jedną trzecią część z swego dochodu.

Tak wysokie obciążenie obywateli jest w wielkiej mierze przyczyną obecnego zła u nas.

Wartość produkcji rolniczej wynosiła w r. 1928-9 przeciętnie na jednego rolnika 431 zł, z czego tenże musiał zapłacić podatki państw. i samorządowe oraz ciężary socjalne i asekuracje przymusowe, opłacić robotników i służbę, sam siebie i rodzinę wyżywić i odziać. Wartość produkcji rolniczej spadła w r. 1931 ze względu na spadek cen z 431 zł (rok 1928-9) na 272, a zważywszy, że rolnik oprócz wszystkich ciężarów, jakie ponosił w r. 1928-9, musi ponieść obecnie także spłacanie odsetek od olbrzymiego długu, jaki ciąży na rolnictwie w wysokości 4 miliardów złotych, musimy dojść do przekonania, że rolnik jako ten, który nas żywi i broni, jest w katastrofalnym położeniu.

Winę zła ponosi w trzech czwartych same rolnictwo, albowiem za mało poświęcono czasu na zapoznanie się z swymi żywymi interesami rolniczymi, a co gorsza, zawodu swego nie oceniamy należycie, przez co byliśmy świadkami, że nawet w okresie, kiedy u steru rządu stali wielcy działacze wiejscy, chłopci, to milsza im była polityka, niż bronienie interesów naszych. To jednak odbiło się fatalnie w r. 1924-5 na nas samych i całej Polsce, albowiem w owym to okresie wieś rozpolitykowana, nie troszcząca się zbytnio o swoją produkcję, zamiast wywieźć za 1 miliard zł żywności zagranicę, sprowadzić musieliśmy tejże za pół miljarda, a o taką samą kwotę z powodu kłeski elementarnej nie wywieźliśmy jej, czyli utraciliśmy, jak już powiedziałem, 1 miliard złotych, co było przyczyną spadku złotego blisko do połowy jego wartości w owym okresie.

R. 1924-5 może się jeszcze raz powtórzyć jeżeli różni szkodnicy siac będą hasło propagujące obniżenie naszej produkcji zamiast ją podwyższyć ilościowo i jakościowo. Nie czas tedy na jej obni-

żenie, albowiem porównując nas z innymi narodami, względnie rolnikami Europy, stoimy na szarym końcu, co gorsza, to, co produkujemy i eksportujemy, jest często (w trzech czwartych) lichsze nawet od chińskiego.

Zabierzmy się tedy do pracy pozytywnej nie tylko na własnym podwórku, uszanujmy biżniogoprzywróćmy wzajemne zaufanie, korzystajmy z bogatej literatury rolniczej, tej skarbnicy wiedzy, która nigdy nie zawiedzie, a wówczas staniemy się ekonomicznie niezależni, albowiem światowej sławy filozof woła: Praca wzbogaca, dobra narodowi wiedza nią kieruje i ją zapładnia.

J. G., a g r.

## Przegląd polityczny.

**Korzystny bilans handlowy.** Bilans handlu zagranicznego za lipiec wykazuje w wywozie 1 mil. 094.455 tonn wartości 81.120.000 zł, w przywozie 140.634 tonn wartości 68.905.000 zł. Zatem saldo dodatnie za lipiec wynosiło 12.215.000 zł. W porównaniu z czerwcem, kiedy nadwyżka wynosiła 5.553.000 zł, wywóz zwiększył się o 3,5 milionów, a przywóz zmniejszył się o 3,1 milj. złotych. Naogół obroty handlu zagranicznego Polski wykazują dalsze kurczenie się w porównaniu z latami ubiegłymi. Ilustrują to wymownie cyfry za pierwsze półrocze. W pierwszym półroczu b. r. wywieziono z Polski towarów tylko za 539 milj. zł. wobec 950 milj. w odpowiednim okresie 1931, przywieziono zaś za 433 milj. wobec 806 milj. złotych. Saldo aktywne bilansu handlowego Polski za pierwsze sześć miesięcy b. r. wynosi przeto 105 milj. zł, gdy za odpowiedni okres 1931 r. wynosiło 143 milj. zł. Głównym odbiorcą towarów z Polski była w pierwszym półroczu b. r. Anglia, zaś w przywozie pierwsze miejsce zajmują nadal Niemcy.

**Wybryk przedstawiciela Niemiec w Warszawie.** W dniu, w którym w Gdyni obchodzono „Święto Morza”, wywieszono w Warszawie na wszystkich domach chorągwie narodowe. Właściciel domu, w którym mieszka radca poselstwa niemieckiego, baron von Rintelen, polecił także wywieść flagę polską. Tymczasem przedstawiciel Niemiec polecił swemu słuzącemu chorągiew polską usunąć; a gdy na polecenie właściciela wywieszono nową chorągiew, wtedy radca Rintelen sam ją własnoręcznie usunął, mimo protestów dozorczy domu. Gdy dozorca wezwał policjantów, Niemiec wylegitymował się jako członek poselstwa niemieckiego, zastępujący nieobecnego posła, co mu zapewnia nietykalność. Ten krok urzędowego przedstawiciela Niemiec, który pozwolił sobie w stolicy Polski na zuchwałą demonstrację, usuwając polską chorągiew z domu, wywołał powszechne oburzenie. Rząd polski złożył z tego powodu zażalenie w Berlinie za pośrednictwem naszego posła. Jednakże niemiecki minister spraw zagranicznych nie uznał tego zażalenia, twierdząc, że zachowanie się przedstawiciela niemieckiego w Warszawie było poprawne i że wina leży po stronie polskich policjantów, którzy jakoby nieprawnie weszli do ogródka, należącego do dyplomaty niemieckiego. Wobec tego oburzającego stanowiska niemieckiego rządu poseł polski w Berlinie złożył drugą notę protestującą przeciw usunięciu przez dyplomatę niemieckiego polskiej chorągwi w sposób obrażający polskie uczucia narodowe. Według ostatnich wiadomości radca v. Rintelen zostanie w najbliższym czasie odwołany z Warszawy.

**Nowy Senat rumuński.** Obok wyborów do Izby posłów wybrano ostatnio również nowy Senat w Rumunii. Wynik wyborów do Senatu przedstawia się następująco: 185 członków narodowej partii chłopskiej, 6 liberałów, 3 Węgrów, 2 antysemitów, 2 liberalnych demokratów, 1 zwolennik partii ludowej i 1 bezpartyjny.

**Rumunja dostaje pożyczkę.** Rokowania rządu rumuńskiego z konsorcjum banków szwajcarskich w sprawie pożyczki zostały dnia 11 b. m. pomyślnie zakończone. Rumunja uzyskała pożyczkę w wysokości 50 milionów franków szwajcarskich.

**Mussolini nie wierzy w możliwość „pokoju wiecznego”.** Premier faszystowskich Włoch Mussolini zamieścił w dzienniku „Popolo d'Italia” artykuł, w którym kreśli historię faszyzmu i przedstawia jego doktrynę. Píše on między innymi: „Tylko wojna może wykazać wartość całkowitą energii ludzkiej, wyciskając pieczęć szlachetności

na narodach. Faszyzm nie wierzy w możliwość lub pożytek pokoju wiecznego. Faszyzm jest przeciwny powszechnemu obcałowaniu się. Żyje on we wspólnocie z narodami cywilizowanymi, ale ma się na baczności i nie pozwala się oszukać pozorem. Faszyzm nie wierzy w skuteczność systemu rządowego, opartego na perjodycznym radzeniu się mas. Demokracja jest ustrojem pozbawionym króla; posiada ona jednak niezliczonych królów, którzy często są o wiele więcej despotyczni i bardziej rujnujący niż jeden tyran.” W dalszej części swego artykułu Mussolini wyraża opinię, że wszelkie usiłowania ustanowienia pokoju światowego trwałego skazane są zgóry na porażkę.

**Sensacyjna dymisja premiera szwedzkiego.** Premier rządu szwedzkiego Ekman został nagle usunięty od władzy. Powód tego kroku jest następujący: Komisja badająca rachunki i papiery pozostałe po „królu zapańczanym” Kreugerze stwierdziła, że Ekman otrzymał był od Kreugera na cele liberalnej partii ludowej dwa razy po 50 tysięcy koron szwedzkich (około 160.000 zł). Obecnie, gdy rzecz ujawniono, suma ta została przez partję zwrócona, mimo to uznano, że premier Ekman, który brał łapówki od Kreugera na swe cele partyjne, nie może dalej pełnić wysokiego urzędu.

**Nieudały zamach stanu w Hiszpanji.** W Madrycie usiłowała dnia 10 b. m. rano grupa oficerów monarchistycznych dokonać zamachu stanu. Atak zamachowców skierowany był na szereg gmachów rządowych. Pełniący służbę gwardziści cywilni powstrzymali oficerów tak długo, aż nadeszła policja. Wywiązała się dłuższa strzelanina. Zaalarmowana policja wyruszyła na miasto w samochodach pancernych i wystąpiła do walki z karabinami maszynowymi. Po kilku godzinach udało się policji odeprzeć atak i aresztować przeszło 150 zamachowców, którym udało się wtargnąć do budynków rządowych. O godz. 10 rano został w całym mieście przywrócony spokój i porządek. Po stłumieniu rewolty na ulice miasta wyszły tłumy ludności republikańskiej, tworząc pochody i śpiewając hymn republikański. Z kół rządowych donoszą, że zamach stanu został uplanowany przez oficerów, którzy z powodu reorganizacji armji zostali spensjonowani. Również w Sewilli wybuchła rewolta wojskowa, na której czele stanął generał Sanjurjo, dowódca korpusu karabinierów. Powstańcy opanowali miasto i zarządzili niem przez dwa dni. Gen. Sanjurjo proklamował utworzenie nowego rządu, na którego czele sam stanął. Na to robotnicze związki zawodowe ogłosiły strajk generalny. Po przybyciu do Sewilli 15 tysięcy wojsk rządowych wojska powstańcze skapitulowały w dniu 11 b. m. Przywódca powstańców gen. Sanjurjo zbiegł, został jednak aresztowany w chwili, gdy zamierzał uciekać do Francji. Stanie on wraz z innymi zamachowcami przed sądem wojennym, zwołanym celem osądzenia winnych.

## Z Polski i ze świata.

**Z tajemnic gospodarki księcia Pszczyńskiego.** Jak donoszą dzienniki, zarząd dóbr ks. Pszczyńskiego wniósł skargę do prokuratora przeciw dwu swoim oficjalistom, zarzucając im sprzeniewierzenie 200 tysięcy złotych. Tymczasem w śledztwie okazało się, że oficjaliści owi nie sprzeniewierzyli pieniędzy, lecz użyli ich na prezenty dla urzędników państwowych, w myśl okólnika generalnego dyrektora Pistoriusa, zarządzającego majątkiem ks. Pszczyńskiego. Wobec tego prokurator umozlił dochodzenie przeciw owym dwu oficjalistom, a wytoczył śledztwo przeciw gen. dyrektorowi Pistoriusowi o uprawianie przekupstwa wobec urzędników państwowych. W czasie śledztwa okazało się, że dyrektor Pistorius pobiera rocznie 20 tysięcy dolarów, to jest 180 tysięcy złotych. Zaznaczyć trzeba, że ks. Pszczyński zalega z podatkami na olbrzymie sumy. Przed kilku miesiącami odpisano mu podatków coś na 6 czy 7 milionów złotych, a na resztę poszedł ze skargą aż do Ligi Narodów.

**Gminy nie płacą.** Jak wiadomo, zaczęto w ubiegłym r. z nakazu rządu wprowadzać w gminach księgi ludności i nowe przepisy meldunkowe. Zarządzenie to przysporzyło gminom wielkich kosztów na zakup specjalnych szaf, ksiąg, druków, a często i nowe siły kancelaryjne. Księgi i drukowane formularze zakupiły gminy przeważnie na kredyt w Związku pracowników administracji gminnej. Zadłużenie gmin w Związku wynosi z tego tytułu ponad pół miliona złotych. Obecnie

— Co to? — wykrzyknął w największej złości. — Co to?

Mocne szarpnięcie przerwało mu wszystko. Obejrzał się. Tuż za nim stała postać w biele, którą zmierzył zgóry wdół. Nie przeląkł się, gdyż jako stary i niejednym strachem przepędzany mężczyzna nie utracił i tu odwagi i z całą powagą pyta:

— Któż to? Co chcesz?

— Jak wyglądam?

— No jakoby, no, białoś jest z przodu.

— A z tyłu?

— No też biało.

— Więc już wiesz — powiada z naciskiem postać — kto ja jestem.

Teraz na odpowiedź nie potrafił się natychmiast zebrać. Zapomniał o wszystkim, drapał się po głowie, aż nareszcie wydrapał:

— Niedziela.

Z wymówieniem wyrazu niedziela przypomniał sobie słowa Jury i ogarnia go strach: On dobrze mówił. Co zrobiłem?

Postać zabrała jeden pręt z pleców Franckowych i zaczęła go chłostać.

— Wiesz, kim ja jestem? A co ty robisz?

Od tej chwili utracił Piechaczek świadomość tego, co się z nim działo.

\* \* \*

Słońce już dawno poszło spać, a Piechaczka w domu nie było, żona się troskała. Dopiero późno w noc wrócił do domu cały wylękniony bez prętów. Tak się rozwiały nadzieje.

Chciał w niedzielę hyrtusić, a ta się na nim zemściła. Słowa Jury i jego przestroga była dobra.



gminy nie spłacają tych zobowiązań, gdyż nie mają pieniędzy, a nawet wzbraniają się wystawiać weksle prolongacyjne. Wobec tego Związek zwrócił się do Ministerstwa spraw wewnętrznych o interwencję.

**Okrucieństwo.** We wsi Mierucin w Poznańskiem niejacy Fajutowscy przez 7 lat więzili umysłowo chorą córkę, postępując z nią nie lepiej, niż ze zwierzęciem. Trzymali ją w komorze w fatalnych warunkach zdrowotnych, nie dając jej nawet pożywienia ludzkiego. Gdy policja, zawiadomiona wreszcie o tem, weszła do komory, zastała warjatkę nagą, leżącą na pryczy z brudną słomą. W komorze, w której więziono chorą, niema pieca, zimną nieszczęśliwa okrywała się tylko szmatami. Morzono ją również głodem, gdyż jest zupełnie wyczerpana i je wszystko, jak zwierzę. Nieszczęśliwą odesłano do szpitala, a okrutnym rodzicom, którzy są nawet zamożnymi gospodarzami, gdyż posiadają 270 mórg ziemi, wytoczono proces sądowy.

**Plaga królików w Australji.** Króliki zostały przywiezione z Europy do Australji przez pewnego osadnika z Melbourne; zwierzęta te rozmnożyły się z taką szybkością, że niebawem stały się plagą kraju. Płodność królików jest olbrzymia: z jednej pary będzie ich w cztery lata 1.250.000. Rząd australijski wziął się do tępienia; w ciągu czterech lat wydał na ten cel 7.000.000 dolarów. Musiano wzniesć płot długi na 460 km między rzekami Macquarie i Darling, żeby wstrzymać pochod królików. Zbudowano cztery takie płoty po 460 km długości, ale króliki wyłamały je i zniszczyły 100.000.000 akrów ziemi.

## DROBNE WIADOŚCOCI.

Górnice związki zawodowe na G. Śląsku ogłosiły długą listę zamkniętych szybów i ilość zredukowanych robotników. Lista ta obejmuje 11 kopalni węgla oraz 4 kopalnie cynku. Liczba zredukowanych robotników przekracza sumę 12.000.

W sądzie grodzkim w Krakowie rozegrał się epilog głośnej sprawy wybicia szybów w kościele OO. Bernardynów pod Wawelem w listopadzie ub. r. Oskarżeni byli dwaj żydzi 18-letni Bernard Johannes i 18-letni Eugeniusz Windisch. Obaj oskarżeni wyparli się winy, jednak zeznania szoferów, którzy spowodowali aresztowanie obu żydów, wypadły dla nich obciążająco. Sędzia zasądził obu za złośliwe uszkodzenie cudzej własności po 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata. Obaj zostali skazani za wybicie szybów w kościele, zaś uwolnieni od zarzutu wybicia szybów w klasztorze.

W związku ze strajkiem demonstracyjnym w Krakowie w dniu 16 marca b. r. zostało oskarżonych 40 osób o zbrodni gwałtu publicznego. Zasądzono 19 osób na kary od 2 tygodni do jednego roku więzienia. Wyrok zasądzający zapadł na podstawie zeznań świadków, którzy stwierdzili udział oskarżonych w rozruchach i atakach na policję. Zasądzeni niemal wszyscy byli już uprzednio karani za inne przestępstwa. Reszta oskarżonych w liczbie 21 została uwolniona od winy i kary.

W Warszawie na placu Napoleona wykończony jest obecnie najwyższy budynek mieszkalny w Polsce. Jest to gmach Towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność“, wysokości 66 metrów, o 17 piętrach i głębokości 6 i pół metra. Od 7-mego piętra wzwyż budynek przeznaczony jest na mieszkania.

Ogólna liczba żubrów w Białowieży wynosi obecnie 10 sztuk. Jeżeli do tego dodać dwa żubry, przebywające w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, jeden w Poznaniu, a siedm w Pszczynie, w Polsce znajduje się obecnie 20 żubrów, na ogólną liczbę 60 na całym świecie. Polska zajmuje pierwsze miejsce pod względem hodowli żubrów, a na drugim dopiero miejscu stoi Anglja.

W przywozie grzybów do Niemiec, Polska zajmuje pierwsze miejsce. W roku 1931 Niemcy importowały 8805 centnarów metr., w tem 7251 centnarów z Polski.

Wedle doniesienia z Pragi, utworzył się tam osobliwy klub przeciwników znanej formy grzesznościowej „całuję rączki“ i postanowił rozpocząć kampanję przeciw tej formie powitania względnie pożegnania.

Przed przewrotem było na terenie obecnej Czechosłowacji 50.000 wyszynków napojów alkoholowych. W ciągu 14 lat wzrosła liczba gospód do 70.000, czyli o 40 proc., choć przyrost

ludności wynosi tylko 10 proc. Oplakane stosunki panują w Karpatorusi i na Słowaczynie, gdzie w niektórych miejscowościach przypada jedna gospoda na 150 osób. Pijaństwo szerzy się w tych krajach w zastraszający sposób. Pijaństwu oddają się tam i dzieci i to nałogowo.

Dnia 22 lipca 1832 r., a więc przed stu laty, zgaśł na chorobę płuc w Wiedniu Napoleon II, książę Reichstargu, jedyny syn cesarza Napoleona I i Marji Ludwiki austriackiej, w wieku 21 lat.

W Szwajcarii, która posiada trzy języki zupełnie równouprawnione, po niemiecku mówi 71 proc. ludności (a zatem zgórą dwie trzecie), po francusku 21 proc. a po włosku 6 proc.

Paderewski podejmował śniadaniem w swych apartamentach w Paryżu wracającego z Kongresu Eucharystycznego w Dublinie Prymasa ks. kard. Hlonda. Było to pierwsze spotkanie Paderewskiego z Ks. Prymasem i nosiło charakter nadzwyczaj serdeczny.

Na wyspie włoskiej Sardynji zjawiała się olbrzymia ilość szarańczy, wyrządzając rolnictwu niepowetowane szkody. Masa szarańczy jest tak wielka, że na niektórych linjach kolejowych pociągi nie mogą kursować, koła ich bowiem ślizgają się po oblepionym szarańczą torze. Wysłano tam specjalne kolumny rolników, zaopatrzonych w pompy do rozpryskiwania arszeniku, który niszczy szkodniki.

Kongregacja Kościoła wschodniego w Watykanie podaje, że w r. 1931 nawróciło się na katolicyzm 13.000 schyzmatyków na Wschodzie. Między innemi przyjął katolicyzm adwokat George, przywódca indyjskiego ruchu narodowego i współpracownik Ghandiego. W Zajordanji z nawróconych powstała nowa diecezja.

## Korespondencya.

### Z USTRONIA.

**Oszczyrcem w odpowiedzi.** Hydra wywrotowa, widząc sromotną porażkę, rzuca się na wszystkie strony, a nie mając odwagi odkryć swego podłego oblicza, idzie wzorem swoich przodowników komunistycznych i strzela z za płotu, szarpiąc część ludzi im niewygodnych. Powiada przysłówie, że z dzikich zwierząt najgorszy jest oszczerca.

Jak złodziej, wszedłszy do cudzego domu, pilnie obserwuje wszystko, aby się przekonać, co w nocy ukraść, tak samo oszczerca pilnie śledzi, coby ująć sławie bliźniego, a potem się kryje.

W organie P. P. S. „Gazecie Robotniczej“ z 16 lipca, rzuca się mąfja wywrotowa na tutejszych robotników chrześcijańskich za to, że z jednej strony, stojąc na stanowisku chrześcijańskim i narodowym, nie dopuszczają do rozwyrzenia się elementów wywrotowych, z drugiej zaś, że są innego przekonania, aniżeli ich oszczercy i nie chcą pójść drogą Czumy poprzez P. P. S. i komunistów do B. B. S., założyli tu polityczną organizację Ch. Demokracji.

Panowie socjaliści! Pocóż ta wasza obluda? Wszak wszyscy ludzie w Polsce wiedzą, że gdyby nie wasza rewolucja, gdyby wasza banda nie była strzelała do żołnierza polskiego w Warszawie w maju 1926, nie byłoby dziś sanacji. Pocóż dziś taki krzyk na sanację? Pocóż lament nad nędzą robotnika? Wszak wyście winni!

Dla oszczercy nie myślimy czasu tracić. Pragniemy natomiast publicznie stwierdzić, dlaczego nigdy do socjalistów nie pójdziemy, dlaczego należymy do Ch. Dem. i dlaczego założymy w Ustroniu i Hermanicach Chrześcijański Związek Zawodowy.

Socjalizm nie zna wartości moralnych, nie zna sumienia, prawdziwej wolności, sprawiedliwości, nie zna religji, wywołuje walkę klas, więc walkę jednego stanu przeciwko drugiemu, dlatego nie jednoczy, ale rozbija i niszczy, robi z obywateli narzędzie jednej grupy, jednej klikki, nie daje robotnikowi nic prócz trucizny, jaką jest nienawiść i prowadzi do komunizmu. Socjalizm, jako twór żydowski, przejęty jest nienawiścią do Chrystjanizmu i tak jak żydzi, pałają i socjaliści nienawiścią do religji chrześcijańskiej. Socjalizm to fantazja żyda Marksa, obliczona na łatwowierność nieszczęśliwego robotnika. Czytając broszurki i gazety socjalistyczne, ma się wrażenie, że czyta się bajki; aż do znużenia wysuwają ci rzekomie obrońcy robotnika ciągle jedno i to samo, mianowicie, że istnieje ucisk, że przedsiębiorcy wyzyskują robotnika itd., ale nic, literalnie nic dotychczas nie wymyślili, by złemu zaradzić. Dziś jest robotnik stokroć więk-

szym nędzarzem, niż przed narodzinami Marksa. Bankruci boją się gniewu ludu i wobec tego coraz to więcej bałamuca. Daremny trud, robotnik poznał się już na was i stroni od waszych fałszywych proroków.

Nie pomogą wasze ujadania, oszczerstwa, groźby, bałamuctwa, wyrok już zapadł, agonja rozpoczęta. Świat robotniczy nareszcie poznał nieszczęście, jakie wniósł socjalizm i komunizm w życie publiczne i stroni od żydowskich pacholków.

Robotnik zrozumiał, że miejsce dla niego w chrześcijańskiej, a nie socjalnej demokracji, i w chrześcijańskich związkach zawodowych, a nie w klasowych organizacjach, znajdzie potrzebną i celową opiekę i dlatego chcemy być chadekami a nie socjalistami.

A pod adresem oszczercy jeszcze jedno zdanie: Wężowi wybijają jadowite zęby, aby jego ukąszenie uczynić nieszkodliwym, ale język oszczercy zawsze będzie jadowity, choćby mu wybito wszystkie zęby. Panowie socjały, nie wywołujcie wilka z lasu, bo ujawnimy wasze brudy. — *Chrześcijańscy robotnicy z Ustronia i Hermanic.*

## Z Cieszyna i okolicy.

**Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza na pow. Cieszyn** zaprasza członków i sympatyków na kwartalne zebranie, które odbędzie się w sobotę, 20 sierpnia w małej sali Domu Narodowego o godz. 11 przed poł. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczyt o żywieniu drobiu w okresie zimowym. 3. Wybór delegacji na Walne Zebranie w Katowicach. 4. Zebranie zapotrzebowania paszy na okres zimowy. Wszyscy członkowie, którzy będą chcieli zamówić paszę przez Towarzystwo, winni przynieść ze sobą zapotrzebowanie paszy, oraz zaliczkę. Członkowie, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogą wziąć udziału w zebraniu, winni do tego czasu nadesłać swe zapotrzebowanie na piśmie do sekretariatu Towarzystwa, Cieszyn, Rynek 12. Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie. — Zarząd.

**Odpust w Oświęcimiu.** W niedzielę, dnia 21 sierpnia b. r. przypada w podominikańskim kościele w Oświęcimiu doroczny odpust św. Jacka, na który jak po inne lata zapraszają serdecznie księża Salezjanie wszystkich pomocników i pomocnicze salezjańskie oraz dobrodziejów i wielbicieli dzieł bł. ks. Jana Bosko. Uroczysta suma z kazaniem będzie o godz. 10,30, poczem zwiedzanie zakładu aż do nieszpórów. O godz. 17 będzie przedstawienie na sali zakładu.

**Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie.** Na posiedzeniu Zarządu Głównego Tow. Rolniczego 9 lipca b. r., uchwalono zwołać na dzień 23 lipca ankietę w sprawie omówienia cen mleka, oraz spraw, dotyczących detalicznej sprzedaży mleka u handlarzy. Na ankiecie tej, w której wzięło udział 46 rolników-producentów mleka z 15 gmin okolicy Cieszyna, oraz zastępcy mleczarni w Bażanowicach i Skoczowie, uchwalono wnieść do Starostwa i do Przełożenstw miasta Cieszyna i Skoczowa rezolucję następującej treści: „Rolnicy-dostawcy mleka, domagają się częstego przeprowadzania kontroli mleka, sprowadzanego na targi, co do zawartości tłuszczu i fałszowania wodą. Kontrola żywnościowa powinna w dniach targowych badać sprzedawane na targu mleko i chronić w ten sposób uczciwych i sumiennych producentów rolników przed niesumieniami sprzedawcami mleka fałszowanego. Wiadome nam są wypadki sprzedawania fałszowanego mleka po cenach, utrudniających uczciwemu rolnikowi dostawę mleka po tych samych cenach. Konsument w mieście chętnie zapłaci cenę wyższą producentowi-rolnikowi za pełnowartościowe i czyste mleko. Chcąc chronić sumiennego producenta-rolnika przed niesumieniami sprzedawcami mleka na targach, prosimy w interesie rolników jak i konsumentów o zorganizowanie surowej kontroli dowożonego mleka, by przyczynić się do uzdrowienia stosunków obecnie panujących w drobnym handlu mlekiem. W ten sposób umilkną głosy utyskiwania na producenta, że dostarcza złe mleko, zaś w niedługim czasie doprowadzi się do ustalenia takich cen, ażeby sumienny rolnik-producent pokrył własne koszty produkcji, zaś konsument zawsze otrzymywał pełnowartościowe, niefałszowane mleko.“

**Osobiste.** Keirownikiem Urzędu Skarbowego w Cieszynie został mianowany p. Tadeusz Szymborski, asesor w VII stopniu służb. z Tarnowskich Gór. Zastępcą kierownika Urzędu



mianowany został p. Józef B o c e k, asesor w VII st. sędzi, a kierownikiem Oddziału egzekucyjnego p. Alfred K ö r n e r, asesor w VIII st. sędzi. — Przeniesienie rewidenta celnego p. Józefa M a c h e j a z Cieszyna do Łodzi zostało cofnięte, wskutek czego p. Machej powrócił na swe poprzednie stanowisko w Urzędzie celnym w Cieszynie.

P. Prezydent Rzplitej przyjechał w dniu 5 b. m. na kilkudniowy pobyt do Wisły, gdzie zamieszkał w swym zameczku. W piątek 12 b. m. Pan Prezydent powrócił do Warszawy, by następnie wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych na Jasnej Górze.

**Zbrodnie, występki i wykroczenia w nowym kodeksie karnym.** Jak wiadomo, kodeks karny zawiera przepisy, określające czyny przestępne i kary, grożące za przestępstwa. W nowych przepisach karnych utrzymany jest podział przestępstw na zbrodnie, występki i wykroczenia. Zbrodniami są te przestępstwa, za które grozi kara śmierci lub więzienie powyżej 5 lat, występkiem są przestępstwa, za które grozi kara więzienia do lat 5, aresztu powyżej 3 miesięcy, lub grzywny powyżej 3.000 złotych, zaś wykroczeniami są te przestępstwa, za które grozi kara aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. lub jedna z tych kar. Karami zasadniczymi są: kara śmierci, więzienie, areszt i grzywna. Zniesione więc zostały dotychczasowe kary ciężkiego więzienia, więzienia zastępowanego dom poprawy i inne. Skazany na więzienie ma obowiązek pracy według wskazań zarządu zakładu karnego, zaś aresztant ma prawo zająć się pracą według własnego wyboru. Prócz zasadniczych kar, kodeks karny przewiduje kary dodatkowe, a mianowicie: utratę praw publicznych, utratę obywatelskich praw honorowych, utratę prawa wykonywania zawodu, utratę praw rodzicielskich lub opiekuńczych, przepadek przedmiotów majątkowych i narzędzi i ogłoszenia wyroków w pismach.

**Na fundusz prasowy „Gwiazdki Cieszyńskiej“** złożyli: Komitet Pow. Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Cieszynie 50 zł, p. Jan Ogródnik w Jaworzynie 4 zł, ks. Józef Nidecki, proboszcz w Zarzeczcu 3 zł, A. Z. w Jaworzu 1 zł, Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

**Zmiany własności.** W ostatnich miesiącach zaszło w Cieszynie szereg zmian w posiadaniu realności, zapisanych w księdze gruntowej. I tak zakupili: Konsum Robotniczy realność l. 259 Górne Przedmieście od Elżbiety Wiesner za 24.912 zł. Jakób Gelbard i Rachela Werthamer dom Nowe Miasto l. 12 od Konrada i Anny Zweck za 21.150 zł. Rudolf Hajduk realność l. 438 Fryszackie Przedmieście (ul. Stawowa) od fabryki likierów „Rokoko“ (Fasal i Reik) za 36.000 zł. Jan i Zuzanna Wałaski dom ul. Strażacka l. 18 od spadkobierców Alberta Dostala za 66.000 zł. Dr. Jerzy Kisiało willę ul. Błogocka l. 4 od spadkobierców Leopoldyny von Watterich za 45.000 zł. Leon i Marja Hochstein wielki młyn Przykopa l. 22 od spadkobierców J. Fasana za 6660 dolarów (60 tysięcy złotych). Antoni i Joanna Skupień dom l. 161 Górne Przedmieście od spadkobierców Józefa Horalka za 25.000 zł. N. Jaeger dom ul. Głęboka l. 15 (dawny „Niemiecki Dom“) do Śl. Banku Eskontowego za 135.000 zł. Ferd. i Ewa Pustówka dom ul. Heczki l. 1 od Pawła i Anny Lazar za 23.000 zł. Józef i Wilhelmina Stula dom ul. Szeroka 5 od Łazarza Nożyce, Mojżesza i Róży May za 26.400 zł. Firma Alojzy Fischbein dom pl. św. Krzyża 1 (naprzeciw kościoła parafjalnego) od Alfreda Herholz za 5150 funtów szterlingów (160 tysięcy zł). W drodze spadku przeszedł na Annę Foerster, Małgorzatę Binder i Edytę Pollak dom pl. Wolności l. 10 po Annie Dalf.

**O podniesienie moralności publicznej.** Z wielu stron zwracano się do nas ze sfer rodzicielskich w sprawie dziwnej obojętności ojców naszego miasta wobec stosunków, panujących w miejskiej pływalni i na terenach boisk sportowych. I rzeczywiście trzeba przyznać, że wiele tych niedomagań jest. Poruszymy narazie dwie sprawy: pływalni miejskiej i boisk sportowych. I pływalnię i boiska sportowe otwarto dla podniesienia stanu zdrowotności. Dobrze! Temu tylko przyklasnąć się powinno. Czy jednak tak, jak obecnie jest, nabywanie tężyzny fizycznej nie jest połączone ze szkód moralnymi? Czy taka „gemischte Warenhandlung“, jak w miejskiej pływalni, nie przyczynia się do stopienia wrzliwości moralnej i wstydlivosti u kąpiących się tam nieraz młodych dziewcząt? Cieszyń wprawdzie jest letniskiem, dumą napawa nas ten fakt, że mamy „plażę“, atoli jeszcze daleko nam do jakiegoś

Grado lub Iki, gdzie różni „burżuę“ swe opasłe cielska wystawiają na żar słoneczny, aby nabyć „oliwkowej cery“. Chyba i nasi zacni ojcowie miasta w swem dążeniu do podniesienia zdrowotności publicznej hołdują zasadzie: „w zdrowem ciele — zdrowy duch“ — a nie — „w zdrowem ciele — zdrowe... ciele“... Nad tem niech się zastanowią wszyscy, szczególnie ci, którzy mają drobne dzieci. Czy odpowiednie adaptacje i zarządzenia są niemożliwością? A teraz druga sprawa — boisk sportowych. Przygodny spacerowicz nad Olzą często może zauważyć, jak z pływalni miejskiej wychodzą dorodni synowie machabejscy i niemniej opasłe córy... w kostjumach kąpielowych, maszerują na boisko i tam w półnagim stroju robią rozmaite „wyczyny sportowe“. Nieraz — ze smutkiem trzeba i to stwierdzić — i na boisku szkolnym w kostjumach kąpielowych harcuje mieszana młodzież szkolna, co także „przyczynia się“ do „podniesienia“... ale bezwstydu. Zaszedł nawet na terenie jednej z naszych szkół wypadek, że dziewczęta, wychowane w domu w innej zdaje się atmosferze, oparły się poleceniu profesora, nakazującego im wspólne ćwiczenia w kostjumach... Te i podobne rzeczy absolutnie nie powinny mieć miejsca. Niech miasto w swoim, a Dyrekcje szkół w swoim zakresie wydadzą odpowiednie zarządzenia, a zasłużą sobie przez to na wdzięczność rzetelnie i uczciwie myślących obywateli i rodziców. Nie bójmy się pomawiać o jakiś purytanizm. Zło szerzy się w gwałtownym tempie, skutki zatrucia dusz młodzieży przewrotną literaturą wszyscy dziś odczuwamy. Połóżmy tamę szerzącemu się bezwstydowi przez wydanie stosownych zarządzeń i przez ich dopilnowanie. Ostatnio n.p. donosiły gazety, że rząd niemiecki wydał bardzo ostre przepisy co do walki z nagością w teatrach, kabaretach, zabronił wszelkich konkursów piękności w kostjumach kąpielowych, unormował także zachowanie się ludzi na... plażach. W uzasadnieniu tego rozporządzenia powiedziano, iż „obecny rząd niemiecki jest zdecydowany przeprowadzić obronę chrześcijańskich zasad w życiu“. Nie wstydy się tej walki rząd, niechże nie wstydy się nasi ojcowie miasta i dadzą pod tym względem dobry przykład, może... pierwszy w Polsce.

**Podziękowanie.** Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniego Marcinka złożył p. dyr. Ferdynand Dyrna z Wisły kwotę 10 zł na budowę sokołni w Cieszynie. Zarząd Gniazda składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

**Ś. p. dr. Herman Hinterstoisser.** Nadradca sanitarny dr. Herman Hinterstoisser zmarł nagle w piątek 12 b. m. rano w St. Jacob w Alpach austriackich, gdzie przebywał na odpoczynku letnim, wskutek udaru serca. Pogrzeb odbył się w niedzielę 14 b. m. w Salzburgu. Dr. Hinterstoisser zmarł w 71 roku życia. Urodził się w Solnogradzie jako syn leśniczego. Gimnazjum ukończył w Salzburgu, studia medycyny na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie był uczniem słynnego chirurga prof. Billrotha. W r. 1892 objął dr. Hinterstoisser stanowisko dyrektora Śl. Szpitala Krajowego w Cieszynie, zdobywając sobie na całym Śląsku sławę zdolnego i wybitnego chirurga. Podczas wojny światowej był na froncie jako starszy lekarz sztabowy. Napisał też blisko 100 prac i rozpraw naukowych z medycyny. W r. 1917 miasto Cieszyń zaminowało go obywatelom honorowym. W r. 1930 został dr. Hinterstoisser jako dyrektor Śląskiego Szpitala przeniesiony w stan spoczynku. Ostatnio pełnił obowiązki lekarza-chirurga w szpitalu Śl. Elżbietanek. N. o. w. p.!

**Z Istebnej—Zaolzia.** („Lenobranie“.) Dnia 24 ub. m. tutejsze SMP. odegrało w nowo zbudowanym pensjonacie p. Martenczuka, sztukę napisaną przez p. kierownika P. Zawadę p. t. „Lenobranie“. Młodociani amatorzy oddali swe role dobrze, za co też nagrodzono ich hucznymi oklaskami. Sztuka składa się z dwóch aktów; pierwszy przedstawia właściwe branie lnu, a drugi „prządki“. Całość robi miłe wrażenie i jest bogato urozmaicona starodawnymi i nowszymi „bojtkami“. Autor, sam góral, umiał zręcznie podpatrzyć „prządki“ i doskonale uwypuklił słabe strony naszej płci pięknej, a to przesadną ciękawość i zbytnią gadatliwość. Sztuka ta przez swą dużą wartość regionalną zasługuje na rozpoproszenie. Szkoda tylko, że całość kazi język literacki, gdyż w gwarze istebniańskiej rzecz powyższa byłaby prawdziwym zabytkiem regionalnym.

**Z Kamienicy.** (Coś o naszych „Hitlerowcach“.) Niedawno temu odbywały się ćwiczenia wojskowe na terenie tut. gminy obok po-

siadłości Jerzego Schnüra, który z zainteresowaniem przyglądał się tym ćwiczeniom. W pewnej chwili z konieczności posunął się oddział ćwiczący na jego łąkę skoszoną i wypasioną. W tej chwili p. Schnür narobił wrzasku i wypuścił swoje psy na ćwiczących żołnierzy. Czy takie postępowanie jest na miejscu? Za czasów swej nietykalności p. Schnür w Sejmie śląskim umiał dobrze po polsku, w tym samym jednak czasie na posiedzeniach Wydziału gminnego nietykalności nie chciał przemawiać ani słowa po polsku, lecz on jeden był przeciwnikiem zniesienia protokołów niemieckich i przeciw zaprowadzeniu polskiego języka urzędowego. Ostatnio nie może przeboleć, iż przestał być naczelnikiem tut. Ochotniczej Straży Pożarnej, za co mści się obecnie na polskiej straży i podburza obywateli. Niedawno n. p. jeden z „hitlerowców“, ukrywający się pod pseudonimem „Lüga Dryja“, w publicznym lokalu wprost namawiał pewnego obywatela, by przy jakimś wyjeździe do pożaru tak kierował samochodem, by trafił pod most albo do rowu, by naczelnik Gazur, jego zastępca Pötsch i wszyscy „Gorolbuben“ ze straży karki poskręcali; zresztą oświadczył „Lüga Dryja“, iż Polskę i tak diabli wezmą a na braci Pötschów (strażaków) rośnie już drzewo 10 lat a stryczki (powrozy) już są ukłcone, z tej przyczyny — oświadczył „Lüga Dryja“ — ponieważ Pötschowie są zdrajcami ojczyzny (Vaterlandsverräter), zdrajcami ludu (Volksverräter), zbrodniarzami (Verbrecher)“. Świadców przytoczymy w razie potrzeby. Pod adresem naszych władz kierujemy usilną prośbę, by nareszcie zainteresowały się tymi osobnikami w Kamienicy, którzy sięją ferment, nienawiść narodowościową, uniemożliwiając zgodne współżycie, zgodną współpracę na terenie gminy. W następnych artykułach omówimy resztę.

**Z Pruchnej.** (Pożar od pioruna.) Dnia 2 b. m. około godz. 16 wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w drewnianej stodole Antoniego Reka i zniszczył ją doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi 1.500 zł.

**Z Ustronia.** (Samobójstwo.) Dnia 5 b. m. pozbawiła się życia przez powieszenie 48-letnia Marja Kowalikowa, od dłuższego czasu chora. Denatka z końcem lipca br. celem pozbawienia się życia skoczyła do studni, jednak wówczas została uratowana. Obecnie w dniu 4 bm. o godz. 5 rano opuściła mieszkanie i dopiero w dniu 5 bm. znaleziono ją wiszącą na powrozie w stodole.

## Z Czeskiego Śląska.

**Z Dzieńmowic.** (Chciał ojca zastrzelić.) Onegdaj wieczorem wyszedł 19-letni syn kolejarza Sykory z domu, zabrawszy z sobą strzelbę myśliwską. Ojciec spoglądał za nim przez okno. Kiedy to syn zauważył, strzelił cztery razy do okna, nie trafiając na szczęście ojca. Ojciec chciał uciec, a wtedy syn strzelił za nim jeszcze raz, znów nie trafiając. Potem niedoszły morderca poszedł w pole i tam wystrzelał ranił się śmiertelnie. Odwieziono go do szpitala, gdzie oświadczył, że rzeczywiście chciał ojca zastrzelić. Żandarmerja bada cały wypadek.

**Z Piotrowic.** (Warsztat przeróbki skradzionych rowerów.) Od wielu tygodni ginęły rowery w okolicy Frysztatu i nie można było złodziei ująć. Przypadek naprowadził na wykrycie sprawcy. W Piotrowicach znaleziono warsztat a w nim przeszło 30 rowerów. Tam skradzione rowery rozbierano, wymieniano pewne części, lakowano i sprzedawano. I niktby swego roweru nie poznał.

**PSZCZOŁY** — roje w cenie 10—15 zł, miód pszczelny 5 kg 14 zł, 10 kg 26 zł, wysyła „Patoka“ pszczelnictwo, Kupczyńce 4, poczta Denysów.

## Podziękowanie.

Z powodu tragicznego zgonu naszego najukochańszego syna ś. p. KURTA LASNERA, dziękujemy tą drogą wszystkim serdecznie za trudy i mozolną pracę przy odnalezieniu zwłok w wodzie, a zwłaszcza p. p. Gruszcze, restaur. Adamczykowi fryzjerowi, Cudałowi i Pachulokowi.

W smutku pogrążona rodzina

Adolf Lassler.

Strumień, w sierpniu 1932.



# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 85.

W Cieszynie, piątek, 19 sierpnia 1932.

Nr. 65.

## Wielkie dni w Częstochowie.

Na uroczystości jubileuszowe 550-lecia sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę przybrała Częstochowa odświętny strój. Odnowiono wiele domów, naprawiono ulice, w zieleni i kwiaty oraz w chorągwie o barwach narodowych i papieskich przystrojono domy, balkony ubrano dywanami a na nich umieszczono wizerunki Częstochowskiej Pani i portrety Prezydenta Polski; także wystawy sklepowe nocą iluminowane przedstawiały się bardzo ładnie. Pielgrzymki napływały falami, jedna za drugą, już od piątku, wiele z nich przyszło z własnymi orkiestrami i kapelami ludowymi. Pogoda dopisała w całej pełni.

Uroczystości jubileuszowe zaczęły się w sobotę, 13 b. m. wieczorem o godz. 19 wielką procesją Marjańską, w której wzięły udział wszystkie stowarzyszenia religijne Częstochowy i okolicy, duchowieństwo i tysięczne rzesze pątników. Wieża Jasnogórska i tak zw. „Szczyt“ były oświetlone rzeźbami a na samym wierzchołku wieży umieszczono duży krzyż, ubrany w zieleni i iluminowany.

W niedzielę uroczystości zaczęły się od Prymarji. Już od wczesnego rana napływały do Częstochowy pielgrzymki. Ośm specjalnych pociągów przybyło z Łodzi, wioząc 20.000 pielgrzymów pod przewodnictwem ks. biskupa Tymienieckiego. Wagon I i II klasy siedł pusty, gdyż Ks. Biskup i towarzyszący mu księża prałaci jechali wspólnie z robotnikami klasą trzecią. Inne pielgrzymki przybywały koleją, autobusami i pieszo. Wszystkie na czele ze swymi duszpasterzami. Fale ludzkie przelewały się przez wrota klasztorne, by dotrzeć do kaplicy z cudownym obrazem. Na sumę pielgrzymki ze sztandarami ustawili się na olbrzymich terenach, urządzonych pod Szczytem, gdzie odbywało się nabożeństwo. Megafony ułatwiały słuchanie Mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Kubickiego z Sandomierza.

Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się z udziałem Pana Prezydenta Rzplitej i Ks. Kardynała Prymasa. Na powitanie dostojników Kościoła i Państwa ustawiły się pielgrzymki ze sztandarami, duchowieństwo zaś utworzyło szpaler. Ze względu na kryzys gospodarczy nie wystawiono bram triumfalnych, a pieniądze na to przeznaczone przekazano na pomoc dla bezrobotnych. Pan Prezydent przybył do Częstochowy o godz. 18. Na Nowym Rynku powitał Go ks. biskup Kubina. Po przemówieniach powitalnych dzieci wręczyły Dostojnemu Gościowi wianek kwiecia. P. Prezydent udał się pieszo na Jasną Górę, gdzie Głową Państwa powitał generał OO. Paulinów, O. Pius Przeździecki, poczem w uroczystej procesji wprowadził do kościoła, a następnie do kaplicy Matki Bożej, gdzie Pan Prezydent krótką chwilę spędził na modlitwie. Następnie na wały klasztorne wyszła wielka procesja eucharystyczna, celebrowana przez ks. biskupa Tymienieckiego. Za Celebrantem postępował P. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz przedstawicieli władz. Procesja po okrążeniu klasztoru weszła na Szczyt do ołtarza, gdzie umieszczono monstrancję z Najśw. Sakramentem. Duchowieństwo z ludem odśpiewało litanję do Serca Jezusowego, poczem na kazalnicę wstąpił ks. biskup Kubina, wygłaszając kazanie poświęcone jubileuszowi. Ks. Biskup wskazał na nierozrwalną łączność, jaka w ciągu dziejów panowała pomiędzy Jasną Górą a Państwem polskim, oraz na przemożną opiekę Matki Bożej nad Narodem, opiekę, która uwidoczniła się w szczególny sposób w chwilach cierpień i wielkich wydarzeń. U stóp Matki Bożej w dniu Jej jubileuszu zebrał się cały naród, cała Polska — mówił Ks. Biskup. Niema miasta, niema wsi, skądby nie przybył pielgrzym, by wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych. I jak dawniej, tak i dziś naród szuka pomocy i pociechy u Tej, która mu zawsze była Wspomożycielką i Opiekunką. Szuka dziś zwłaszcza, kiedy kryzys, bezrobocie i nędza dokucza, kiedy ginie świat stary i z chaosu ogólnego ma powstać nowe życie i nowa era dla

ludzkości. Zachwiał się cały porządek ludzki, gdyż ludzkość oddaliła się od Stwórcy, nakazy religijno-moralne przestały mieć wpływ na życie publiczne. Tylko świat Boży pozostał niewzruszony. Wrócić do Boga można przez modlitwę i przez czyn. Przypomniawszy, że Chrystus Pan zawsze — jak mówi Ewangelja — przed większym zdarzeniem dłuższy czas spędzał na modlitwie, Dostojny Kaznodzieja wezwał Polskę do modlitwy i czynu, by mogła spełnić swe wielkie dziejowe posłannictwo. W czasie kazania przybył Ks. Kardynał Hlond, którego przyjazd opóźnił się wskutek uszkodzenia auta w drodze. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Święty Boże“. Przez całą noc odbywała się adoracja przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym na ołtarzu przed Szczytem. Olbrzymie tłumy zaległy place pod Jasną Górą.

W poniedziałek, jak dnia poprzedniego, nabożeństwa rozpoczęły się od Prymarji. Tego dnia uroczystość na Jasnej Górze miała potrójny charakter. Było to bowiem święto Wniebowzięcia N. M. P., 550-letni jubileusz przeniesienia cudownego obrazu z Bełza oraz rocznica Cudu nad Wisłą. Procesja z cudownym obrazem, który wynieśli z kaplicy Ojcowie Paulini, wyruszyła o godz. 10.30. Za obrazem postępował Pan Prezydent, minister Jędrzejewicz, korpus oficerski i przedstawiciele władz. W momencie, gdy obraz ukazał się na dziedzińcu, wśród tłumów pątniczych rozległ się głośny płacz. Sumę pontyfikalną celebrował Ksiądz Prymas a kazanie na temat: „Czem jest i była dla polskiego życia religijnego Częstochowa?“ wygłosił O. Roztworowski T. J. Kaznodzieja, mówiący do blisko półmilionowej rzeszy pielgrzymów, wskazał m. in. na te momenty w dziejach naszych, w których jedyną ostoją była dla Polski pomoc Marji. Po kazaniu wszyscy stojąc, odśpiewali „Wierzę w Boga“ a po sumie Ks. Kardynał Prymas udzielił zebrany błogosławieństwa. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“ oraz „My chcemy Boga“. Po nabożeństwie w refektarzu klasztornym odbył się obiad, w którym wzięli udział

## Jura i Jónek.

Jura: Witej, kierysi mi wykłodoł, żeś pojechał na te wielką sławę do Częstochów, a ty se siedzisz w chałupie.

Jónek: Chciolech wszemożnie, alech se to nieskorszy rozmyślił; prawiem se, jak tam będzie telowny noród na kupie, gazety pisały, że mo przyjeść sztwierć miliona pątników, to tam nic po mnie. Ani jak sie patrzy nie porzykom, ani wiela abo nic nie uwidzę, jeszcze sie mi w tem gorku może co stać.

Jura: To mosz recht. W takim ścisiku to mogą jednemu ziobra połomać, a w najlepszym razie jak sie kany do postrzodka dostaniesz, to będą tobą szulać jak wołkiem w mangu sem a tam, je prowda żeby tam za łacniejszy grejcar zajechał, bo dowali snoci na zieleżnicy zniżki jedne trzecine abo bai połówke, no ale jeden woli zapłacić, pojechać se som, i odbyć ty nabożeństwa wszyscy w porządku i jak sie patrzy.

Jónek: Wiesz co, jak jeny owsy skludzem, a nie będzie taki piłoby w polu na końcu tego miesiąca, to sie tam obo wybieremy. Joch już tam był kielanoście razy, jeszcze przed wojną, jak tam byli rusi, było trzeja paszportów, som i z procesją, co kludził abo nieboszczyk Galeja, abo Kępny. Jeszcze dobrze pamiętom, jak sie roz

we mnie duszyczka trzęsła, boch był na nieswoi, ale cudze miano, musiolech se to dobrze zapamiętać, bo z tymi ruskimi szandarami nie było szpasu, ajncwaj cie zebroł i do hola abo na Syberyje.

Jura: Nom sie roz dziwny trefonek przydarzył. Było nas cosi sztyrycet na sześć pasów, kludził nas nieboszczyk Kępny, jechoł też s nami nieboszczyk stary Wieliczka ze Strómenio, ale ten starucny, jak umrzył, miał sto sztyry roki...

Jónek: Joch go dobrze znoł, to był bardzo pobożny człowiek, on był cosi pięćsztyrycet razy na Kalwaryji. Boże dej mu niebo...

Jura: Ja tuż jademy z Trzebinie ku Szczakowej, nieboszczyk Kępny sie kwancoł po wagonie, jeszcze każdemu przypominoł, jaki mo ruskimu szandarowi przewisko powiedzieć, by se to kiery nie pomylił, kie to były przezwiszka cudze, przyjechalimy na ruską ziem, ten sztacyjon sie hańdowni nazywoł Granica. Pozamykali wagony, szandarzy ruscy z gwerami, bagnietami i rewolwerami przyszli do wagonu, odbierali pasy, rachowali ludzi, potem wszystkich zegnali do takiego wielkiego zolu, tam rewidowali.

Jónek: Rewizyj była lekko, jak takimu wyrchnimu ruskimu wcis co strzybnego do gorści, abo doł bule kwitu, jak ni, to to brali zostra.

Jura: Po rewizyi my przeszli na drugą strone sztacyjonu, posiadali do ruskich wagonów,

przyszli szandarzy ruscy, przynieśli pasy poszpewowane i czytali miana. Wszyscy pątnicy sie dobrze meldowali, sztyrowało, jeny jeszcze jedno miano nadbywało. Pyto sie ruski szandar starego Wieliczke: jak sie nazywocie? Wieliczka sie przekropnie zląk, pomierwiło mu sie to w głowie, i prawi: buchciński. Co? pyto sie szandar, jako to? Kępiński, powiada Wieliczka, a był pisany w pasie na miano Kępny. To jest oszustwo — ryknął szandar, za to do więzienia.

Jónek: Sto set kany, to wom wszystkim, myślę, guńka tłała.

Jura: Możesz wiedzieć, ale na ty Bogi nieboszczyk stary Francus z Krosnej też jechoł na pąc, zmiarkowół, co sie święci, przystąpił ku szandarowi, wcis mu cosi do gorści, i prawi: pieknie proszę panoczku, ni mają za złe, widzą, że ten chłopek je stary, je też godnie przygluchawy, to je taki: onego nikierzy nazywają buchciński, drudzy kępiński, ale on sie pisze po prowadzie kępny, jak to je napisane w pasie, no i puścili ich wszystkich dali.

Jónek: To sie to jeszcze dobrze skończyło. Teraz już z tymi pasami dzięki Bogu ustało. Tuż jesi Ponibóg do zdrowi, to sie tam puszcemy za 2 tydzie. Ja, słyszoleś już, że stary doktor Hinterstoser umrzył?



Pan Prezydent, Ks. Prymas, księży biskupi, przedstawiciele władz oraz całe zgromadzone w Częstochowie duchowieństwo. Obiad miał charakter zwykłego posiłku zakonnego. Usługiwali ojcowie Paulini wraz z Ojcem Generałem. Po obiedzie Pan Prezydent złożył wizytę ks. biskupowi Kubinie, poczem opuścił miasto.

Po wieczornym nabożeństwie na Jasnej Górze i po przeniesieniu cudownego obrazu Matki Bożej ze Szczytu do kaplicy, rozpoczął się powrót pielgrzymek, pieszo i koleją. Dyrekcja kolejowa w poniedziałek i wtorek uruchomiła kilkadziesiąt specjalnych pociągów do przewożenia pielgrzymów. Według obliczeń ilość uczestników pielgrzymek wynosiła przeszło 400.000 osób. Mimo olbrzymiego napływu pielgrzymów dzięki akcji komitetu organizacyjnego porządek był zachowany, jak również wszystkim pielgrzymom dostarczono noclegów.

Druga zapowiedziana serja uroczystości, związanych z obchodem jubileuszu cudownego obrazu N. Marii Panny Jasnogórskiej, odbędzie się d. 25 i 26 bm. Dnia 26 sierpnia przypada święto Matki Boskiej Jasnogórskiej, ustanowione przez Stolicę Apostolską. W uroczystościach tych wezmą udział przedstawiciele Episkopatu z Ks. Kardynałem Kakowskim na czele.

## Sprawozdanie rewizora

Związku Spółek Rolniczych p. Piwki  
za rok 1931.

Jak powiada statut, celem naszych spółdzielni jest „podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, oraz podniesienie ich poziomu moralnego i kulturalnego”. Otóż czas i praktyka wszystkiego uczy. W latach dobrych, kiedy był nadmiar gotówki, Zarządy kas udzielały pożyczki na nieokreślony czas, tak, że nie dziwi się, że dłużnik pewnej kasy wyraził się w biurze Związku, że wystarczy zupełnie, skoro płaci procent i że o płaceniu rat nikt w kasie mu nie powiedział. Nie posądzam o to wszystkie kasy, ale fakt jest faktem. I ten fakt dziś na nas srogo się mści. Jednym słowem Zarządy przy udzielaniu pożyczek nie ustanawiały ściśle terminów płatności, a tam, gdzie terminy były ustanowione, nie pilnowały ich dotrzymywania. Przy rewizjach wykazują więc całe szeregi dłużników, którzy od roku 1927 pożyczając nic na kapitał nie upłacili, a dziś mamy przecież rok 1932 i okres czteroletni spłaty dawno już minął. W takich wypadkach kasy muszą kategorycznie zabrać się do odnośnych dłużników i nie prolongować pożyczek na skrypty, lecz na weksle, zaś w razie odmowy zaskarżyć, a przede wszystkim zabezpieczyć się na majątku dłużnika jak i ręczycieli.

Że kasy zabezpieczyć muszą swe należitości od pożyczkobiorców, o tem poucza nas fakt, ja-

ki miał miejsce w pewnej kasie, gdzie brałem udział w walnym zebraniu. Dłużnik, który za pożyczone pieniądze wybudował dom, będąc obecnie w kłopotach, miał odwagę pozwolić sobie na uwagę, że wszystkich domów na licytacji nie sprzedamy, gdyż ich nikt nie kupi. Otóż dłużnicy tego rodzaju gruntownie się mylą, gdyż z pewnością znajdują się przy sądowych sprzedażach reflektanci w dużej ilości, a kasa, widząc złą wolę dłużnika, nie będzie miała innego wyjścia, tylko postąpić tak, jak dłużnik na to zasługuje.

Również zauważyłem, że pewna część dłużników oczekuje jakichś nadzwyczajnych zmian, że nie będą musieli płacić wcale, albo zapłacą zdevaluowaną walutą. I ci wszyscy grubo się mylą, bo przecież, podpisując skrypty dłużne w kasach, zgodzili się również na ewentualną waloryzację. Zresztą nasze państwo idzie w tym kierunku, by nie dopuścić do żadnego obniżenia złotego.

Co wynika z tych paru moich uwag? Otóż przedewszystkiem musimy dbać o podniesienie poziomu moralnego i kulturalnego członków. Na różnych zebraniach kasowych i innych, jak również w prasie należy uświadamiać społeczeństwo, że pieniądze pożyczone w naszych kasach spółdzielczych przez członków, to pieniądź krwawo zaoszczędzony przez chłopów i robotników, którzy od wschodu do zachodu słońca pracują, wszelkich wygód życiowych sobie odmawiają, a pieniądze te włożyli do kasy nie po to, by je stracili, lecz po to, by zabezpieczyć swą przyszłość, a razem by pomóc współobywatelom.

(Dok. nast.)

## Przegiąd polityczny.

**Przemianowane ministerstwo.** Istniało dotąd ministerstwo pod nazwą: „Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej”. Od 27 lipca zmieniona została nazwa na „Ministerjum Opieki Społecznej”. Prasa opozycyjna dowcipkuje z tego powodu, że „Praca” znikła z tytułu, bo jest jej coraz mniej w kraju. Radzi, by zmieniono nazwę poprostu na „Ministerjum Bezrobocia”, gdyż odpowiadałoby to najbardziej smutnej rzeczywistości.

**Co się dzieje w Niemczech?** Ostatnie wybory do Reichstagu nie przyniosły rozwiązania naprężonej sytuacji politycznej w Niemczech. Hitlerowcy, jak wiadomo, otrzymali największą ilość mandatów, ale mimo to nie uzyskali większości w parlamencie. Nie wiadomo dotychczas, jaki będzie skład przyszłego rządu Rzeszy, wzgl. czy gabinet kanclerza von Papena utrzyma się przy władzy. Dnia 13 b. m. konferował Hitler z ministrem Reichswehry gen. von Schleicherem, a następnie z kanclerzem von Papen. Rozmowy ich trwały przeszło trzy godziny. Kanclerz proponował Hitlerowi urząd wicekanclerza i premjera rządu pruskiego oraz 4 ministerstwa w rządzie Rzeszy. Hitler odrzucił te propozycje i zażądał złożenia w jego ręce całej władzy. Gdy żądanie

to nie zostało przyjęte, Hitler zapowiedział ostrą opozycję jego partji wobec rządu Rzeszy. Tegoż dnia popołudniu został Hitler przyjęty przez prezydenta Rzeszy Hindenburga w obecności kanclerza Papena. Przyjęcie trwało 20 minut. Hindenburg zapytał Hitlera, czy skłonny jest wraz z kilku innymi członkami partji narodowo-socjalistycznej wziąć udział w rządzie v. Papena. Hitler oświadczył, że partja narodowo-socjalistyczna jako najsilniejsza partja nie godzi się na żadną współpracę a już w żadnym wypadku na współpracę w rządzie v. Papena. Dlatego w rachubę wchodzić może jedynie objęcie przez niego pełnej władzy państwowej, takiej samej, jaką posiadał Mussolini po marszu na Rzym. Prezydent odmówił temu żądaniu, oświadczaając, że nie jest w stanie powierzyć władzy jednej partji, za co nie mógłby wziąć odpowiedzialności przed swoim sumieniem i przed narodem. Hindenburg z całym naciskiem podkreślił, iż pozostanie niezachwianie na stanowisku utrzymania rządu ponadpartyjnego. Po przerwaniu rozmów Hitlera z czynnikami rządowymi wydali hitlerowcy odezwę, w której zapewniają, że zadanie ich partji nie uległo zmianie, jedynie przesunięty został termin objęcia władzy w państwie przez narodowych socjalistów. — Prawie każdego dnia nadchodzą z Niemiec wiadomości o napadach, dokonywanych przeważnie przez hitlerowców. Napadają na komunistów, na socjalistów i na żydów. W rozruchach są zabici i ranni. Policja niemiecka czuwa nad bezpieczeństwem, ale nie zawsze może podołać swemu zadaniu. By zwalczyć panoszący się terror polityczny, rząd Rzeszy zaprowadził w kilku najbardziej zagrożonych dzielnicach sądy doraźne.

**Po nieudalym przewrocie w Hiszpanji.** W związku z nieudalym w przeszłym tygodniu monarchistycznym zamachem stanu aresztowano około 60 oficerów i żołnierzy. Ministerstwo rolnictwa ma wystąpić z projektem konfiskaty majątków monarchistów, którzy zamieszani byli w ostatnie wypadki. Niektóre osoby cywilne będą deportowane za udział w zajściach na przylądek Juby.

**Śmierć chińskiego generała Maa.** Władze japońskie ogłosiły, że chiński generał Maa, który do ostatnich czasów stawiał opór Japończykom w Mandżurji, kierując oddziałami partyzanckimi, zginął. Gen. Maa padł w czasie potyczki od salwy karabinowej, danej przez oddział japoński. W rzeczach jego znaleziono duże ilości złota w sztabach i całe skrzynie banknotów japońskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został on zwabiony w zasadzkę przez szpiegów japońskich. Śmierć gen. Maa, który był nieprzejednanym wrogiem Japończyków, ułatwi Japonji ostateczne opanowanie Mandżurji.

## Z Polski i ze świata.

**Złodziej przestraszył się „zmory” i skonał.** W nocy z 4 na 5 ub. m. na cmentarzu prawosławnym w Dryczkach na Wileńszczyźnie dwaj złodzieje cmentarni Bazyli Korjanow i Stefan Piezanow zamierzali obrabować grób zmarłego przed dwoma dniami zamożnego gospodarza Piotra Mieszkowa, do którego trumny według pogłosek włożono szkatułę, napełnioną złotymi rublami carskimi. Podczas odkopywania mogiły z sąsiedniego grobu wyskoczył duży czarny pies, który począł straszliwie wyć. Na widok psa obydwaj złodzieje, którzy wzięli psa za „zmorę”, zaczęli uciekać. Piezanow, przebiegłszy parę metrów, upadł na mogile i skonał wśród anawryzmu serca. Korjanow, zobaczywszy to, począł uciekać i wzywać pomocy. Usłyszawszy jego krzyki, dozorca cmentarny przybiegł na miejsce i zatrzymał Korjanowa, który przyznał się do usiłowanej kradzieży.

**Olimpiada sportowa w Los Angeles.** Pisaliśmy już, że w dniach od 30 lipca do 14 sierpnia b. r. odbyły się w amerykańskim mieście Los Angeles wszechświatowe zawody sportowe pod nazwą igrzysk olimpijskich. Uroczyste otwarcie igrzysk odbyło się przy udziale przeszło 100.000 osób. Zagaił je przemówieniem wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Curtis. Do zawodów stanęli najlepsi sportowcy 48 narodów z całej kuli ziemskiej. Z niezliczonego mnóstwa rozegranych konkurencyj wymieniamy tylko najważniejsze. Dnia 31 lipca odbył się bieg na 10 km. Zwyciężył w nim Polak Janusz Kusociński w czasie 30 min. 12,4 sek., ustanawiając nowy rekord; drugie miejsce zajął Fin Iso-Hollo o 9 metrów w tyle, trzecie Fin Virtanen. Zwycięstwem Kusocińskiego zostało powitanie z entuzjazmem przez całą Polskę.

**Jura:** Tociach słyszał, prawitech: dzisz, telowne razy es odganiol śmierć od innych, a jednak cie maszła kansi w dalekim świecie. Szkoda go było, bo miał rękę szczęśliwą przy pitwaniu ludzi, jeszcze by był niejednego uretowol. No ale porno Bogu, Kiela mu było roków?

**Jónek:** Łońskiego roku przed gody miał siedmdziesiąt, ale jeszcze kroczył jak jaki sztramak, choć już był bardzo przychyły ku ziemi, chodzował bardzo rod na gory; jakech szel w niedziele rano do kościoła, toh go zaobycz potkoł, jak kitowol z plecakiem a w zimie z tymi okorkami, prawia temu narty, na sztacyjon, a potem na gory. Ja, ja, tak jeden po drugim idzie, niedługo bezmali i nom sie bedzie trzeja wybierać.

**Jura:** Dyć sie dzisiajszygo dnia ani bardzo żyć nie chce, nic jednego nie cieszy, bo to wszystko idzie naopak. Oto onegdą w sklepie u Pałosa wykłodoł jeden, znom go z widzeniem, ale nie wiem akurat, jak sie nazywo, że w Brazyliji zaś latoś zatopili w morzu cosi pore tysięcy czy gor milionów mieszkwó kawy. Kawy bardzo moc, boli sie, że złacni, to ci chraponie miliońscy, że już tak muszę ordynarnie powiedzieć, woleli to chynąć do wody, niż za łacniejszy grejcar przedać, albo biednym podarować.

**Jónek:** Kiela ludzi by sie było ucieszyło, co im jeny na te kawule styko i co trzy razy dnia sie żywia lura, dyby tak byli dostali łacniejszego zorka! Jakóż nimo Ponbóczek świata korać, jak

sie Boży dor tak schwalnie niszczy! Toby też mieli ci głowocze z ligi narodów, co biera w Genewie za nic telowne piniądze, zrobić z tymi niszczycielami kawy z Brazylije porządek. Ale oni sie zeńdą pore razy do roka w Genewie, mają tam wszystką wygode, troche populają, dobrze potutają i fajnie popapają, wydają roztomańte nakazy na papierze, żoden sie ich nie dzierzy, biera piniądki do kapsy i wio do domu.

**Jura:** Dyć tak temu je. Tela obiecowali, że liga norodów już nigdy nie pozwoli na wojne, a niedowno sie japonio z chińcykami chycili nazoast za pyski, tysiące ludzi wymordowali, pore miast spolili i zburzyli na niwere, liga narodów posłała tam jakasi konwisyj, jak bylo po heropie, japonio se ś ni robili poszklapki, szklili ji oczy i po końcu. Teraz zaś jakisi dwie republiki niedaleko Brazylije w Ameryce, bezmali parakwai i bolewijsa, se wpadły do kudeł, też im tam ci panowie z Genewy z tej sławnej ligi posłali jakisi napomnieni, ale te republiki na to ani nie odpowiadziały. No nie wieda, co będzie w Niemcach, tam chce być gardelnie Hitler nejwyższym ministrem, takim muszelinem i wygrażuje, jak go nim nie zrobią dobrowolnie, to zrobi rewolucyj, a muszelin w Italiji jeny pobrzkuje szablą i wychwolo wojne...

**Jónek:** Naozaist człowiecze, lepi tego wszystkiego nie słyszeć i nie zatruwać se jeszcze bardzy tej kapki marnego żywobycio. Pódmży każdy swoją cestą! Z Panembogem!



W rzucie kulą pierwsze miejsce uzyskał Amerykanin Sekston, 15.99 metrów; Polak Heljasz zajął dopiero 7-me miejsce, 14.80 m. Konkurs skoków wzwyż wygrał Kanadyjczyk Neugtons, uzyskując wysokość 196 cm; Polak Pławczyk nie osiągnął wybitniejszego wyniku. W skokach wdal zwyciężył Amerykanin Gordon wynikiem 7.62 m. W rzucie oszczepem pań Amerykanka Dietrichson ustanowiła nowy rekord, wynoszący 43.71 m; Polka Walasiewiczówna nie odniosła tu sukcesu. W biegu na 200 metrów pierwsze miejsce uzyskał amerykański murzyn Tolan czasem 21.2 sekund. W biegu na 800 metrów nowy rekord świata w fenomenalnym czasie 1 min. 49.8 sek. ustanowił Anglik Hampson. W biegu kobiet na 100 metrów zdobyła zwycięstwo Polka Stanisława Walasiewiczówna czasem 11.9 sekund. W rzucie dyskiem kobiet zwycięstwo przypadło Amerykance Copeland, 40.58 metrów; Polka Weissówna zajęła dopiero 3-cie miejsce, 36.94 m.; druga Polka Walasiewiczówna 6-te miejsce, 33.48 m. W specjalnej olimpiadzie artystycznej za najlepszą płaskorzeźbę o wysokiej wartości artystycznej złoty medal olimpijski zdobył Polak Józef Klukowski, zaś w dziedzinie grafiki drugą nagrodę otrzymała Polka Konarska. Dalsze wyniki z Olimpiady podamy w następnym numerze.

**Jak Brazylja pozbywa się niesprzedanej kawy.** Korespondent węgierskiego dziennika „Az Est“ odbył podróż po Brazylii w celu zaznajomienia się z sytuacją kraju, w którym kawę pali się w piecu, z kawy robi się cegły asfaltowane do brukowania ulic, topi się kawę w morzu, „koksuje“ się kawę na gaz świetlny itd. Korespondent pisze o tem, co widział i słyszał, w ten sposób: „Czem jest zboże dla Kanady, mięso dla Argentyny, wino dla Węgier, tem kawa dla Brazylii — produktem, nie mającym zbytu na rynku światowym. Brazylja produkuje trzy czwarte kawy w świecie. Ale większa część zbiorów kawy przeznaczona jest na niszczenie, gdyż niema komu jej sprzedawać. 12 milionów worków kawy zostało więc częściowo zatopionych w morzu, częściowo spalonych. Niema dnia, aby z portów brazylijskich nie wypłynął statek towarowy, wyładowany po brzegi workami z kawą, które zrzucą się w morze po odplynięciu od brzegów. Na Węgrzech gasi się pożar i zalewa pogorzelisko wiadrami wina, w Brazylii niszczy się codziennie miliony tonn kawy. Ale co najciekawsze, to to, że metody niszczenia kawy są bardzo kosztowne. Liczne ekipy robotnicze są zatrudnione przy wyładowaniu i transporcie worków z kawą. Mówiłem z robotnikami i spytałem się jednego z nich: „No i cóż, macie zajęcie? Zarabiacie na utrzymanie?“ — „Nie można narzekać, tymczasem zarabia się, póki trwa robota przy niszczeniu kawy. Ale co będzie, gdy nadejdzie sezon zbiorów? Nie wiem z czego będziemy wtedy żyli“. Niesprzedane pozostałości zbiorów z ubiegłego sezonu wynoszą 6 milionów worków, czyli 360 milionów kilogramów. Co się stanie z tą olbrzymią ilością? Na dzień morza w Rio spoczywają miliony tonn kawy, w okolicach Santos kłęby dymu z palonej kawy przesłaniają stale niebo, w fabrykach materiałów konstrukcyjnych pod Sao Paulo miele się aromatyczne ziarno na proszek i po wymieszaniu ze smołą, prasuje się na cegły, które brakuje się potem szosy. Auta jeżdżą po szosie z kawy!...“

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Przed sędzią okręgowym w Katowicach stanęła mężatka Woźnicowa z Bielszowic, oskarżona o to, że przez zieloną granicę przemyciła trzy banany w wadze 550 gramów. Sąd skazał ją za przemyt bananów na trzy dni aresztu. Wysoki wymiar kary sąd uzasadnił tem, że Woźnicowa była już kilkakrotnie karana za przemyt.

Nocy onegdajszej niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania bawiącego obecnie w Nowym Targu b. wojewody śląskiego Mieczysława Bilskiego i skradli mu 3000 zł oraz biżuterję wartości 2300 zł.

W sądzie wojskowym w Krakowie odbył się kilkodniowy proces przeciw kilku podoficerom z 5 pułku strzelców konnych w Dębicy, oskarżonym o bicie i niewłaściwe obchodzenie się z żołnierzami i przeciw 2 oficerom o zaniedbanie koniecznego dozoru nad podoficerami. W wyniku tajnej rozprawy zostali skazani: jeden rotmistrz na 2 miesiące twierdzy, porucznik na miesiąc twierdzy, trzech wachmistrze na 4—6 miesięcy

twierdzy i degradację, jeden kapral na rok więzienia i degradację, jeden st. strzelec na pół roku więzienia i degradację, a trzech strzelcy na 2—5 miesięcy więzienia. Przykładny ten wyrok wywołał wielkie wrażenie w sferach wojskowych.

W sądzie okręgowym w Warszawie odbył się wielki proces urzędników Sądu Najwyższego, oskarżonych o przechowywanie w bibliotece sądu biblioty komunistycznej. Główny oskarżony Stanisław Szczot skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia, jego przyjaciółka Chaja Laponówna na 4 lata, sześciu innych otrzymało kary od 1 do 4 lat, zaś ośmiu oskarżonych zwolniono.

W ub. roku wynosiła liczba akademików w Polsce 48.155, z czego wyznania rzymsko-katol. było 34.303, żydów 8923, grecko-katolików 2126, protestantów 1194, prawosławnych 1049, innych wyznań 135.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów stwierdziło w ostatnim czasie, że do kraju przybywa wiele listów, zaopatrzonych napisami: „nie kraść“, „dla złodzieiów niema nic wartościowego“ itp. Listy takie nie będą doręczane adresatom, lecz zwracane nadawcom, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami, list nie może być zaopatrzony w żadne dodatkowe napisy.

W Temesvar na Węgrzech powiesił się w urzędzie podatkowym kupiec Stojanowici. Został on wezwany, by zapłacił zaległości podatkowe, a gdy oświadczył, że nie ma pieniędzy, urzędnik podatkowy powiedział mu dosłownie: „Kiedy Pan nie ma pieniędzy, to się powieś!“ Stojanowici usłuchał rady i powiesił się na ramie okiennej w korytarzu urzędu podatkowego.

Ojciec św. przyjął grupę nauczycieli, do których przemówił w niezwykle serdeczny sposób, wspominając przy tem z rozczuleniem chwile, kiedy jako kleryk na 4-tym roku seminarjum sam był nauczycielem w szkole ludowej.

Dla nowej katedry w Messynie we Włoszech wykonuje się obecnie ciekawy zegar, jakiego chyba dotąd jeszcze nie było. Pominąwszy to, że zegar będzie wskazywał godziny, dni, miesiące, poszczególne zmiany księżyca i tak dalej, co zresztą nie jest pierwszą w budowie zegarów, ten ma mieć takie urządzenie, że wschód słońca będzie zapowiadało pianie koguta, południe będzie zwiastował ryk lwa, a każdą godzinę będą oznajmiać głosy niewieście.

Zostali odnalezieni lotnicy niemieccy Bertram i Klauzner, którzy przed 7 tygodniami zaginęli w czasie lotu z Indji holenderskich do Australji. Lotnicy niedaleko Australji opuścili się na morze z powodu zepsucia się aparatu. Dostali się potem do brzegu i znaleźli pomoc u tubylców. Żywili się przeważnie ślimakami i byli bardzo wyczerpani.

Tonna (1000 kg) wody z morza Martwego zawiera 93 kg soli, z Czerwonego 46, z Śródziemnego 42, Atlantyku 40, z kanału La Manche 36, z Bałtyku 14, z morza Czarnego 13, z Kaspijskiego tylko 5 kg.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Apel redakcji.** Wszystkie wiadomości, artykuły i korespondencje, nadsyłane pod adresem naszego pisma, należy bezwarunkowo pisać po jednej stronie, atramentem i czytelnie. Wielka część korespondentów nie stosuje się do tego pomimo kilkakrotnie wyrażonych życzeń. W przyszłości powędrują niewłaściwie pisane korespondencje zamiast na łamy pisma — do redakcyjnego kosza. Pracę należy bowiem drugim ułatwiać, a nie utrudniać. — Redakcja.

**Wiadomości kościelne.** Ks. Jan Grzonka, katecheta w Król. Hucie, został zamianowany administratorem w Małych Kończycach. Ks. Emil Ottawa, wikary w Strumieniu, przeniesiony został do Lublińca. Neopresbyter ks. Marjan Majewski otrzymał stałą posadę wikarego do Czechowic, a neopresbyter ks. Jan Prus do Zarzecza. Na tymczasowe posady wikarych zostali powołani: neopresbyter ks. Jan Botorek do Żebrzydowic, a neopresbyter ks. Feliks Zieliński do OO. Bonifratrów w Cieszynie.

**Święto „Misji Wewnętrznej“ w diecezji śląskiej.** W diecezji śląskiej w niedzielę 21 sierpnia odbędzie się główna uroczystość Misji Wewnętrznej (święto Patrona diecezji św. Jacka). Według rozporządzenia JE. ks. Biskupa w dniu tym we wszystkich kościołach winno być kazanie o Misji Wewnętrznej.

**Z Dyrekcji państw. gimnazjum klas. im. A. Osuchowskiego i państw. gimnazjum matem.-przyrodniczego.** Dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne do klas II—IV po ferjach odbędą się dnia 31 sierpnia. Początek egzaminów o godz. 9-tej. Regularna nauka zacznie się dnia 1 września o godz. 8 uroczystymi nabożeństwami szkolnymi.

**Przed III-cim „Dniem Rekolekcyjnym“ w Polsce.** Na ostatnim ogólnopolskim „Dniu rekolekcyjnym“, który się odbył w ub. roku w Trzebinie, uchwalono urządzić następny „Dzień rekolekcyjny“ na terenie diecezji śląskiej. W myśl tej uchwały odbędzie się dnia 4 września b. r. w Katowicach „Trzeci Dzień Rekolekcyjny“ celem spopularyzowania rekolekcji zamkniętych. Celem przygotowania tego „Dnia“ odbyło się w dniu 5 sierpnia w Katowicach zebranie Komitetu Organizacyjnego. Ks. radca Otręba, mianowany przez J. E. ks. bisk. Adamskiego przewodniczącym Komitetu, w zagajeniu podniósł, że dzień 4 września winien się stać potężną manifestacją katolicką na Śląsku. Zjazdowi jako cel przyswiecać będzie spopularyzowanie myśli rekolekcyjnej w całej Polsce, zwłaszcza zaś na Śląsku. W Zjeździe przyrzekli swój udział Nuncjusz Apostolski J. E. ks. arcyb. Marmaggi i szereg biskupów. Ustalono, że Zjazd rozpocznie się o godz. 10-tej sumą pontyfikalną, w razie pogody na jednym z boisk, w razie niepogody w dużej hali wystawowej w Parku Kościuszki. Kazania wygłoszą Księża Biskupi. Po nabożeństwach przerwa obiadowa. O godz. pół do 2 odbędą się referaty, poczem ulicami miasta ruszy pochód. Uroczystość zakończy się uroczystym Te Deum i błogosławieństwem.

**Z Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie.** Na wspólnym posiedzeniu producentów mleka i handlarzy mleka w dniu 23 lipca, zwołanem przez Tow. Rolnicze, wybrano komitet, składający się z pp. Brody z Mnisztwa, Stefka z Ogródzonej, Stańka z Ogródzonej, Zwillinga z Otrębowia, Hudeczka z Hażłacha, Wałacha z Bażanowic, oraz delegatów mleczarni Pruchna i Skoczów, który to komitet łącznie z handlarzami mleka omówi zagadnienia handlu mlekiem, oraz ustali minimalne ceny, jakie rolnik-producent powinien otrzymywać za litr mleka loco w miejscu dostawy. — W dniu 27 lipca zebrał się komitet w biurze Tow. Rolniczego. Na posiedzeniu rozpatrywano kalkulację kosztów produkcji jednego litra mleka pełnego loco obora, która to kalkulacja tak Zarządu folwarku w Otrębowie, jak też Zarządu Mleczarni w Bażanowicach wykazała, że cena jednego litra mleka pełnego loco obora wynosi 21 groszy. Uchwalono zatem od 1 września b. r. żądać za jeden litr mleka pełnego z dostawą do handlarza minimalnie 22 gr. dla producenta rolnika, zaś handlarze sprzedawaliby jeden litr po cenie 27 gr. loco sklep. Poza tem uchwalono zwrócić się do Przełożenia miasta Cieszyna z prośbą, ażeby w dniach targowych miejska kontrola targowa nie ustalała samowolnie ceny mleka, lecz porozumiewała się z Tow. Rolniczem w tej sprawie. Uchwalono, ażeby miejska kontrola targowa do 1 września b. r. ustaliła na targu w Cieszynie cenę jednego litra mleka pełnego na 25 groszy i uwidoczniła te ceny na tablicy targowej. Uchwałę powyższą Komitet przedstawi Przełożeniu miasta Cieszyna z prośbą o wydanie odpowiednich zleceń dla urzędników pełniących nadzór na targu.

**Obniżka opłat za druki.** Minister poczt i telegrafów podpisał rozporządzenie o obniżeniu opłat za przesyłkę druków pocztą. Na mocy tego rozporządzenia nadawca przesyłający więcej niż 100 egzemplarzy druku, korzysta z ulgi 40 proc. obecnej taryfy, ponad 500 druków ulga wynosi 50 proc., ponad 1000 druków 60 proc. Donoszą, że ministerstwo rozważa też kwestję obniżenia opłat za listy i karty pocztowe. Podobno ministerstwo zamierza powrócić do opłat, jakie obowiązywały przed ostatnią podwyżką, a więc do taryfy 25 gr. za list i 15 gr. za kartkę pocztową. Decyzji w tej sprawie należy oczekiwać wczesną jesienią. Obecna bowiem taryfa uczyniła pocztę polską najdroższą w Europie i spowodowała znaczny spadek korespondencji w kraju.

**Likwidacja hotelu „pod Jeleniem“?** Onegdaj nadeszło z Warszawy z Ministerstwa Skarbu pismo, zarządzające na wniosek sądu okr. cywilnego w Cieszynie rozwiązanie spółki akcyjnej z ogr. odp. „Hotel pod Brunatnym Jeleniem“. Wiadomość ta wywołała w Cieszynie duże poruszenie. W spółce hotelowej posiadają Niemcy 54 proc., Polacy zaś 46 proc. udziałów. Naturalnem następstwem rozwiązania spółki będzie likwidacja



przedsiębiorstwa, którą przeprowadzać będą likwidatorzy, mianowani przez sąd.

**Z Bielska.** (O s z u k a ń c z y b a n k.) W czerwcu 1931 założono w Mysłowicach Bank Hipoteczno-Kredytowy na wzór osławionej tamt. Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek. Bank Hipoteczno-Kredytowy przeniósł w kwietniu br. swą siedzibę do Bielska. Członkowie tego Banku w nadziei otrzymania w krótkim czasie długoterminowych pożyczek na dogodnych warunkach, jak im przyrzekano ze strony Banku, wpłacili tytułem wpisowego, kosztów administracyjnych i wkładów kilkadziesiąt tysięcy złotych. Łudząc się otrzymaniem przyrzeczonej pożyczki, przyjeżdżają w tym celu do Bielska członkowie z różnych stron kraju, narażając się na wysokie koszty kolejowe i niepotrzebną stratę czasu. Bank ten nie posiada żadnego kapitału zakładowego ani obrotowego, a wpłacone udziały w międzyczasie zużył, tak, że obecnie jak również w przyszłości niema nadziei otrzymania pożyczki ani też zwrotu wpłaconych udziałów w tym Banku. W związku z nadużyciami tegoż Banku prowadzone są obecnie dochodzenia.

**Z Brennej.** (W ł a m a n i e.) W nocy z 16 na 17 b. m. w czasie burzy włamał się nieznany sprawca po wyłamaniu żelaznej okiennicy i wykrojeniu szyby do kancelarii gminnej. Z szuflady biurka wyjął klucze do szaf, z których następnie powyrzucił stare akta. Skradziono 34 zł gotówką i marynarkę sekretarza p. Zubika, przyczem złodziej zabrał także kartę na broń, pozostawiając natomiast inne dowody osobiste.

**Z Bronowa.** (W y j a ś n i e n i e.) Z powodu notatki „Pożar od pioruna“, umieszczonej w 63 numerze „Gwiazdki Ciesz.“, nadesłał naczelnik tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, p. Zbirowski, sprostowanie. Stwierdza w nim, że Straż bronowska po przybyciu na miejsce pożaru operowała już po upływie dwóch minut pełnym prądem wody. Że zaś w międzyczasie nastąpiło poknięcie węża tłocznego, to już nie jest winą strażaków, ani dowodem niskiej sprawności obsługi sikawek, lecz nieprzewidzianą przeszkodą. Wydatniejszej pomocy Straży Pożarnych z Landeka i Ligoty stanęła na przeszkodzie ciemna i ulewna noc i kilka kilometrów wyboistej drogi, którą nie można w nocy jechać na złamanie karku. — Ze swej strony dodaje Redakcja, że trzeba pisać notatki z poczuciem odpowiedzialności. Redaktor nie może po otrzymaniu notatki wyjeżdżać n. p. do Bronowa i badać, czy jej treść odpowiada prawdzie, lecz umieszcza notatkę w tem przekonaniu, że jest prawdziwą. Trzeba się też jednak i w sprostowaniach wystrzegać uszczypliwych osobistych docinków, gdyż ich umieszczanie może narobić sporo kłopotu i psuje niepotrzebnie ludziom krew. A zatem pisać do gazety spokojnie, kulturalnie, rzeczowo, przede wszystkim zaś zgodnie z prawdą. Bronowskiej Straży Pożarnej „Szczęść Boże!“ w dalszej gorliwej i bezinteresownej pracy dla dobra bliźnich.

**Z Czechowic.** (K r a d z i e ż s k l e p o w a.) W nocy na 30 ub. m. po rozcięciu żaluzji włamali się nieznani sprawcy do składu Adolfa Szapiry i skradli większą ilość różnych towarów, czem wyrządzili szkodę około 2000 zł.

**Z Harbutowic.** (U t o n i e ń c i e d z i e c k a.) Dnia 10 b. m. przed południem wpadł do rzeki Wisły 4-letni Stanisław Nowak i utonął. Fale wezbranej rzeki uniosły chłopca od miejsca wypadku około 1000 mtr. gdzie dopiero zwłoki wydobyto z wody.

**Z Hażłacha.** (P o d z i e k o w a n i e.) Dziękuję Ochotniczej Straży Ogniowej w Pastwiskach za uratowanie szopy, która stała blisko płonącej stodoły, na której to szopie jest przeszło tysiąc sztuk dachówki cementowej a pod nią znajdowały się deski. Dziękuję zwłaszcza p. Forbelskiemu za szybkie dostarczenie koni do sikawki, również wszystkim, którzy wzięli udział w akcji ratunkowej, a p. Bobrzykowski z Pastwisk za odwiezienie chorej żony, która zemdląła na widok pożaru. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!“ B a n o t Jan.

**Z Pierśca.** (P o d z i e k o w a n i e.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej obchodziło d. 24 lipca b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru. Przedewszystkiem dziękujemy ks. gen. sekr. Matuskowi z Katowic, ks. prob. Skulinie z Brennej, ks. prob. Masnemu z Grodzca, oraz ks. dziekanowi Sobeckiemu, patronowi miejscowemu, który nie szczędził pracy ani wysiłków koło tej uroczystości. Dalej dziękujemy okolicznym Stowarzyszeniom Młodzieży Żeńskiej i Męskiej za tak licz-

ne przybycie ze sztandarami, w szczególności S. M. P. Ż. i M. z Zabrzega, Rudzicy, Ochab, Brennej, Pogorza, Cieszyna, Bronowa, Wielkich Gór, Strumienia, Puńcowa, Skoczowa, Pruchnej, Jasienicy, Dębowa, Dziedzic, Świętoszówki i Zarzecza. Również dziękujemy Ojcom Chrzestnym, że chętnie raczyli objąć protektorat nad wspomnianą imprezą. Tak samo dziękujemy p. kier. szkoły Tomankowi za trudy, poniesione około śpiewu i różnych upiększeń. Wkońcu dziękujemy miejscowemu i pozamiejscowemu społeczeństwu za poparcie materialne względnie finansowe. „Sprawie służ“ — „Gotów“! — Stow. Młodzieży Pol. Żeńskiej i Męskiej.

**Z Puńcowa.** (K r a d z i e ż.) W nocy z b. m. dokonali nieznani rabusie włamanie do domu rolnika Jana Pustówki. Zachowując wszelkie środki ostrożności, rabusie weszli przez okno, a następnie odnalezionymi kluczami dostali się do szaf, które ogołocili z większego zapasu garderoby męskiej i damskiej, bielizny i pościeli, wyrządzając szkodę na 6500 zł. Mimo natychmiastowego posęgu na ślad rabusiów nie zdołano dotąd natrafić.

**Z Rudnika.** (O z g o d ę i j e d n o ś ć.) Rudnik to przysiółek Wielkich Kończyc, liczy on 300 dusz. Ma jednoklasową szkołę, ubogą kapliczkę, oraz jedyne stowarzyszenie dopiero niedawno założone — Straż Pożarną. Każdy rozumny uzna, że na samodzielną gminę to za mało. Długo żyły obie wsie w spólnocie — aż naraz dzięki wicherzom zaczęły się spory o sikawkę, potem o... itd. między Rudnikami a Kończycami. Kto chce być komendantem Straży Pożarnej, wójtem itd. itd. na Rudniku, niech wprost otwarcie powie — wszystkie te honory może otrzymać. Dlaczego podżegać, wicherzyć, smarować listy tajne, oczerniać obywateli Kończyc, szukać pomocy u socjalistów itd. Kto pod kim dołki kopie... Pracujmy raczej w zgodzie i jedności, niech zgoda buduje nasze wioski, a wtedy będzie lepiej.

**Ze Skoczowa.** (P i e l g r z y m k a d o C z ę s t o c h o w y.) „Do Częstochowy, do mej — Marji Panny miłej“ i t. d. — Z tą pieśnią na ustach wyjeżdża w sobotę dnia 27 sierpnia o godz. 6.10 rano wielka pielgrzymka jubileuszowa ze Skoczowa do Częstochowy. Jak Polska nasza długa i szeroka, wszystko się szykuje, wszystko się gotuje na Jasną Górę. Niech więc tegoroczny jubileusz skupi dookoła Jej tronu wszystkie stany narodu i wszystkich Jej czcicieli. Niechaj nie braknie w pośród tych wszystkich i nas Ślązaków, okażmy Jej naszą miłość dziecięcą i sercem oddanem idźmy ku Częstochowie, jak to czynili nasi praojcowie, którzy byli gotowi na ponoszenie wszelkich trudów, jakie im robiono ze strony ówczesnych zaborców. A zatem w drogę, ty ojczyste, ty matko i ty młodzieży kochana. Całe koszty podróży wynoszą 12.50 zł. Zwiedzane będą w drodze Panewniki i Piekary. Zgłoszenia przyjmują: p. Józef Sławiczek, kupiec, p. Franc. Duś, cukiernia.

**Z Wisły.** (Ś p i e w k o ś c i e l n y.) W niedzielę, 31 lipca przyczynili się do upiększenia nabożeństwa w naszym kościele dwaj artyści, a mianowicie śpiewaczka-artystka p. Kamila Norska, nauczycielka z Warszawy i p. Feliks Starczewski, znany ze swej sławy artysta profesor konserwatorium, również z Warszawy. Pani Norska odśpiewała po mistrzowsku „Ave Maria“ Gunoda i „Chryste Panie“ przy delikatnym akompaniamencie p. prof. Starczewskiego na organach. W następną zaś niedzielę, t. j. 7 b. m. wywołał podziw u obecnych na nabożeństwie Chór Męski z Karwinej, który pod batutą p. kierownika szkoły Wojnara niełatwą Mszę św. Gała po łacinie i Tantum ergo z prawdziwym przejęciem się odśpiewał również po mistrzowsku.

## Z Czeskiego Śląska.

Tradycyjne Dożynki Towarzystwa Rolniczego w Czeskim Cieszynie odbędą się w niedzielę, dnia 21 sierpnia b. r. w Parku Sikory. Pochód z targowiska przy ul. Frydeckiej o godz. 14-tej.

Śledztwo w sprawie Lamicha zostało ukończone i proces wyznaczony na jesienią kadencję sądu przysięgłych w M. Ostrawie. Brak jednak jeszcze większej części ukradzionych pieniędzy. Niewiadomo, gdzie wspólnicy ukryli 700.000 Kcz. Organa śledcze spodziewają się, że dopiero podczas rozprawy pieniądze się znajdą.

**Z Nowego Bogumina.** (K r a d z i e ż w s ą d z i e.) W budynku tutejszego sądu powiatowego

skradł ktoś mosiężne klamki u drzwi. Widocznie piękne klamki podobały się komuś, czekającemu na rozprawę i ten, nie bacząc na siódme przykazanie, zabrał je sobie „na pamiątkę“.

**Z Frysztatu.** (Ś m i e r ć o d p i o r u n a.) Podczas burzy, która we wtorek 2 b. m. szalała na Śląsku, wyszła 50-letnia żona górnika Kaniucha przed dom, gdy w tym momencie uderzył piorun i kobieta martwa zwała się na ziemię. Kaniuchowa osierociła 8 dzieci.

**Z Mostów przy Jabłonkowie.** (K a r a z a g ł u p i ż a r t.) 45-letni robotnik Franciszek Z., będąc mocno podchmielony, zabawił się w drodze do domu w ten sposób, że zmuszał każde przejeżdżające auto do zatrzymania się, stojąc na środku drogi. Gdy mu się to kilka razy udało, wpadł na inny pomysł: szedł zygakiem od rowu do rowu. Jakież auto chciało go wyminąć, lecz Z. zagroził mu drogę, dostał się pod koła i w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala.

**UNIEWAŻNIA** się skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Jan Pustówka, w Puńcowie, urodz. 1898, oraz książeczkę inwalidzką.

## Oświadczenie.

Wobec rozsiewanych w Zabrzegu i okolicy fałszywych wiadomości, oświadczam:

Przed kilku laty wystąpiłem z Towarzystwa łowieckiego w Zabrzegu z powodu nielowieckiego postępowania niektórych członków. Do dnia wystąpienia uiściłem wszelkie należności. Do nowego Towarzystwa łowieckiego w Zabrzegu nie należę już z tego względu, że przy tworzeniu tegoż nikt się do mnie nie zwracał i nawet dotąd nie raczył mnie zaprosić na polowanie. Dlatego oświadczam, że za wszelkie ciężary i następstwa w sprawie polowania nie odpowiadam.

Zabrzeg, w sierpniu 1932.

Ks. Karol Janoszek, proboszcz.

## Dr. J. Stiehl

ordynuje w chorobach wewnętrznych i dziecięcych Cieszyn, Głęboka 49. Telefon 65.

Donoszę uprzejmie, że uruchomiłem

## tartak elektryczny w Jasienicy

i posiadam na składzie deski wszelkiego rodzaju, łaty i drzewo kantowe do budowy po cenach konkurencyjnych. Przyjmuję również drzewo do tarcia na dogodnych warunkach.

OTTON PRESSER,

Jaworze-Jasienica 275 (obok dworca kolejowego).

Zawiadamiam niniejszem, że jako rządowo upoważniony inżynier mierniczy (geometra) i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

otworzyłem w SKOCZOWIE, ul. Szkolna,

## biuro techniczne dla wszelkich pomiarów gruntowych

W szczególności wykonuję podziały obszarów, rozdziały gruntów przy spadkach, odgraniczenia przy sporach o granice, orzeczenia przy komisjach sądowych i t. p. Pomiary te wykonuję niezależnie od przynależności danej gminy do tego czy owego powiatu. Licząc się z obecnymi stosunkami gospodarczymi, postanowiłem ceny znacznie zniżyć i wykonywać zlecenia na nader korzystnych warunkach. Inż. Marek Roller, mierniczy przysięgły.

## W. SOCHA, Bielsko, ul. Miarki 2

KONC. BIURO KUPNA - SPRZEDAŻY

NIERUCHOMOŚCI

ma do sprzedania domy czynszowe, wille, pensjonaty, młyny, fabryki, majątki ziemskie, gospodarstwa rolne, lasy, parcele na Śląsku Cieszyńskim jak również w innych miejscowościach. Przyjmuje zgłoszenia do sprzedaży na każdy obiekt. Przeprowadza zamiany i dzierżawy. Przyjmuje zgłoszenia na mieszkania do wynajęcia w Bielsku, w Cieszynie i innych miejscowościach. Wszelkie transakcje przeprowadza szybko, solidnie i korzystnie. Biuro czynne w Bielsku cały dzień prócz niedziel i świąt, dla zamieszkałych w okolicy Cieszyna bliższych informacji w tych sprawach udzielać będzie we wtorki i soboty p. W. Jaworski w Cieszynie, Dom Narodowy, Rynek.



Wny Pan Jerzy Koterla, kier. szkoły  
A 1769 Gór. Marklowice, p. Zebrzydowice.

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 5, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności  
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 25.

W Cieszynie, wtorek 23 sierpnia 1932.

Nr. 66.

## W niemieckim kotle.

Rokowania prezydenta Hindenburga i kanclerza Rzeszy von Papena z Hitlerem nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Oto najważniejszy wypadek w wewnętrznej polityce Niemiec ostatniego tygodnia.

Hindenburg zdawał sobie widocznie z tego sprawę, że nad wodzem stronnictwa, które skupiło na swą listę 37 proc. głosów, nie można przejść do porządku dziennego. Dlatego też ofiarował mu stanowisko wicekanclerza i premiera rządu pruskiego. Tego było jednak Hitlerowi za mało. Ufny w potęgę swego stronnictwa i 230 posłów narodowo-socjalistycznych w świeżo obranym parlamencie, zażądał dla siebie władzy dyktatorskiej, a więc stanowiska kanclerza Rzeszy, wolnej ręki w tworzeniu rządu i całkowitej swobody w zakresie rządzenia.

Prezydent Rzeszy odrzucił żądania Hitlera, oświadczając, że Niemcy potrzebują obecnie rządu niezależnego od partii politycznych, gdyż jego zdaniem tylko taki rząd upora się z trudnościami wewnętrznymi państwa i poprowadzi odpowiednią politykę zagraniczną, rząd zaś z Hitlerem na czele musiałby być z natury rzeczy partyjnym, niezdolnym do skupienia wszystkich sił narodu koło swego programu.

Prawdopodobnie obawiał się Hindenburg, że oddanie pełnej władzy w ręce Hitlera przyspieszy w Niemczech wybuch wojny domowej, zagranicą zaś narobi Niemcom niepotrzebnego kłopotu i może pokrzyżować niejedną plan niemieckiej dyplomacji, która gotuje się do nowej, wielkiej ofensywy na tym terenie. Chciał więc prezydent sprowadzić rolę Hitlera i jego stronnictwa do utrzymania szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego w posłuszeństwie dla szlachecko-kapitalistyczno-generalskiej kliki, która bardzo zżecznie dorwała się do władzy i nie myśli wypuszczać jej z rąk.

Odmowna odpowiedź Hitlera i rozbicie rokowań w ubiegłą sobotę świadczy o tem, że wódz narodowych socjalistów takiej roli podjąć się nie

chce i że jego stronnictwo pcha go do dyktatury. Trudno jednak Hitlerowi zatrzymać się w połowie drogi, gdyż byłoby to dla niego politycznym samobójstwem i mogłoby pociągnąć za sobą powolny upadek i rozkład jego stronnictwa. Dlatego musi iść nieubłagane naprzód i dążyć do urzeczywistnienia radykalnego programu swej partii.

Datychczas zużywał wszystkie swe siły na walkę z socjalistami i komunistami, doznając cichego lecz wydatnego poparcia prezydenta i rządu. Teraz z konieczności musi Hitler rozpocząć walkę ze swymi opiekunami, ba, prawie ze sojusznikami. Zapowiedział już opozycję w stosunku do obecnego rządu, zaznaczając, że napięcie tej walki będzie zależało od szkód, jakie rząd przez swą politykę wewnętrzną i zagraniczną wyrządzi narodowi niemieckiemu.

Walka ta nie będzie łatwą. Obecny rząd siedzi mocno w siodle, rozporządza odpowiednim kapitałem i cały aparat państwowy ma w rękę. Popiera go prezydent, wojsko, ściślej mówiąc generałowie, a także i szereg ministrów Reichswchry. W ciele oraz wysłannictwie z nieprawomyślnych żywiołów oczyszczona administracja. Hitler ma natomiast tę przewagę, że jego stronnictwo cechuje ciągle jeszcze wielki reformatorski program, wysokie napięcie ideowe i szal iście germański, który ogarnął szerokie warstwy narodu.

Trudno przewidzieć, kto w tej walce odniesie zwycięstwo, bo trudno przewidzieć, ile energii wydobędzie jeszcze z siebie ruch hitlerowski, szczególnie w momencie decydującej walki. Trudno też określić, jakim wpływem rozporządza Hitler we wojsku i w administracji państwowej, ile tam ma cichych, lecz zdecydowanych zwolenników. Może więcej, niż Hindenburg i von Papen przypuszczają. Może karne i do białości rozżarzone hufce Hitlera spotkają się z daleko słabszym oporem, niżby się zdawało. Aparat państwowy często w takiej walce zawodzi a wtedy dyktatura Hitlera bardzo łatwo może stać się faktem dokonanym.

Znakomity publicysta senator Bolesław Koskowski stwierdza w „Kurjerze Warszawskim“, że wszystko, co się obecnie dzieje w Niemczech, pro-

wadzi nieuchronnie do jednego: do awantury w Europie. Hitler u steru rządów wywołałby tę awanturę może wcześniej, sprowadzi ją jednak również generał Schleicher, pracujący usilnie nad pełnym odrodzeniem militarystyki pruskiej i przywróceniem karności w narodzie. Za rok, dwa, będzie gotów do polityki odwetu.

W kotle niemieckim wre i kipi. Kiedy wybuchnie — oto pytanie. Prasa junkrów pruskich zapowiada, że Hindenburg nie będzie miał dla Hitlera żadnych względów.

## Sprawozdanie rewizora

Związku Spółek Rolniczych p. Piwki  
za rok 1931.

(Dokończenie.)

Dalej nieco o funduszach własnych. Przy każdej okazji zwracam uwagę na wielkie znaczenie funduszu udziałowego i rezerwowego w każdej spółdzielni. Fundusz udziałowy to fundusz, który nie może być każdego czasu wypowiedziany przez członków, lecz potrzeba do tego 3 miesiące przed upływem roku, a wypłacony może zostać dopiero w miesiąc po zatwierdzeniu bilansu przez walne zebranie za rok sprawozdawczy. Fundusz rezerwowy, to majątek spółdzielni, który przynosi stały dochód w postaci odsetek. Tymczasem walne zebrania nie dbają o wzrost funduszy rezerwowych i wbrew przepisowi statutu dzielą czysty zysk na różne cele. Im większy fundusz rezerwowy, tem mniejsze niebezpieczeństwo, że w razie ewentualnej straty na dłużnikach, straty nie będzie z czego pokryć. A czy takie niebezpieczeństwo nam nie grozi? Owszem, tak. Parcelantowi żyrowali parcelanci i niebezpieczeństwo gotowe. Dlatego walne zebrania kas powinny sobie to uświadomić i przydzielać cały wykazany czysty zysk do funduszu rezerwowego, bo czyniąc to, działają w interesie kierowanej przez siebie spółdzielni. Weźmy np. wypadek, że spółdzielnia wykazała straty, które należy pokryć przedewszy-

## Wspomnienia z nad polskiego morza.

Jednym z najwznioślejszych momentów w naszym życiu państwowym było bezsprzecznie „Święto morza polskiego“, na które zjechały się tłumy z całej Polski: od snych Tatr począwszy aż do nurtów Dźwiny na północy. Zjechały się tłumy, by oddać cześć polskiemu morzu i portowi Gdyni; nasłuchać się szumiących fal, uderzających o polski brzeg i by związać się i zespolić jak najbardziej z tym 73-kilometrowym skrawkiem naszego wybrzeża, któremu zawdzięczamy łączność ze światem, niezależność i samodzielność gospodarczą, a co zatem idzie i samodzielność polityczną.

Dostęp do morza posiadamy na niewielkiej przestrzeni i to od niedawna; dlatego jego wielkie dla nas znaczenie odczuwamy znacznie silniej od innych narodów, które jak Anglia, Francja, Niemcy, Danja i t. d. stykają się z morzem na wielkich przestrzeniach od niepamiętnych czasów.

Nic więc dziwnego, że cały wysiłek twórczy tu głównie kierujemy, stwarzając nad Bałtykiem w amerykańskim tempie, bo w przeciągu dziesiątki zaledwie lat, wielkie nowoczesne miasto i na miarę światową zakrojony port — Gdynię.

Ci, którzy znali Gdynię w 1921 r., kiedy miała zaledwie 500 mieszkańców, rozlokowanych w małych chatkach rybackich, nie mogą dziś wyjść z podziwu, gdy oglądają wielkie, nowoczesne miasto o wspaniałych, potężnych żelazo-betonowych gmachach, szerokich ulicach, mieszczących w swoich murach około 45.000 mieszkańców — i gdy oglądają piękny o najnowszych urządzeniach, podziwiany przez Anglików i Amerykan port, do którego zawijać mogą transoceaniczne statki, dla których port w Gdańsku okazuje się za płytki.

Na mnie Gdynia i polskie morze wywarły tem większe wrażenie, że był to mój pierwszy pobyt nad morzem. Nie zapomnę chyba nigdy tej chwili wyczekiwania, kiedy po 830 km jazdy ze Śląska przez Warszawę, Tczew, a potem teren Wolnego Miasta — zmęczony podróżą wyteżalem wzrok, by ujrzeć gdzieś w dali na horyzoncie to ziszczone marzenie, ten wysniony sen: „Polskie morze“.

I wreszcie poprzez szczyby w zielonym sosnowym lasu, zarastającym pagórki wybrzeża, poza łańcami złożących się zbóży — ukazało się modre morze, błyszczące odbiciami lipcowego słońca na lekko rozkołysanej fali. A potem jesz-

cze chwila jazdy i ukazuje się Gdynia: polski port nad polskim morzem.

Pełnem tętnem wre tutaj życie portowe. Zgrzyt kranów, dźwięgów i urządzeń portowych i świst odjeżdżających statków: oznajmia wszystkim, że rozplywa się stąd w świat polski węgiel, trzoda chlewna, produkty rolne i i. — do odległych, zamorskich portów.

Na 33 statkach handlowych łopocze radośnie na głównym maszcie biało-czerwona bandera morska. Polskie statki naszej floty handlowej okrążają wokół morze, zawijając do portów w Anglii, Szwecji, Francji, Danji, Holandji, Stanach Zjednoczonych, do Ameryki Południowej, Japonji, Indji — rozsławiając wszędzie imię Polski. Oceaniczne statki pasażersko-towarowe „Kościszko“, „Pułaski“ i „Polonia“ — utrzymują stałą komunikację z Ameryką. (Największy z tych statków „Polonia“ należy do większych statków transoceanicznych — ma 12 m zanurzenia, 17 m nad wodą ma najwyższy pokład, a długi jest na 137 metrów.)

Na północ od Gdyni wznosi się skaliste wzgórze oksywskie, skąd roztacza się wspaniały widok na miasto, port, piaszczyste wybrzeże wy-



stkiem funduszem rezerwowym, a następnie udziałami. Co się wtedy dzieje? Jeżeli są fundusze rezerwowe, to się stratę pokrywa, a jeżeli nie, to następuje dopłata udziałami i krzyk ze strony członków. Wszystkiego złego w spółdzielniach można uniknąć, gdyby spółdzielnie stosowały się ściśle do przepisów statutu oraz zleceń i rad Związku rewizyjnego.

Również parę moich uwag co do spółdzielni spożywców i mleczarskich. Tam, gdzie spółdzielnie dbały o wzrost funduszu udziałowego i rezerwowego, gdzie unikano nadmiernego kredytowania towaru, spółdzielnie kryzys gospodarczy przetrwały. Alby jednak wzmocnić fundusz rezerwowy, powinny spółdzielnie pamiętać o tem, że lepiej w ciągu roku pracować z pewnymi zyskami, a dopiero na podstawie zamknięcia rachunków przyznawać członkom dywidendy, wzgl. zwroty towarowe, aniżeli naprzykład w spółdzielniach mleczarskich płaćć stosunkowo wysokie ceny, a następnie żądać zwrotu w postaci dopłat udziałami.

Kończąc moje sprawozdanie, proszę członków Zarządów, Rad nadzorczych, a przede wszystkim kasjerów, by nie zrażali się trudną pracą spółdzielczą, lecz tem wytrwalej w tych ciężkich czasach gospodarczych dążyli do przetrwania kryzysu. W rękach nauczycielstwa spoczywa w wielkiej mierze dola ludu wiejskiego i mam przekonanie, że ten skromny nauczyciel wsi pójdzie śladem śp. Stefczyka i swoją pracą i poświęceniem ulży doli chłopu, a owoce ich pracy będą mile wspominały przyszłe pokolenia, podobnie jak my mile wspominaliśmy ludzi, którzy swą działalnością społeczną na to sobie zasłużyli.

## Przegląd polityczny.

**Zgon małżonki Prezydenta Rzplitej.** We czwartek, 18. b. m. o godz. 12.15 zmarła w Spale pod Warszawą ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka, małżonka P. Prezydenta Rzplitej, w wieku 60 lat. Ś. p. Michalina Mościcka urodziła się w ziemi płockiej. Do szkół uczęszczała w Płocku, a po ukończeniu gimnazjum uzyskała patent nauczycielski. Mając lat 20, poślubiła 25-letniego wówczas absolwenta politechniki Ignacego Mościckiego. Od wczesnej swej młodości brała czynny udział w ruchu niepodległościowym, ścigana przez zaborcze władze rosyjskie, wyemigrowała wraz z mężem zagranicę. Była również niezwykle czynną w polskim ruchu kobiecym. W chwili, kiedy prof. Mościcki został wybrany Prezydentem państwa, była członkinią Rady miejskiej m. Lwowa, jako jedna z pierwszych kobiet na tem stanowisku. Obecnie już od szeregu miesięcy była obłożnie chora na serce i p. Prezydent nieustannie oczekiwał tragicznej wieści. W środę wieczorem

gięte łukiem ku Orłowu, za którym w mglistej oddali rysuje się Gdańsk.

Na wzgórzu stoi posąg Maris Stella, czuwający nad polskim morzem i ochraniający polskiego marynarza. Do brzegu Oksywii zdaje się tulić basen portu wojennego, w którym cicho, jakby zaczajone stoją okręty wojenne: torpedowce: „Mazur”, „Krakowiak”, „Ślęzak”, „Podhalanin”; zakupione w Francji łodzie podwodne: „Ryś”, „Wilk” i „Żbik”, oraz dwa najnowsze konstrukcji kontrtorpedowce „Wicher” i „Burza”, dalej kanonierki „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”, potem trawlerzy: „Jaskółka”, „Mewa”, „Rybitwa”, „Czajka”, krążownik: „Bałtyk” i szkolny okręt: „Iskra”. Oprócz floty wojennej stacjonuje nad morzem w Pucku Dywizjon Lotnictwa morskiego.

Dalej za basenem wojennym znajdują się baseny portu rybackiego i pasażersko-handlowego, z którego wywóz towarów na 1932 r. obliczają na 3 miliony tonn.

Naprzeciw portu kołysze się rozfalowane, granatowe morze, usiane dymiącymi cielskami statków, warczących motorówek i rozkołysanych żaglówek rybackich. A dalej, jak daleko okiem sięgnąć piętrzą się szumiące, spienione fale, wpadają na piaszczysty, wygładzony, twardy i mokry kraj brzegu, zalewając go całym zasięgiem rozbrzyżanej fali i ustępują nieustannie w rytmicznej kolejności czasu... i tak na całym polskim wybrzeżu: od rzeki Piaśnicy na zachodzie, po terytorjum Gdańska.

J ó z a.

P. Gustawowi Morcinkowi poświęcam.

## Zwycięstwo.

Wśród chmur zawisłych zgęszczonej powodzi, wśród rozhukanych głębin i fal, gdy każda chwila grozi kruchej łodzi, strzaskaniem burty, o skały stał; Idziem dziś walczyć z żywiołem — my młodzi, aby przyspieszyć ten dzień, który wschodzi spowity kędys w niezgłębioną dal...

Próżno wichuro wzmagasz swoje tony, próżno skonanie ideałom grasz! minie huragan dziś — rozwścieczony, co zimnym gradem rzuca nam w twarz, a my wyniesiem krzepkimi ramiony Nasz sztandar — walki krwią uswięcony, by jako orły spełniać czujną straż.

I cóż, że przemoc — „czarna monarchini” czai się ciągle w cieniu nocnych cisz, że wąż niejedną jadą przyczyni za to, że dążyć, pragniemy w zwycięż. Zwycięstwo nasze! W duchowej pustyni wkrótce się jasność wieczysta uczyni i błysnie w górze Chrystusa krzyż.

J ó z e f K n y p s, Pierściec.

rem wieść ta nadeszła na Zamek. P. Prezydent został wezwany przez lekarzy, którzy orzekli, że stan chorej jest beznadziejny. Wyruszył niezwłocznie do Spały i całą noc czuwał u łóżka umierającej. Obecny był również przy namaszczeniu ostatnimi Sakramentami. We czwartek wieczorem zostały zwłoki ś. p. prezydentowej Mościckiej przewiezione ze Spały do Warszawy i umieszczone w kaplicy zamkowej. W piątek rano ks. biskup polowy Gall odprawił przy zwłokach pierwszą mszę żałobną. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent, najbliższa rodzina, ministrowie i inni dygnitarze. Następnie została kaplica otwarta dla publiczności, która tłumnie oddała zwłokom śp. Prezydentowej ostatni hołd. Na Zamek napływały setki depesz kondolencyjnych z całego kraju i zagranicy. Na wszystkich gmachach publicznych w całym Państwie wywieszono żałobne flagi. Pogrzeb ś. p. Prezydentowej odbył się w sobotę. Opis obrzędów pogrzebowych podamy w najbliższym numerze.

**Zgon b. kanclerza austriackiego Schobera.** Dnia 19 b. m. zmarł po dłuższej chorobie na udar serca były prezydent policji wiedeńskiej i kanclerz dr. Jan Schober w 58 roku życia. Jako kanclerz związkowy w latach 1921-22 i 1929-30 próbował on zbliżyć Austrię do Niemiec przez unję celną, co miało być pierwszym krokiem do t. zw. Anschlussu, czyli połączenia Austrii z Rzeszą. Napotkał jednak w tej sprawie na stanowczy opór Francji i musiał się podać do dymisji, aby umożliwić Austrii uzyskanie pożyczki na francuskim rynku pieniężnym. Po tej niepomyślnej próbie wycofał się z życia politycznego.

**Manifestacja b. wojskowych w Niemczech.** W Pirmasens w Bawarii odbyła się wielka manifestacja, w której wzięło udział 40.000 byłych wojskowych. Bardzo wojownicze przemówienie wygłosił generał Klaus. Przeklął traktaty pokojowe, oburzał się, że zabrano im Alzację, Lotaryngję, Eupen, Malmedy, Szlezwik, Gdańsk, Pomorze, Poznań, Górny Śląsk i kolonie. Niemcy nie tylko nie powinny płacić żadnych odszkodowań, ale same mają prawo do wypłacenia im odszkodowań, gdyż one więcej ucierpiały przez wojnę. Apelowali, aby popierano niemiecką, zagraniczną, aż nadejdzie wielka chwila odwetu. Manifestanci przysięgli, że z całych sił będą pracowali nad przywróceniem wielkiej ojczyzny niemieckiej. Tak brzmi wspólne wyznanie politycznej wiary całych dzisiejszych Niemiec, chcących nowej światowej katastrofy wojennej.

**Kryzys we Francji.** Wprawdzie nie daje się on jeszcze we znaki w tym stopniu, jak w innych krajach; zasięg jego rośnie jednak stale. Liczba wagonów naładowanych spadła o 22 proc. Przywóz zmniejszył się o 38 proc., wywóz zaś o 55 proc. w stosunku do roku 1930. Francja broni się przed kryzysem w ten sposób, że zamierza zredukować przywóz węgla do Francji z 32 milionów tonn do 18 milionów.

**Następstwa zamachu w Hiszpanji.** Parlament hiszpański przyjął 262 głosami przeciw 14 projekt ustawy wyłączeniowej. Wedle tej ustawy mają

ulec konfiskacie majątki tych osób, które brały udział w ostatnim spisku monarchistycznym. Premier Azana oświadczył, że celem ochrony swego ustroju republikańskiego Hiszpanja znajduje się w stanie wojennym. „Naród hiszpański — mówił — nie może doznać rozczarowania. Republika hiszpańska musi się bronić przeciw tej warstwie, która się przeciw niej sprysygnęła”. Ustawę wyłączeniową przyjęto głosami wszystkich partij, z wyjątkiem skrajnej prawicy.

**Wynik angielskiej konferencji imperjalnej.** Po długich rokowaniach podpisano w Ottawie układ gospodarczy angielsko-kanadyjski. Anglja zobowiązała się wypowiedzieć układ handlowy z Rosją sowiecką w terminie sześciomiesięcznym, celem zawarcia nowego układu, który ma być zwrócony przeciw sowieckiemu dumpingowi, czyli zasypywaniu handlowych rynków świata towarem rosyjskim poniżej cen wyrobu. Dumping ma na celu powiększyć szczególnie w Europie liczbę bezrobotnych, zaostrzyć w ten sposób kryzys gospodarczy i przyspieszyć upragniony przez bolszewików wybuch rewolucji światowej.

**Uspokojenie na Dalekim Wschodzie.** Prasa amerykańska donosi, że Japonja i Rosja sowiecka zawarły między sobą układ gwarantujący prawa i interesy obu państw na Dalekim Wschodzie, szczególnie w Mandżurji. Rosja sowiecka zobowiązała się uznać państwo mandżurskie, o ile uzna je również Japonja. W zamian za to Japonja przyznaje Rosji sowieckiej prawa do kolei wschodniochińskiej i gwarantuje jej wszystkie interesy w Mandżurji i Mongolji. Zobowiązała się też Japonja do zaniechania działalności wojskowej nad granicą rosyjsko-mandżurską. Czy układ ten będzie trwał i przez obie strony przestrzegany, należy wątpić.

## Z Polski i ze świata.

**Działalność sądów doraźnych.** Według danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w okresie działania sądów doraźnych w roku 1931 sądzono w trybie doraźnym ogółem 66 osób, z czego wyroki skazujące zapadły względem 52 osób, 1 osobę uniewinniono a względem 13 osób skierowano sprawy na drogę postępowania zwykłego. Z ogólnej liczby skazanych 39 osób skazano na karę śmierci, 13 zaś na więzienie. Z liczby skazanych na karę śmierci ulaskawiono 13 osób. Największa liczba rozpraw w trybie doraźnym, mianowicie 26 spraw, odbyła się w Wilnie, a 20 spraw we Lwowie. W Wilnie zapadło 21 wyroków śmierci, we Lwowie 11.

**Drugi wylot prof. Piccarda do stratosfery.** Belgijski uczony profesor Piccard, który już przed rokiem wzniósł się w swym balonie na wysokość 16.000 metrów, odbył w ub. tygodniu drugi lot do stratosfery. Start prof. Piccarda i jego pomocnika inż. Cosynsa nastąpił z lotniska pod Zurychem w czwartek 18 b. m. o godz. 5 rano w obecności dziesiątek tysięcy osób, które przybyły z różnych miast szwajcarskich i zagranicy, aby być świadkami tej niezwykłej podróży. Balon wzbijał się prostopadle w górę, poczem zaczął się posuwać w kierunku południowo-wschodnim, aż w przestworzach zniknął z oczu. O godz. 11.30 nadał prof. Piccard radjotelegram, w którym doniósł, że znajduje się na wysokości 16.500 metrów. O godz. 17 po południu balon prof. Piccarda wylądował w pobliżu Werony we Włoszech. Obaj lotnicy znieśli podróż doskonale. Z sprawozdania prof. Piccarda wynika, że już po 3 godzinach lotu dotarł do wysokości 16.500 metrów, a w pewnych chwilach zbliżał się do 17 kilometra ponad powierzchnię kuli ziemskiej. Na tej wysokości było bardzo nieswojo. Niebo nie ma tam już koloru błękitnego, lecz ciemny. Instrumenty wskazywały 55 stopni mrozu. Nie można się było dobrze orientować w sytuacji, ponieważ ziemia była ledwie widoczna. Lot udał się w całej pełni. Instrumenty naukowe pracowały znakomicie, to też Piccard przeprowadził wszystkie zamierzone eksperymenty. Prof. Piccard zapowiedział, iż w roku przyszłym dokona jeszcze jednego lotu w stratosferę.

**82 lat obok życia.** W Anglii umarła zakonnicą klasztoru franciszkańskiego, nazwiskiem Marta Betti, przeżywszy 99 lat. W ciągu 82 lat, spędzonych w klasztorze, ani razu nie przekroczyła progów klasztoru, które odgradzały ją od świata. Mając lat 17, wstąpiła do klasztoru i od tej chwili cały świat przestał dla niej istnieć. Wprost nie do uwierzenia jest fakt, że zmarła nie знаła i nie widziała nigdy kolei, automobilów, telefonu, nie mó-



wiać już o innych współczesnych wynalazkach. Życie przeszło obok niej. Raz jeden w ciągu długiego swego żywota klasztorne, w roku 1925, z powodu 75-lecia przebywania w klasztorze pozwolono siostrze Marcie pomówić z obcymi przybyszami, którzy, jak się okazało, byli dziennikarzami.

**Wyniki Olimpiady.** W dniu 14 b. m. nastąpiło w Los Angeles zakończenie X igrzysk olimpijskich. W Olimpiadzie wzięło udział około 1600 zawodników, reprezentujących 49 narodów. Program obejmował 14 rodzajów sportu. Ogółem odbyło się 135 różnych imprez olimpijskich. W wyniku zawodów pierwsze miejsce zajęły Stany Zjednoczone z 795 punktami. Drugie miejsce zajęły Włochy 257 punktów, 3-cie Francja 213, 4-te Szwecja 168, 5-te Niemcy 165, 6-te Japonia 153, 7-me Finlandia 143, 8-me Anglia 139, 9-te Węgry 117, 10-te Kanada 96, 11-te Holandia 61, 12-te Australia 45, 13-te miejsce Polska 42 punkty itd. Co do Polski, to należy zaznaczyć, że po pierwszych zwycięstwach Kusocińskiego i Walasiewiczówny przyszły potem niepowodzenia. Kusociński odbił sobie piętę i nie brał udziału w dalszych biegach, co przyczyniło się do zmniejszenia ilości punktów polskich. Pozatem źle się popisali Heljasz i Pławczyk, a 19-letnia Weissówna, rzucająca pięknie dyskiem, przegrała z powodu strachu, który ją opanował w czasie zawodów. Mimo jednak tych częściowych niepowodzeń nasi olimpijczycy przysporzyli Polsce dużo rozgłosu. Polska drużyna w Los Angeles była znacznie mniej liczna niż na poprzednich Olimpiadach, mimo to z 27 miejsca w Paryżu (1924 r.) i 17 miejsca w Amsterdamie (1928 r.) wyszła obecnie na 13 miejsce, co przy 49 narodach startujących jest bardzo zaszczytnym. Polska zdobyła 3 złote medale (Kusociński, Walasiewiczówna i Klukowski), 3 srebrne i 4 brązowe; jest to rezultat pokaźny na 20 zawodników. Wszakże niemiecka drużyna liczyła 120 uczestników a zdobyła tylko jeden złoty medal. Naturalnie nie możemy mierzyć się z Ameryką, która wysłała przeszło 300 zawodników i zdobyła 40 złotych medali, 33 srebrnych i 29 brązowych; ale warunki, w jakich walczyli Amerykanie (u siebie!), są tak wyjątkowe, że nie można się dziwić ich świetnemu zwycięstwu. Udział polskiej reprezentacji w igrzyskach kosztował około 140 tys. złotych, które zostały pokryte ze składek polonji amerykańskiej, z dochodów z imprez sportowych i subsydjów państwowych. Przez cały czas trwania Olimpiady sprzedano 750.000 biletów wstępu. Wpływy wynosiły ogółem przeszło 2 miliony dolarów. Następna Olimpiada (w r. 1936) odbędzie się w Berlinie. — Poniżej podajemy kilka wyników szczegółowych. W biegu maratońskim (42,2 km) ustanowił nowy rekord światowy Argentyńczyk Zabala w czasie 2 g. 31,36 min. W skoku wzwyż pań zajęła pierwsze miejsce Amerykanka Shiley wynikiem 1,66 m. Świetne wyniki uzyskali pływacy japońscy w zawodach pływackich na 100 m, zajmując dwa pierwsze miejsca, mianowicie Myasaki w czasie 58,2 sek. i Kawaishi 58,6 sek. W biegu na 400 metrów zwyciężył w fantastycznym czasie 46,2 sekund Amerykanin Carr. Bieg na 1500 m wygrał Włoch Beccali z wynikiem 3 min. 51,2 sek. W biegu na 5000 m zajął pierwsze miejsce Fin Lethinen w czasie 14 min. 30 sek., w biegu na 100 m amerykański murzyn Tolan czasem 10,3 sek. W zawodach pływackich na 400 m odniósł zwycięstwo Amerykanin Brabbe w czasie 4 min. 48,4 sek. W pływaniu pań na 100 m zwyciężyła Amerykanka Madison w czasie 1 min. 06,8 sek. W rzucie oszczepem zajął pierwsze miejsce Fin Järvinen rzutem 72,71 m. Złoty medal na polu literatury zdobył pisarz niemiecki Bauer.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Stacje meteorologiczne zapowiadają, że obecna piękna pogoda potrwa dłuższy czas. Wszystkie oznaki wskazują, że należy się liczyć z posuchą.

W Będzinie przytrzymało niejakiego Bruno na Trenczoka z Lipin na G. Śląsku z przemytem 2 tys. sztuk zapalniczek, przemycanych w samochodzie z Niemiec. Trenczoka skazano na 76.600 zł kary. Jest to suma należnego cla, oraz pięciokrotna kara za przemyt. O ile Trenczok nie będzie mógł uiścić kary, będzie mu ona zamieniona na karę więzienia.

Trzej funkcjonariusze kolejowi, oskarżeni o spowodowanie wskutek niedbalstwa strasznej katastrofy kolejowej w Krakowie w nocy 7 lutego b. r., przyczem zderzyły się dwa pociągi pośpiesz-

ne, wskutek czego 5 osób straciło życie, a skarb kolejowy poniósł 738.000 zł szkody, — zostali zasądzeni każdy na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata.

W majątku Świszczewo, pow. brzeskiego, 54-letni karbowy Ludwik Kotowicz w czasie wyjazdu ze żniwiarką w pole, wskutek spłoszenia się konia, uderzył głową o drzewo, następnie wpadł nogami do żniwiarki. Spłoszone konie galopowały jeszcze na przestrzeni około 2 km. Ze żniwiarki wydobyto zwłoki Kotowicza, zniekształcone na miazgę.

W majątności Gródki w Małopolsce opadł rój pszczoł 4-konną furmankę. Woźnica zdołał tylko wyprząć pierwszą parę koni, pozostałe zaś dwa z powodu pokąszenia zdechły mimo natychmiastowej pomocy weterynarza.

Ośmiu bandytów, uzbrojonych w karabiny, dokonało napadu rabunkowego na klasztor prawosławny w Mielcach na Wołyniu. Bandyci zrabowali większą ilość garderoby, złoty krzyż, 70 zł i 15 dolarów, poczem zbiegli. 6 sprawców zostało ujętych, za pozostałymi pościg trwa.

Mussolini liczy obecnie 49 lat, Stalin 53, Hoover 58, Herriot 60, Mościcki 65, Piłsudski 65, Mac Donald 66, Masaryk 82, a Hindenburg 85 lat.

Z końcem lipca b. r. znajdowało się w Czechosłowacji 457.207 bezrobotnych, biorących zasiłki państwowe. Ubiegłego roku wynosiła w tym samym czasie liczba bezrobotnych 211.000 osób. Bezrobocie rośnie więc stale.

Rząd niemiecki wydał nakaz przestrzegania zasad moralności. Wszelkie pokazywanie się w nagości i nieodpowiednie pielegnowanie ciała na wolnym powietrzu, co by mogło wzbudzić zgorzelenie, będzie surowo karane.

W miejscowości Salbotagy na Węgrzech masynistą kolejowy Markus w zamiarze samobójczym zadał sobie nożem kuchennym kilka silnych ciosów w głowę. Wskutek niezwykle energicznych ciosów noż zламаł się, wobec czego samobójca wziął drugi noż, którym ugodził się kilkakrotnie w piersi. Gdy również i ten noż uległ złamaniu, Markus brocząc już obficie krwią, chwycił trzeci noż i celnym ciosem w serce pozbawił się życia.

W gminie Szilwarward na Węgrzech 30-letnia kobieta nazwiskiem Mosotygo uduśliła po urodzeniu swe nieślubne dziecko, poćwiartowała je i ugotowała zjadła. Ludożerczyni została aresztowana i osadzona w więzieniu. Będzie ona poddana badaniu lekarskiemu, ponieważ zachodzi podejrzenie, iż jest dotknięta chorobą umysłową.

W r. 1930 znalazło 33.000 osób w Stanach Zjednoczonych śmierć pod kołami aut, a 1.115 tys. odniosło z tych samych przyczyn cięższe lub cięższe rany.

W roku 1931 ogłoszono w Stanach Zjednoczonych 26.381 upadłości czyli bankructw wobec 24.107 w roku 1930. Zobowiązania z tytułu upadłości w roku ub. obliczone są na 2280 milj. dolarów, wobec 1441 milj. dolarów w roku poprzednim.

Ameryka zawdzięcza nam wszystkie niemal zwierzęta domowe: daliśmy jej konia, ośła, wołko, świnię, kota, króliki, kury, kanarki, nawet szczury i myszy. Za to otrzymaliśmy od niej: indyki, świnki morskie i niektóre gatunki ryb, jako to: łososia kalifornijskiego i tęczowego pstrąga. Ameryka hojnie nam się wypłaciła za zwierzęta domowe: pochodzi stamtąd bawełna, kawa, kakao, trzcina cukrowa, mahoń, złoto, srebro i mnóstwo innych pożytecznych plodów.

## Z Cieszyna i okolicy.

Dodatkowe wpisy do klasy I, II, III i IV Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszynie odbędą się we czwartek, dnia 1 września b. r. od godziny 8 rano, zaś o godzinie 11 egzamin wstępny do klasy I. W piątek, dnia 2 września b. r. o godzinie 8-mej rano normalna nauka połączona z nabożeństwem szkolnym.

Z Akademickiego Stow. „Znicz“. Dnia 15 lipca b. r. odbyło się w Domu Narodowym w Cieszynie doroczne Walne Zgromadzenie naszej organizacji. W imieniu ustępującego Wydziału zdał sprawozdanie z całorocznej działalności: prezes kol. mgr. Wilhelm Zweck oraz kierownicy poszczególnych agend, poczem wybrano nowy Wydział o następującym składzie: prezes: kol. Adolf Kania, wiceprezes: kol. Józef Zurek, i. sekretarz: kol. Henryk Bernacik, skarbnik: kol. Eugen-

jusz Gross. Dalsze władze stowarzyszenia przedstawiają się następująco: przewodniczący komisji rewizyjnej: kol. Daniel Czyż, przewodniczący sądu koleżeńkiego: kol. Wilhelm Wojtyła. — „Znicz“, jako organizacja akademicka, rozwija swą działalność (zakrojoną na wielką skalę przez kol. Kotajnego, Musioła i ich poprzedników), we wszelkich kierunkach, a więc nie tylko w kierunku samopomocowym, co jest głównym zadaniem organizacji akademickich, ale i w kierunku kulturalno-oświatowym, urządzając tu na Śląsku lub też w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich, za pośrednictwem swych Sekcyj (gdańskiej, krakowskiej, lwowskiej, poznańskiej i warszawskiej), wieczory muzyczno-wokalne (np. wieczór ku czci Fr. Chopina, wieczór w teatrze i radju we Lwowie, w Poznaniu i t. d.) oraz imprezy towarzyskie (bal w Cieszynie, dancingi w różnych miejscowościach, herbatki zapoznawcze i t. d.). Wydział „Znicza“ zdołał również zakupić w Domu Akademickim w Warszawie 10 pokoi fundacyjnych dla kolegów ze Śląska za kwotę 20.000 zł. Kwotę powyższą uzyskał z Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach dzięki zawsze nam szczerzej życzliwości i poparciu Wojewody Śląskiego Dra M. Grażyńskiego i Naczelnika W. O. P. Dra Ręgorowicza. „Znicz“ za pośrednictwem swych Sekcyj stara się o uzyskanie jaknajwiększej ilości mieszkań dla swoich członków w domach akademickich. Członkowie „Znicza“ zawsze biorą żywy udział w ogólnym życiu akademickim, są często czynnymi członkami Wydziałów i Zarządów Bratnich Pomocy przy wyższych uczelniach. Dawniej, za czasów niewoli, „Znicz“ poza pracą samopomocową działał bardzo wydawnie na polu narodowym, skupiając w swych szeregach wybitnych bojowników o narodowość i kulturę polską, budził lud śląski z letargu i otwierał mu oczy na wszystko co polskie. Również i dziś „Znicz“ przerósł swymi zadaniami i celami ramy przeciętne, samopomocowego koła akademickiego. „Znicz“, skupiając w swym gronie kolegów ze Śląska, a więc z Kresów Zachodnich naszego Państwa, świadom jest roli, jaką odegrał dawniej i jaką odgrywać powinien nadal, pragnie wyrobić ze swych członków czujnych kresowców, spiszowych strażników polskości, nieustrudzonych pracowników na niwie śląskiej, a przez to przyczynić się do utrzymania rozwoju ogólnej kultury narodowej. Pomni tych celów, Zniczowcy nie są „szowinistami regionalnymi“, przecież starają się uświadomić swoich, że Śląsk jest częścią Polski i że z tej racji więcej do Polski wogóle niż do Śląska swą przynależność podkreślić winni my. I tu, zdaniem naszym, wiele mamy jeszcze do zrobienia, bo podkreślanie ustawiczne śląskości jako pewnej odrębności dzielnicowej, jako pewnej większej wartości, mogłoby mieć zgubne w przyszłości następstwa. Zatem zdanie: niema ślązaków lecz są Polacy ze Śląska — winno stać się powszechnem i to zdanie na przyszłość będziemy głosili. Sądzymy, że znajdziemy zrozumienie i uznanie wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku dla naszych zadań i celów.

Z życia Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. Według sprawozdania, złożonego na walnym zgromadzeniu, osiągnęło Tow. Teatru Polskiego w ub. r. bardzo dobre rezultaty. Majątek Twa powiększył się o kwotę 4017 zł. Nowy Zarząd tworzą pp.: sędzia Michalski, prezes; pułkownik Własak, wiceprezes, Józef Teleżyński, skarbnik; profesor Drozdowicz, sekretarz; członkowie Zarządu: prof. Bandura, refer. Grodecki, poseł Halfar, Halina Regerowa, major Stępkowicz. Komisja rewizyjna: profesor Sabela i porucznik Krasoń.

Memoriał Stanu Średniego. Zebrani na Zjeździe gospodarczym w Cieszynie przedstawiciele Stanu Średniego Ziemi Cieszyńskiej w dniu 24 lipca b. r. złożyli hołd obecnemu Rządowi za Jego wielki wysiłek nad utrzymaniem równowagi gospodarczej w tym wielkim kryzysie, który ogarnął cały świat, czego jesteśmy obecnie świadkami. Ażeby zwrócić uwagę społeczeństwa i rządzących władz na twórczą wartość rzemiosła, handlu i przemysłu w tej tak ciężkiej chwili, by życie gospodarcze szczególnie u nas na kresach zachodnich nie zamarło, Stan Średni porwał się na wysiłek, którym jest Wystawa Rzemieślniczo-Przemysłowa powiatu cieszyńskiego, by społeczeństwo i Rząd pobudzić do większego zainteresowania się naszą rodzimą twórczością, a stanowi średniemu dodać otuchy do wytrzymania w tych ciężkich czasach kryzysu. Stan Średni, który składa się z rzemiosła, drobnego przemysłu, hand-



lu, właścicieli nieruchomości i innych zawodów, świadom jest, czego domagać się może i co jest możliwym. Żyjemy od lat 8-miu w stanie, który nie da się dalej utrzymać, gdyż warsztaty nasze, obłożone nadmiernymi podatkami, a za tem idącymi karami i odsetkami za zwłokę, świadczeniami socjalnymi oraz innymi ciężarami, pomimo największych naszych wysiłków załamują się. Wtłoczono nas w szeregi ciężkiego przemysłu, który stworzył kartele i syndykaty, a który nie płacąc należnych podatków zgarnia kapitały, lokując je zagranicą, przez co kraj ubożeje i wzmacnia się w dalszym ciągu bezrobocie. Ten ciężki przemysł jest lepiej traktowany przez Rząd, bo zaległości w podatkach skreśla mu się w milionach, zaś drobnemu przemysłowi, rękodzielnemu i handlowi za zaległe podatki zabiera się niejednokrotnie ostatni sprzęt z warsztatu. Zebrani na Zjeździe prosili, by bezwzględnie usunięte zostało nagromadzone zło. (Przyp. Redakcji. Twierdzimy, że obecny rząd wobec wzmagającego się kryzysu stoi bezradny, że równowaga gospodarcza w Polsce jest pogrzbana, że podstawowym warunkiem powodzenia w pracy nad łagodzeniem skutków kryzysu jest zaufanie obywateli do rządu, którego olbrzymia więźność społeczeństwa do obecnego systemu rządowego nie ma. Bez tego zaufania nie dźwignie się Stan Średni.)

**Fenomenalna łatwowierność.** W tych dniach bawił w Cieszynie kierownik szkoły N. Na ul. Hoenheisera przystąpiło do niego dwóch nieznanych osobników, z których jeden prosił go o wskazanie mu jakiegoś składu ze starszyzną, gdyż ma pewną ilość biżuterji, którą chciałby spieniężyć. Pokazał mu 4 pierścionki i łańcuszek do zegarka, które miały być złote. W czasie tej rozmowy zjawili się jeszcze jeden osobnik, oświadczając, że jest znawcą i przedmioty te zakupi. Wówczas sprzedający odczekał się do przybyłego: jesteś pan żydem, a żydowi mego towaru nie sprzedam. Widząc zamiar kierownika nabycia biżuterji, sprzedający wprowadził go do bramy pewnego domu i tam odstąpił mu 4 pierścionki i łańcuszek za 7 tys. Kcz. Po skutecznieniu tej transakcji „szczęśliwy” nabywca udał się do jubilera, by oszacować zakupione przedmioty, lecz tam dowiedział się, że rzekomo złote pierścienie i łańcuszek nie przedstawiają nawet 5 zł wartości. Policja śledzi za oszustami, dotychczas bezskutecznie.

**Przyrost budów w obu Cieszynach.** W ciągu ostatnich 10 lat przybyło w polskim Cieszynie 7,9 proc. domów, a w Czeskim Cieszynie 81 proc. Przyrost ludności wynosi w tym samym czasie w pol. Cieszynie 8,8 proc., zaś w Cz. Cieszynie 31 proc.

**Na jakich wysokościach leżą uzdrowiska śląskie?** Cieszyn leży na wysokości 259 metrów nad poziomem morza, Goczałkowice 266 m., Jastrzębie Zdrój 301 m., Ustroń 340 m., Bystra 370 m., Jaworze 400 m., Istebna 750 metrów.

**Zgon.** Dnia 20 b. m. zmarł w Śląskim Szpitalu w Cieszynie w 60 roku życia ś. p. Tadeusz Joteyko, kompozytor-muzyk i profesor Konserwatorium warszawskiego. Zmarły przebywał w ostatnim czasie na kuracji we Wiedniu. N. o. w. p.

**Z Dziedzic (Włamanie.)** W nocy na 17 b. m. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do biura Polskiego Związku Kolejowców i za pomocą raka rozpruli kasę ogniotrwałą, poczem skradli na szkodę Kasy Oszczędności i Pożyczek Pracowników P. K. P. żelazną kasetkę, zawierającą 701 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

**Z Godziszowa (Zgon.)** Dnia 17 bm. zmarł tutaj w 57 roku życia ś. p. Paweł Niemiec, właściciel gruntu i dawniejszy długoletni wójt. Zmarły był kiedyś wybitnym członkiem Śląskiej Partji Ludowej Koźdonia. Pogrzb jego odbył się na cmentarzu ewangelickim.

**Z Golezowa (25-lecie Chrześcijańskiej Zawodówki.)** W niedzielę, 7 b. m. obchodziła grupa goleszowska Chrz. Zw. Zaw. w uroczysty sposób 25-lecie swojego istnienia. Z założycieli zostało dziewięciu wiernych i niezłomnych członków. Obchód rozpoczęto uroczystym nabożeństwem, w czasie którego nabożne pienia wykonał chór miejscowego S. M. P. Ż. i M. pod batutą nauczyciela p. Bajgera bardzo udatnie, co z uznaniem podkreślić należy. W wyćwiczeniu pieśni podczas wyjazdu wakacyjnego dyrygenta przysłużył się również członek S. M. P. druh Nyniczka. W nabożeństwie uczestniczyły bratnie organizacje z 3-ma sztandarami związkowymi. Po nabożeństwie odbyła się w lokalu Czytelni akademja,

podczas której uwydatniono zasługi tych, którzy przyczynili się do założenia Koła Ch. Z. Z. Rob. Chemicznych. Słowo wstępne wygłosił prezes miejscowej placówki kolega Kędzior, poczem rozwój historyczny związków zawodowych chrześcijańskich robotników w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim od roku 1906 przedstawił sekretarz okręg. kol. Pysz z Białej. Pośmiertne wspomnienie poświęcił zmarłym członkom p. Bury. Zasadniczy referat o przyczynach powołania do życia zawodówki o światopoglądzie chrześcijańskim wygłosił zwięźle i przystępnie p. poseł Pobożny. Wkońcu podziękował miejscowy ks. proboszcz Buryan tak założycielom jak i obecnym członkom za wytrwałość i stanowczość, oraz dzielną obronę interesów zawodowych jak i chrześcijańskich. Wręczeniem dyplomów założycielom przez sekr. Pysza zakończono oficjalną część uroczystości, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, którą artystycznie wykonał prezes kol. Kędzior, i wspólne zdjęcie. Na popołudniowy festyn bardzo ujemnie wpłynęła niepogoda.

**Z Kiczyc. (Pożar.)** 16 bm. wieczorem wybuchł pożar w drewnianym domu mieszkalnym, obecnie niezamieszkałym przez nikogo, należącym do Anny Dudowej i zniszczył go doszczętnie wraz z przyległą stodołą, wyrządzając szkodę na około 1.600 zł.

**Z Kisielowa. (Pożar.)** Dnia 15 bm. przed południem wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Józefa Piotrońca i zniszczył dach, oraz sprzęty domowe, złożone na strychu. Szkodę wynosi 2.000 zł.

**Z Wielkich Kończyc. (Pożar.)** Dnia 3 bm. podczas szalejącej burzy uderzył piorun do stodoły braci Franciszka i Józefa Żyłów. Dzięki na czas przybyłej straży pożarnej udało się ogień zlokalizować. Stodoła była na szczęście ubezpieczona.

**Z Dolnego Międzyrzecza. (Zebranie Ch. D.)** W niedzielę, dnia 28 sierpnia o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu p. Ludwika Hessa zebranie Koła miejscowego Ch. D.

**Z Wisły. (Katastrofa samochodu.)** W dniu 18 b. m. po południu samochód ciężarowy firmy Śląskie Tow. Techniczne z Katowic, naładowany cegłą, jadąc nieprzepisową drogą i w szybkim tempie, najechał na samochód osobowy p. Błaszczyka, wójta z Ustronia, w którym jechało 5 osób. Siła zderzenia była tak duża, że dwie panie wyrzuciła z samochodu przez most do rzeki. Wskutek zderzenia oba wozy uległy zupełnemu rozbiciu. 4 pasażerów, z czego dwóch lekarzy z Kielc i jedna dentystka z Warszawy, oraz obaj szoferzy odnieśli poważne obrażenia. Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do szpitala w Cieszynie.

**Ze Zarzecza. (Pożar.)** W nocy na 16 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Franciszka Machalicy i zniszczył dach domu mieszkalnego, różne drobne sprzęty i garderobę złożoną na strychu. Szkodę wynosi około 6 tysięcy zł.

— (Ofiara kąpieli.) 14 bm. w czasie kąpieli w Wiśle utonął 22-letni Franciszek Kajsztura. Mimo udzielonej mu natychmiastowej pomocy przez znajomych, nie zdołano go przywrócić do życia.

## Z Czeskiego Śląska.

**Przemyt 1 miliona koron przez granicę.** W ostatnich dniach dowiedziały się władze graniczne, że różne osoby, pochodzące ze Słowaczyny, przyjeżdżają do Cz. Cieszyna, aby stąd, gdzie granica jest łatwa do przekroczenia, przemycić dewizy do Polski. Niejaki M. W. z Koszyc, został tutaj aresztowany, gdyż udowodniono mu, że przez pośrednika przemycił do Polski 1 milion Kcz w dolarach i austriackich szylingach. Gdy go aresztowano, podarł na kawałki cedulkę, z której, po moźolnym zestaw., odczytano potwierdzenie odbioru 1 miliona koron, wystawione w Polsce. Aresztowanego odstawiono do dyrekcji skarbowej w Opawie. W związku z tym przemytem dewiz czujność straży granicznej została zdwojona.

**Defraudant Zajczek a łapówki.** Jakkolwiek milionowy defraudant dr. Zajczek został aresztowany w Panamie, korzysta on nadal swobodnie ze spacerów i odwiedza nawet lokale nocne. Zajczek oddał swą sprawę adwokatowi i odgraża się w listach, wysyłanych do kraju, że nie może zostać wydany Czechosłowacji. Pisz też, iż z zarzutu zdefraudowania 7 milionów koron może się

łatwo usprawiedliwić, gdyż ma poświadczenia poważnych osobistości, na podstawie których zdoła wykazać, komu wypłacał łapówki.

**Z pola pracy górnika.** Krwią zroszony jest zarobek górnika, jak wykazuje statystyka. W zagłębiu ostrawsko-karwińskim było ubiegłego roku 11.414 nieszczęśliwych wypadków, w tem 95 było wypadków śmierci, 900 górników zostało ciężko rannych, a reszta to lżejsze wypadki poranienia.

**Z Frydku. (Wielka kradzież.)** Do mieszkanka emerytowanego generała Chlebowskiego, włamali się złodzieje w czasie nieobecności generała, zabrali mu większą gotówkę i klejnoty ogólnej wartości 200.000 koron.

## Piśmiennictwo.

**Ważne dla S. M. P. Szarą,** lecz cenną książeczkę wydało poznańskie Zjednoczenie Młodzieży Polskiej: „Walne Zebranie” w opracow. ks. Antoniego Marcinkowskiego. Na niespełna 60 stronicach przedstawił autor jasno, zwięźle i w doberj dyspozycji rolę walnego zebrania w życiu naszych stowarzyszeń. Poucza o ważności rocznego sprawozdania, jak je przygotować, jakich błędów się wystrzegać, kiedy urządzać i jak przygotować walne zebranie. Cenne są pouczenia o przygotowaniu i przeprowadzeniu nowych wyborów do zarządu, o przebiegu walnego zebrania i programie pracy po jego odbyciu. Książeczkę opracowano na podstawie artykułów, które ukazały się w „Kierowniku Stowarzyszeń Młodzieży”. Ułatwi ona niezmiernie zarządom SMP obowiązki, które ich czekają na końcu i z początkiem każdego roku działalności, dlatego też polecamy jak najgoręcej, by nie tylko każdy zarząd każdego stowarzyszenia, lecz każdy członek zarządu w tę praktyczną książeczkę się zaopatrzył.

## Wesoły kącik.

**Trzeba mieć humor nawet podczas kryzysu.**

Dom handlowy Kohn i Gross w Warszawie wystosował ostry list do swego klienta, M. Gröna w Łodzi, domagając się odeń uregulowania dawnej należności w sumie 3.600 złotych.

M. Grün odpisuje:

„Potwierdzam odbiór bezczelnego listu WPanów z 10 b. m. i zawiadamiam, że jednocześnie wpłaciłem na ich rachunek sumę 3600 złotych. Komunikuję WPanom, iż w przyszłości nie będę kupował u nich towarów, a jeśli wasz przedstawiciel ośmieli się przyjść do mego sklepu, dostanie nogą tam gdzie frak i wyleci na ulicę z rozmachem ekspresu. Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku etc.

P. S. Oto, co napisałbym do WPanów, gdybym posiadał owe 3600 złotych. Nie mając jednak do dyspozycji tej sumy, proszę WPanów o trochę cierpliwości. Jednocześnie pozwalam sobie przesłać WPanom zamówienie na dostawę dla mnie 6 tuzinów skarpetek w tym samym kolorze i gatunku, co partja poprzednia.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku. Podp. M. Grün.”

## Podziękowanie.

Za wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej choroby serca składam tą drogą, Dr. Robertowi Sigmundowi z Dziedzic serdeczne „Bóg zapłać”.

Londzin Franciszek, Zabrzeg 1. 74.

**Rada Parafjalna w Brennej rozpisuje niniejszem przetarg**

na pokrycie blachą cynkową części dachu kościoła w rozmiarze 120 m<sup>2</sup>. Oferty należy kierować do Rady Parafjalnej do dnia 31 sierpnia b. r.

## Parcele budowlane

w Mikuszowicach obok Białej-Bielska, tanio na długoletnie spłaty sprzedaje — Bank Ludowy w Białej, ul. 11 Listopada 22.

## Młócernie

dużą z wytrząsaczem na raty sprzeda Bank Ludowy w Białej, ul. 11 Listopada 22.



# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności  
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16,50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 85.

W Cieszyń, piątek, 26 sierpnia 1932.

Nr. 67.

## Wołanie na czasie.

Niema chyba już dziś nikogo w Polsce, kto by się odważył twierdzić, że położenie nasze jest różowe. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na powagę sytuacji zagranicznej, na wzrost odwetowych planów w Niemczech i na grożące nam odosobnienie w polityce zagranicznej Europy. Niestety na tem polu wykazuje nasze ministerstwo spraw zagranicznych zbyt mało inicjatywy, bo i czegoż tu żądać od niedoświadczonego 37-letniego pułkownika Becka, który jest właściwym kierownikiem tego niesłychanie ważnego resortu naszego państwa. Wiadomo, że minister Zaleski ma ręce do pewnego stopnia skrópowane, gdyż marszałek Piłsudski zastrzegł sobie decydujący wpływ na bieg spraw zagranicznych. Stąd uderzający brak śmiałych, prostoliniowych pociągnięć na tem polu.

A czyż lepsze jest nasze położenie wewnętrzne? Cicho już i głucho o „radosnej twórczości“, dawno już nie słyszeliśmy, że „byczo jest“. Jeszcze dwa lata temu pracowała miarodajna osobistość nad trzymiljardowym budżetem, który łącznie z świadczeniami socjalnymi wynosił aż cztery miljardy złotych.

Pochlebiamy sobie, żeśmy od trzech lat wskazywali na nierealność naszego budżetu, którego zbiedzone społeczeństwo polskie na dłuższą metę żadną miarą nie znieśie. Zwracaliśmy uwagę na słuszność twierdzeń doradców finansowych Kemmerera i Younga, którzy oceniali siłę budżetową naszego państwa na jeden miliard franków szwajcarskich, t. zn. około 1750 milionów obecnych złotych. Nad tą zbawienną oceną przechodzono z lekkim sercem do porządku dziennego. Dzisiaj mści się ta lekkomyślność.

Przed kilku dniami ogłoszono sprawozdanie Banku Polskiego za pierwszych dziesięć dni sierpnia. Wynika z niego, że pokrycie statutowe Banku minimalne wynosi 40 a faktyczne 42 i pół procent. Ze 100 milionów złotych bezprocentowego kredytu rząd podjął już 90 milionów złotych. Z 320 milionów złotych dozwolonego bilonu puszczono w obieg przez kasy Skarbu i Bank

Polski 316 milionów złotych. Kasy państwa, zwłaszcza na początku każdego miesiąca, są puste. Zapasy i rezerwy zużyto zupełnie. Wie o tem rząd, wiedzą koła gospodarcze, wysuwa się różne projekty.

Nic więc dziwnego, że w prasie i na ustach polityków pojawia się coraz częściej słowo: sejm. Próbuje się nawet ustalić termin jego zwołania we wrześniu. Umacnia się przekonanie, że sejm okaże się potrzebnym, jeśli nie niezbędnym.

Rządy pomajowe widziały chętnie dotychczas sejm, nawet ten obecny z większością sanacyjną na urlopie, wołały na okres 7 miesięcy pełnomocnictwa. Dekrety i rozporządzenia rządowe miały usunąć trudności. Ale wiadomo, że pełnomocnictwa są ograniczone, a trudności nie maleją, lecz rosną. Coraz to nowe zagadnienie puka do bram sejmu.

Sejm jest w swej większości sanacyjnym. Położenie obecne jest jednakowoż o tyle ciekawe, że nie większość sejmowa wyłoniła z siebie rząd, któremu udziela poparcia, ale rząd dobrał sobie posłuszną mu w swych poczynaniach większość sejmową. Dlatego też niema u nas tego drugiego czynnika, który w każdym demokratycznie rządzone społeczeństwie wzbudza wiarę i zaufanie ogółu. Dlatego też, niestety, niema dzisiaj w Polsce wołania tak powszechnego, jakby być powinno, o czynny sejm. A niema, bo do obecnego sejmiku społeczeństwo zaufania mieć nie może.

Nie okłamujmy samych siebie, nie chowajmy głowy w piasek. Stwierdźmy odważnie, że obecny rząd nie usunął trudności bez sejmu, a nie usunie ich także obecny sejm z większością sanacyjną. Trzeba iść dalej. Zmienić większość sejmową i wyłonić z niej inny rząd, obdarzony jej zaufaniem i zaufaniem społeczeństwa. Oto wołanie na czasie.

## Pilne zagadnienia.

Niewiadomo, jakie będą wnioski akcjonariuszów Banku Polskiego na najbliższym walnym zgromadzeniu i jak się do nich ustosunkuje poli-

tyka skarbową rządu. Wolno mu jednak radzić, by nawet kosztem wielkich ofiar trzymał zdaleka zapasy walutowe Banku w zależności od skarbu państwa i od potrzeb banków państwowych, a niemniej od interesów przedsiębiorstw państwowych. Taka niezależność napewno wyjdzie na dobre i państwu i walucie i Bankowi Polskiemu. Słusznie podczas ostatniej sesji sejmowej głosiły niektóre kluby przeciw zwiększaniu kredytów rządowych w Banku emisyjnym. Większość rządowa nie poszła za tą rozsądną przestrogą.

Boć przecież w jakim celu statut Banku nie pozwala na „podpisy grzesznościowe“ na wekslach eskontowanych w tym Banku? Słusznie też polskie ustawodawstwo walutowe nie uznaje jako podkładu waluty ani bonów skarbowych, ani obligacji hipotecznych. Te ostrożności i zastrzeżenia okazały się już w naszej finansowej praktyce dobre. Trzeba ich strzec jeszcze pilniej, niż dotąd, trzeba je koniecznie zachować na przyszłość. Trzeba ich strzec n. p. przed zwiększeniem redyskonta dla Banku Gospodarstwa Krajowego, który w swym sprawozdaniu podaje kwotę swego redyskonta w Banku Polskim na sumę około 100 milionów złotych, a wiadomo, że Bank Gospodarstwa Krajowego nie jest jedyną instytucją rządową, która korzysta z kredytu w Banku Polskim.

Bilans każdego miesiąca wykazuje, że dochody skarbu nie pokrywają wydatków państwa. Rosnie poważny deficyt. Słychać, że opracowano cały szereg nowel podatkowych: ma przyjść podatek obywatelski dla samorządów, projektowane są różne podatki i opłaty na fundusz drogowy, ma powstać droga przymusowych opłat poważny fundusz pomocy dla bezrobotnych. Czy tym ciężarom sprosta wyniszczona siła podatkowa zbiedzonego społeczeństwa?

Wątpimy! Trzeba więc dalszych oszczędności, zmiany polityki bankowej, reformy ustroju podatkowego.

Na wyjaśnienie czeka sprawa monopolu zapalczanego, pożyczki zapalczanej i sposobu jej użycia, umów międzynarodowych politycznych i handlowych, dalszej budowy kolei Śląsk-Gdynia.

## Jura i Jonek.

Jura: Już mi sie chwilami w tych dniach zdało, że mieszkamy w afrykański Saharze. Człowiek chodził podczas tych hyców, jakby go kto kijanią maznył po głowie, cały pitomy, słaby, spocony, ledwie nogami zamiętał, do żadnej roboty nie było kurażu.

Jonek: Ze mną kamracie nie było lepszy. Co chwila moczolech czepon i nogi w potoku koło chałupy a kiszki toch tela wysłępoł, żech se cały bachórz poblamborzył i porząd galaty dzierzoł w górci. Dobrze, że sie dzisio kapke ochłódziło, bo inakszy nie byłych sie wybrol do miasta i z naszej rantki nie byłoby nic.

Jura: Nigdy też Pón Bóg ni może tym grymaśnym ludziom dogodzić. My tu narzekomy na gorko a we wtorek potkołech sie ze Sikorą z Istebnego, myrsina jeden, rontem sie tu uwijo po Cieszyń. Prawil mi, żeby tam w gorach potrzebowali jeszcze aspoń ze dwa tydzie pogody i słońca, aby pięknie całe swoi żniwo skludzili do stodół.

Jonek: Mosz recht, raczy nie narzykejmy na piękny czas, bo lato sie kończy a jesień na

karku. Jak sie potem słoneczko skryje na całe tydzie kansi za dziesiątą chmure a zaczną sie plu-chy i szudery, to nas potem bydzie teskno za bożem światłem na niebie i zaś bedymy narzykać. Je to jednak dobre, że ludzie ni mogą Panu Bogu rozkazować.

Jura: Temu profesorowi ze Szwajcaryje, nazywo sie Pikar, też musiały hycy dopiec, boś beztego czytoł, że pojechał się ochłódzić.

Jonek: Prow ty o tem. Mioł lagramencką opowoge, przywiązać hroznucerny zieleżny garniec do luftbalona, siedność se do niego i puścić sie kielanoście tysięcy metrów pod same niebiosa do jakisi styrkosfery.

Jura: A co to wszystko pisały gazety o tej pikarowej rajzie, że wzięł ze sobą do garca konsztowne norychta i roztoliczny werkcajg, że mierzył jakisi cudaczne promienie słoneczne, jak stary Juraszek sztoł na galaty, że mu tam palczyńska grabiały, bo tam było bezmala sześćdziesiąt gradów mrozu, że niebo nima tam modre, jyny czorne, że balon stoł tam pod niebem długi czas w jednym miejscu, jak cug na sztacyjonie, bo był nadmuchany fajną, lekką bździną, a jak sie chcioł dostać na zym, zaczon pomału luftbalon puszczać bąki, a co jednego bąka puścił, to był o piędzie-

siat metrów niży. Kumedyja, co już to ci ludzie dorobiają.

Jonek: Taki już to je ten duch ludzki, rontem niespokojny, fórt a fórt nad czymsi skumie, szpekuluje, jak mu sie jedna rzecz podarzy, już rozmyślo nad nowym wynalazkiem. Prawili mi w niedziele jeden weleby, boch sie doł s nimi o tym Pikarze do rzeczy: widzicie Jónku, to mocie dowód, że człowiek nima obeczajnem howadem, jak to głoszą rozmańci nieznabogowie, jyny że mo w sobie iskerke bożą, odrobine rozumu.

Jura: To je święto prawda. Wiele już to wynalazków porobili ludzie, co jo pamiętom. Jakch był żgolem, świycili my szczypami, a dzisio, to sie już ani nie podziwom na petryolową lampe. Skludziłech se do chałupy halapstryke, przy każdych dwirzach mosz człowiecze knefel przyprawiony na ścianie, jyny cykniesz nim na prawo i mosz fajne światło. Jeszczech nie czytoł, żeby howado zrobiło jaki wynalazek.

Jonek: Moja Hanka też sie nie wie nachwolić tej wygody z halapstryką. Bai we chlywie jako to je przydajno wiec. Downi trzeja było chodź z latarnią jak nocznica, co chwila sie to stłótko, krowa kopła do tego, nieroz sie bai zate-



Niepokój budzą wydane już lub zapowiedziane dekrety: mieszkaniowy, węglowy i rolnicze.

Są to poważne trudności. Kto je zdoła pokonać?

## Przegląd polityczny.

Nowela do ustawy o funduszu drogowym. Ministerstwo komunikacji opracowało już nowelę do ustawy o państwowym funduszu drogowym. Nowela ta wprowadza cały szereg daleko idących ulg, które zmniejszą obecne ciężary z tego tytułu mniej więcej o 25 proc. I tak: np. opłata roczna od pojazdu mechanicznego z wyjątkiem motocykli wynosić będzie 10 zł od 100 kg wagi, gdy do tej pory płacono się 40 zł. Od motocykli 40 zł (do tej pory 50). Co do autobusów to zniesiony został podatek od biletów (dotąd jedna trzecia ceny biletu szła na fundusz drogowy). Obecnie opłaty pobierane będą od miejsc w pojeździe za cały rok w wysokości: na liniach do 300 km 100 zł, od 50—100 km 180 zł, od 30—50 km 150 zł. Nowością jest wprowadzenie opłat od benzyny i gazoliny w wysokości 20 gr. od litra, od mieszanek 18 gr. Poza tym w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwala się na ograniczenie, rozkładanie na raty względnie umarzanie zaległych opłat z tytułu ustawy o funduszu drogowym z roku zeszłego. Obciążenia podatkowe wskutek noweli spadnie o sumę około 9 milj. zł, co wynosi mniej więcej 25 %.

Nowe opłaty na bezrobotnych? Zamierzone jest wprowadzenie nowych opłat od cukru, piwa, żarówek, pokwitowań komornego i t. p. na rzecz mającego powstać Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Budzi to zrozumiałe zaniepokojenie w sferach konsumentów. Ogólnie panuje przekonanie, iż wyczerpane kryzysem społeczeństwo nie jest w stanie znieść nowych ciężarów i że nowe opłaty, które niewątpliwie spowodują podrożenie towaru, jako konsekwencję pociągną za sobą dalszy spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia.

Czechosłowacki handel zagraniczny obniża się gwałtownie. Bilans handlowy Czechosłowacji za lipiec wykazuje, że wywieziono towarów za 558 milj. koron, podczas gdy w tym samym miesiącu ub. r. wywóz przedstawiał wartość 1100 milj. koron a dwa lata temu 1426 milj. koron. Przywóz w lipcu wynosił 799 milj. koron. Deficyt więc czechosłowackiego handlu zagranicznego wynosi 241 milionów koron za jeden miesiąc. Ogólny obrót handlowy wynosi od początku roku do lipca łącznie 9.1 miliardów w przeciwstawieniu do 14 miliardów ubiegłego roku. Fachowcy, obserwujący rozwój wypadków życia gospodarczego, twierdzą, że w nastroju ogólnym nie osiągnięto jeszcze punktu zwrotnego. Czyli, że należy się liczyć z tem, że będzie jeszcze gorzej.

Kara śmierci dla 5 hitlerowców. Przed sądem doraźnym w Bytomiu odbył się w dniu 22 b. m. proces o zamordowanie członka partii komunis-

tycznej Piecucha przez członków bojówek hitlerowskich w Potempie. Sąd doraźny skazał czterech oskarżonych za mord polityczny na karę śmierci, piątego za nakłanianie do mordu również na karę śmierci, szóstego za pomoc w zbrodni na 2 lata ciężkiego więzienia. Trzej oskarżeni zostali uwolnieni. Po ogłoszeniu wyroku doszło do burzliwych demonstracji ze strony licznie zebranych w budynku sądowym i na ulicach hitlerowców salę sądową opróżniła policja uzbrojona i zaopatrzona w hełmy stalowe, poczem budynek sądu został od wewnątrz zamknięty. Pod adresem władz sądowych padły obelżywe okrzyki i groźby. Na ulicach poczęły się tworzyć pochody demonstracyjne hitlerowców, które policja z trudem tylko utrzymywała zdaleka od budynku sądowego. Masy hitlerowców, przybyłych z różnych miast i całej okolicy Bytomia, gromadzą się ustawicznie na ulicach, tamując komunikację i wznosząc wrogie okrzyki. Tumulty stale się powtarzają. Sytuacja jest napięta.

Bilans handlu zagranicznego Japonii za lipiec b. r. wykazuje pierwszy raz od półtora roku saldo aktywne w wysokości 72 milj. jen. Wywóz wynosił 140 milj., a przywóz 68 milj. jen. W pierwszych 7 miesiącach b. r. przywieziono do Japonii towarów za 880 milj. jen, wywieziono za 680 milj., wobec czego deficyt za ten okres wyraża się cyfrą 200 milj. jen.

Zatarg pomiędzy Boliwią a Paragwajem. Donosiliśmy już o starciu między oddziałami wojskowymi dwóch republik w Połud. Ameryce, Boliwii i Paragwaju. Boliwia, nastrojona bardzo wojowniczo, zarządziła mobilizację, a pierwsze oddziały wyruszyły już w kierunku granicy. Rząd Paragwaju, bardziej pokojowo nastrojony, oświadczył, że ze swej strony ograniczy się tylko do obrony. Na wniosek Stanów Zjednoczonych 19 państw amerykańskich zwróciło się za pośrednictwem Ligi Narodów do rządów Boliwii i Paragwaju z apelem, by nie uciekały się do wojny, lecz spór swój oddały pod rozstrzygnięcie sądu międzynarodowego. Apel ten jednak nie odniósł żadnego skutku. Obie strony oświadczają, że są usposobione pokojowo, ale równocześnie oskarżają się nawzajem o kroki zaczepne. Nad granicą doszło już do pierwszych walk między wojskami Boliwii i Paragwaju. Wojska Paragwaju opuściły trzy forty graniczne, cofając się w głąb kraju. Dopiero w ostatnich dniach rządy obu krajów uległy radom i naciskowi innych państw i zgodziły się na zaprzestanie kroków wojennych. Na teren walk zostanie wysłana komisja rozjemcza celem zbadań przyczyn zatargu. Zatarg ma być załatwiony na drodze pokojowej. Boliwia, która głównie parła do wojny, ochłodziła w swoim zapale wojennym głównie — zdaje się — dlatego, iż inne państwa amerykańskie zagroziły jej blokadą, to jest odcięciem jej od świata przez niedopuszczanie do niej i niewypuszczanie z niej towarów.

## Z Polski i ze świata.

Pogrzeb ś. p. Prezydentowej Mościckiej. W sobotę przed południem odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb małżonki Prezydenta Rzplitej, ś. p. Michaliny Mościckiej. Od godz. 9 rano na placu Zamkowym poczęły się zbierać niezliczone organizacje, związki i stowarzyszenia ze sztandarami, oraz organizacje kobiece, których Zmarła była protektorką. Zwłoki Zmarłej spoczywały w prezbiterjum Katedry na katafalku, okrytym kirem, przybranym zielenią i rzęście oświetlonym. Przed katafalkiem widniały niezliczone wieńce. Wzdłuż nawy stały szpalery oddziałów Straży Pożarnej i podoficerów gabinetu wojskowego P. Prezydenta. Nawę główną zapełniły niezliczone delegacje, przybyłe z najdalszych zakątków kraju. O godz. 9.45 przybył z Wileńszczyzny na Zamek Marszałek Piłsudski, który udał się do apartamentów P. Prezydenta i złożył osobiście kondolencje. W międzyczasie poczęły zbierać się w Katedrze ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego z Nuncjuszem apostolskim Marmaggi na czele, generalicja, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci świata naukowego i władz, posłowie, oraz prezydja stowarzyszeń społecznych. O godz. 10 P. Prezydent wyszedł z Zamku do Katedry krążącymi. Z chwilą przybycia P. Prezydenta, który zasiadł na specjalnym fotelu, rozpoczęła się uroczysta Msza św. żałobna. Nabożeństwo celebrował ks. biskup połowy Gall w asyście ks. biskupa Kubiny i ks. bisku-

pa Okoniewskiego. Pienia żałobne wykonał chór i artyści Opery warszawskiej. Po skończonej Mszy Nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi odprawił egzekwie, poczem trumnę wzięli na barki członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta. Po skończ. nabożeństwie Marsz. Piłsudski odjechał do Belwederu. Kondukt wyprowadził do wyjścia z Katedry Nuncjusz Marmaggi a następnie na cmentarz prowadził go ks. biskup połowy Gall w asyście ks. biskupów Kubiny i Okoniewskiego, oraz liczne duchowieństwo zakonnego i świeckiego. Tuż za trumną postępował schyłony P. Prezydent z synem Michałem Mościckim i córką panią Zwisłocką oraz maleńkim wnukiem. Trzy samochody, naładowane wieńcami, których było około 500, już przedtem wysłano na cmentarz. O godzinie 13-tej kondukt żałobny stanął przed bramą cmentarza Powązkowskiego. Trumnę ze zwłokami wynieśli na barkach do grobu rodzinnego chłopci z okolic Spały. Po odśpiewaniu „Requiem“ przez duchowieństwo, P. Prezydent ukląkł przed trumną i pozostał chwilę w modlitwie. Niezadługo potem spuszczo trumnę do grobu przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena. Przemówień żadnych nie było. Po ceremonii pogrzebowej P. Prezydent odjechał na Zamek.

„Wieża śmierci“. Najbardziej krwawe bitwy w czasie wojny światowej toczyły się pod Verdun, potężną twierdzą francuską, która zagradzała drogę Niemcom w ich pochodzie. W obronie Verdun poległo 400 tysięcy ludzi. Na cześć poległych zbudowano wieżę 40-metrowej wysokości, którą nazwano „Wieżą śmierci“. Na szczycie jej umieszczono ogromną latarnię, obracającą się przy pomocy mechanizmu zegarowego. Latarnia ta ma oświetlać pobojuwisko pod Verdun, na którym każda grudka ziemi przesiąknięta jest krwią poległych.

Znów „koniec świata“. Przepowiedni o mającym jakoby nastąpić końcu świata mieliśmy już cały szereg, z których dotąd żadna się nie ziściła. Tym razem znów pewien astronom angielski zapowiada katastrofę na rok 1939. Odkryto mianowicie niedużą planetę, która w swym biegu przecina drogę ziemi. Odległość tej planety od ziemi jest niewielka i stale się zmniejsza. Wyliczył więc ten astronom, że oddalenie tej planety od ziemi będzie w roku 1939 tak minimalne, że ziemia to ciało niebieskie przyciągnie do siebie i nastąpi straszne w skutkach zderzenie się. Jeżeli zderzenie nastąpi tam, gdzie wielkie morza, wtedy kolosalne bałwany morskie zaleją lądy i zmiotą wszystko. Trafi jednak zderzenie tam, gdzie lądy, wtedy wytworzy się gorąco, które spali wszystko na ziemi. Piękne widoki! Pociesmy się, że prawdopodobnie ziemia nie zechce w ten sposób zawierać znajomości ze swym sąsiadem i oszczędzi nas. Żyjmy więc narażenie spokojnie.

Ciało ludzkie. Ciało ludzkie zawiera 150 kości i 50 mięśni; krew u dorosłego człowieka waży 15 kilogramów, średnica serca wynosi 15 centymetrów. Serce bije 70 razy na minutę, 4.200 na godzinę, 100.800 na dobę, a 792.000 razy na rok; za każdym uderzeniem wysyła 44 gramy krwi, czyli dziennie 5.850 kilogramów. Płuca nasze zawierają 2 i pół litra powietrza, oddychamy 1.200 razy na godzinę i zużywamy 150 litrów powietrza. Skóra ma trzy warstwy, których grubość wynosi 3 do 6 milimetrów; każdy centymetr skóry zawiera 12.000 porów (t. j. otworów w skórze), których długość, wzięta ogółem, wynosiłaby 50 kilometrów.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

W dniu 15 sierpnia upłynęło 50 lat, gdy umarł Karol Miarka, pracownik wśród ludu polskiego na Górnym Śląsku, słusznie nazwany apostołem polskości, budźcielem polskiego ducha i odrodzenia narodowego. Czem był Stalmach u nas, tem Miarka dla polskiego ludu na Górnym Śląsku.

W dniu 7 sierpnia b. r. odbyły się I-sze wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski na żużlowym torze w Mysłowicach. Mimo kiepskich warunków atmosferycznych na trybunach zgromadziło się przeszło 5.000 widzów. W zawodach brało udział 25 kierowców. Zdobywcą pierwszego miejsca jest Breslauer z Katowic.

W czasie uroczystej procesji z okazji Wniebowzięcia N. M. P. w Olszanach koło Wilna wydarzyło się smutne zaficie, wywołane przez mło-

remteciło a teraz za łączny grejcar mosz i w krowskim salonie światła fure i kapke.

Jura: Miałbych jeszcze wielki kuraż skłudzić se radyjo. Kareł od moi cery obiecoł mi, że jakbych ożoloł pore złotych, to mi zmajsztruje mały kastliczek, co sie nazywo detektor, przy płocie postawi wysoką żerdź, naciągnie ś ni pore metrów drutu ku oknu i bydę se móg w długi wieczory jesienne i zimowe posłóchać roztomańte koncerty z Katowic, z Warszawy, z Ostrawy, bai i z prajski strony. Możne sie na to schęć.

Jónek: Jobych ci radził, abyś pięknie zapytoł wojeńskiego fardoż, bo oni sie bezma na tym znają truc jakigo inżyniera. Jak ci oni zmajsztrują radyjo, to bydziesz móg cały świat posłóchać.

Jura: Na isto pójdę do nich, jak rącz przyjadą z manebrow. Co porobiosz w niedziele?

Jónek: Jak bydzie pięknie, puszcze się rano o 8mej zieleźnicą do Grojca na odpust uczcić tego świętego aposztoła, co go tak okrutnie odrzyli ze skóry.

Jura: Wiesz co, przybier mie ze sobą. Jużech downo nie był w tej pięknej dziedzinie, kaj to chodzowali po mores. Rodbych se obezdrzył piękny grodziecki kościół w postrzodku, bo je bezma przekraśnie malowany. Zozdrzymy też na Francka od kościoła, oto, oto on sie beztego ucieszy.

Jónek: Zgoda. Tak do widziska w niedziele o trzy sztwierci na osiem na sztacyjonie. Z Bogem! Pozdrów Zuzke.



dego żydziaka. W czasie wielkiej procesji spadły z domu, zajmowanego przez Icką Kopelowniczą, kamienie w tłum. Kamienie padły niedaleko celebranta, niosącego Najśw. Sakrament. Jak się okazało kamienie rzucił młody żyd, należący prawdopodobnie do komunistycznej organizacji bezbożników. Tłum rzucił się na dom Kopelowniczą, którego mieszkańcy uciekli. W mieście gruchnęła wiadomość, że odbywa się pogrom ludności żydowskiej i żydzi poczęli uciekać z miasta. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce wypadku i zajęła się zlikwidowaniem, aresztując kilka osób.

Jak twierdzą fachowcy, na terenie całej Polski rośnie aż 368 gatunków grzybów jadalnych.

Analfabetów w Czechosłowacji jest 900.000, w tem 520.000 kobiet i 380.000 mężczyzn. Najwięcej analfabetów przypada na Ruś Podkarpaczką, gdzie z 1000 obywateli dorosłych 500 nie umie czytać i pisać, na Słowacyzynie 150, na Morawach i Śląsku 31, w Czechach 24.

Czeska prasa zwraca uwagę, że w okolicach górskich, szczególnie na Rusi Podkarpackiej, panuje nieopisana bieda, dlatego, że ludność nie może znaleźć zarobku tam, gdzie dotąd pracowała, mianowicie w lasach, które dotąd żywiły biednych górali. Niema pracy, bo brak popytu na drzewo z powodu ciężkiej konkurencji zagranicy, zwłaszcza Polski. Dziesiątki tys. wag. drzewa, gotowego do wysyłki, gnieje a ludność przymiera głodem.

Jak się okazuje ze spisu majątku, pozostałego po zmarłym niedawno we Wiedniu b. kancle-rzu austriackim, ks. prałacie Seiplu, jedynym przedmiotem cennym, jaki posiadał ten wpływo- wy mąż stanu, który w ciągu szeregu lat kierowa- wał łodzią państwową Austrii, był złoty zegarek, cały zaś majątek jego stanowił 300 szylingów (około 400 złotych) w banknotach.

W domu przy ulicy Burghardt-Gasse we Wiedniu 10-letnia uczennica Alicja Skuwa, luna- tyczka, weszła o północy we śnie na okno I piętra i wyskoczyła na podwórze, gdzie spała dalej. Obu- dziła się dopiero na rękach zrozpaczonej matki, która ją wniosła do mieszkania. Przywołany le- karz nie stwierdził najmniejszych obrażeń. Dziec- ko o niczem nie wie i nic nie pamięta.

Niemiecki okręt szkolny „Niobe“, zatopiony w Bałtyku, wraz z którym zginęło 69 marynarzy, został wydobyty na powierzchnię i przyholowany do portu kilonńskiego. W kadłubie okrętu zna- leziono zwłoki 34 ofiar, które spoczęły w wspól- nej mogile, 35 ofiar natomiast znalazło grób w otchłaniach Bałtyku.

Trybunał kasacyjny w Paryżu rozpatrywał dnia 20 b. m. skargę kasacyjną morderycy prezy- denta Doumera, Pawła Gorgułowa. Skarga kasa- cyjna została odrzucona, wobec czego wyrok opie- wający na karę śmierci stał się prawomocny. Mor- derycy pozostaje jeszcze droga zwrócenia się do prezydenta republiki z prośbą o ulaskawienie.

Mandżurję nawiedziła straszna powódź. Rze- ka Sungari wystąpiła z brzegów, zatapiając miasta położone nad jej brzegami, między innymi i Cha- rbin. Kilka tysięcy osób padło ofiarą powodzi. Se- tki tysięcy osób zostały bez dachu nad głową. Na domiar złego na terenie nawiedzonym klęską po- wodzi szerzy się w zastraszający sposób epidemia cholery.

Po raz pierwszy w swej historii mają Stany Zjednoczone do zanotowania niezwykle zjawisko — przewagi emigracji nad imigracją. Wedle wy- kazu departamentu pracy wyjechało w roku ub. ze Stanów Zjednoczonych 103.295 osób, podczas gdy w tym samym okresie przyjechało zaledwie 35.576 nowych imigrantów.

## Z Cieszyna i okolicy.

Triduum ku czci błog. Melchjora Grodzie- ckiego, Męczennika w Cieszynie od 4 do 7 wrze- śnia: Niedziela, 4 września po poł. o godz. 15: Veni Creator i nieszpory liturgiczne po pol- sku. O godz. 16: niem. nabożeństwo. — Poni- edziałek, 5 września: O godz. 6, 7 i 8 Msze św. O godz. 10.30 kazanie, wygłosi ks. redaktor Sie- mienik. O godz. 11 suma, którą odprawi ks. rad- ca Lomozik. Po poł. o godz. 15 kazanie, wygłosi ks. dziekan Sobiecki. Po kazaniu nieszpory litur- giczne po polsku. O godz. 16.30: niem. nabożeń- stwo. — Wtorek, 6 września: O godz. 6, 7 i 8 Msze św. O godz. 10.30 kazanie, wygłosi ks. radca Barabas. O godz. 11 suma, którą odprawi ks. dziekan Herrmann. Po poł. o godz. 15 kazanie, wygłosi ks. prałat Grim. Po kazaniu nieszpory li-

turgiczne po polsku. O godz. 16.30: niem. nabo- żeństwo. O godz. 19.30: pochód z relikwiami błog. Melchjora na placu Dominikańskim. Poprowadzi O. Superjor z Czeskiego Cieszyna. — Środa, 7 września: O godz. 6 i 7 Msze św. O godz. 8 na- bożeństwo dla wszystkich szkół cieszyńskich z krótką przemową. O godz. 9 suma z kazaniem niemieckim, wygłosi ks. proboszcz Kasperlik z Bielska. Sumę odprawi ks. infułat Kasperlik z Ka- towic. O godz. 10.30 poświęcenie obrazu błog. Mel- chjora przez ks. Biskupa, suma pontyfikalna, po ewangelji kazanie, wygłosi ks. Prowincjał OO. Je- zuitów. Po sumie procesja z obrazem błog. Mel- chjora na placu Dominikańskim. Po poł. o godz. 15 nieszpory, po antyfonie marjańskiej kazanie, wygłosi ks. prałat Mocko. Te Deum i błogosła- wieństwo.

Z Państw. Seminarjum Naucz. Męskiego w Cieszynie (Bobrek). Rok szkolny rozpocznie się we czwartek, dnia 1 września b. r. uroczystem na- bożeństwem w zakładzie o godz. 9 rano.

Z Żeńskiej Szkoły Powszechnej i Wydziałowej w Cieszynie. Rok szkolny rozpocznie się we czwartek, dnia 1 września b. r. uroczystem na- bożeństwem w kościele o godz. 9-tej rano.

Z Publ. Szkoły Doksztalującej Zawodowej w Cieszynie. Wpisy nowoprzyjętych do terminu uczniów i uczennic odbędą się w wtorek i środę t.j. dnia 30 i 31 sierpnia b. r. Przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne i wyciąg z metryki. Przy wpisach uiścić należy opłatę szkolną w wy- sokości 4 zł. Z rokiem szkolnym 1932-33 przy- dzielili Magistrat osobne lokale dla szkoły dokszt. w budynku szk. przy pl. Wolności (lewe skrzydło), tam też odbędą się wpisy do szkoły. W myśl uch- wały odbywać się będzie nauka w przydzielonych lokalach na zmianę w poniedziałki, wtorki i środy. Egzamin wstępny odbędzie się w czwartek, dnia 1 września o godz. 17. Wszyscy uczniowie zjawia- ją się na regularną naukę w poniedziałek, dnia 5 września o godz. 17.

Na budowę Katedry Śląskiej złożono w lipcu b. r. ogółem 42.844 zł 22 gr., z czego przypada: na Województwo Śląskie, 1 rata subwencji 1932 r. 36.667 zł, urzędnicy Dyrekcji Kolei Państwo- wych w Katowicach 5492.42 zł, a ks. Jan Kunz w Bronowie 10 zł.

Zaraźliwe choroby zwierzęce. Śląski Urząd Wojewódzki ogłosił wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych według stanu z dnia 15 sierpnia b. r. Na Śląsku Cieszyńskim zanotowano następujące zarazy zwierzęce: Nosocizna: Cieszyn 1, Wście- klizna: Zabłocie. Pomór i zaraza świń: Górna Le- szna 1, Różyca świń: Kamienica 1, Hażlach 1. Cholera drobiu: Ogrodzona 1.

Odnaki służbowe dla wójtów. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, mocą które- go wszyscy wójtowie, sołtysi i prezydenci miast winni w czasie swego urzędowania nosić odznaki służbowe. Odznaka służbowa dla wójtów będzie się składała z łańcuszka mosiężnego, sporządzone- go z płytek prostokątnych, połączonych ogniwkami okrągłymi, do których przyczepiony jest mo- siężny medal z napisem u góry „Wójt Gminy“, u dołu zaś będzie wyryta nazwa gminy.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Pod przewo- dnictwem burmistrza dr. Michejdy powzięto na o- statniem posiedzeniu Rady gminnej następujące uchwały: Od małżonków Pszczółków przy ul. Polnej odkupiono pasmo gruntu po cenie 13 zł za metr kw. na drogi publiczne. Przy tej sposob- ności uchwalono ze względu na wiejski charakter ul. Polnej zezwolić tam tylko na styl budowy will. Roboty ziemieślnicze w nowej sali gimnastycznej przy ulicy Stalmacha przydzielono następującym majstrom: roboty szklarskie Feliksowi Krischowi za cenę 643 zł, pokost Gotfrydowi Niemtowski za 866 zł, roboty malarskie Konradowi Zweekowi za 281 zł, nasypianie podłogi i parkiety budownicze- mu Raszcze za 2791 zł. Majster malarski Feliks Niemietz otrzymał roboty w szkole na pl. Ko- ścielnym za kwotę 344 zł, a majster kaflarski Cwajna naprawę pieców za 379 zł. Burmistrz do- nosi, że z zbozem ewangelickim, który jest właście- ciem t. zw. starego gimnazjum, doszło do ukła- du co do koniecznych potrzebnych reperatur w tym kierunku, że gmina poniesie 40 proc., a zbór ewangelicki 60 proc. kosztów reparatur w kwocie 10.000 zł. Układ ten zaaprobowano. Jan Szweczyk chciałby urządzić na Starym Targu kiosk dla sprzedaży masła, mleka i jaj; podanie jego odrzu- cono z tą uwagą, że petent może postawić kiosk na innym placu. Prof. Milata skarży się, że szuter, dostarczony na Bobrek dla naprawy dróg, nie jest

odpowiedni; Urząd budowlany dał w tej sprawie wyjaśnienie, poczem posiedzenie zamknięto.

Z ruchu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Za- wodowego. W niedzielę, 21 sierpnia b. r. odbył się zapowiadany od tygodni, Zjazd delegatów robotniczych, celem dokonania wyboru Zarządu Okręgowego Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego na Śląsk Cieszyński i 3 sąsiednie powiaty Ma- łopolski. W Zjeździe wzięło udział 65 delegatów z 14 Kół. Przewodniczył dr. Wojciech Fiegel z Bia- łej. Sprawozdanie z działalności Sekretariatu Okr- ęgowego w Białej zdał sekretarz okręgowy kol. Pysz. Obszerny referat wygłosił prezes Zarządu Głównego w Warszawie kol. F. Urbański, następ- nie przemawiali posłowie Pobożny i Szulik. O- prócz tego wzięli udział w zjeździe ks. dr. Bucha- ła z Andrychowa i ks. Marjan Selwa z Miłówki. Po 4-godzinnych obradach wybrano Zarząd Okr- ęgowy pod przewodnictwem posła Pobożnego. Za- daniem tegoż będzie usprawnienie działaln. orga- nizacji w 5-ciu powiatach. — Tego samego dnia popołudniu odbyło się zebranie członków chrze- ścijańskiego związku dozorców domowych z Biel- ska. Do przepełnionej po brzegi sali przemówił prezes Urbański tak porywająco, że licznie zgro- madzeni dozorczy zgotowali mu serdeczną owację. Sprawozdanie przewodniczącego Wolnego przy- jęli zebrani do zatwierdzającej wiadomości. W charakterze prezesa okręgowego Chrz. Zw. Zaw. przemówił poseł Pobożny a po 2-godzinnej dy- skusji zamknięto obrady okrzykiem na cześć ru- chu chrześcijańsko-społecznego.

Z kursu zelatorek w Cieszynie. W niedzielę, 24 lipca b. r. odbył się w Cieszynie kurs dla zela- torek S. M. P. z. O godz. 9 uczestniczyły druchny w mszy św. w kościele Braci Miłosierdzia. Następ- nie w sali „Dziedzictwa“ odbyło się zebranie. W kursie tym brały udział następujące Stowarzysze- nia żeńskie: Cieszyn 24 druchen, Kaczyce 2, Mar- klowice 8, Zebrzydowice 5, Pogwizdów 4, Puńców 2, Golezów 1, Ustroń 2. Zebranie zagała prezeska cieszyńska drch. Cwiekałówna, następnie przysta- piono do wyboru prezydium. Przewodniczącą kur- su wybrano członkinię Patronatu p. Guzikówną, a sekretarką drch. Szczurkówną z Cieszyna. Nastę- pnym punktem były sprawozdania poszczególnych zelatorek. Stowarzyszenia: Cieszyn, Kaczyce i Go- leszów nie miały z powodu krótkiego istnienia ze- latorek. Stow. Marklowice co miesiąc przystępuje do komunji św., zelatorka zbiera znaczki na misje. Zebrzydowice urządziły 3-dniowe modlitwy i ze- branie z odczytem zelatorki, przystępują 3 razy do roku do Stołu Pańskiego. W Stow. Pogwizdów istnieje „Kółko dobroci“, założone przez zelatorkę. W Puńcowie istnieje kółko religijne, do którego na- leżą wszystkie druchny, żywy różaniec, druchny same wyhaftowały dwa obrusy do kościoła, który też samodzielnie ozdabiają. Do komunji św. przy- stępują 3 razy w roku. W Ustroniu zelatorka wy- brana została 10. X. 1931 r. Zbiera znaczki, sta- niol, starsze ubrania na misje katolickie. Z kolei ks. prof. Skudrzyk z Bielska wygłosił wykład o zelatorce i jej zadaniach. Słowo zelatorka pochodzi z łacińskiego i znaczy tyle, co gorliwa. W obecnych czasach, kiedy to na całym świecie szerzy się bez- bożnictwo, Ojciec św. wzywa cały ogół katolicki do popierania „Akcji katolickiej“. Słowa te nie znaczą nic więcej, jak tylko „żyć po katolicku“. Nie każdy katolik jest prawdziwym katolikiem, nie każdy żyje po katolicku. Prądy bezbożnictwa z Rosji dotarły już do wszystkich krajów, każdemu więc trzeba mężnie stać na stanowisku i bronić swych prawd religijnych. Zelatorka w Stow. musi dążyć do tego, aby pogłębić i wzmocnić w druch- nach zasady religii katolickiej. Uskuteczni to przez częste przystępowanie całego Stow. do komunji św., przez wykłady religijne, przez zakładanie kó- łek dobroczynnych, misyjnych, eucharystycznych, przez pielęgnowanie chorych, musi dbać o bibliotekę katolicką, dążyć do tego, aby jak najwięcej druchen brało udział w rekolekcjach zamkniętych. Znaczenie druchny jest bardzo wielkie; to też jako przyszłe żony i matki muszą one być mocno ugrun- towane religijnie, bo dużo zależy od matki, praw- dziwej katolicki. Za piękny i budujący wykład posypały się huczne oklaski. W dyskusji zabrała głos drch. zelatorka Cholewianka z Cieszyna. Na- stępnie okręgowa zelatorka drch. Kłaptoczówna z Jaworza wygłosiła referat również na temat ze- latorki, która powinna być przykładem dla Sto- warzyszenia i innych. Swoje zadanie może zelator- ka także spełnić w kole rodzinnym, gdzie młod- sze rodzeństwo powinna przyzwyczajać do co- dziennej modlitwy, czuwać nad tem, aby się nie spóźniało na mszę św. i t. d. Niekiedy i w parafii



jest jakiś błąd, który zelatorka S. M. P. może naprawić. Naprzykład: młodzież i nawet starsi wychodzą z kościoła, gdy zaczęła się modlić „Anioł Pański”. Czy to robi dobre wrażenie na obecnych? Zelatorka więc zostaje w kościele do końca i tam daje przykład innym. Przez rozpowszechnianie dobrych książek religijnych pogłębia się i wzmacnia religiję. Przed kościołem, na odpuszczenie można je sprzedawać w specjalnych szafach. W dyskusji zabrała głos ponownie drch. Cholewianka. Zelatorka okręgowa przypomniawszy jeszcze sprawę wycieczek. Otóż w każdej parafii znajduje się afisz, na którym jest wydrukowane, gdzie i o której godzinie jest msza św., aby wycieczkowcy jej nie opuszczali. Po wyczerpaniu programu zakończono zebranie o godz. 12 wspólną modlitwą i hymnem S. M. P. Z. — Sekretarka.

**Cienie spółdzielczości.** Wiadomo, że zaufanie szerokich kół społeczeństwa jest podstawowym warunkiem bytu i rozwoju spółdzielczości. Tymczasem już przed kilku laty wpłynęła ujemnie na to zaufanie znana dostatecznie czytelnikom sprawa „Ziemi”. Ostatnie zaś wydarzenia w bankach cieszyńskich zapewne nie wzmocniły, lecz niestety poderwały jeszcze bardziej to zaufanie. Gdy wypłynęła sprawa gospodarki dyr. Stanka w Banku Cieszyńskim Spółdzielczym, wtedy „Śląska Gazeta Ludowa” dosiadła ulubionego konika partyjnego i, wspominając po raz może tysięczny „Ziemie”, napisała w Tekli Klebetnicy, że „co ci klerykali wezmą do ręki, to wam wszystko jidzie na capart, a jyny sie cisnom i chcą robić radosnom twórczość, a potem wszędy płacz i zgrzytanie zębów”. Jak wiadać, chcieli protestanci z dawnego „Głosu Ludu Śląskiego” katolikom przypiąć łatkę, lecz bardzo rychło zemściła się ta niewczesna radość na nich samych. Bo oto w potężnym napozór Spółdzielczym Banku Ewangelickim w Cieszynie, rezydującym „pod Wołem”, pękła nagle bomba w postaci aresztowania dyrektora Molina. Przytrzymanie tak znanej i wpływowej w sferach protestanckich Cieszyna osoby poruszyło opinię publiczną do głębi, otwierając wrota dla najróżniejszych domysłów, pogłosek i plotek. Prasę obiega wiadomość, którą powszechnie uważano za komunikat półurzędowy, tej treści: „W centrali Banku Ewangelickiego w Cieszynie stwierdzono, że zostały wielkie nadużycia, sięgające kwoty zł 800.000. W związku z tem aresztowany został dyrektor tego banku Molin. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Cieszynie.” Wprawdzie Zarząd i Rada Nadzorcza Banku Ewangelickiego ogłosiły „wyjaśnienie”, że „o sprzeniewierzeniu kwoty 800.000 zł przez Pawła Molina nie może być wcale mowy”, gdyż aresztowanie jego nastąpiło wskutek skonstatowania drobniejszych uchybień przez niego spowodowanych, lecz końcowe zdanie tego „wyjaśnienia”, iż „wkładki na oszczędność nie są wcale zagrożone, owszem znajdują one zupełne zabezpieczenie w odpowiedzialności nieograniczonej członków”, nie wpłynęło uspokajająco na członków Banku, zagrożonych widmem dopłaty do udziałów. Jakoś cała ta sprawa okryta jest mgłą tajemniczości. Ludzie zadają sobie pytania, czy z powodu „drobniejszych uchybień” trzeba było aż aresztować p. Molina, który przecież jest człowiekiem majątkowo odpowiedzialnym. P. Molin znany jest w Cieszynie jako człowiek rzutki i czynny, on też, wykorzystując tłuste lata, kiedy Bank obfitował w nadmiar gotówki, rozwinął go do niebywałej świetności. My katolicy znaleźliśmy też p. Molina jako wykonawcę ekspansji protestanckiej w naszą stronę. Przez szereg lat władze Banku, walne zebrania i całe społeczeństwo ewangelickie zatwierdzały wszystkie poczynania p. Molina. Dopiero kiedy nastał kryzys, a Bank wskutek tego znalazł się w pewnych kłopotach, zaczęli najbliżsi współpracownicy p. Molina przeciw niemu występować, aż narodziła się walka ta przyniosła aresztowanie p. Molina. W sferach spółdzielczych panuje przekonanie, że rozgłos tego aresztowania zaszkodził nie tylko po wsze czasy Bankowi Ewangelickiemu, ale zarazem wszystkim innym kasom i bankom spółdzielczym. Zaznaczyć też trzeba, że krakowski „Naprzód” opublikował rewelacyjne artykuły o stosunkach, panujących w Banku Ewangelickim, które to artykuły dotychczas nie zostały sprostowane. Zabieramy głos w tej sprawie dlatego, ponieważ wśród członków i wkładających do Banku znajdują się także katolicy, którzy zainteresowani są sposobem gospodarki w Banku Ewangelickim.

**Zdrowa konkurencja.** W ostatnim czasie pojawiło się na rynku cieszyńskim piwo sosnowieckie, które ze względu na przystępną cenę i dobrą jakość zyskuje sobie coraz liczniejszych zwolenników.

Podnieść należy, że niektórzy restauratorzy w Cieszynie nie szczędzili zabiegów i starań, aby goście swoich obsłużyć nie tylko dobrze, ale także tanio, co im się w zupełności udało przez wprowadzenie nowego piwa. Może Browar Cieszyński zrozumie nareszcie, że wobec zubożenia konsumentów z jednej strony, a kolosalnego spadku cen surowców i potaniaenia robocizny (w browarach) z drugiej strony, trzeba obniżyć także ceny produktów swoich, choćby to nawet nieprzyjemnym było kartelom.

**4 pułk strzelców podhalańskich** wyruszył w dniu 23 b. m. na 3-tygodniowe ćwiczenia letnie.

**Z Bielska.** (Dodatkowe opisy szkolne) t. j. wpisy dzieci świeżo do szkoły wstępujących odbędą się w środę, 31 sierpnia b. r. w polskiej szkole żeńskiej przy ul. Sienkiewicza od godziny 9 do 11 przed południem. Należy przyprowadzić dzieci z sobą i przedłożyć metrykę urodzenia. Dodatkowe wpisy do klas następnych polskich szkół powszechnych i wydziałowych odbędą się również 31 b. m. w kancelariach tychże szkół.

— (Z Państwa Gimnazjum Polskiego) Egzaminy uzupełniające oraz dodatkowe wstępne uczniów już zgłoszonych, którzy z ważnych powodów nie mogli zdawać egzaminu wstępnego przed wakacjami, odbędą się w środę, dnia 31 sierpnia o godz. 8 rano. Rok szkolny 1932-33 rozpocznie się w czwartek, dnia 1 września uroczystym nabożeństwem o godz. 8 rano. Młodzież zgromadzi się w tym celu przed godz. 8 w zakładzie.

— (Z szkoły klasztornej.) Z początkiem roku szkolnego 1932-33 rozpoczyna się w zakładzie Ub. SS. Szkolnych de Notre Dame także klasa I szkoły powszechnej z językiem wykładowym polskim. Wpisy przyjmuje przełożony klasztoru przy ulicy Schodowej 4.

**Z Dziedzic.** (Pożar.) Dnia 17 b. m. wieczorem wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar na strychu domu Anny Kozikowej w Żebraczej i zniszczył dom z większą ilością siana złożonego na strychu, czem wyrządził szkody na około 7.000 zł. Dom był ubezpieczony na kwotę 10.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Żebraczej, Dziedzic i Czechowic.

**Z Golezowa.** (Pożar.) Dnia 20 b. m. po południu wybuchł z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny pożar w drewnianym domku Pawła Długiego i zniszczył doszczętnie zabudowania drewniane, wewnętrzne urządzenia, czem wyrządził szkodę na około 7.000 zł.

**Z Hażlach.** (Podpalenie.) Dnia 14 bm. około północy wybuchł pożar w nowowytbudowanej stodole Jana Banota. Stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami, inwentarzem rolniczym i pewną ilością materiału budowlanego, przeznaczonego na budowę domu mieszkalnego, uległa zupełnemu zniszczeniu. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar został prawdopodobnie podłożony z zemsty. Do stodoły włamano się przemocą, na co wskazuje znaleziona w pewnej odległości od stodoły oderwana kłódka wraz z skóblem. Jako silnie podejrzanego o podpalenie tej stodoły przytrzymano 27-letniego Józefa Janosika z Krasnej, którego odstawiono wraz z doniesieniem do więzienia sądowego w Cieszynie. Przypuszczalnie Janosik dopuścił się podpalenia stodoły z zemsty, ponieważ został przez Banota wydalony z pracy.

**Z Kończyc Małych.** (Przedstawienie.) W niedzielę, dnia 7 sierpnia b. r. urządziło Tow. kult.-ośw. „Ojczyzna” przedstawienie amatorskie, na którym odegrano sztukę „Babska polityka” pod reżyserją p. Wilhelma Mynara. Mimo niepołownego czasu zebrała się spora liczba słuchaczy w sali p. Malirzowej. Amatorowie wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania. Podnieść należy, świetny występ Marciniowej (p. Wład. Losówna) i Marcina (p. Zorychta). Występ poprzedzał chór śpiewu męskiego, który również wypełnił pauzy, a którego dyrygentem był p. Ludwik Wawrzyczek, syn tut. maszynisty kolejowego. P. Wawrzyczek, ukończywszy gimnazjum w zakładach Salezjańskich, wszedł po przybyciu do gminy pomiędzy szeregi tut. młodzieży, aby z nią współpracować. Nie wyróżniając się, jak wielu innych, zebrał chłopców bez względu na ich stanowisko i wyćwiczył z wielkim zapałem, w stosunkowo bardzo krótkim czasie (3 tygodniach), aż 9 pieśni na chór męski, które w czasie przedstawienia zostały bardzo dobrze oddane i oklaskiwane przez publiczność. Podziwiano powszechnie talent i występ młodego dyrygenta, który rokuje najlepszą przyszłość. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!” — Uczestnik.

**Z Świątoszówki.** (Pożar.) Dnia 22 b. m. około godz. 7 wybuchł pożar w drewnianym domu mieszkalnym Zuzanny Galińskiej i zniszczył doszczętnie domek wraz z stodołą, chlewami, urządzeniem domowym i tegorocznym zbiorem, wyrządzając szkodę na około 9.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

## Z Czeskiego Śląska.

**Wiadomości kościelne.** Ks. wikary Wąłoszek został przeniesiony do Łąk. Nowowysięcony ks. Emiljan Staszek mianowany został wikarym w Górnem Cierlicku.

**Z Sekcji Chórowej „Jedności.”** Stosownie do uchwały Zebrania Sekcji Chórowej, próby Chóru odbywają się w środy od godz. 16 w polskiej szkole wydziałowej w Suchej Górnej i w Soboty od godz. 14.30 w polskiej szkole wydziałowej w Cz. Cieszyń. Koledzy, którzy chcą się jeszcze zapisać na członków Sekcji Chórowej, zechcą się zgłosić przed rozpoczęciem się próby Chóru do kol. dyrygenta.

**Śmiertelność w Ostrawie.** W ubiegłym roku umarło w Mor. Ostrawie 1498 osób, przeważnie na gruźlicę. Z tego przypadku na samobójstwa 47 wypadków: zastrzeliło się 17 mężczyzn i 1 kobieta, powiesiło 7 mężczyzn i 1 kobieta, otruło 3 mężczyzn i 12 kobiet, skokiem z piętra domu zabił się 1 mężczyzna, rzuciła się pod pociąg 1 kobieta, przeciął sobie żyły 1 mężczyzna, utopił się umyślnie 1 mężczyzna.

**Z Frydku.** (Afera bankowa.) Niedawno dokonano włamania do tut. filii „Ceske prumyslove banky”, gdzie rozbito kasę ogniotrwałą i skradziono z niej 168.468 koron w gotówce. Po kilkogodzinnej śledztwie wykryto jednak, że kradzież sfingował jeden z urzędników tegoż banku, Kalfus, który porozumiał się w tym celu z dwoma znanymi włamywaczami. Sprawcy zostali aresztowani i po krótkim zapieraniu przyznali się do czynu. Pieniądże zdołano odnaleźć dopiero po 14 dniach, gdyż szajka ukryła je w flaszach ogórkowych i zakopała nad brzegiem Ostrawicy.

## Rady praktyczne.

**Przechowywanie jaj.** Przechowywanie przez czas dłuższy jaj przysparza niejednokrotnie wiele kłopotu nie tylko gospodyniom, ale i handlującym jajami. Z licznych szeregu prób, dokonanych w tym zakresie, okazało się, że najlepiej przechowują się jaja, posmarowane wazeliną. Ze 100 jaj, przechowywanych w ten sposób w przeciągu 8 miesięcy, ani jedno nie uległo zepsuciu.

**PSZCZOŁY** — roje w cenie 10—15 zł, miód pszczelny 5 kg 14 zł, 10 kg 26 zł, wysyła „Patoka” pszczelnictwo, Kupczyńce 4, poczta Denysów.

### ZUPEŁNIE DARMO!

Przeznaczaliśmy dla Szan. Klientów, którzy zakupią u nas do dnia 20 września b. r. jeden z niżej podanych kompletów, następujące premje: 1 ubranie męskie gat. boston-granat, 1 parę pantofli lakierowych męskich, 4 metry żorżety jedwabnej na suknię balową, 1 parę pantofli lakierowych damskich, 1 obrus gobelinowy, 1 parę kap ewernowanych. Przeczytajcie uważnie! Nr. 1. Tylko za zł 12.50. Wysyłamy: 3 m najmodniejszego materiału na ubranie męskie, 1 koszulę męską z najnowszego towaru „Panama” różne kolory z krawatem (podać nr.) lub 1 pulower sportowy męski duży z błyskawicznym zamknięciem, 3 pary skarpetek cewernowanych bardzo mocnych, 3 chusteczki do nosa męskie z brzegami kolorowymi, 2 ręczniki wafłowe duże i 1 pasek zamszowy duży. Oplatę pocztową zł 2.50 płaci odbiorca. Nr. 2. Tylko za zł 26. Wysyłamy: 1 sztukę 17 m płótna białego szer. 90 cm w dobrym gatunku, 10 m flaneli puszystej w paski kolorowe na bieliznę wszelkiego rodzaju, 8 m płótna „Nessel” na bieliznę i pościel oraz 4 m płótna ręcznikowego w dobrym gatunku. Za opakowanie i przesyłkę pocztową dolicza się 3 zł. — Wyżej wymienione komplety wysyłamy każdemu za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia, płaci się przy odbiorze towaru. Bez ryzyka, kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar, stosownie do życzenia. Zamówienia prosimy adresować: Firma „Łódzka Tkanina”, Łódź, skrzynka pocztowa 417. Uwaga: Dnia 25 września ogłosimy listę tych, którzy premje powyższe otrzymali. Korzystajcie z okazji — każdy może zupełnie bezpłatnie jedną premję otrzymać.



# Gazetka Cieszyńska

P. T. Przełożęństwo miasta Cieszyna  
M 390 p. Cieszyn.

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności  
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16,50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 85.

W Cieszynie, wtorek, 6 września 1932.

Nr. 70.

## U progu nowego roku szkolnego.

Zaroili się ulice miast. Tłumy młodzieży powróciły do izb szkolnych. Rozpoczyna się nowy rok szkolny, czternasty w niepodległej Polsce.

Szkoła odgrywa wielką rolę w życiu narodów. Dla uświadomienia sobie tej roli, warto przytoczyć parę cyfr.

Oto w roku 1930-31 uczęszczało w Polsce do szkół wszelkich kategorii (od przedszkoli do szkół wyższych włącznie) przeszło 4 i pół miliona młodzieży, a opiekę nad tą masą sprawowało przeszło 96 tysięcy nauczycieli i profesorów.

A zatem na 32,1 miliona ludności naszego kraju, mury szkolne obejmowały około 4,6 miliona osób, czyli mówiąc inaczej: co szósty człowiek w Polsce znajdował się w szkole.

Cyfrы te mówią same za siebie: szkoła jest jednym z najpotężniejszych czynników, kształcących kulturę narodu, jego charakter i życie społeczne.

Według konstytucji naszej, każde dziecko musi przejść przez nauczanie w zakresie szkoły powszechnej, pozatem ma prawo korzystać z nauki w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, oraz ze szkół wyższych.

Realizacja powszechnego nauczania w Polsce, prowadzona systematycznie przed przewrotem majowym, załamała się w roku 1929-30. W poprzednim, mianowicie 1928-29 roku, pobierało naukę w zakresie szkoły powszechnej 95,2 procent dzieci w roku szkolnym. Począwszy od roku 1929-30, procent ten spada do 90,8 w roku 1930-31. W roku 1931-32 przeszło 300 tys. dzieci nie uczyło się, a obecnie, w rozpoczynającym się roku szkolnym, wobec znacznego zmniejszenia etatów nauczycielskich, liczba tych dzieci zwiększy się prawdopodobnie dwukrotnie. Ogłoszone świeżo zestawienie wydatków i dochodów państwa w pierwszych czterech miesiącach roku budżetowego (kwiecień —

lipiec), wykazuje, iż wydatki na oświatę uległy dalszemu zmniejszeniu.

Gdy w roku 1930-31 wydano na oświatę 440 milionów, to już w roku 1931-32 suma tych wydatków spadła do 357 milionów, a na rok 1932-33 prelinowano 348 milionów.

Według preliminarza za 4 miesiące 1932-33 wydatki te uczynić miały 116 milionów, a wydano tylko 109, czyli mniej o 7 milionów. A zatem widzimy z tego, iż o realizacji nauczania powszechn. w tym roku, gdy ilość dzieci w wieku szkolnym wynosiła 375 tysięcy, a wydatki tak znacznie zmniejszono, nie może być mowy. Grozi nam w drugim dziesięcioleciu analfabetyzm młodego pokolenia. Społeczeństwo musi się domagać od rządu realizacji powszechnego nauczania zwłaszcza obecnie, gdy minister oświaty uzyskał w nowej ustawie o ustroju szkolnictwa nieograniczone uprawnienia w zakresie organizacji programu nauczania. Przy tych uprawnieniach minister ma możność zróżniczkować stopień organizacyjny szkół i przez to realizować choćby minimalny program nauczania dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym.

Szkolnictwo średnie rozpoczyna rok szkolny w warunkach wyjątkowo ciężkich.

Pośpiesznie wprowadzona reforma szkolna wytwarza niewątpliwie duży chaos. Odbiło się to przedewszystkiem na nauczycielstwie. Z powodu likwidacji pierwszych klas gimnazjalnych, nastąpiły liczne redukcje nauczycieli. Wielu usunięto ze szkolnictwa zupełnie, z emeryturą lub bez emerytury, innych przeniesiono do szkół powszechnych. Pozatem w dalszym ciągu trwają rugi polityczne, które już dawno wytworzyły atmosferę niepokoju w szeregach nauczycielskich.

Pozatem szkoła średnia stała się zbyt drogą. Mimo iż konstytucja zagwarantowała bezpłatność szkoły państwowej, rząd obecny wprowadził wysokie, jak na obecny kryzys opłaty, bo wynoszą one aż 220 zł rocznie, czyli 22 zł miesięcznie.

W szkołach prywatnych, które stanowią znakomitą większość szkół w województwach centralnych, opłaty te, jak wiadomo, dochodziły do 100 zł miesięcznie. Wobec tego, ilość szkół i uczniów zmniejsza się z roku na rok. Oto w roku 1925-26 mieliśmy w Polsce 780 gimnazjów, a w r. 1930-31 było ich już tylko 743, ilość uczniów w tym czasie spadła z 216.552 na 204.992.

Nierównomierność rozkładu sieci tańszych szkół średnich państwowych w poszczególnych dzielnicach utrudnia korzystanie ze szkół średniej. W roku 1930-31 na 10.000 mieszkańców mieliśmy uczniów szkół średnich 63 przeciętnie dla całej Polski. Stosunek ten jednak w poszczególnych dzielnicach był bardzo różny: w województwach centralnych 66, wschodnich 37, zachodnich 92, południowych 65. Świeżo ogłoszone dane statystyczne wskazują, iż w ciągu 6 lat (od 1925-26—1930-31) zaszła poważna zmiana w korzystaniu ze szkół średnich przez ludność poszczególnych zawodów.

Oto gdy w roku 1925-26 dzieci wiejskie wśród uczniów gimnazjalnych stanowiły 16,6 procent, to w roku 1930-31 procent ten wynosił już tylko 14,3 a obecnie, wobec nędzy na wsi spadł on niewątpliwie jeszcze niżej. Do zmniejszenia się tego procentu przyczyni się niewątpliwie również nowy ustrój szkolny, dający przywileje miastom. Zachodzi więc obawa, że wieś polska zmniejszy swój udział w życiu kulturalnym kraju, co z punktu widzenia narodowego jest bardzo groźne.

Jak wynika z powyższego, nad szkolnictwem polskim nagromadziły się ciężkie chmury. Społeczeństwo patrzy w przyszłość z niepokojem. Władze szkolne zamiast troszczyć się o rozwiązanie tych wielkich trudności, jakie napotyka rozwój oświaty, nastawione są jednostronnie na realizowanie sanacyjnego planu „wychowania państwowego”, tolerując partyjność, jakiego Polska jeszcze nie widziała.

Ludwik Brożek.

## W wieńcu starych lip...

Z nieodżałowanej pamięci ks. Józefem Londzinem zeszedł do grobu nie tylko najwybitniejszy po Stalmachu i ks. Świeżym wódz ideowy współczesnego pokolenia śląskiego, Czujny Żóraw Kresów Zachodnich, lecz także pierwszy najpoważniejszy i najtęższy historyk polski Śląska, którego prace z zakresu dziejów szkolnictwa, bibliografii i historii literatury, oraz źródłowe rozprawy o polskości Śląska Cieszyńskiego pozostaną zawsze żywym pomnikiem umiłowania, jakim ogarnął ziemię rodzinną.

Ostatnią pracą ks. J. Londzina, która w formie książkowej ujrzała światło dzienne już po Jego śmierci, to „Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim”. W książkę tę włożył przedwcześnie zmarły Autor wiele pracy, lecz zadziwić każdego przedewszystkiem musi ogromne ukochanie tematu, jakie wieje z jej kart.

Zamiłowanie do rzeczy ojczystych wyniósł ks. Londzin z domu. Ojciec Jego, Józef Londzin, nauczyciel i organista w Zabrzegu, zbierał pieśni ludowe, stwarzając pierwszy ich wartościowy zbiór z melodjami, a u jego syna zamiłowania zbierackie zwróciły się w przeszłość, z której wygrzebywały wszystko, co przodkowie nasi na polu nauki, sztuki i kultury wogóle stworzyli. Ks. Londzin — i to nie tylko pod tym względem — przypomina innego zasłużonego zbieracza i historyka miejscowego z przed półtora wieku, ks. Leopolda Szersznika. Tak samo jak tamten, był ks. Londzin zapalonym archiwistą. Książka, którą powyżej wymieniono, to właśnie owoc długoletniej, bo sięgającej początkami roku 1890, pracy archiwalnej nad dawnymi aktami, księgami i protokołami, a także innymi za- bytkami, nie zawsze pisanymi, lecz również malowanymi, rzeźbionymi, kutymi i t. p.

Książka wprowadza czytelnika w dawniejsze czasy, kiedy na miejscach, gdzie dziś wznoszą się murowane, nie zawsze piękne kościoły, stały „kościółki wiejskie, na pierwszy rzut oka tak ubogie, niepozorne, pochylone od starości, ujęte zazwyczaj w wieniec starych lip, czasem i dębów, chroniących je od wicherów, poczerniałe od deszczów, od mchów zielone... Poprzez gęstwą konarów i liści przedzierają się promienie słońca i wywołują na zielonych od mchów dachach i ścianach kościółka przedziwną grę kolorów”. Z liczby 73 kościołów drewnianych, które w różnych czasach stały w różnych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, opisał ks. Londzin na podstawie dostępnych Mu źródeł, 48 przeważnie nieistniejących już pomników kościelnego budownictwa ludowego, mianowicie w Bielowicku, w Bruzowicach, w Bystrzycy, w Cierlicku, w Czechowicach, w Dębowcu, w Domaśowicach, w Gnojniku, w Gruszowie, w Gutach, w

Hażlachu, w Hermanicach, w Istebnej, w Jasienicy, w Jaworzu, w Kamienicy, w Kisielowie, w Karwinie, w Końskiej, w Małych Kończycach, w Wielkich Kończycach, w Lipowcu, w Markłowicach, w Mazańcowicach, w Międzyrzeczu, w Nierodzimiu, św. Mikołaja w Nydku, w Ochabach, w Olbrachcicach, w Pierścu, w Piotrowicach, w Próchniej, w Racimowie, w Ropicy, w Rudzicy, w Rychwałdzie, w Rzepiszczach, w Siedliszczach, w Stonawie, św. Krzyża i św. Barbary w Strumieniu, w Suchej Górnej, w Suchej Dolnej, w Szobiszowicach, w Trzanowicach, w Trzyciezu, w Zamar-skach i w Zebrzydowicach. Z pośród powyższych istnieją obecnie na Śląsku Cieszyńskim po polskiej stronie jeszcze kościółki drewniane w Bielowicku, w Wielkich Kończycach, w Międzyrzeczu, w Nierodzimiu i w Zamar-skach, zaś po stronie czeskiej w Gruszowie, w Gutach, w Markłowicach, w Olbrachcicach i w Rzepiszczach, oraz dwa nieopisane, na Praszywce i w Wierzbicy. Opisy kościołów poprzedzone zostały obszernym wstępem, zatytułowanym „O budownictwie kościelnym na Śląsku Cieszyńskim”, który jeszcze za życia Autora pojawił się jako osobny artykuł w pierwszym tomie „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”.

Cenne i niedostępne dotychczas naogół materiały historyczne, zgromadzone w „Drewnianych kościołach”, a dotyczące się ludowego budownictwa kościelnego na Śląsku Cieszyńskim, zebrał ks. Lon-



W tych warunkach społeczeństwo musi wyczerpać wszystkie siły, by nie dopuścić do upadku kultury i wychować młodzież polską na niewzruszonych zasadach chrześcijańskich i narodowych.

Jan Kornecki, poseł na Sejm.

## Przegląd polityczny.

**Niedobór budżetowy.** Jak obliczają, niedobór budżetowy wyniesie do końca roku 160 milionów złotych. Rząd stara się różnymi środkami (m. in. wybicie aż 76 milionów zł nowego bilonu) deficyt ten pokryć względnie zmniejszyć. Poza drobnymi środkami, które nie przyniosą większych wyników, są tylko dwa sposoby możliwe: obcięcie płac urzędniczych i redukcja wydatków wojskowych. Czy naprawdę głodowe pensje pracowników państwowych można jeszcze obciąć? Czy w naszych warunkach i przy naszym położeniu można wyobrazić sobie obcięcie budżetu wojskowego? Na pytania te dzienniki dają odpowiedź przeczącą. Musimy przetrwać do poprawy konjunktury światowej, co do której uważają, że może ona przyjść dopiero na wiosnę roku przyszłego. Na uzyskanie pożyczki zagranicznej w obecnych warunkach emisyjnych i przy obecnych kursach papierów państwowych mowy być nie może. Ograniczenia w handlu międzynarodowym nie dają nadziei poprawy bilansu płatniczego przez wysokie uaktywnienie bilansu handlowego. Dalsze kompresje budżetowe są niemal wykluczone. Nowe ciężary ewentualne na społeczeństwo nakładane nie przyniosłyby zwwyżki dochodów skarbowych, gdyż siła płatnicza społeczeństwa jest wyczerpana. Raczej należy się obawiać, że skutek byłby wręcz odwrotny zamierzeniom. Tak pisze prorządowy „Czas” krakowski.

**Powiększenie obiegu bilonu.** W najbliższych dniach będzie ogłoszony dekret Prezydenta Rzplitej o puszczeniu w obieg nowych skarbowych 10-złotowych monet na miejsce wycofanych 10-złotowych banknotów Banku Polskiego. Równocześnie ma być ogłoszone rozporządzenie ministra skarbu, regulujące sprawę dostosowania wysokości obiegu bilonu do potrzeb ludności kraju i jej liczebności. Za czasów Grabskiego w r. 1925 ustalono zasadę, że obieg bilonu ma wynosić po 12 zł na głowę ludności. Od tych czasów ludność w Polsce wzrosła o 5 milionów i ogólny obieg bilonu w Polsce powinien osiągnąć sumę 396 milionów zł, czyli o 76 milionów zł więcej niż dotychczas. W sferach decydujących zapadło już postanowienie co do podniesienia ilości bilonu do tej sumy. Na razie wypuści się w obieg tylko niewielką ilość mo-

dzin w ciągu długich lat po archiwach parafjalnych, w archiwum Generalnego Wikarjatu w Cieszynie i protokołach wizytacyjnych, wydanych w Wrocławiu przez ks. J. Jungnitza w r. 1904. Szperając za źródłami, odkrył zapomnianego historyka naszego kraju, ks. Fryderyka Ferdynanda Chalika, urodzonego we Frydku, którego n. p. „Stan diekanstwa fryszackiego i kościołów do niego należących” jest nieocenionym dokumentem, odnoszącym się nie tylko do stosunków, lecz i życia śląskiego w dawnych czasach wogóle.

Z książką ks. Londzina, która sama dla siebie stanowi całe archiwum, musi zetknąć się każdy, kto interesuje się dziejami Śląska. Znajdzie w niej potrzebny materiał naukowy historyk, muzeolog, etnograf, architekt, geograf i inni. Pewnie, że kwestji budownictwa kościołów drewnianych na Śląsku Cieszyńskim nie rozwiązał ks. Londzin, jako niefachowiec, i nie dał książki w rodzaju cennej pracy dra Jerzego Dobrzyckiego o „Kościołach drewnianych na Górnym Śląsku”, lecz to, co dał, stanowi bardzo cenną i potrzebną pozycję we wspomnianej dziedzinie.

Wydaniem, uporządkowaniem i uzupełnieniem materiałów, oraz zaopatrzeniem książki w ilustracje, plany i bardzo pożyteczne składowe, zajął się ks. Rudolf Tomanek, profesor gimnazjum w Cieszynie, za co składają mu podziękę wszyscy, którzy z przyjemnością spędzają czas nad książką o kościołach w wieńcu starych lip...

\* Ks. Józef Londzin: „Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim”, Z pośmiertnych zapisków Autora przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował ks. R. Tomanek. Cieszyn 1932. Nakładem i drukiem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkan-dra”. Odbitka z „Gwiazdki Cieszyńskiej”, ozdobiona portretem Autora i 27 ilustracjami. 8-ka, stron XII i 428. Cena zł 5.

## Z cyklu: Matka.

IV.

Że nie wszystkie dla Ojczyzny umierają dziatki. Na obczyźnie, zasługa jest to Polki Matki. Choć się z ojcem nie-Polakiem Polka Matką staje, Polskie serce, krew, duszę swej dziecinie daje. Ona polskim pacierzem, pieśnią, wiary słowem. Jest kapłanką polskości w ognisku domowym, Częstokroć swego męża, choć w nim dusza szwabia,

Na Polaka miłości swej wpływem przerabia. Że Śląsk po wiekach wrócił ze swoimi dziatki Do Ojczyzny, zasługa pierwsza śląskiej Matki, Która polskim pacierzem, pieśnią co śpiewała, Swoje dzieci dla wolnej Ojczyzny chowała...

Jan tek z Bugaja.

net 10-złotowych, później rozproszony się bilon do określonej wyżej granicy. Decyzję tę miarodajne czynniki powzięły w porozumieniu z Bankiem Polskim. W innych krajach obieg bilonu na głowę mieszkańca jest wyższy niż u nas. I tak w przeliczeniu na złote, obieg bilonu w Belgii na głowę mieszkańca wynosi zł 14, we Włoszech 23,50, w Anglii 43, w Niemczech 63,60, w Czechosłowacji 17,17 zł. Ze zwiększeniem ilości bilonu postanowiono nadać inny wygląd i kształt monetom 2- i 5-złotowym. Obecnie kursujące monety 2- i 5-złotowe będą stopniowo wycofane i zastąpione nowymi monetami o znacznie mniejszym wymiarze i mniejszej wadze. Nowe 10-złotówki srebrne dorównają wielkością srebrnej 5-markówce niemieckiej.

**Niemcy żądają wolności zbrojeń.** Jak wiadomo, Niemcy dążą od szeregu lat do równouprawnienia pod względem militarnym i do zniesienia ograniczeń, jakie nałożył traktat wersalski. Już w kwietniu b. r. interwenjował kanclerz Brüning w sprawie równouprawnienia Niemiec u premiera Tardieu, Mac Donalda i Stimsona. Drugi podobny krok uczynił kanclerz von Papen u Herriota w Lozannie w lipcu. Wówczas premier francuski oświadczył kanclerzowi, że w chwili obecnej nie może się tą sprawą zajmować. Przed kilku dniami podjął rząd Rzeszy kampanię za równouprawnieniem w prasie, a w poniedziałek 29 ub. m. zaprosił minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath ambasadora francuskiego w Berlinie na rozmowę i przy tej sposobności wręczył mu memorandum, dotyczące równouprawnienia Niemiec w dziedzinie uzbrojenia. Memorandum niemieckie zawiera 10 następujących żądań: 1. Niemcy uzyskają swobodę w sprawie czasu trwania służby wojskowej (dotąd traktat wersalski ustalał ten czas na 12 lat). 2. Niemcy uzyskają swobodę co do systemu służby w Reichswehrze, który może być połączeniem służby zaciężnej z powszechnym obowiązkiem służby wojskowej. 3. Niemcy uzyskają powiększenie pokojowego stanu armii ze 100.000 na 300.000. 4. Niemcy mogą utrzymywać artylerię ciężką, artylerię polową i artylerię nadbrzeżną. 5. Niemcy mogą utrzymywać czołgi. 6. Zniesione są wszystkie ograniczenia Niemiec co do lotnictwa wojskowego. 7. Niemcy mogą utworzyć szkołę pilotów wojskowych. 8. Niemcy mogą powiększyć liczbę krążowników, pancerników i łodzi podwodnych. 9. Niemcy mogą fortyfikować granice Rzeszy. 10. Niemcy mogą zbudować 35 fabryk materiałów wojennych.

**Współpraca Kościoła i państwa we Włoszech.** Citta Vaticano donoszą o coraz bardziej się zacieśniającej współpracy Kościoła z rządem włoskim. Od czasu umów laterańskich postępy na tem polu są już znaczne. Dobre chęci czynników rządowych wykazały się zwłaszcza przy ostatnich zmianach na stanowiskach prefektów. Nowo mianowani wyżsi urzędnicy państwowi dali wiele dowodów życzliwości dla Kościoła.

**Demokraci za zniesieniem prohibicji w Ameryce.** Demokratyczny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, wygłosił onegdaj dłuższe przemówienie przedwyborcze, w którym zwraca się w najostrejszych słowach przeciwko obowiązującej ustawie prohibicyjnej. Roosevelt oświadczył, że prohibicja pozbawia skarbu państwa milionów, które wpływały dawniej jako podatek od likierów i alkoholi. Dziś dochody te zbiera jedynie dobrze prosperujący handel szmuglerski. Szmuglerstwo, które czerpie olbrzymie zyski, jest największą plagą amerykańską, a wraz z niem cały amerykański świat podziemny. „Tylko

szmuglerstwo nie jest obciążone podatkami” — zakończył swoją mowę Roosevelt.

## Z Polski i ze świata.

**Znowu wykonanie wyroku śmierci na G. Śląsku.** Dnia 2 bm. przed sądem doraźnym w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko 28-letniemu bezrobotnemu Józefowi Ziemiowskiemu z Gotartowic, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa policjanta Zuszka w Parusowcu w dniu 28 lipca b. r. W wyniku rozprawy Ziemiowski, karany poprzednio już kilkakrotnie za kradzież i usiłowane zabójstwo posterunkowych, skazany został na karę śmierci. Obronca zwrócił się do Prezydenta Rzplitej o ulaskawienie skazańca. P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok wykonany został 3 b. m. rano. O godz. 7.20 zbrodniarz zawisł na szubienicy. Czynnym był przytem zastępca kata Maciejewskiego, Kalt. Przez cały czas delikwent zachowywał się spokojnie i nie okazywał żadnej skruchy, prosząc o niezawijanie mu oczu, na co jednak kat nie zgodził się. Skazaniec odmówił widzenia się z osobami najbliższymi mu.

**Strajki robotników naftowych i portowych.** W nocy z 1 na 2 b. m. wybuchł w polskim przemyśle naftowym strajk powszechny. Strajk obejmuje wszystkie kopalnie, rafinerie i warsztaty mechaniczne w zagłębiach: boryslawskim, stanisławowskim i krośnieńskim. W przybliżeniu strajkuje 16.000 robotników w 130 zakładach. Strajk wybuchł na tle niekorzystnych dla robotników zmian w warunkach pracy. Istnieje przeświadczenie, że strajk naftowy potrwa czas dłuższy, przypuszczalnie dwa tygodnie. — W porcie gdyńskim wybuchł strajk robotników portowych przeładunkowych i dźwigowych. Strajk objął przeszło połowę robotników zatrudnionych w porcie. Wskutek strajku wstrzymano załadunek drzewa i cukru, a musiano także ograniczyć przeładunek węgla. — Strajk urzędników miejskich w Warszawie, o którym już pisaliśmy, zakończył się w poniedziałek 29 ub. m., ponieważ magistrat przyrzekł wypłacić urzędnikom i robotnikom zaległe pobory w ciągu najbliższych dni.

**Nowy biskup polski** Konsekracja nowomianowanego biskupa pińskiego ks. Kazimierza Bukraby odbyła się 21 sierpnia, uroczysty zaś ingres do katedry pińskiej w tydzień później. Sakry biskupiej udzielił ks. biskupowi-nominatowi metropolita wileński, ks. arcybiskup Romuald Jabrzykowski, współkonsekratorami byli ks. biskup Michalkiewicz, sufragan wileński i ks. biskup Rancan, sufragan ryski, kolega biskupa Bukraby z czasów studiów teologicznych.

**Zgon Księcia Kościoła.** W Maastricht zmarł nagle sędziwy kardynał holenderski Wilhelm van Rossum, jeden z najstarszych i najwybitniejszych członków św. Kolegium. Był on prefektem Kongregacji dla Rozkrzewiania Wiary i jako taki był jednym z najwplywowszych i najzaufanszych doradców Ojca św. W roku 1912 był legatem papieskim na wszechświatowym kongresie eucharystycznym w Wiedniu. Śp. kardynał van Rossum liczył 78 lat i powrócił dopiero przed kilkoma dniami kongresu eucharystycznego w Kopenhagie, na którym był legatem papieskim.

**Bezbożnik nawrócony przez piorun.** We wsi Sołowioł koło Połonnego w Sowieciech pojawił się agitator komunistyczny, który rozpoczął przygotowania do zwołania wiecu przeciwreligijnego. Agitator zamieszkał u jednego z gospodarzy. Wieczorem nad wsią rozpoczęła się gwałtowna burza i piorun uderzył w chatę owego gospodarza, przyczem z pośród licznych osób, obecnych w izbie, porażony został jedynie agitator komunistyczny. Przejęty do głębi wypadkiem bezbożnik publicznie wobec chłopów wyraził żal z powodu swojej dotychczasowej akcji przeciw religii i przyrzekł chłopom, że nigdy już więcej nie będzie wygłaszał mów przeciw Bogu. Gdy wiadomość ta doszła do władz bolszewickich, nawrócony bezbożnik został aresztowany i będzie zesłany na Sybir.

**40 wagonów owoców wrzucono do morza.** Na granicy hiszpańsko-francuskiej wrzucono do morza 40 wagonów owoców. Owoce te, wysłane z południowej Hiszpanii do Francji, zatrzymane zostały na granicy z powodu wydanych ostatnio ograniczeń przywozowych. Ponieważ w okolicznych miejscowościach nie można było tak wielkich ilości owocu sprzedawać, wyrzucono je poprostu do morza. Wartość tych 40 wagonów wynosiła około 350.000 złotych.



**Wielki pożar w Chicago.** W spichlerzach zbożowych amerykańskiego miasta Chicago wybuchł groźny pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc fabrykę konserw i rzeźnię. Do walki z rozszalałym żywiołem wystąpiła cała straż pożarna Chicago, miała jednak zadanie niezwykle utrudnione, z powodu braku odpowiedniego dostępu i szalonego żaru. Spichlerze spłonęły doszczętnie wraz z olbrzymimi zapasami zboża, wynoszącymi około 900.000 centnarów. Pastwą ognia padła również rzeźnia, oraz składy mięsa świeżego i solonego. Przeszło 3000 świń i 1000 sztuk bydła zginęło żywem w płomieniach. Spaliło się również 3000 sztuk bydła już zabitych. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą okragło 8 milionów dolarów.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Dnia 27 sierpnia Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego, spędzonego na Wileńszczyźnie.

Posel Koniarek został zawieszony w czynnościach członka klubu i członka organizacji B. B. do czasu wyjaśnienia przez kompetentne czynniki postawionych mu zarzutów, związanych ze sprawowaniem funkcji wójta gminy.

Na powracającego furmanką do Kłobucka kupca Wolfa Enzla napadło trzech zamaskowanych rabusiów, uzbrojonych w długie noże rzeźnicze i steroryzowawszy go, zrabowali mu zaledwie 32 grosze, gdyż Enzel więcej pieniędzy przy sobie nie miał. W rezultacie pościgu policyjnego zostali ujęci wszyscy trzej bandyci, którzy przyznali się do winy. Staną oni przed sądem doraźnym w Częstochowie.

We wsi Góry Mieleckie w woj. łódzkim popełniono okrutne morderstwo. Zamieszkały tam Antoni Bartczak, który od dłuższego czasu pałał nienawiścią do sąsiada, Wacława Zagliszczyka, z powodu przegranej sprawy o pas ziemi granicznej, uzbroidł się onegdaj w widły i udał się pod dom przeciwnika, który siedział spokojnie pod oknem. Bartczak podszedł cicho pod okno i całą siłą uderzył Zagliszczyka widłami w plecy, pozostawiając mu widły w ciele, poczem zbiegł. Zagliszczyk umarł w ciągu kilku minut. Policja zarządziła obławę w okolicznych lasach, celem ujęcia okrutnego zbrodniarza.

Do władz śledczych wpłynęło ostatnio szereg skarg na nieznaną firmę „Ferrati w Marokko“, zajmującą się rzekomo wysyłaniem bezrobotnych zagranicę. Ustalono, że jacyś nieznani osobnicy w początkach lipca dali do jedn. z dzienników warszawskich ogłoszenie o zapotrzebowaniu 1000 osób, mogących wyjechać za granicę. Na skutek ogłoszenia otrzymali oni znaczną ilość ofert. W odpowiedzi oszuści zażądali nadesłania znaczków pocztowych w wysokości 2 zł na koszt manipulacyjnej. Władze śledcze ujęły jednego osobnika, który zeznał, że chodziło mu i jego spółnikowi tylko o zwabienie naiwnych i wydobycia od każdego z nich po dwa złote — do własnej kieszeni.

Przed sądem okręgowym w Równem na Wołyniu odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniej Aleksandrze Szpakównie, oskarżonej o zabójstwo własnych dzieci. Mając lat 14, oskarżona pierwsze swoje dziecko żywem zakopala, w 15-tym roku życia drugie dziecko utopiła, a gdy licząc lat 16 porodziła trzecie dziecko, ruciła je psom na pożarcie. Oskarżona straciła rodziców w drugim roku życia i bezdomna tułała się po wsiach, stając się ofiarą różnych zwyródnialców. Sąd, uwzględniając niski poziom umysłowy oskarżonej, skazał ją na dwa lata więzienia.

7 i półprocentowa stopa Banku Polskiego jest poza Albanją i Bułgarią dziś najwyższą w Europie. Stopa procentowa banków prywatnych wynosi 11 proc. z dodatkiem ćwierć proc. prowizji, dozwolona stopa procentowa w Polsce wynosi 15 proc. Polska jest jednym z nielicznych krajów Europy, do którego nie dotarła światowa fala zniżki procentowej, jak i usiłowania zwalczania kryzysu drogą potaniaenia procentu.

Z dniem 2 września eksport węgla polskiego do Austrii spadł o 50 proc., a to z powodu zarządzeń rządu austriackiego, który zaprowadził specjalne zezwolenia na ten import. Polska otrzymała na bieżący miesiąc zezwolenie na wywóz tylko 60.000 tonn węgla, t. j. o 50 proc. mniej, aniżeli w miesiącach poprzednich.

Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, zakazujące używania podobizny prezydenta Smetony jako nalepek na róż-

nych towarach i butelkach z napojami wysokociem. Prócz tego wydano policji polecenie zabronienia używania na targach wyrazu polskiego „śmietana“, a to ze względu na podobieństwo z nazwiskiem prezydenta Litwy. Obecnie za używanie tej nazwy będzie groziła surowa kara sądowa. Zamiast wyrazu śmietana należy używać słowa dranilet, co jest neologizmem litewskim.

Niemiecki Instytut badania koniunktur w Berlinie w swoim świeżo wydanym sprawozdaniu kwartalnym stwierdza pierwsze jaśniejsze i trwalsze momenty w rozwoju gospodarczym. Wprawdzie odprężenie jest jeszcze tak małe, że nie należy oczekiwać rozstrzygającej poprawy. Jednakże w gospodarstwie światowym, jako całości, zanosi się obecnie na przewyżczenie najgłębszego punktu kryzysu.

W dzielnicy berlińskiej Weissensee wydarzył się krwawy dramat rodzinny. 52-letnia Gertruda Schultz, pragnąc zemścić się na swym zięciu, który rzekomo unieszczęśliwił jej córkę, zakłuła nożem kuchennym 4-letniego wnuka. Morderczyni zeznała z całym cynizmem do protokołu, że głównym powodem morderstwa była okoliczność, że zięć nie dawał jej córce dostatecznej ilości pieniędzy i często ją bił.

Majątek prywatny Herberta Hoovera, prezydenta Stanów Zjednoczonych, wynosi 2,500.000 dolarów.

W środkowo-zachodnich stanach Ameryki północnej farmerzy postanowili urządzić strajk w tej formie, że przez miesiąc wstrzymają się zupełnie od sprzedaży płodów rolnych. Pragną oni w ten sposób uzyskać lepsze ceny za swe produkty. Ponieważ nie wszyscy rolnicy zgodzili się na ten strajk, strajkujący poustawiali na drogach posterunki strajkowe, które mają za zadanie wstrzymać dowóz płodów rolnych do miast.

## Korespondencye.

MIGAWKI.

(To i owo.) P. T. Czytelnicy mieli z pewnością możność zauważyć, że w pociągu, w restauracji, autobusie, pływalni, na ulicy, jednym słowem wszędzie, wypowiadają ludzie swe rozmaite bolączki. N. p. automobiliści i motocykliści skarżą się na rowerzystów, którzy bardzo często jeżdżą lewą stroną szosy, nawet wtedy, gdy ta po prawej stronie jest w dobrym stanie. Rowerzyści a czasem i furmani w ostatniej chwili, przed kołem maszyny, skracają na swoją stronę. Kierowcy psują przy tem nie tylko maszyny, ale — co gorsza — nerwy, a bardzo często dochodzi do nieszczęśliwych wypadków. Powodem tych ostatnich są w olbrzymiej większości nieostrożni rowerzyści, furmani, a nawet i pieszo idący, szczególnie kobiety. Więcej ostrożności i zrozumienia, a unikniemy niejednego nieszczęścia.

Browarnicy i właściciele rozlewni piwa otrzymali w tych dniach „nakazy płatnicze“ (tak dziś modne) z wyznaczonymi karami za to, że na etykietach nie umieścili napisu: „piwo pełne“ lub „piwo dubeltowe“. Zaznaczyć warto, że nikt — nawet Urząd Skarbowy — nie wiedział o istnieniu podobnego rozporządzenia. Ciekawe, w jakim celu muszą być na etykietach owe „mądre“ napisy? Co znaczy piwo pełne? Kto z klientów spragnionych o to pyta? Grunt, że butelka pełna! Czy czynniki miarodajne zdają sobie z tego sprawę, że podobnymi głupimi przepisami rozjątrzą i tak już zdenerwowane licznymi nowościami społeczeństwo?

Niewiadomo, w jakim celu został na terenie miasta Cieszyna wprowadzony zakaz używania przez pojazdy mechaniczne elektrycznych sygnałów głosowych. Słusznie uważają kierowcy, że sygnały elektryczne są o wiele przyjemniejsze od ochrypłych i piskliwych trąbek ręcznych, których używano dotąd tylko do rozpędzania kur i gęsi. Zakaz ten zmniejsza bezpieczeństwo publiczne, bo sygnały trąbkowe nie tylko są bardzo słabe, ale wymagają one wolnej ręki kierowcy, który n. p. na zakrętach czy skrzyżowaniach ulic, a więc tam, gdzie konieczna jest sygnalizacja, musi równocześnie wskazać kierunek jazdy, prowadzić kierownicę, trąbić, a często i przekładać bieg... Na jedną z tych czynności braknie mu więc ręki... Jak sobie zaradzić ma w tym wypadku kierowca, niech powiedzą ci, którzy rozporządzenie to wydali.

Płatnicy podatków skarżą się na utrudniony sposób wpłacania tychże, bo chcąc załatwić jedną sprawę, trzeba wędrować w Kasie Skarbowej od jednego okienka do drugiego, czekając obficie przy każdym. Niegdyś załatwiała się podobne sprawy momentalnie przy jednym okienku.

Niech czytelnicy osądzą, jak należy nazwać fakt następujący. Tytułem opłaty patentu akcyzowego za drugie półrocze b. r. miała być zgóry zapłacona należność w Urzędzie Skarbowym w Cieszynie. Płatnik jednak wskutek braku gotówki zapłacił należność z opóźnieniem i nocy(!), za co wyznaczono mu karę w wysokości 36 proc. Nic też dziwnego, że na skutek takiego postępowania władz, kupcy i przemysłowcy twierdzą, że więcej od kryzysu daje się im we znaki ogrom wyznaczonych kar i różnych opłat.

W tych dniach zabroniono cieszyńskim doróżkarzom przejeżdżać przez most do Czeskiego Cieszyna dlatego, że pono panuje u nas choroba końska. Tymczasem czescy doróżkarze swobodnie przejeżdżają sobie granicę, zbierając i tak szczupły zarobek naszym, przyczem nie boją się wcale o swe konie. Czy nie nazbyt troskliwie opiekują się nasze władze czeskiemi końmi?

Z chwilą pojawienia się na rynku cieszyńskim nowego piwa sosnowieckiego, słyszy się następujące zdania: „Kto pije obce piwo, niszczy nasz browar, powiększa szeregi bezrobotnych robotników, monterów, szoferów i urzędników w Cieszynie, a w związku z tem zmniejsza obrót nie tylko towarami, ale i pieniędzmi, gdyż te wędrują bezpowrotnie do Sosnowca... a browar tamtejszy, czy jego pracownicy, nie kupują od nas nic.“

Mieszkańcy Cieszyna i okolicy mają często możność zauważyć, że pewna firma cieszyńska przewozi w jednym samochodzie nawpół żywe świnię, trupy (nawet żydów) i.. piwo butelkowe! Ciekawe zestawienie, które bezwątpienia podziela na smak owego piwa. Czy Cieszyn nie posiada komisji sanitarno-higienicznej?

Bardzo często słyszy się, że ogromna ilość najróżnorodniejszych przepisów i formalności, masy koniecznych próśb i wygórowana opłata stemplowa, jest powodem tamowania i karłowacenia tlejących jeszcze u nas objawów przemysłu i handlu z jednej strony, a z drugiej jest czynnikiem, ogromnie utrudniającym powstawanie nowych ośrodków czy placówek przemysłowo-handlowych. Tyle się wymyślało na dawny austriacki biurokracizm, ale każdy bezstronny chyba przyzna, że polski biurokracizm w niczem mu nie ustępuje, przeciwnie, pod niejednym względem go prześcignął.

Nie bądźmy jednak pesymistami i wierźmy, że wszystkie te niepożądane objawy, których jest — prócz wyżej podanych — jeszcze bardzo wiele, znikną i zmienią się na lepsze. cj.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Wiadomości kościelne.** Ks. podpułkownik Antoni Miódowski, proboszcz parafii wojskowej w Bielsku, zamianowany został przez ks. metropolitę arcybiskupa Sapiechę kanonikiem honorowym kapituły krakowskiej. Ks. Emil Skudrzyk, wikary w Siemianowicach, został przeniesiony jako prefekt do Konwiktu Biskupiego w Tarnowskich Górach.

Życiorys blog. Melchjora Grodzieckiego, i o brazki są do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Wpisy na Wieczorny Kurs Handlowy dla Dorosłych przy Państw. Szkole Handlowej w Cieszynie, ul. Stalmacha 34, odbywają się codziennie w godzinach urzędowych. Przy wpisie uiścić należy jednorazowo 30 zł. Opłaty miesięczne zostały znacznie obniżone. Kurs obejmuje: arytmetykę handlową, księgowość, korespondencję handlową, naukę o handlu i wekslach, stenografię i pisanie na maszynach. Pierwszy wykład dnia 20 września br. o godz. 18.10.

Dyżury lekarskie w Oddziale Kasy Chorych w Cieszynie w czasie od 11 września do 30 października b. r. są następujące: w niedzielę, 11 września dr. Kazimierz Kolaczek, Cieszyn, ul. Bielska 37, II piętro. W niedzielę 18 września dr. Leopold Warzecha, Cieszyn, Bielska 37, II. p.; w niedzielę, 25 września dr. Józef Heczko, Cieszyn, Stalmacha 24; w niedzielę, 2 października dr. Oktawjan Pierożyński, Cieszyn, Bielska 37, II. p.; w niedzielę, 9 października dr. Kolaczek; w niedzielę, 16 października dr. Heczko; w niedzielę, 23 października dr. Pierożyński; w niedzielę, 30 października dr. Kolaczek.

Dar na Macierz Szkolną. W dniu 13 sierpnia odbył się w Cieszynie ślub p. Ewy Buzkówny z p. Cieńciała, insp. szk. i kap. rez. z Kępna. Zamiast zawiadomień o swym ślubie i podziękowań za złożone życzenia ofiarowała młoda para 50 zł na Ma-



cierz Szkolną. Za powyższy dar składa serdeczne podziękowanie Zarząd Główny M. S.

W sprawie sprzedaży ciepłomierzy. W myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z d. 22 lipca b. r. począwszy od 1 stycznia 1934 dopuszczone będą do sprzedaży termometry tylko ze skalą stustopniową (Celjusza). Na obszarze Woj. Śląskiego do dnia 31 grudnia 1933 r. dopuszczone są w sprzedaży także termometry, zaopatrzone o bok skali Celjusza w inną skalę (np. Reaumura i t. p.) bądź wybudowane do innych przyrządów, bądź też w stanie opłombowanym przez właściwe terytorjalne miejscowe urzędy miar. Urzędy te będą dokonywały (bezpłatnie) plombowania takich termometrów do dnia 9 września b. r. Zainteresowani więc sprzedawcy winni postarać się o to, by w przepisany terminie zgłosili odnośne termometry do opłombowania.

Kurja Biskupia wzywa do walki z podpalaczami. W „Wiadomościach Kościelnych“, organie Kurji Biskupiej w Katowicach, ogłoszono następujący apel pod adresem duchowieństwa: „Zauważono w ostatnich miesiącach katastrofalny objaw mnożenia się pożarów na terenie Diecezji naszej. Prócz nielicznych pożarów lasowych, spowodowanych uderzeniem gromu, czy wskutek nieostrożności mieszkańców, wielka część pożarów powstaje przez podpalenie z chęci zysku. Do podpalen powodują mieszkańców kłopoty natury finansowej, niedostosowanie gospodarki do zmienionych warunków, niemniej chęć łatwego uzyskania tak cennej dziś gotówki. Szczególnie zastraszająca jest mentalność spekulujących na ubezpieczeniu warstw społecznych, u których zatarła się względnie w rażący sposób zaciera się ta świadomość, że podpalenie jest zbrodnią, karana ustawami i obciążająca sumienie. Niejednokrotnie ma się możność słyszenia, że skoro premia za ubezpieczenie została zaplona, Towarzystwo winno zapłacić odszkodowanie bez względu na przyczynę powstania ognia. Zdaniem zatem pogorzała odpadają wszelkie skrupuły co do przyczyny powstania pożaru, a jedynym warunkiem wypłaty odszkodowania jest tylko konieczność zaistnienia tegoż. Przeciw takiej mentalności zechce Wielebne Duchowieństwo wystąpić na kazaniach z całą powagą i wskazać na zbrodniczość samowolnego podpalania, zwracając uwagę, że grzech ten w naszej Diecezji należy do rezerwatów“.

Osobiste. Aspirant Józef Macura, dotychczasowy kierownik Komisarjatu Policji Woj. Śl. w Zembrzydowicach, został mianowany kierownikiem Komisarjatu Policji w Cieszynie. Wojewoda Śląski zamianował praktykanta na stanowisko II. kat. w Starostwie w Cieszynie Franciszka Moskałę prow. sekretarzem w X st. śl. — Naczelnik Wydziału akcyz i monopolu przy Śl. Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach dr. Adam Bóbr przeniesiony został do Kielc. Obowiązek jego pełni obecnie radca Stanisław Persowski.

Jubileusz Chrześ. Związku Zawodowego. Chrześcijański Związek Zawodowy w Cieszynie obchodził w dniu 14 sierpnia b. r. 25-lecie swego istnienia. Obchód rozpoczęto uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Sikorę jako patrona Związku, w którym wzięło udział 8 stowarzyszeń i bratnich związków ze sztandarami. Po nabożeństwie odbyła się akademja w sali Dziedzictwa na St. Targu, gdzie powitał gości i zagał zebranie prezes Związku p. Kareta, oddając głos ks. kanonikowi Sikorze, który w pięknych słowach zachęcał zebranych do łączenia się pod sztandarem Chrystusowym i do wytrwania pod tym sztandarem. Następnie zabrał głos p. poseł Pobożny, który przedstawił potrzeby Związku i nakreślił konieczność współpracy szerokich warstw robotników w związkach chrześcijańsko-zawodowych. Wreszcie przemawiał sekretarz okręgowy p. Bury, który oddał w pierwszej linii hołd założycielom tegoż Związku żyjącym, jak również uczcił pamięć zmarłych członków przez powstanie, następnie zobrazował dzieje Związku od założenia aż do obecnej chwili, zachęcając wszystkich obecnych ażeby z miłością bliźniego stali mocno przy sztandarze Chrystusowym. Po przemówieniach zostały wręczone dyplomy pięciu członkom-założycielom, których mianowano równocześnie członkami honorowymi. Na zakończenie odśpiewano pieśń „My chcemy Boga“. — Dziękujemy przedewszystkiem ks. Kanonikowi Sikorze za odprawienie uroczystego nabożeństwa, jak również p. posłowi Pobożnemu i wszystkim Stowarzyszeniom i Związkom, które wzięły gremjalny udział ze sztandarami w tak podniosłej, choć skromnej uroczystości. Składamy za to serdeczne „Bóg zapłać“.

Sanatorium dla dzieci gruźliczych w Istebnej. Śląski Urząd Wojewódzki od dwóch lat buduje na terenie Istebnej wielkie sanatorium szkolne dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Zakład ten pomyślany jest jako sanatorium-szkola. Obejmuje on obszerne pawilony mieszkalne i leżalnie na 350 dzieci, szkołę z klasami na wolnym powietrzu, dom administracyjny, pawilon gospodarczy, oraz bloki mieszkalne dla lekarzy, służby i grom. nauczycielskiego. Zakład, budowany od dwu lat, będzie gotowy dopiero później ze względu na brak funduszy. Dotychczas wykonano w surowym stanie 60 proc. robót kosztem 2 milionów złotych. Całość kosztować ma 5 milj. zł. Będzie to jedyny w swoim rodzaju zakład w Polsce. Stanie na południowych stokach Kubalonki, w odległości 3 km od letniego zameczku Prezydenta Państwa w Wiśle.

Taryfy kolejowe nie będą obniżone. Kola miarodajne zaprzeczają pogłoskom, jakie się pojawiły ostatnio w prasie, jakoby Ministerstwo komunikacji projektowało ogólną obniżkę taryf kolejowych, bowiem Min. komunikacji nie ma zamiaru, ani też nie projektuje przeprowadzenia zmiany taryf kolejowych, lub częściowej ich obniżki.

Z Bielska. (Konferencja Hallerczyków.) Dnia 15 sierpnia b. r. odbyła się w sali Domu Polskiego okręgowa konferencja prezesów i sekretarzy placówek hallerowskich z zachodniomałopolskich powiatów i Śląska Cieszyńskiego przy udziale przeszło stu przedstawicieli placówek hallerowskich, reprezentujących około 7.000 zorganizowanych b. żołnierzy. Konferencję zagał prezes placówki okręgowej p. Fijak. Referaty, omawiające stronę ideowo-organizacyjną ruchu hallerowskiego oraz o kwestii zabezpieczenia Polski przed zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami, wygłosili inż. Gromczakiewicz, prezes krakowskiej Choraży Związku Hallerczyków, prof. Sławiński z Mysłowic i red. Zajączek z Bielska. W obszernej a rzeczowej dyskusji zastanawiano się między innymi nad programem przyjęcia gen. Józefa Hallera, który zapowiedział w miesiącu wrześniu czterodniowy objazd placówek hallerowskich. W wolnych wnioskach uchwalili zebrani jednomyślnie rezolucję w obronie nienaruszalności granic zachodnich, ślubując, że będą stać wiernie pod rozkazami generała Hallera, gotowi na każdy zew i rozkaz dla obrony kraju zagrożonego z zewnątrz i wewnątrz, a gdy tego okaże się potrzeba, potwierdzą to chwytem i walką do ostatniej kropli krwi. Konferencja została zakończona odśpiewaniem „Roty“ i wspólną fotografią.

Z Dziedzic. (Popisy szk. muzycznych.) Przy tut. orkiestrze kolej. istnieje szkoła muzyczna, w której młodzież szkolna ma sposobność wyuczyć się gry na skrzypcach. O postępach uczenia i uczniowie tej szkoły świadczy popis, który odbył się niedawno w sali Domu Narodowego w obecności rodziców, nauczycielstwa tutejszej szkoły i innych miłośników muzyki. Popis ten będzie najlepszą zachętą dla młodzieży szkolnej do pielegnowania muzyki i do wstępowania do tej szkoły z nowym rokiem szkolnym. Świetne wyniki pracy p. Emila Michalika, prowadzącego szkołę muzyczną, spotkały się z uznaniem publiczności. Program popisu był bardzo obfity i urozmaicony, niektóre utwory muzyczne, ułożone przez p. Michalika na orkiestrę smyczkową, wykon. przez młodzież przy akompaniamencie fortepianu, robiły wrażenie że nie dzieci, lecz wyrobieni muzycy zasiadają w orkiestrze. Wszystkie punkty programu wykonane tak przez początkujących, jako też przez starszą młodzież, zostały wykonane bardzo precyzyjnie i spotkały się z gorącym aplauzem publiczności. P. Michalikowi możemy do pięknych wyników jego pracy pogratulować i życzymy mu, by w pracy tej wytrwał, aby nadal wzbudzał w młodzieży zamiłowanie do muzyki. „Towarzystwo Orkiestry Kolejowej“ pod przewodnictwem p. Wł. Kondolewicz i pod protektoratem p. insp. Mido-wicza opiekuje się nie tylko tutejszą orkiestrą kolejową, znaną daleko i szeroko ze swej jakości, lecz stara się wszczepiać zamiłowanie do muzyki u naszej młodzieży i dać im sposobność do przyjemnego i pożytecznego spędzania czasu na ćwiczeniach w grze na instrumentach muzycznych. Dyrygent orkiestry p. Rudolf Czaja daje rękojmię, że orkiestra kolejowa stać będzie zawsze na artystycznej wyżynie.

Ze Skoczowa. (Po festynie S. M. P.) D. 14 sierpnia b. r. urządziły wspólnie tut. Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej festyn. Jeżeli jednym zdaniem określić, jak festyn wypadł, to należy powiedzieć, że dobrze. Projektując ten festyn,

mieliśmy pewne obawy, czy się uda. Takie rzeczy, jak kryzys, cały szereg urządzanych już w bież. roku festynów w Skoczowie z różnym wynikiem i niepewna pogoda, nastrojały nas raczej pesymistycznie. Ale jak to młode łby! Muszą robić naprzekór! Powiedzieliśmy sobie, że musimy zrobić i koniec! A postanowiliśmy nie może przez tą upartość, albo żeby do naszych kas sygnąć grosiwa czystego dochodu. Nie! Ale żeby z naszego „Ogniska“ wyjść nazewnątrz, pokazać się i spróbować, czy umiemy coś wspólnie zorganizować. Mieliśmy przytem zaufanie do naszego społeczeństwa katolickiego, że jak zawsze, tak i tym razem nas poprze. I nie zawiedliśmy się. Nasamprzód dał nam Pan Bóg złotą pogodę. Potem już o godz. 12 w południe przyjechała do nas orkiestra S. M. P. z Dziedzic w liczbie 23 osób i urządziła mały koncert, mówiąc w dziom: „Na festynie będzie ładna muzyka! Przyjdźcie! A to jest orkiestra S. M. P.“ O godz. 1.30 po poł. odbyły się zawody w piłkę nożną między R. K. S. Hermanice a S. M. P. Skoczów, w których nasza drużyna wygrała 2 : 3, a następnie o godz. 4 popoł. w ogrodzie hotelowym rozpoczął się festyn. Miejscowe obywatelstwo zjawilo się licznie na festynie. Miło nam było wśród gości widzieć inteligencję, nauczycielstwo i miło nam było zauważyć, jak przybyli zabawiają się ochotczo, zostawiając w domu troski. A już nam wesoło było, kiedy zauważyliśmy, że reprezentowanych jest parę okolicznych Stow. Ż. i M., jak Grodziec z ks. prob. Masnym, Jasienica, Ochaby z ks. adm. Poroszem, Pierściec, Pogórz i że było kilku druhów z obozu w Brennej. Przy dźwiękach doborowej orkiestry z Dziedzic zabawialiśmy się ochotczo, nie zauważywszy nawet, kiedy zapadł wieczór i nadeszła godz. 12 w nocy, o której to godzinie festyn zakończyliśmy. Czyżby już? — Tak! — A ludziska byłiby się jeszcze bawili! O hej! — Jeżeli piszemy o naszym festynie, to przedewszystkiem chcemy na tem miejscu serdecznie podziękować: najpierw obywatelstwu, że przybyciem albo i nawet darami do bufetu naszą imprezę poparło. Dalej niemniej gorąco dziękujemy Komitetowi z p. E. Dänemarkiem na czele za pracę około festynu, ks. Patronowi za rady i pomoc i wszystkim innym, którzy nam się w tym względzie przysłużyli. Mamy z festynu zysk finansowy, a ważniejsze jeszcze zadowolenie z udania się imprezy i pamiętać będziemy, że przy organizowaniu tej imprezy mieliśmy wiele życzliwych serc i ochotczych rąk, które nam młodym, niedoświadczonym pomogły, za co im jeszcze raz z serca dziękujemy. — Druchny i druhowie.

#### ROZPISANIE KONKURSU.

Magistrat miasta Cieszyna ogłasza

### Konkurs

na stanowisko miejskiego lekarza weterynaryjnego i zarządcy miejskiej Rzeźni.

Do posady przywiązane są pobory w-g grupy IX szczebel a wraz z dodatkami, przysługującymi wszystkim urzędnikom miejskim.

Po roku może nastąpić stabilizacja i równoczesne przyznanie grupy VIII.

Wymagane warunki:

a) obywatelstwo polskie, b) nieprzekroczony wiek 40 lat i c) dyplom z ukończenia studiów weterynaryjnych.

Pożądana praktyka weterynaryjna w Samorządzie.

Oferty wraz z uwierzytelnionymi odpisami świadectw i własnoręcznie napisanym życiorysem składać należy w biurze Magistratu miasta Cieszyna w terminie do 30 października 1932.

Posada do objęcia z dniem 1 stycznia 1933.

Cieszyn, dnia 1 września 1932 r.

Burmistrz:  
Dr. Władysław Michejda w. r.

#### NOWE WYDAWNICTWO:

**Ks. Józef Londzin. Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim.**

Z pośmiertnych zapisków Autora przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował ks. R. Tomanek. Cieszyn 1932, 80, str. XI i 427. Cena 1 egz. br. 5 zł. Zamówienia należy adresować: Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra w Cieszynie.



P. T. Bank Ewangelicki  
M 566 Górny Rynek 1 p. Cieszyn.

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności  
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 85.

W Cieszynie, piątek, 16 września 1932.

Nr. 73.

## Parlament niemiecki rozwiązany.

Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się w poniedziałek 12 b. m. wśród wielkiego napięcia politycznego. Galerje dla widzów były przepełnione. W loży dyplomatycznej zasiadli liczni przedstawiciele państw zagranicznych. Na ławach rządowych zasiadli wszyscy członkowie rządu.

Prezydent Reichstagu Goering otworzył posiedzenie, stwierdzając na samym wstępie, iż wpłynęły wnioski socjalistów i komunistów, domagające się obalenia dekretów wyjątkowych i wyrażenia rządowi votum nieufności. Już pierwsze słowa Goeringa przerwane były na ławach komunistycznych okrzykami: „Kancelarz głodowy! Do dymisji!”

Przedstawiciel niemiecko-narodowy zażądał odroczenia debaty nad temi wnioskami, jednak wniosek ten został odrzucony i posiedzenie Reichstagu przerwane na pół godziny. Po przerwie rozpoczęło się głosowanie.

W tej chwili nastąpił najbardziej emocjonujący wypadek. Na ławach rządowych zjawił się kanclerz Rzeszy von Papen z pliką papierów w ręku. Wszyscy domyślili się, iż jest to dekret o rozwiązaniu Reichstagu. Gdzieniedzie rozległy się śmiechy, a w Izbie zapanowało poruszenie. Kanclerz von Papen zwrócił się do przewodniczącego Reichstagu o głos. Przewodniczący pominął milczeniem wystąpienie kanclerza i zwrócił się do posłów, aby składali głosy. Kanclerz von Papen w milczeniu położył wówczas na trybunie przewodniczącego dekret o rozwiązaniu Reichstagu.

Po obliczeniu głosów okazało się, iż oddano 550 kartek, 513 posłów głosowało przeciwko rządowi i za zniesieniem dekretów wyjątkowych. 32 posłów (niemiecko-narodowych) głosowało za rządem, 5 wstrzymało się od głosowania. Po ogłoszeniu wyników, kanclerz von Papen usiłował pono-

wnie zabrać głos, jednakże przewodniczący Reichstagu nie dopuścił szefa rządu do głosu. Wszyscy ministrowie opuścili wówczas salę.

Prezydent Reichstagu Goering oświadczył wówczas, iż dekret o rozwiązaniu Reichstagu jest nieważny, ponieważ podpisany został przez rząd, który został obalony przez parlament przytłaczającą większością. Prezydent Reichstagu poczynił wszystkie kroki, ażeby dekret został wycofany. Obecnie zaś proponuje dzisiejsze posiedzenie parlamentu przerwać z tem, iż następne posiedzenie wyznacza na jutro. Wniosek został przyjęty. Posiedzenie Reichstagu trwało zaledwie godzinę.

Rząd Rzeszy ogłosił komunikat, w którym stwierdza, iż prezydent Reichstagu Goering pogwałcił konstytucję, która wyraźnie stwierdza, iż przedstawiciele rządu Rzeszy muszą być na swe żądanie wysłuchiwanii podczas obrad Reichstagu także poza porządkiem dziennym. Reichstag należy, zdaniem rządu, uważać za rozwiązany w tym momencie, gdy kanclerz zgłosił się po raz pierwszy do przewodniczącego o głos. Od tej chwili przewodniczący nie miał prawa zarządzić głosowania. Rząd nie dopuści do jutrzejszego posiedzenia Reichstagu.

Konflikt Reichstagu z rządem Papena przybrał więc formę zupełnie nieoczekiwaną. Postępowanie prezydenta Reichstagu Goeringa zaostrzyło go ogromnie. Goeringowi chodziło najwidoczniej o to, aby wpechnąć kanclerza w sytuację trudną, przeprowadzić za wszelką cenę votum nieufności i niejako rodzajem zamachu doprowadzić do triumfu Reichstagu nad rządem, względnie stworzyć dobre podstawy do walki wyborczej. Należy stwierdzić, że zamiar ten niezbyt mu się udał.

Nie udzielając głosu kanclerzowi na jego domaganie się, umożliwiający przegłosowanie votum nieufności i dopiero potem czytając dekret, rozwiązujący parlament, który to dekret określił

wobec przejścia votum nieufności jako nieważny, ponieważ jego zdaniem rząd został przedtem obalony — Goering powinien był wytrwać na stanowisku, które narazie zapowiedział, mianowicie, że parlament będzie nadal obradował. Energiczne postępowanie rządu Papena i świadomość, że Reichstag zapobiegnie zebraniu się parlamentu, skłoniła jednak Goeringa do wycofania się z tej zapowiedzi, z czem powinien był się zgóry liczyć.

Goering wprowadzie nadal twierdzi, że rząd jest obalony, ale coż z tego, gdy rząd uważa, że jak to wyłożył kanclerz von Papen w liście do Goeringa, całe głosowanie jest nieważne i podczas gdy rząd zostaje nadal, Reichstag się nie zbiera. Nawet te stronnictwa, które głosowały za votum nieufności, nie zamierzają ryzykować dalszego konfliktu i uznają dekret rozwiązujący parlament. Do nich należą socjaliści.

Wycofanie się Goeringa z zajętego narazie stanowiska jest oczywiście dotkliwą porażką Reichstagu, a zwłaszcza hitlerowców. Rząd jest zdecydowany wytrwać — jak to zapowiedział Papen — za wszelką cenę.

Rząd Rzeszy narazie nie zastanawiał się jeszcze nad terminem nowych wyborów. O ile nie zajdzie jakaś konieczność, wybory odbędą się w terminie, przepisany przez konstytucję. Narazie, jak zapewniają w sferach zbliżonych do rządu, konieczność jakiegoś dalszego odroczenia wyborów nie zachodzi. Jest rzeczą widoczną, że sfery rządowe liczą się z tem, że przez 2 miesiące konstytucja stronnictw może się zmniejszyć, a przede wszystkim liczą się także z możliwością osłabienia partii hitlerowców przy przyszłych wyborach. Sytuacja hitlerowców jest dziś bardzo trudna. Jest rzeczą prawdopodobną, że w agitacji swej podkreślą oni jeszcze mocniej momenty socjalne i że żywiły radykalno-socjalne wśród nich będą usiłowały wziąć górę.

## Jura i Jónek.

Jura: Coż powiesz na to nieszczęściu, co się stało przy Kościelcu?

Jónek: Hm, co powiem? na straszne. Człowiek jest jednak słabe i chaterne stworzenie i nie wie nigdy, kany go czeka niebezpieczeństwo albo zguba. Chudziocy obo ci lotnicy, co taką śmierć ponieśli.

Jura: Tuż oto niedowno, bezmali temu będą ze trzy tydzie, niemal całą Europę przelecieli, w tych przedbieżkach na aroplanach byli piersi, tysiące kilometrów przelecieli, nie sie im nie stało, a akurat jak lecieli do Pragi, dopod ich w Cierlicku wiater i smiół na ziemie jak jaki piórko i rozbił na niwere.

Jónek: Też to była sumeryja w niedziele aż hruza, rano jeszcze było pięknie, żoden nie przeczuwał, że przydzie tako burza — naroz kole ósmej godziny zaczęno fukać, wioć, aż szyby brzeńczały, hrube strómy sie ogibały ku samej ziemi, jednym razem sie zdało, że bai człowieka obali na ziem, nic dziwnego, że tako przeokropeczno siła taki mały korab ściepała w okamigu na ziem. Borocy, nie myśleli, że ich to smiecie na dycki.

Jura: Joch sie o tem dowiedziol, jakech szeł na wielki, a popołedniu przyszeł cerzyn synek co chodzi do gimnazyje i wykłodoł, jak sie to stało. Bo jako taki wszędybyłski polecioł do Cierlicka, wszystko wywonioł i wysznupoł i wyłożył nom wszystko do imentu, truc jaki gazety.

Jónek: Pogrzeb im zrobili szumny, co na dziwy — tego norodu sie przeca zhyrkło, zhyrkło, downoch takich mas nie widziol, kany jeny gdo wyloz na cesty i hólce, a w oknach, na dachach, wszędy pełno, by oczy napaść. Joch też mioł młócić motorem, ale se prawiem: ni, pójdiesz też tym nieboszczykom oddać cześć i za nich porzykasz, bo tam mało kiery o modlitwie za nich pomyśli. Mie tam nikandzi pyrtali, bo miejscami był ścisk, sie zdało, że mi ziobra połonią, tak sie ponikierzy ciśli; alech sie wszystkim z bliska dobrze przyzdrzył. Porządek był jak sie patrzy, jeny pore barabów i grondoli ani doś na tem czapczyka nie zjeni ze swoi zawieszony czupryny, bai cygaretliska dzierzeli w gębie jak przechodził pogrzeb.

Jura: Toć suronie, joch też widziol, jak wojenscy szandarzy poru takim nicponiom kotali sjońć czopke. Jak już taki oszkliwiec stoi na hólcy a widzi, że przechodzi wedle pogrzeb, toby som mioł mieć tela moresu, by sie sprawować jak sie patrzy.

Jónek: Porządek był pierszoklaśny. Żol mi było tej młodej wdowy, co szła za trówłą nieboszczyka Żwirki i tej siostry, co szła za swoim bratem Wigurą. Niech obom nieboszczykom do Pónbóczek lekki odpoczynek.

Jura: Joch se tak to rozmyśloł: ten Cieszyn zrzodka widzi w ostatnich rokach jaką wiesiołą sławę, lebo uroczystość radośna, jeny same smutne obchody. W roku dziewięćadwacym

pogrzeb ks. Londzina, rok nieskorzy ks. biskupa Lisieckiego, no a oto pogrzeb Żwirki i Wigury.

Jónek: To jak dyby przypominało, że Cieszyn podzieleny i niemilosiernie popitwany przez tych ambasadorów na połówkę, po tej operacyji pomału umiero, rontem kwęko a ni może przyjść do siebie.

Jura: Nie dziwota, jak człowieka popajtaszą na operacyj, to już to potem nima taki jak przdtem. Snoci w Niemcach parlament rozwią-

zali.

Jónek: Dyć go niedowno, sie mi bardzo zdo, że dziepro w lipcu, zwolili.

Jura: Toć, ale jakosi sie tam ni mogą na żoden spusb porozumieć. Hintenburk chce być berlińskim muszelinem, niemiecocy socjaliści chcą wziąć opraty w swoi ręce, komoniści zaś na nich bij zabij, no a ten najwyższy minister, tam go nazywają kanclerzem, pisze sie papa czy papendekiel, nie chce hewironku puścić z gorści, choć mu niemal wszyscy posłowie powiedzieli, że go nie chcą, i on na spure cały ten nowy parlament rozegnoł.

Jónek: Tuż zaś będą mieć nowe wolby i nową agitacyj. A tam to szło przy ostatnich wolbach zostra, tam sie bili, tłukli, strzelali jedni na drugich, jak gońcy na zające. Jedno, dwa, dzie sięć i sto żywobyć ludzkich to jakby nic.

Jura: A teraz sie jeszcze prusocy uwzimają, by śmieli loć kanony, robić tanki, aroplany i postawić półmilioną wojska, bo sie im nadobrze zachciewo wojny. Rontem opakuja, że to, co stra-





Ks. Nuncjusz Marmaggi (w towarzystwie ks. biskupa Tymienieckiego i ks. biskupa Adamskiego) błogosławi zebrane tłumy wiernych, przybyłych na „Trzeci Dzień Rekolekcyjny“ do Katowic.

## Ostatnia podróż polskich bohaterów powietrza.

Tragiczna śmierć lotników por. Żwirki i inż. Wigury okryła żałobą całe społeczeństwo polskie, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, gdzie wydarzyła się ta okropna w swych skutkach katastrofa lotnicza. Nic dziwnego, że przewiezienie zwłok obu bohaterów przestworzy przemieniło się w manifestacyjną uroczystość żałobną. Cały ogół ludności śląskiej oddał ostatni hołd bohaterskim lotnikom, którzy polegli jako ofiary swego twardego zawodu.

W poniedziałek rano przybyła do Cierlicka polska komisja techniczna celem zbadania przyczyn katastrofy. Po zaznajomieniu się dokładnie z miejscem wypadku oraz szczątkami motoru i samolotu, komisja orzekła, iż przyczyną katastrofy była szalejąca burza, trąba powietrzna o niesłychanej sile. Huragan spowodował oderwanie się lewego skrzydła samolotu, poczem samolot, spadając na las, uderzył o dwie sosny, łamiąc je i runął na ziemię, rozbijając się na drobne szczątki. Podczas tego strasznego uderzenia obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, a ciała ich zostały wyrzucone z rozbitego samolotu. Wizja lokalna stwierdziła, że por. Żwirko pragnął lądować na jednej z polan, a następnie zawrócić w stronę polską. Ponieważ samolot przed lądowaniem stracił swoją szybkość, stał się wobec tego podatniejszy na uderzenia wiatru. Jeden z podmuchów szale-

jącego wichru pochwylił samolot i rzucił go na drzewa. Pierwsze dwa drzewa zostały formalnie skoszone siłą uderzenia i samolot zatrzymał się na trzecim drzewie. Ciało inż. Wigury zostało prawdopodobnie wyrzucone z siedzenia poprzez śmigło, na co wskazują ciężkie obrażenia na całym ciele, oraz czaszka, która została dosłownie rozłupana, a mózg wypłynął na ziemię. Lotnicy posiadali spadochrony, nie mieli jednak czasu na ich użycie.

W niedzielę i w poniedziałek Cierlicko stało się miejscem licznych i tłumnych pielgrzymek nawet z dalszych okolic Czechosłowacji, o czym świadczyły liczne auta, stojące na szosie. Czeskie władze wojskowe z wielkim pietyzmem złożyły ciała poległych lotników w kostnicy przy kościele w Cierlicku, zasypując je stosami bukietów i kwieciami, i wystawiły honorową wartę wojskową w pełnym uzbrojeniu w hełmach polowych.

W poniedziałek w południe ulokowano ciała zmarłych lotników w trumnach metalowych, przywiezionych przez konsula polskiego z Mor. Ostrawy, okryto je flagami biało-amarantowymi i przeniesiono do kościoła. W tym czasie przybyły do Cierlicka wdowa po ś. p. por. Żwirce oraz siostra ś. p. inż. Wigury w towarzystwie dwóch polskich oficerów. Kiedy obydwie panie weszły do kościoła, zapadła grobowa cisza. Nie da się odmalować słowami dramatyczności tej chwili. W kościele odprawiono egzekwie, poczem ks. proboszcz Zawisza wygłosił krótkie przemówienie, żegnając ciała lotników w imieniu zasmuconych parafjan. Sokoli wzięli trumny na barki i przenieśli do samochodów pogrzebowych, przy czym ludność miejscowa zarzuciła samochody wieńcami z kwiatów polnych. Po godz. 1 kondukt żałobny, poprzedzany przez ks. prob. Zawiszę, ruszył powolnym krokiem w stronę Cieszyna. Pierwszy jechał samochód ze zwłokami ś. p. por. Żwirki, następnie samochód ze zwłokami ś. p. inż. Wigury, poczem 18 samochodów z przedstawicielami władz czeskich i polskich oraz tysięczny tłum ludności. Z Moraw nadleciała eskadra czeskich samolotów wojskowych w liczbie 9, które krążyły przez godzinę nad Cierlickiem i Cz. Cieszynem. Nad granicą miasta Cz. Cieszyna samolot rzucił wieńiec. Czoło konduktu tworzyła kompania honorowa 8 p. p. z Cz. Cieszyna z orkiestrą, następnie kroczył Sokół polski z dr. Wolfem na czele, za nimi harcerze, niosąc order ś. p. por. Żwirki. Dalej niesiono wieńce. Żonę por. Żwirki oraz siostrę inż. Wigury prowadzili oficerowie czeskiego korpusu lotniczego. Korpus oficerski czechosłowacki kroczył z gen. Melicharem, dowódcą brygady z Mistku, na czele. Na granicy Cierlicka ks. Zawisza raz jeszcze pożegnał zwłoki. Przy przejeździe przez poszczególne osiedla ustawione w szeregi dzieci z chorągiewkami o polskich barwach, zarzucały samochody kwiatami. W ulicach Cz. Cieszyna, które przyciągał kondukt, latarnie gazowe były zapalone; na wielu domach wisiały żałobne chorągwie.

O godz. 3 czoło pochodu dotarło do mostu granicznego. Samochody stanęły w połowie mostu, gdzie oczekiwały władze polskie z dowódcą dywizji podhalańskiej gen. Przeździeckim i płk.

Własakiem w otoczeniu licznych oficerów, kompania honorowa 4 p. s. p. z orkiestrą oraz licznie zebrane duchowieństwo. Proboszcz wojskowy ks. kapelan Poglódek odprawił egzekwie. Następnie przemówił po czesku gen. Melichar, przekazując zwłoki władzom polskim. Konsul polski dr. Ripa z Mor. Ostrawy w swym przemówieniu wskazał na moment zespolenia się ludności polskiej i czeskiej w tej tak bolesnej chwili. Z kolei delegat Aeroklubu czeskiego inż. Taborsky żegnał lotników, poczem orkiestra czeska odegrała kolejno hymny: polski „Jeszcze Polska nie zginęła“, czeski „Kde domov můj“ i słowacki „Nad Tatrou sa blýska“. 16 młodszych oficerów polskich, wzięwszy trumny na barki, przenieśli je na polską stronę do oczekujących karawanów, w otoczeniu czeskiej straży honorowej. Polska kompania honorowa prezentowała broń. Orkiestra polska odegrała hymn państwowy, a publiczność zarzuciła karawany kwiatami.

Utworzył się olbrzymi kondukt, na którego czele szła młodzież szkolna oraz organizacje z wieńcami i sztandarami. Za karawanami podążała rodzina zmarłych, przedstawiciele władz i wojska, wśród których szedł również gen. Melichar z 4 sztabowymi oficerami czeskimi. Chodniki były przepełnione publicznością. Cały Cieszyn dosłownie wyległ na ulice. Z wielu domów zwiślały czarne flagi. Żałobna chorągiew powiewała również z starej wieży Piastowskiej. Wśród bicia drzwonów wszystkich kościołów cieszyńskich czoło konduktu dotarło około godz. 4 do kaplicy Śląskiego Szpitala i oficerowie na barkach przenieśli zwłoki z karawanów na przygotowane w kaplicy katafalki. W szpitalu dokonano obmycia zwłok i przebrania ich, gdyż ciała złożono w trumnach tak, jak znaleziono je na miejscu katastrofy.

W kilka minut potem samochód ciężarowy z pułku lotniczego z Krakowa przywiózł do Cieszyna szczątki rozbitego samolotu.

We wtorek o godz. 8.30 rano wyprowadzono zwłoki poległych lotników z kaplicy szpitalnej. W uroczystym konduktie pogrzebowym wzięły udział oddziały wojska, organizacje ze sztandarami, wszystkie szkoły i tłumy ludności, które tworzyły szpalery przez całe miasto. Kondukt udał się do kościoła parafialnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. kapelana Poglódka z udziałem prawie całego duchowieństwa katolickiego z Cieszyna. W czasie nabożeństwa przemówił ks. kapelan Poglódek tak serdecznie, że wszyscy mieli łzy w oczach. Na nabożeństwie obecny był wicewojewoda dr. Saloni, który zajął miejsce na fotelu w presbyterium, oraz wszyscy naczelnicy urzędów miejscowych, starostwa i gminy. O godz. 10.15 wyruszył kondukt na dworzec kolejowy. Na dworcu oczekiwały dwa wagony, które zostały doczepione do pociągu osobowego. Na peronie ustawiła się honorowa kompania 4 p. s. p., wszystkie związki ze sztandarami i t. d. Przy dźwiękach hymnu żałobnego wynieśli oficerowie na ramionach obie trumny, pokryte flagami narodowymi, z karawanów, zaprzeczonych w cztery konie, do wozu żałobnego. W imieniu miasta Cieszyna pożegnał lotników burmistrz dr. Michejda. Wicewojewoda dr. Saloni złożył wieńiec imieniem Wojewody śląskiego i oddał ostatni hołd śmiertelnym szczątkom bohaterów. Towarzystwo śpiewackie odśpiewało pieśń żałobną, poczem o godz. 11 ruszył pociąg w kierunku Krakowa. Zwłoki por. Żwirki i inż. Wigury spoczęły w specjalnym wozie bagażowym, obitym kirem i przystrojonym zielenią i kwiatami. W drugiej części wozu umieszczono wieńce w liczbie przeszło 100. W następnym wozie osobowym zajęła miejsce rodzina: żona por. Żwirki p. Agnieszka Żwirkowa i siostra inż. Wigury oraz towarzyszący im oficerowie lotnictwa.

Do Bielska przybył wagon ze zwłokami lotników o godz. 12.10. Na dworcu zebrało się około 10.000 osób. Pociąg wjechał na udekorowany dworzec wśród dźwięków marsza żałobnego Szopena. Oddziały wojskowe i P. W. sprezentowały broń i pochylili się dziesiątki sztandarów. Duchowieństwo odprawiło modły, poczem nastąpiło jednominutowe milczenie, po którym przemówił gen. Przeździecki i wicestarosta Niżankowski. Wśród ogólnego poruszenia i płaczu posypało się na trumny lotników mnóstwo kwieciami i złożono szereg wieńców. Pociąg po 30-minutowym postoju przy dźwiękach marsza żałobnego ruszył w dalszą drogę. Również w Dziedzicach na dworcu manifestowała ludność, a przedstawiciele władz i organizacyj żegnali zwłoki obu lotników.

cili po wielki pataliji w osiemnastym roku, muszą dostać naspadek, Panie Boże opar, czy jeszcze tego utropienie i tej biedy mało, że im się jeszcze wojny zachciewo? Cóż nas też jeszcze czako?

J ó n e k: Synku, nic dobrego. Ale my se fulomy i mitrężymy czas, a robota doma czako. Doma u nas dzisiaj młócemy motorem, bo gepel koński ech zastąpił motorem elektrycznym. Ech im to tam wszystko doma narychtował, puścił jak się patrzy, ale ni mom istoty, czy to idzie, nie wiem, co się tam robi. Nejlepi być samemu przy taki robocie, aby kany czego nie nagrali.

J u r a: To mosz recht, że przy taki robocie musi być gazda przez cały dzień na fleku i doglądać, czy wszystko idzie jak mo być. My się chcemy po niedzieli chytać kopaczek, bo czas leci, a niewieda, jako będzie jesień. Różówki już momy w piwnicy w corku, ale je ich jeny tako malutko kupeczka, bo tego kupe w kopcach pogniło, abo to myszyska zeżrały. Ozo późniejsze braki ziemniaków będą podarzone.

J ó n e k: Nie będzie to kapke za wczas kopac? teraz snoci ziemnioki nejbardzy rosna, kapusta się główczy i twardni, kwaki i rzepa hrubna — no ale lepi z istem grać, bo jakby przyszła wczasno zima, to będzie ze ziemniokami amentabaka, bo to przywali śnieg i zniszczy mróz i są niegodzone do jedzenia. Nom też jeszcze trzeja sieć ścierniówkę, mieszanke, momy też cosi końskiego zębu, to trzeja żać kosokem. Jedna robota pozenie druga. Ja tuż mieli my iść, a zaś drzyszczymy. Teraz już naozai, każdy swoją cestą. Z Panembogem!



Podobne manifestacje odbyły się wzdłuż dalszej drogi do Warszawy. W Krakowie pociąg ze zwłokami zjechał na dworzec o godz. 3 po południu. Lokomotywa prowadząca pociąg przybrana była na przodzie w smigę oraz festony i kwiaty. Po odprawieniu modłów żałobnych przemówił dowódca Okręgu Korpusu gen. Łuczyński. Nad dworcem krążyły trzy eskadry samolotów. Do godz. 6 przesuwały się przez dworzec tłumy publiczności, pragnącej złożyć ostatni pokłon lotnikom. Podobnie żegnano zwłoki w Częstochowie i w Piotrkowie. W Kuluszkach pociąg zmuszony był zatrzymać się nadprogramowo, gdyż peron zalegały niezliczone rzesze z Łodzi.

Do Warszawy przybył pociąg dopiero o godzinie 1 w nocy, lecz już od godz. 22 koło dworca gromadziły się wielkie rzesze publiczności, czekając cierpliwie na przybycie tych, których owacyjnie witały przed dwoma tygodniami na lotnisku warszawskim, Kordon wzdłuż peronu utworzyli Hallerczyści i Dowborczycy. Trumny ze zwłokami przewieziono karawanem-samochodem do kościoła św. Krzyża, gdzie były wystawione przez całą środę.

Pogrzeb obu bohaterskich lotników odbędzie się w Warszawie we czwartek przed południem.

## Ustawy o pomocy dla rolnictwa.

Jak już krótko donosiliśmy, ostatnio weszły w życie dwa rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, mające na celu przyjsie z pomocą kredytową rolnictwu, a w szczególności:

1. „O zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie”, wedle którego Sąd hipoteczny może tak na wniosek dłużnika, jak i wierzyciela udzielić odroczenia wyplat na jednoroczny okres gospodarczy gospodarzowi rolnemu, posiadającemu dostateczny majątek do zupełnego zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, a który wskutek wyjątkowych i niezależnych od siebie okoliczności (za jakie należy przedewszystkiem uważać trudności płatnicze, wynikające z ogólnego ciężkiego położenia w rolnictwie) zaprzestał czasowo wyplat, lub przewiduje w najbliższej przyszłości konieczność ich zaprzestania. Jeżeli obszar gospodarstwa rolnego nie przekracza 50 ha, wówczas wniosek o odroczenie może być przyjęty do protokołu sądowego. Warunkiem rozpoznania wniosku przez Sąd jest przedwstępna opinia delegatów do spraw finansowo-rolnych, których powołuje Minister Skarbu.

2. „O utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej”, nie przenoszącej 50 ha. Urzędy takie tworzy się przy powiatowych związkach komunalnych w miejscowościach, w których wydziały powiatowe mają swą siedzibę. Urzędy te orzeczeniem swem mogą określić: a) termin lub terminy spłaty należności już płatnych, także z rozłożeniem na raty na okres czasu, nieprzenoszący trzech lat, licząc od daty orzeczenia, oraz b) obniżyć korzyści majątkowe, które wierzyciel w przyszłości pobierać może, jednak nie poniżej stopy procentowej, którą określać będzie w drodze rozporządzenia Minister Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, obecnie 9 proc. W wypadkach lichwy może urząd rozjemczy należność wierzyciela odpowiednio przerachować, zmniejszyć ją, a nawet uznać za umorzoną nadebraniami ponad dopuszczalną miarę korzyściami.

Z dobrodziejstw tych ustaw nie może jednak korzystać Województwo Śląskie, a to ze względu na postanowienia Statutu Śląskiego (art. 4, ustęp 9), w myśl którego ustawodawstwo we wszystkich sprawach rolniczych, a w szczególności także i tych, których przedmiotem jest organizacja kredytu rolniczego, są zastrzeżone dla ustawodawstwa Sejmu Śląsk. Sądźmy jednak, że Sejm Śląski, który ma się zebrać w najbliższym czasie (październik), pomyśli też o interesach naszej ludności rolniczej i co rychlej uchwali analogiczne ustawy, a zwłaszcza drugą z nich. O inicjatywę w tym kierunku apelujemy do Panów Posłów Sejmu Śląskiego.

## Przegląd polityczny.

Obieg pieniężny w Polsce z końcem sierpnia b. r. wynosił 1359,800.000 zł. Z ogólnej sumy obiegu przypada na bilety Banku Polskiego czyli

banknoty 1081,700.000 zł, a na bilon czyli monety zdawkowe 278,100.000 zł. Zapas złota wynosi 479,199.000 zł. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu banknotów wynosi 43.15 proc., pokrycie wyłącznie złotem 39.28 proc.

**Manifestacja organizacji „Helmu stalowego” w Berlinie.** Dnia 4 b. m. odbył się w Berlinie olbrzymi zjazd członków „Stahlhelmu”, liczącego obecnie 400 tysięcy znakomicie zorganizowanych i zaopatrzonych bojowców, byłych żołnierzy. Na zjazd przybyło 200 tysięcy umundurowanych członków tej organizacji. Defilada odbyła się w szyku wojskowym. Podczas defilady niesiono 800 sztandarów. U stóp pomnika Fryderyka Wielkiego złożono wieńce. Na trybunie honorowej byli obecni wszyscy członkowie rządu z kancleżem v. Papenem na czele. Był również obecny b. kronprync z małżonką i inni członkowie domu Hohenzollernów. Feldmarszałek von Mackensen przeszedł przed frontem szeregów, poczem przemówił przywódca Stahlhelmu płk. Seldte, oświadczając, że program Stahlhelmu jest programem obecnego rządu. W Stahlhelmie żyje tradycja dawnej armii cesarskiej. Uczestnicy zjazdu złożyli ślubowanie, że będą dążyli do budowania silnej i potężnej państwowości niemieckiej, poczem odbyła się defilada, trwająca przeszło 5 godzin.

**Bawarczycy tęsknią do monarchji.** W onegdajszą niedzielę odbyła się w miejscowości Aichach w Górnej Bawarii uroczystość z okazji 700-lecia powstania bawarskiego księstwa pod herbem Wittelsbachów. W manifestacji tej wzięło udział 10 tysięcy osób. Obecny był również b. kronprync bawarski Ruprecht, oraz przedstawiciele szlachty bawarskiej. Były kronprync Ruprecht wygłosił przemówienie, przyjęte owacjami na cześć b. domu panującego. Przemawiał również znany przywódca związku chłopskiego w Bawarii dr. Heim, który wyraził nadzieję, że wkrótce na tronie bawarskim zasiądzie znowu reprezentant dynastji Wittelsbachów.

**Jedyny na świecie kraj bez długów.** W tym czasie, kiedy cały świat ugiina się pod nadmiarem długów, znajduje się szczęśliwy kraj, który niema długu ani jednego grosza. Jest nim Alaska w północnej Ameryce. To też dumnie podniósł głos pos. Wickerhaf, przedst. Alaski w kongresie St. Zjedn., mówiąc: „Alaska nie jest winna jednego dolara nikomu i nasz budżet jest zawsze zrównoważony. Nie robimy żadnych wydatków, nie mając uprzednio na to pokrycia!”

## DROBNE WIADOMOŚCI.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie nowej giełdy zbożowo-towarowej. Uroczystość zagał przemówieniem okolicznościowem prezes Rady giełdy p. Sztwiertnia.

Dotychczasowy wojewoda nowogródzki płk. Wacław Kostek Biernacki, znany jako komendant twierdzy w Brześciu n. Bugiem w czasie uwięzienia posłów, został przeniesiony na ważniejsze stanowisko wojewody poleskiego.

Pod Reichenhall pod Alpami poczyniono pierwsze próby z raketami przeciwgradowemi. Jak wiadomo, od kilkunastu już lat stosowano w niektórych państwach pociski armatnie jako rozprędzacze chmur, grożących niewskazaną burzą i deszczem — a stosowane z rozmaitemi skutkami. Obecne próby z raketami celem rozpręczenia chmur gradowych dały podobno wyniki dodatnie.

Strajk górników w Belgji, trwający dwa miesiące, został zakończony. Między pracodawcami a robotnikami doszło do ugody, wedle której pracodawcy zgodzili się na podwyżkę zarobków o 1 procent i ponowne zatrudnienie zwolnionych robotników.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Stowarzyszenie Ochrony Lokatorów w Cieszynie** zwołuje zwyczajne Walne Zgromadzenie swoich członków we wtorek, dnia 20 września do lokalu związkowego (gospoda Ehrenhafta) w Cieszynie, Górny Rynek 5.

**Z Śląskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie.** Nowy rok szkolny rozpocznie się 26 bm. W pierwszych latach alumni noszą odzież świecką. Nowo wstępujący winni mieć ze sobą prócz ubrań i bielizny, także własną pościel, gdyż semi-

narjum daje tylko łóżko z materacem. Zaznacza się, że seminarjum nie pierze bielizny aluminiów, którzy sami muszą się o to starać. Opłata za utrzymanie wynosi 70 zł na miesiąc. Opłata uniwersytecka wynosi 314 zł rocznie, płatne w dwóch ratach; I rata 179 zł musi być uiszczona na początku roku.

**Zjazd delegowanych S. M. P. Ż. w Katowicach.** Dnia 3 września b. r. odbył się w sali Domu Związkowego przy kościele N. M. P. w Katowicach doroczny Zjazd delegowanych S. M. P. Ż. Zjazd zaczął z błogosławieństwem sakramentalnem, dla uproszenia pomyślnych obrad. Zjazd zaszczycili swą obecnością przedstawiciel Wydziału Oświecenia Publicznego, p. Jordan-Łowińska, która przemawiała w imieniu harcerstwa, p. Kowalczyk, przedstawiciel „Sokoła”, p. prof. Rudnicki w imieniu T. C. L. i ks. Połoska, sekretarz generalny Zw. Młodz. Polsk. w Kielcach, który przywioził od młodzieży Zw. Kieleckiego bratnie pozdrowienie. Wobec przeszło 200 delegatów prezes Rady Związkowej ks. prałat Pucher zagał zebranie. Pod przewodnictwem p. Kantorówny, prezski okręgowej, nastąpiły sprawozdania z działalności rocznej SMPŻ. Wykazały one, że mimo trudności młodzież pracuje nadwyzczaj wytrwale i skutecznie. Z powodu przyjazdu J. Em. Nuncjusza papieskiego przerwano obrady i młodzież udała się na dworzec na powitanie przeznaczonego gościa. W dalszych obradach zabrał głos p. prof. Rekosiewicz i w wykładzie p. t. „Oświatę niećmy” wskazał na środki, którymi młodzież może szerzyć oświatę nie tylko w Stowarzyszeniach, ale w społeczeństwie wogóle. Na zakończenie sekretarz generalny ks. Matuszek złożył podziękowanie gościom, wszystkim współpracownikom SMPŻ i przyjacielom młodzieży. Po tej części poważnej odbyła się wesoła wieczornica, urozmaicona różnemi miętami reprodukcjami druchn.

**Z pobytu ks. Nuncjusza Apostolskiego na Śląsku.** Po uroczystościach religijnych „III Dnia Rekolekcyjnego” w Katowicach J. E. ks. Nuncjusz arcybiskup Marmaggi w poniedziałek 5 b. m. odbył podróż po Śląsku. Zwiedził wraz z towarzyszącymi mu księżmi biskupami Adamskim, Dembkiem i Szlagowskim najpierw Dom Rekolekcyjny w Kokoszycach, a następnie Cieszyn, o czem już pisaliśmy. Dostojnych gości przyjął później p. starosta Kutner na zamku cieszyńskim, skąd przedstawił im wspaniały widok na Śląsk Cieszyński. Goście udali się w dalszą drogę do Dziedzic, gdzie ich przyjął O. Superjor Bok w tamtejszym Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów, a wieczorem wrócili do Katowic. We wtorek udał się ks. Nuncjusz w towarzystwie księży biskupów do katedry, by pomodlić się u grobu drugiego biskupa śląskiego, ś. p. ks. Lisieckiego. W środę Nuncjusz Apostolski opuścił Śląsk i wyjechał do Krakowa, gdzie był podejmowany przez ks. metropolitę Sapiehę oraz zwiedził Wawel. Następnie ks. Nuncjusz Marmaggi udał się do Częstochowy. We czwartek, w dzień Narodzenia N. M. P., ks. Nuncjusz celebrował Mszę św. na Jasnej Górze. Podczas sumy pienia religijne wykonał Chór Sykstyński, bawiący w Polsce.

**Znak czasu.** Kierownikiem kuratorjum szkolnego w województwie poleskiem został mianowany niejaki Józef Lubojacký. Niejeden czytelnik „Gwiazdki Cieszyńskiej” z Grodźca, czytając niniejszą notatkę, powie pewnie: „Czy to przypadkiem nie ten Lubojacký, który był u nas przed wojną wikarym?” Tak! To on, a jednak zupełnie inny. To już nie kapłan katolicki w służbie Kościoła, lecz najwykleszy odstępcą od wiary, który jako kapelan wojskowy na terenie okupacji austriackiej w dawnym zaborze rosyjskim przeszedł po wojnie na protestantyzm, aby się móc „ożenić”. Był najprzód pocztowym urzędnikiem, następnie przeniósł się do szkolnictwa i zaczął piąć się do góry. Szczęście chciało, że jest „szwagrem” pewnej wysoko w Warszawie postawionej osobistości i pewnie dlatego doczekał się teraz takiego awansu. To nic, że Lubojacký, wywodzący się z Jabłonkowa, uczęszczał do czeskiego gimnazjum w Mistku, chociaż od kilku lat było gimnazjum polskie w Cieszynie, że w seminarjum duchownem we Widnawie podał narodowość czeską, że ostentacyjnie odzywał się do teologów-Polaków po czesku. Na przeszłość, choćby najciemniejszą, nie zważa się dzisiaj. To zaś, że Lubojacký jest dzisiaj odstępcą od wiary, było może jednym z powodów awansu. Podwójnemu renegatowi daje dzisiejsza Polska wspaniały chleb „z masłem” i odpowiedzialny urząd. Warto dodać, że Lubojacký



odnosi się na Polesiu bardzo wrogo do księży katolików, że solą są mu w oku studenckie sodalie marjańskie. Tak reftrowano w naszej redakcji z tamtejszych stron. Lubczyńskiemu będzie pewnie na stanowisku kierownika kuratorium szkolnego w Brześciu nad Bugiem bardzo wygodnie, gdyż szefem administracji w województwie poleskim został świeżo mianowany ten, którego urzędowy organ Stolicy Apostolskiej nazwał „impio vojewoda“, t. zn. bezb. wojewoda, autor bluźnierczego „Djabła-Zwycięzcy“. I dziwić się tu, że wobec takich awansów katolikom i duchowieństwu w Polsce jakoś nie bardzo się śpieszy w popieraniu systemu. A — bo jest w jego poczynaniach bardzo widoczny, prawie że namacalny system.

**Ostrzeżenie.** W listopadzie 1931 r. założoną została w Krakowie spółdzielnia z ogr. odpow. pod nazwą: „Społeczna Kasa Gospodarcza“. Celem tej spółdzielni jest między innymi przyjmowanie wkładów pieniężnych, otwieranie rachunków bieżących, udzielanie pożyczek, zapomóg, wsparć, inkaso weksli, kupno i sprzedaż papierów wartościowych i t. p. Ponieważ tak założyciele spółdzielni i obecni jej kierownicy, jako też osoby wchodzące w skład komisji rewizyjnej jako osoby bez zajęcia nie dają jakiegokolwiek gwarancji co do pewności lokowanych sum i rentowności przedsiębiorstwa, ostrzegam się społeczeństwo przed agentami Społecznej Kasy Gospodarczej, nie posiadającej żadnego majątku.

**W sprawie Banku Ewangelickiego.** Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 18 września odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Banku Ewangelickiego w Cieszynie, na którym mają zapasć nader ważne i przykre dla członków uchwały, mianowicie odpisanie udziałów członków i uchwała co do dalszych dopłat udziałowych na pokrycie strat. Również przewidziane jest uzupełnienie Rady Nadzorczej. Wobec tego, że około 30 proc. członków Banku stanowię katolicy, którzy nie posiadają żadnego przedstawiciela w Zarządzie ani w Radzie Nadzorczej, więc niema kto bronić ich interesów, — uważamy za stosowne stwierdzić co następuje: Odpisanie udziałów i dopłata następuje wtedy, jeżeli dana instytucja ma straty, a straty powinny się wykazywać dopiero wówczas, jeżeli przez dwa lata prowadzono bezskutecznie egzekucje i sprzedaż nieruchomości tak dłużnika, jak i ręczycieli. To też w Banku Ewangelickim należałoby najpierw wystawić na licytację większych dłużników, jak: Dynę, Gałgonka, „Ebenezera“, Kołdra, Kozła i innych, taksamo ich ręczycieli, a dopiero po dwóch latach, o ile mimo prowadzonej egzekucji i sprzedaży dłużników i ręczycieli nic się z nich nie uzyska, należałoby naszym zdaniem wykazać nieściągalne długie jako stratę w bilansie, którą wtedy członkowie są zobowiązani pokryć. Prawdopodobnie odpisano też w bilansie znaczną część wartości nieruchomości, które figurowały w ostatnim bilansie kwotą 431.863.60 zł. Nie byłoby to jednak w porządku, albowiem statut przewiduje tylko roczną amortyzację w ograniczonych rozmiarach. Także w tym wypadku należałoby realności „Wół“ i „Świt“ wystawić na licytację, a dopiero potem odpisać w bilansie poniesioną faktycznie stratę. Nie jest słusznym, by członkowie-katolicy swym składanym w instytucji finansowej groszem pokrywali straty „Ebenezera“ w Dzięgielowie i innych dłużników, a panowie dłużnicy-protestanci nadal nic nie płacili i siedzieli spokojnie na swych posiadłościach. Wkońcu zaznaczamy, że wykazane straty Banku Ewangelickiego idą widocznie w grube setki tysięcy złotych, kiedy na ich pokrycie przewiduje się nie tylko odpisanie funduszu rezerwowego, wynoszącego 27.918.10 zł, oraz udziałów w sumie 210 tys. 117 zł 42 gr., lecz także dalsze jeszcze dopłaty od członków.

**Stan budowy kolei Cieszyn—Zebrzydowice.** Budowa kolei Cieszyn—Zebrzydowice, którą według projektu Śl. Urzędu Wojewódzkiego wykonuje firma inż. Kurkiewicz i Zarzycki z Katowic, znajduje się już prawie na wykończeniu. Mosty na tym odcinku są pobudowane a roboty ziemne przy podtorzu kompletnie gotowe. Należy jeszcze skutecznie wykup około 4000 m<sup>2</sup> w Markłowicach, przy Cieszynie, oraz zakupić progi i szyny i ułożyć na podtorzu, czyli sporządzić t. zw. nawierzchnię. O ile Województwo uruchomi w bieżącym roku kredyty na ten cel przewidziane budżetem, można będzie już za parę miesięcy jeździć koleją z Cieszyna do Zebrzydowic. Natomiast odcinek Zebrzydowice—Moszczenica będzie

wykończony dopiero później, przypuszczalnie z końcem roku 1933.

**Z Czechowic.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 6 b. m. jadący drogą jednokonną furmanką załadowaną drzewem Franciszek Majdok, skutkiem niezahamowania furmanki na pochyłej drodze zderzył się z autobusem Spółki Elektr. Bielsko—Biała. Z powodu zderzenia wybite zostały dyszel furmanki 4 szyby w autobusie, a koń Majdaka złamał nogę. Ofiar w ludziach nie było.

**Z Istebnej.** (W obronie czei kapłańskiej.) „Śląska Gazeta Ludowa“ umieściła w nrach 33, 34 i 35 b. r. oszczerczą napaść na honor kapłański naszego duszpasterza, ks. prałata Emanuela Grima. Potwarz tę, rzuconą na osobę naszego ks. proboszcza, odpieramy jako niekulturalny wybrzyk z całą stanowczością, niezgodne z prawdą zaczepki najuroczyściej potępiamy i przeciw podobnym próbom zbrukania godności naszych kapłanów publicznie protestujemy. — Imieniem zrzeszeń samorządowych: Urząd Gminny w Istebnej, Urząd Gminny w Jaworzynce, Gmina Koniaków; imieniem towarzystw kulturalno-oświatowych: Koło Macierzy Szkolnej w Istebnej, Koło Macierzy Szkolnej w Jaworzynce-Zapasiakach, Związek Niewiast Katolickich w Istebnej, Jaworzynce, Koniakowie; Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Istebnej, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Istebnej-Zaolzie, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Jaworzynce, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej w Koniakowie; Sodalija Marjańska Dziewczyń w Istebnej i Miejscowe Koło Ligi O. P. P. w Istebnej.

**Z Kamienicy.** (Włamanie.) Po wybiciu szyby w oknie weszli nieznani sprawcy do mieszkania Zofji Kominkowej i skradli 3 ubrania męskie, płaszcz zimowy oraz większą ilość bielizny, ogólnej wartości 1000 zł.

**Z Krasnej.** (Nowy kierownik szkoły.) W miejsce p. Pawła Macury, który przed dwoma laty przeszedł w stan spoczynku, został obecnie zamianowany kierownikiem tej szkoły p. Józef Fiedor, dotychczasowy kier. szkoły w Porębie na G. Śląsku.

**Z Puńcowa.** (Dożynki.) W niedzielę, 4 b. m. urządziła Straż Pożarna dożynki. Mimo deszczu zebrało się dużo ludzi. O godz. 17 nadjechała fura, a dziewczyny odśpiewały pieśni dożynkowe. Po odśpiewaniu wręczyła przodownica p. Wanda Kłodówna wieniec dożynkowy gospodarzom pp. Dawidom, którzy uraczyli gości warzonką i kołaczami, poczem udano się do nowej sali p. Walczyński, gdzie bawiono się do późnej godziny przy dźwiękach kapeli p. Giecka. Zarząd Straży Pożarnej dziękuje wszystkim gościom za zajęcie się bufetem i bezinteresowne dostarczenie kołaczy, masła i miodu i za złożenie datków, oraz wszystkim gościom miejscowym i zamieszkującym za udział, przez co przyczynili się do powiększenia dochodu i wzmocnili stan kasy. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!“

## Z Czeskiego Śląska.

**Wiadomości kościelne.** Ks. kardynał Bertram zamianował ks. Józefa Hanzlika, proboszcza w Jabłonkowie, z okazji poświęcenia nowego kościoła dziekanem honorowym. Gratulujemy!

**Nadzwyczajna okazja odbycia taniej pielgrzymki do Rzymu, Paryża i Lourdes.** Ile to kłopotów i trudów musi się dziś pokonać, chcąc wyjechać zagranicę. Można tego wszystkiego uniknąć, biorąc udział w pielgrzymkach-wycieczkach, zorganizowanych przez Ligę Katolicką. 10-dniowa pielgrzymka do Rzymu od 3 do 13 października kosztuje III kl. tylko 1550 Kcz, II kl. 1950 Kcz. 11-dniowa pielgrzymka do Lourdes od 16 do 26 października kosztuje III kl. 1900 Kcz, II kl. 2520 Kcz. Zwiedzi się przytem najważniejsze ośrodki kultury i sztuki zachodnio-chrześcijańskiej, Rzym, Wenecję, Padwę, Wiedeń, Paryż, Południową Francję i Kolonję. Ceny są więc nadzwyczaj tanie, a zważywszy, że uczestnicy otrzymają ulgowe wizy, można śmiało mówić o nadzwyczajnej okazji. Kierownictwo pielgrzymki znajdować się będzie w rękach znanych i z pielgrzymkami obeznanych kapłanów. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela: ks. Maultz, Karwina 1. 521.

**Z Jabłonkowa.** (Konsekracja kościoła.) W niedzielę, dnia 18 września b. r. odbędzie

się tutaj konsekracja nowo wybudowanego kościoła parafjalnego przez arcybiskupa wrocławskiego, ks. kardynała Adolfa Bertrama, który w bieżącym tygodniu udzieli sakramentu Bierzmożenia w powiecie czesko-cieszyńskim. Spodziewany jest tłumny udział wiernych z całej okolicy w tej rzadkiej uroczystości.

**Z Trzyńca.** (Zamówienie dla hut.) Huty tutejsze otrzymały wielkie zamówienie z Rosji Sowieckiej, a mianowicie na 7000 wagonów drutu. Zapewniona jest więc praca na kilka miesięcy w tych hutach.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. G. M. „Komunja Helenki“ — rzecz bardzo dobra. Umieścimy, lecz trochę później.

Przew. Ks. K. G.: Niestety z przyczyn technicznych nie mogliśmy w tak krótkim czasie wykonać kliszy z przesłanej fotografii.

## Skóry

owcze i królicze na kozuchy, bydlęce na buty garbuje August Bizek, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

## Rolnik poszukiwany

nieżonaty (wdowiec) z niższą szkołą rolniczą, chętny do pracy, solidny — do pomocy starszego pana. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ pod „I. B. Bielsko“.

## Licytacja.

Urząd celny w Cieszynie ogłasza, że w dniu 5 października b. r. o godz. 10-tej odbędzie się tu publiczna sprzedaż skonfiskowanych przedmiotów, a mianowicie: tkanin jedwabnych, bawełnianych, wyrobów pończosznich, galanterijnych i innych.

Kierownik Urzędu:

(—) Knaut, insp. celny.

## Obwieszczenie o licytacji.

Dnia 19 września 1932 r. odbędzie się w gminie Wiśła licytacja 10 krów, 4 koni, 2 aparatów do rozlewu piwa, 4 wozów, samochodu 6-cioosobowego, aparatu muzycznego, buhaja, 185 ton kamienia brukowego, przyrządów kamieniołomowych (kolebki, szyny i t. p.).

Dnia 29. września 1932 r. w gminie Wiśła licytacja: 3 krów, 1 konia, 1 wozu, 3 wag amerykańskich, maszyny do krajania szynki, samochodu ciężarowego, aparatu telefonicznego, urządzenia pensjonatu (łóżka, szafy, krzesła), gramofonu.

Dnia 21 września 1932 r. w gminie Wiśła licytacja: 4 koni, 5 wozów, aparatu piwnego, kasy ogniotrwałej, maszyny do szycia, roweru, aparatu radiowego, motocykla, 100 kg mąki żytniej i towarów spożywczych, urządzenia sklepowego.

Dnia 22 września 1932 r. w gminie Wiśła licytacja: 3 krów i konia, 1 wozu, motocykla, aparatu radiowego, wagi amerykańskiej.

Dnia 23 września 1932 r. w gminie Wiśła licytacja: krów, koni, aparatu piwnego, 4 wozów, heblarki, 8 mt. drzewa, desek, aparatu radiowego, urządzenia domowego.

Dnia 24 września 1932 r. w gminie Wiśła licytacja: 2 koni, aparatu do piwa i innych ruchomości.

Dnia 19 września 1932 r. w gminie Pierścice licytacja: węgla, owsa, wagi, 2000 sztuk dachówek i rur betonowych, aparatu radiowego, maszyny do pisania, motocykla, aparatu piwnego, koni, wozów, desek i narzędzi stolarskich.

Dnia 21 i 22 września 1932 r. w gminie Brenna licytacja: 12 ton kamienia brukowego.

Dnia 26 września 1932 r. w gminie Górki Wielkie licytacja: 8 koni, 4 krów, 2000 sztuk dachówek, 100 metr. desek, drzewa i innych ruchomości.

Bliższych wyjaśnień udzieli Urząd Skarbowy do dnia przed licytacją, zaś w dniu licytacji sekwestrator skarbowy na miejscu. Szczegółowe ogłoszenie licytacji znajduje się na tablicy Urzędu skarbowego w Cieszynie oraz odnośnych Urzędów gminnych.

Kierownik Urzędu w. z.: Körner, asesor.

## Czytelniku! Czy wpłaciłeś już prenumeratę?



Wny Pan Jerzy Koterla, kier. szkoły  
A 1769 Gór. Marklowice, p. Zebrzydowice.

# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł  
numer pojedynczy 20 gr

**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności  
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč  
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 85.

W Cieszynie, piątek, 21 października 1932.

Nr. 83.

## W trzydziestą rocznicę śmierci ś. p. ks. Msgr. Ignacego Świeżego.

W pogodne październikowe popołudnie dnia 22 października 1902 r. lotem błyskawicy szła z ust do ust w Cieszynie wiadomość, że znany wszystkim kapłan-patrjota, pedagog i wychowawca, poseł, reprezentant ludności polskiej na ówczesnych terenach parlamentarnych, działacz niestrudzony na polu kulturalno-oświatowym, ks. Prałat Ignacy Świeży zasnął na ulicy Szersznika, a kilka godzin później, opatrzony św. Sakramentami, oddał ducha Bogu. Żalem szczerym okrył się Cieszyn i cały Śląsk Cieszyński, bo odczuł, jaką poniósł stratę przez niespodziewany zgon wybitnego pracownika, którego nagła śmierć zmioła bezlitośnie z posterunku pracy i trudu dla dobra ogółu.

Zwłoki Zgasłego odprowadziły dnia 25. X. 1902 r. nieprzejrzane rzesze na cmentarz centralny w Cieszynie a wdzięczni rodacy postawili na jego mogile skromny pomnik, głoszący w krótkim lapidarnym zdaniu, iż tam w ciemnej mogile spoczywa „budzielnik polskiej ludności na Śląsku, pracownik i założyciel „Związku Śląskich katolików“ i „Dziedzictwa“ bł. Jana Sarkandra“, długoletni poseł do Rady państwa i na Sejm śląski“.

Dzisiaj, po 30 latach, patrząc z dalszej perspektywy na życie, działalność i zasługi tego niezwykłego Męża, potrafimy lepiej ocenić ogrom jego prac, podejmowanych w zupełnie odrębnych warunkach i znaczenie jego sukcesów, którymi przygotował przyszłość, t. j. obecne dzieje i losy Śląska Cieszyńskiego.

\* \* \*

Ks. Ignacy Świeży wyszedł z pod skromnej strzechy wieśniaczej na Śląsku Cieszyńskim; urodził się dnia 12 października 1839 w Wielkich Kończycach. Chociaż był od dzieciństwa wątłego zdrowia, choć rodzice jego nie posiadali majątku, oddali go za namową ówczesnego ks. proboszcza i nauczyciela na studia średnie do Cieszyna. Pod umiejętnym kierownictwem nauczycieli młody Ignacy, odznaczający się niepoślednimi zdolnościami, nadzwyczajną bystrością umysłu, wzbudzającą podziw pamięcią, wybił się podczas studiów gimnazjalnych na czoło; wszystkie klasy kończył jako „primus“ t. j. najlepszy uczeń, chociaż nieraz cierpiał głód i chłód, bo utrzymywał się początkowo z doraźnych wsparć zamożniejszych osób i kolegów, później z własnej pracy jako korepetytor. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w r. 1861 w ówczesnym gimnazjum katolickim w Cieszynie i po ukończeniu studiów na wydziale teologicznym w Ołomuńcu z wynikiem celującym-chlubnym, otrzymał święcenia kapłańskie dnia 11 czerwca 1865 r. Bogaty w wiedzę, wszechstronnie wykształcony, pracował przez 7 lat w duszpasterstwie jako wikary w Racimowie i w Bielesku, następnie od 1872—1885 jako profesor religii i wychowawca w gimnazjum niemieckim w Cieszynie.

Pragnąc ludności polsko-katolickiej dać dobrą, pouczającą książkę do ręki, by w ten sposób dotrzeć do najdalszej chaty i nieść tam oświaty kaganiec, aby rozbudzić uśpione gdzieś tam uświadczenie religijne i narodowe, zakłada w r. 1873 towarzystwo kulturalno-oświatowe p. n. „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla ludu pol-

skiego na Śląsku“. Dziedzictwo, któremu hetmannał jako prezes przez 25 lat, które rozrosło się dzięki jego pracy na cały Śląsk Cieszyński i Górny i wielkie położyło zasługi na polu kulturalnym, było przez całe życie jego ulubionym beniaminkiem, któremu poświęcił lwią część swego czasu, wiedzy i swych usiłowań. Dzięki jego inicjatywie, jego zabiegom, popartym przez ówczesnego administratora parafii cieszyńskiej ś. p. ks. Tomasza Dudka, stanął dom „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie, uroczyste poświęcony dnia 16 października 1888 r.

Z pod jego pióra wyszło — oprócz licznych artykułów i rozpraw — w latach 1873—1898 bądźto jako prace oryginalne, bądź też jako tł-



KS. PRAŁAT IGNACY ŚWIEŻY

maczenia 8 książek, nadto 25 roczników kalendarza Cieszyńskiego, wszystko napisane popularnie, zajmująco, na podstawie gruntownej znajomości psychy ludu śląskiego, z którego wyszedł. Toteż te książki i kalendarze cieszyły się niebywałym popytem wśród warstw ludowych; podawano je z ręki do ręki. Książki te i kalendarze przyczyniły się waleśnie do uświadczenia ludności polsko-katolickiej na Śląsku Cieszyńskim i Górnym (wówczas pod zaborem pruskim).

Tymczasem zwrócił ks. Ig. Świeży na się uwagę szerokich sfer, szukających odpowiedniego reprezentanta ludności pol. w ówczesnych ciałach ustawodawczych. W wyborach (pośrednich) dnia 9 września 1878 wychodził z urny wyborczej jako poseł do Sejmu śląskiego w Opawie i piastuje ten ciężki i odpowiedzialny urząd z trzechletnią prze-

rwą do r. 1902. By ludność polsko-katolicką w okresie ucisku narodowego ze strony miarodajnych czynników rządowych, wielkiego przemysłu, Komory arcyksiążęcej zrzeszyć w karne szeregi, zakłada w r. 1883 organizację polityczną p. n. „Związek Śląskich katolików“, która w następnych latach prostolinijnej i konsekwentnej działalności programowej położyła wielkie zasługi koło wywalczenia należnych ludności polskiej na Śląsku praw. Dzięki poparciu i z ramienia „Związku“ wchodzi ks. Msgr. Świeży na szerszą arenę parlamentarną; od r. 1885 do 1900 piastuje mandat do wiedeńskiej Rady państwa i walczy z wszechwładnym wówczas centralizmem i liberalizmem niemieckim o równouprawnienie ludności polskiej, zagwarantowane w konstytucji austr. Nieustraszenie, lecz zawsze z umiarem i taktem występuje w wielkich mowach, wygłoszonych w parlamencie wiedeńskim, przeciw gwałtom i bezprawiom ówczesnego reżimu wiedeńskiego i opawskiego, odpiera zwycięsko, cięcie i z godnością i spokojem, w wykwintnej formie wszystkie ataki posłów niemieckich, szczególnie w sprawach upośledzonego szkolnictwa polskiego na Śląsku. Sterany pracą publiczną, usuwa się w r. 1900 z życia politycznego.

Jako prawdziwy szerzyciel oświaty w duchu narod. staje w r. 1885 u kolebki towarz. oświatowego p. n. „Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego“, kieruje przez 10 lat jako prezes jego losami i pracami, przygotowującami założenie pierwszego polskiego zakładu średniego na Śląsku — Gimnazjum polskiego. Niezliczone razy interwenjuje ustnie i pisemnie u centralnych władz wiedeńskich i opawskich władz szkolnych, aż nareszcie po przezwyciężeniu olbrzymich przeszkód i pokonaniu zakulisowych intryg dzięki energicznemu poparciu Koła Polskiego otwierają się podwoje prywatnego gimnazjum polskiego Macierzy Szkolnej dnia 10 października 1895 r., w którym Zmarły przez szereg miesięcy pełni obowiązki pierwszego katechety (poza nauką religii lubił także uczyć łaciny — przyp. zec.).

To krótki i zwięzły bilans działalności duszpastersko-pedagogicznej, społecznej, kulturalno-oświatowej i politycznej tego niezwykłego Męża, niezmordowanego Przodownika, który w obcowaniu z ludźmi różnych zapatrywań, wyznań, narodowości dzięki swej wysokiej kulturze ducha, dzięki zaletom charakteru, dzięki swej kolosalnej wiedzy i swemu doświadczeniu życiowemu cieszył się ogólnie głęboką czcią i szczerem poszanowaniem.

\* \* \*

Ks. Msgr. Ignacy Świeży był jednym z czołowych budowniczych naszej teraźniejszości na Śląsku. On gromadził w żmudnym trudzie i mozolnej drobnej pracy cegiełki do tej wielkiej budowli, którą jest wolny Śląsk jako część wolnej, niepodległej, Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. W trzydziestą rocznicę jego zgonu zanosimy modły błagalne za jego duszę, czcimy pełni wdzięczności, skromnie i serdecznie, ogrom jego zasług, stawiamy sobie jego świetlaną postać za wzór, jak w obecnych odmiennych warunkach pracować na chwałę Bożą, dla dobra ogółu i wywalczenia lepszego jutra.



## Przed „Dniem Misyjnym“.

Więcej niż inne lata należy spełnić wysokie zadanie chrześcijanina w „Dzień Misyjny“, przypadający w tym roku na dzień 23 października. Dwa są tego powody.

Pierwszym jest, ażeby w tym roku jako 10-lecie panowania Jego Świątobliwości Piusa XI wszyscy katolicy dali dowód gorącej miłości wobec Wielkiego Papieża Misyj, który pragnie, aby jaknajrychlej urzeczywistniły się słowa Chrystusa Pana o jednej owczarni i jednym pasterzu.

Drugim zaś powodem jest co następuje: Jeżeli zawsze należy spełniać obowiązek miłości bliźniego, przedstawiony nam przez Chrystusa Pana a wyłożony dobitnie przez J. Św. Piusa XI, to ten obowiązek z powodu większego w obecnych czasach zapotrzebowania wzmacnia się. Dla tego też Kościół św., obejmujący cały świat a na nim wszystkie narody i rasy, odzywa się tak gorąco do swych dzieci, aby im przypomnieć świętą powinność.

A nasamprzód odzywając się do katolików kuli ziemskiej, przypomina odezwa rzymska, że Dzieło Rozkrzewiania Wiary jest dziełem Odkupienia i kultury i dla tego też „Dzień Misyjny“ Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary pobudza wszystkich do coraz dalszego zastosowania dzieła Odkupienia przez umożliwienie korzystania z tego dzieła przez tych, którzy dotąd pozostają w cieniu śmierci; doświadczenie zaś z historycznego rozwoju narodów i ras poucza, że z korzystaniem Odkupienia łączy się prawdziwa kultura, dźwigająca ducha ludzkiego do coraz dalszych i wyższych poczyną. Tem samem postąpi dzieło braterstwa powszechnego, łączące wszystkie ludy pod panowaniem powszechnego Królestwa Chrystusowego, o co mamy się gorąco modlić i z tego właśnie powodu „Dzień Misyjny“ ma być koniecznym dniem modlitwy o te wysokie dobra.

Poza tem ma „Dzień Misyjny“ stać się dniem propagandy, aby w tym dniu jeszcze lepiej poznać prawdy ewangeliczne, odnawiające ten świat i doprowadzające go do nowego a wspaniałego życia. To życie nowe ma być własnością wszystkich ludzi, którzy w imię braterstwa kierują się wspaniałomyślną wielkością a tak ofiarami swemi wspomagają bohaterów, którzy poświęcają swe życie, swe umiejętności, całą swą istotą z miłości ku Bogu, mającym się stać członkami Kościoła św. a będącymi dziećmi Boga i naszymi braćmi. Tem samem dołożymy cegiełkę do gmachu całej ludzkości, jaki z łaski Boga przez ofiarną misjonarzy i nasze dary się buduje.

Odezwa rzymska skierowana jest do wszystkich dzieci Kościoła św., rozrzuconych po całym świecie, którzy przejęci gorącym duchem apostołstwa, czynić mają, co w ich mocy, aby speł-

nić swe wysokie zadanie, obowiązek święty, nałożony nam przez Boga a obecnie przypomniany nam przez J. Św. Piusa XI, Papieża Misyj, który w swej pięknej Homilii tak się do nas odzywa: „Gdyby tylko jedna dusza zatraciła się przez nasze skąpstwo, gdyby chociaż jeden misjonarz zatrzymał się musiał w pracy z powodu braku odpowiednich środków, których odmówiliśmy, wzięlibyśmy na siebie wielką odpowiedzialność, nad czem zapewne nie dosyć często zastanawialiśmy się w życiu naszym. Wszyscy w większym lub mniejszym stopniu korzystaliśmy z dobrodziejstwa Odkupienia... Za wiarę otrzymaną od Boga, za skarby łask, któremi Bóg nas obdaruł, starajmy się wszelkimi siłami, aby jak największa liczba istot, stworzonych przez Boga, mogła z nich skorzystać.“

J. Św. Ojciec św. Pius XI kończy swe odezwanie się temi słowy: „Oto czego domaga się dziś od was Namiestnik Chrystusa. Błogosławiony, który pracuje dla dzieł misyjnych, błogosławiony, który je obdarza. Niechaj dowodem Naszej wdzięczności i pobudką do hojności waszej stanie się Nasze błogosławieństwo apostołskie. Niech ono spłynie na wszystkich wspaniałomyślnie wspierających „Dzieło święte Rozkrzewiania Wiary“.

## Przegląd polityczny.

**Plany rządu niemieckiego.** Na zgromadzeniu związku przemysłowców bawarskich w Monachium kanclerz Rzeszy von Papen wygłosił wielką mowę polityczną, w której nakreślił ogólne cele polityki niemieckiej tak zagranicznej jak i wewnętrznej. W polityce zagranicznej Niemcy dążyć będą do odzyskania całkowitej swobody działania i równouprawnienia w kwestji zbrojeń. Nie chcemy jednak — mówił kanclerz — ani wyścigu zbrojeń, ani nowej wojny. Niemcy pragną tylko pokoju. W dziedzinie gospodarczej rząd Rzeszy realizować będzie program, nakreślony przez kanclerza, który poza nielicznymi wypadkami krytyki uzyskał całkowitą aprobatę kół gospodarczych i szerokiej opinji kraju. W polityce wewnętrznej rząd Rzeszy dążyć będzie do zmiany konstytucji wejmarskiej w kierunku wzmocnienia władzy centralnej i stworzenia ponadpartyjnego rządu, oraz do celowego ograniczenia praw parlamentu. Najbliższym celem reformy będzie zniesienie dualizmu, istniejącego pomiędzy rządem Rzeszy a Prusami. Reformy te przeprowadzi rząd w ścisłym porozumieniu z krajami związkowymi, których autonomia w niczem naruszona nie będzie. W wywodach swych zwrócił się kanclerz Rzeszy kilkakrotnie przeciwko hitlerowcom. Mowa ta wywołała żywy oddźwięk w prasie francuskiej. Stwierdza ona, że kanclerz dał wyraźnie do zrozumienia, że Niemcy wysuną żądania terytorjalne z chwilą,

gdy ich postulaty w dziedzinie zbrojeń będą uwzględnione. Fakt ten stanowi poważne ostrzeżenie pod adresem Francji. W tych warunkach jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Herriot uległ namowom Mac Donalda i odstąpił od swego nieprzejednanego stanowiska.

**Niemcy a Anglja.** Na zaproszenie, wystosowane powtórnie przez rząd angielski pod adresem Niemiec celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w Genewie, odpowiedział niemiecki minister spraw zagr. baron Neurath odmownie. Sprzeciwił się szczególnie, by Genewa miała być miejscem obrad.

**Herriot w Londynie.** Premier francuski Herriot przybył dnia 12 b. m. do Londynu i odbył szereg rozmów z politykami angielskimi. Z wywiadu, którego udzielił prasie Mac Donald, wynika, że są to rozmowy nieobowiązujące, których celem jest stwierdzenie wzajemnego zaufania, by wyprowadzić konferencję rozbrojeniową z dotychczasowej bezczynności. Mac Donald nie zrezygnował z projektu konferencji wielkich mocarstw w sprawach rozbrojeniowych. Stanowczo zaprzecza, jakoby dawał Niemcom jakieś zobowiązania zbrojeń. Premier Herriot natomiast nie udzielał prasie prawie żadnych informacji, zapewniając tylko, że z przebiegu rozmów jest zadowolony.

**Nadzwyczajne posiedzenie Izby francuskiej.** Dekretem rządowym wezwano francuską Izbę deputowanych na nadzwyczajne posiedzenie, które ma się odbyć 25 października. Widocznie chce się premier Herriot podzielić odpowiedzialnością z przedstawicielstwem narodu za ostatnie pociągnięcia polityczne Francji na terenie polityki międzynarodowej.

**Wybory do Senatu we Francji.** W niedzielę odbyły się wybory do Senatu francuskiego, którego jedna trzecia część członków jest odnawiana według postanowień konstytucji co trzy lata. Układ stronnictw w Senacie nie uległ poważniejszej zmianie. Konserwatyści i stronnictwa umiarkowane straciły kilka mandatów na korzyść mieszczańskiej lewicy, głównie radykałów społecznych. Komuniści nie zdobyli żadnego mandatu, socjaliści tylko jeden mandat. Charakterystycznym jest, że były prezydent Francji z czasów wojny i wielokrotny premier Poincaré został wybrany w swoim okręgu prawie wszystkimi głosami bez względu na stronnictwa.

**10-lecie faszyzmu we Włoszech.** Z końcem października upływa 10 lat od chwili, kiedy faszysty pod wodzą Mussoliniego objęli we Włoszech władzę drogą zamachu stanu przez t. zw. „marsz na Rzym“ w dniach od 24 do 28 października 1922. Rząd faszystowski postanowił obchodzić tę rocznicę w sposób szczególnie uroczysty. Z okazji rocznicy ma być ogłoszona amnestja dla więźniów politycznych, skazanych za przeciwstawianie się rządowi faszystowskiemu. Ponadto doko-

## Jura i Jonek.

**Jura:** Pieknie cie też witom z kiermaszu dziedzickiego, skozała ci moja bardzo pieknie podziękować za te fajne kołoczki, coś nom ich przywioz.

**Jonek:** Nima za co, dyć tego było niewiela.

**Jura:** Ale za to som szmak, takechmy te syrzoki krążali z kawą, aż sie nom otręby suły z gęby. Ze tam były kapke popuczone, boś możne na nich siedziol, jakżeś jechoł zieleźnicą z Dziezdzic, to nic nie szkodzi.

**Jonek:** Siedziećech tam prowie nie siedziol na nich, jynych se ich doł ku sobie, aby mi ich kto nie ukrod we wagonie. Hanka sie zdrzymła, joch sie też zaczon od Biylska kiwać, boch był godnie tą zabawą unawiony i trochech sie możne na tym paczku z kołoczami wesprzył. Wybocz, ale sie to stało niechcący.

**Jura:** Tóżeście sie tam dobrze mieli?

**Jonek:** Możesz wiedzieć. Kormiły nas tam katolicki niewiasty, jak nieprzymierzając gęsi przed świętym Morcinem a Haniczke to se dziezdziczanie podowali w tańcu z rąk do rąk, tak była w zocy. Zdało sie, że tam bydymy musieli nocować i ledwochmy sie w ostatni minucie dostali ku ostatniemu cugu.

**Jura:** A ty, bardzoś drzył zole?

**Jonek:** Na bai tezech sie pore razy obrócił przy naszych śląskich tańcach, ale większym dziołem toch siedziol z panem kierownikiem i kamratami siedlokami, bochmy se mieli moc do

wyrządzania. Też sie już tam ci nasi znomi chyla ku starości jak i my.

**Jura:** Pónbóczku, jak ten czas leci. Ażech sie zhruził, jakech przedwczora wyczytoł w gwiozdce, że w sobote bydzie trzycet roków, jak sie pominyli przewielebny pon prałat Ignacy Świeży. Tak pamiętom jeich pogrzeb, jakby to było pore dni temu.

**Jonek:** Tak ich mom przed oczami, jak teraz ciebie. Pamiętosz, wiela razy my byli na zgromadzeniach patra Świyżego? Tak ich to ci nasi ludzie radzi posłóchali, bo mówili pomału, szpawicie a dycki potrzásali głową.

**Jura:** Jo sie nigdy ni móg nadziwić jeich pamięci. Nie nosili żodnego notesa, nic se nie zapisowali, a wszystko pamiętali i zrobili, o co ich kto prosił, znali po nazwisku i mianie każdego swoigo zwolennika na Śląsku. Dycki sie do każdego uśmiychali, z każdym po ludzku przerządzili, a mówili troche przez nos.

**Jonek:** Przeca byli z Kończyc a każdy Kończan mówi zaobycz przez nos. Chodzowali w cholewiokach, pociągłe nikiiedy zapomnieli zastyrzyć za cholewy, piyrszy knefel od kabota zapinali na drugą dziurkę i szli se postrzodkiem hóllice.

**Jura:** Baić, że powiadali, kto chodzi po tetrarze, to mu snanno może spaść dachówka na głowę. Wiela razych sie im dziwoł na hóllice. Szli se stósznie, potrzásali swojā mądrā głowā i nikiiedy uśmiychnyli sie sami do siebie.

**Jonek:** To wtedy, jak se jaki nowy szpas wyspekulowali, bo umieli nimi suć jak z rękowa.

**Jura:** Lutowoł sie im roz strumiński weleby, że jego nikiere owieczki troche zamoc i za często zaglądają do butelki. A oni go pocieszali: Nie dziwcie sie temu, przeca w piśmie świętym stoi napisane: „Z strumienia na drodze pić będzie“.

**Jonek:** Pamiętom, dycki odprawiali msze świętā przez tydzień o dziewiętej. Do zokrystyje przyszli już kole ósmej, siedli se do tego starego fotela, nieboszczyk Bulik kole nich na rycze i opowiadał im wszystki nowości pozbiyrane od szóstej rano. O trzy sztwierci na dziewięć już sie wybiyrali ku ołtorzu do Maryjahilf, bo prawili: niż sie tam zakwanckom, to bydze akurat dziewięć.

**Jura:** A bronili ten nasz polski noród na Śląsku, uciskany przez Niymców wszemożnie, kaj sie jyny dało, w gazetach, w sejmie opawskim, we wiedeńskim parlamencie. Tego im nasz wdzięczny noród nigdy nie zapómnii.

**Jonek:** Rękę mieli hojnā, pumogali kaj jaki biydocie, nic też chudziok po sobie nie zostawili, bo dość na tem ani ajnrychtonku do izby ni mieli.

**Jura:** Takech je bardzo powdziączny, że sie o nich pamięto i że Dziedzictwo zrobi w niedziele chociaż małowielką sławę ku ich uczczeniu, aby młodsze pokoleni na Śląsku nie zapomniāło o wielkich męzach, co kludzili nasz polski noród ku lepszej przyszłości.

**Jonek:** No a na żalobne nabożeństwo za jeich dusze w sobote u Miłosernych sie nie odstawisz?



nana ma być ważna reforma w sądownictwie włoskim: dotychczas sprawy polityczne sądzone były przez specjalne sądy wojskowe, złożone z oficerów faszystowskich, a wyroki tych sądów, wydawane na przeciwników dyktatury faszystowskiej, były bezwzględne, nieraz okrutne. Obecnie mają być sprawy polityczne przekazane sądom zwykłym.

**Przesilenie rządowe w Rumunii.** Rumuński premier Vayda podał się w poniedziałek wraz z całym gabinetem do dymisji, która została przez króla przyjęta. Powodem ustąpienia Vayda są różnice między nim a świeżo mianowanym ministrem spraw zagranicznych Titulescu, którego popierał minister spraw wewnętrznych Michalake. Ten ostatni doradzał królowi powierzenie misji tworzenia nowego rządu wodzowi partii chłopskiej Juljuszowi Maniu, którego też król wezwał do siebie na konferencję.

## Z Polski i ze świata.

**Więził matkę na łańcuchu.** Sąd okręgowy w Łodzi skazał niejakiego Woźniakowskiego na 6 miesięcy więzienia za nieludzkie obchodzenie się z matką. Zwyródniały syn oskarżony był przez matkę staruszkę, liczącą 78 lat, zgórą 30 razy, jednakże skargi zostały zawsze wycofane, gdyż groził rodzinie zemstą. Raz jednak Woźniakowski został skazany za katowanie matki na 3 miesiące więzienia. W ostatniej rozprawie akt oskarżenia zarzucał Woźniakowskiemu, że omotawszy szyję staruszki łańcuchem, ciągnął ją do studni. Oskarżony tłumaczył się, że nie zamierzał matki utopić, lecz tylko chciał ją oblać 30 wiadrami wody, aby się rzekła prawa do chaty. Zbrodniarza odciągnęli od ofiary krewni. Wyrodney syn wypuścił z rąk łańcuch dopiero, gdy siostra ogłuszyła go uderzeniem motyki.

**Samobójstwo za 100 tysięcy złotych.** Przed trzema dniami popełnił w Warszawie samobójstwo znany przemysłowiec Maurycy Kroczyński. Obecnie wychodzą na jaw niezwykle sensacyjne szczegóły. Mianowicie Kroczyński był zaasekurowany w pewnym towarzystwie na 100.000 zł., a znalazłszy się w opłakanej sytuacji finansowej, przyszedł do towarzystwa prosić o posadę, tłumacząc, że w przeciwnym razie będzie zmuszony popełnić samobójstwo, co narazi towarzystwo na wypłacenie premii. Odpowiedziano mu, że dyrekcja dołoży wszelkich starań, aby mu dopomóc, narazie jednak nic uczynić nie może. Nazajutrz Kroczyński odebrał sobie życie, a towarzystwo musi jego rodzinie zapłacić 100.000 zł.

**Uchwała biskupów w sprawie Teresy z Konnersreuth.** Biskup bawarscy powzięli ostatnio uchwałę poddania nowemu badaniu w jednej z klinik uniwersyteckich „stygmaticzki z Konnersreuth”, Teresy Neumann. Gdyby Teresa Neu-

mann lub jej rodzinie nie chcieli uczynić zadość temu wezwaniu, Kościół katol. ma nie zajmować się więcej tą sprawą. Wiadomość powyższa wywołała dużą sensację z tego powodu, iż dotychczas władze kościelne, jak donosi prasa, przeciwnie były poddaniu Teresy Neumann ścisłemu badaniu klinicznemu.

**Ojciec św. przeciw obniżeniu płac.** Katolicka Agencja Prasowa donosi: Przyjmując niedawno pielgrzymkę robotników amerykańskich, Ojciec św. wypowiedział się w sprawie wynagrodzenia za pracę. Papież stwierdził, że jest bardzo dokładnie poinformowany o stosunkach społecznych w Stanach Zjednoczonych i dodał, iż zmniejszanie wynagrodzeń nie może mieć dodatniego znaczenia dla sytuacji ekonomicznej, ponieważ osłabia siłę nabywczą mas i wywołuje pewnego rodzaju bojaźń przed kupnem. Przeciwnie, wyższe zarobki wpływają korzystnie na rozwój życia ekonomicznego, ponieważ wtedy świat robotniczy chętnie kupuje, to znaczy, oddaje swoje oszczędności do dyspozycji organizmu gospodarczego. Pracodawcy, gotowi do ofiar, mieliby zwrócone po niewielu latach te swoje ofiary w postaci zwiększonej rentowności przedsiębiorstw. Obecnie rozwiązaniu problemu światów kryzysu ekonomicznego staje na przeszkodzie krótkowzroczność, mająca wielorakie objawy. Należy sobie życzyć, by politykę społeczną w najbliższej przyszłości cechowała roztropność i umiejętność obejmowania szerszych horyzontów.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Jak wiadomo, jednym z ustępstw, za cenę których uzyskaliśmy t. zw. pożyczkę zapalczaną na początku 1931 r., było podniesienie ceny zapalek z 7 na 10 groszy za pudełko. Wskutek podniesienia ceny zapalek nieprzerwany do tego czasu wzrost sprzedaży zapalek załamał się i zbyt zapalek spadł w 1931 r. do 111.470 skrzyń, t. zn. o 29 procent.

Dnia 11 bm. aresztowano dwóch urzędników z Ministerstwa skarbu. Obaj oskarżeni są o pobieranie łapówek za zmniejszanie wymiaru podatków kupcom, przeważnie żydom.

W majątku Wawrzynie koło Warszawy na polowaniu miał miejsce tragiczny wypadek. Córką właściciela majątku Zofja Kronenberg i kuzyn jej Kazimierz Sitkiewicz, żartując mierzyli do siebie ze strzelb. W pewnej chwili padł strzał i Sitkiewicz padł trupem na miejscu.

W Grodzisku został aresztowany naczelnik urzędu skarbowego Stanisław Fedor, który skradł 15 tysięcy złotych i przegrał je w karty. Nadużycia popełnił w ciągu paru lat.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 23 sierpnia b. r. z ordynacji hr. Zamoyckiego wyłączony będzie obszar 36 tysięcy hektarów na spłatę zobowiązań. Część tego obszaru a mianowicie 23.000 ha będzie sprzedana na pokrycie ciężarów publicznych i zadłużenia w skarbie państwa. Pozostały obszar 12.500 ha wraz z lasami, budynkami i zakładami przemysłowymi będzie sprzedany na zaspokojenie prywatnych wierzycieli.

Z polecenia prezydenta Hindenburga ambasador niemiecki w Paryżu wręczył premierowi francuskiemu Herriotowi medal z okazji stulecia śmierci Goethego. Od 1914 r. zdarza się po raz pierwszy, że rząd Rzeszy oficjalnie przyznaje francuskiemu mężowi stanu odznaczenie.

Wiadomo, że murzyn rodzi się biały i dopiero w kilka dni po urodzeniu czernieje. Otóż to samo zjawisko powtarza się, gdy umrze. Zwłoki murzy- na topielca, po kilkudniowym pobycie w wodzie, wypływają na powierzchnię białe.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Konfiskata „Gwiazdki Cieszyńskiej”.** Ostatni numer naszego czasopisma uległ zajęciu przez Starostwo w Cieszynie z powodu artykułu wstępnego p. t. „Upadek moralności”.

**Trzydziestolecie zgonu.** W sobotę, dnia 22 b. m. upływa 30 lat od śmierci ś. p. ks. Prałata Ignacego Świeżego. Celem uczczenia niespożytych zasług i pamięci zmarłego Działacza urzędu „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra” w kościele Braci Miłosierdzia w Cieszynie w sobotę, dnia 22 b. m. (jako w trzydziestą rocznicę zgonu) o godz. 8-mej rano zadusze nabożeństwo, a w

niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 16-tej (4 po poł.) w sali Dziedzictwa na Starym Targu 4 uroczystą akademię z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. Kwartet smyczkowy — Adagio J. Haydna. 3. Chór męski: „Wstrząsa łodzią”. 4. Referat p. t. „Ks. Msgr. Ignacy Świeży, jego życie, działalność i zasługi” (wygl. p. dyr. Dr. Jan Galicz). 5. Deklamacja: „Nad mogiłą”. 6. Chór męski: „O Panie mój”. 7. Arja „Cujus animam gementem” z J. Rossiniego Stabat Mater dolorosa. 8. Zakończenie. 9. „Boże coś Polskę” (śpiew zbiorowy). Na nabożeństwo żałobne i na akademię zaprasza uprzejmie wszystkie Urzędy, wszystkich Znajomych i Czcieli śp. ks. Msgr. Świeżego — Wydział „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra”.

**Dzień misyjny.** Ażeby uprzystępnąć wiernym Kościoła św. zrozumienie i doniosłość „Dnia Misyjnego”, Ks. Arcybiskup Salotti, sekretarz generalny św. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary i prezes generalny Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, prześle przez watykańskie radio osobne orędzie w sobotę 22 b. m. o godz. 11 wedle czasu Europy środkowej na fali 19.84, a wieczorem o godz. 20 (8) na fali 50.26 w języku francuskim, hiszpańskim, angielskim i niemieckim. Którzy znają wyszczególnione języki lub jeden z nich, zapewne korzystać będą z nadanego orędzia, które także w tłumaczeniu polskim podane będzie.

**20-lecie Harcerstwa w Cieszynie.** Związek Harcerstwa Polskiego w Cieszynie obchodzi w dniach 22 i 23 października b. r. Dwudziestolecie założenia pierwszej drużyny harcerskiej w Cieszynie. Program uroczystości: Sobota, 22 października: godz. 18 zbiórka drużyn na ul. Celesty 12 i przemarsz do ogniska; godz. 18.20 uroczyste ognisko na boisku gimnazjalnym. Niedziela, 23 października: godz. 7 pobudka z wieży ratuszowej; godz. 8 nabożeństwo w kościele, po nabożeństwie defilada na Rynku; godz. 10.30 uroczysta akademja w Domu Narodowym; godz. 14 zawody lekkoatletyczne na boisku gimnazjalnym; godz. 17 ogłoszenie wyników i zakończenie.

**„Jasieńka Śląskie” ks. E. Grima** wyjdą z druku w drugim, poprawionym wydaniu już w najbliższym czasie. Zamówienia przyjmuje Księgarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.

**Wstrzymanie ruchu kołowego.** W niedzielę, 23 października urządza Sekcja sportowa Z. P. M. E. w Cieszynie bieg kolarski na trasie: Dziegiełków — Bażanowice — Golezów — Cisownica — Dziegiełków, w godzinach 14 do 15. Podając powyższe do publicznej wiadomości, Starostwo w Cieszynie zarządza po myśli obowiązujących przepisów wstrzymanie ruchu kołowego na wskazanych szosach od godz. 14 do godz. 15.

**Nieobsadzone parafie.** Ponieważ nie zgłosiła się dostateczna ilość księży, Kurja Biskupia ponownie rozpiła konkurs na parafie Ustroń i Ochaby z terminem końcowym 20 października bież. roku.

**Rewizja praw do renty inwalidzkiej.** Los inwalidów wojennych budził zawsze uzasadnione współczucie a znalazło ono wyraz zaraz w pierwszych latach powojennych dość liberalnym traktowaniem podań o przyznawanie zaopatrzenia z tytułu inwalidztwa wojennego. Wystarczyło pod tym względem stwierdzenie dwóch świadków, że petent był ranny w jakiejś bitwie, a już była podstawa do wymiaru zaopatrzenia inwalidzkiego. Tymczasem ustawa o zaopatrzeniu inwalidzkim, wydała w roku bieżącym, wprowadziła pewne zastrzeżenia rygorów przy udzielaniu rent. Przede wszystkim więc do orzekania o związku przyczynowym uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia ze służbą wojskową powołane są w pierwszej instancji komisje rewizyjno-lekarskie, a w drugiej i ostatniej instancji komisja odwoławcza. W związku z tą ustawą specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstw: opieki społecznej, skarbu i spraw wojskowych przeprowadza od kilku miesięcy rewizję wszystkich aktów inwalidzkich z całej Polski. Aktów tych jest około 160.000. W trakcie tych badań wyszły na jaw rzeczy bardzo przykre, okazało się bowiem, że przeszło 10 procent ogólnej liczby inwalidów wojennych i wojskowych nie ma prawa do zaopatrzenia inwalidzkich, nie mogą oni bowiem wykazać związku przyczynowego uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia ze służbą wojskową. Zdarzyły się podobno wypadki, że cięcie brzucha po operacji ślepej kiszki było uważane za inwalidztwo. W innym wypadku zdemobilizowany żołnierz, wracając do domu, wpadł pod pociąg, który obciął mu nogi. Są to niewątpliwie inwalidzi, ale nie wojenni, a ci

**Jura:** Katać ni. Pojadę na targ z furą zimnioków, oblekę sie kapke lepszy i zastawię przy koniach na te godzinke pogonicza.

**Jónek:** Jo też przyjdę i myślę, że kościół bydzie pełny, bo cieszyńscy katolicy są religijni i solidarni w takich sprawach. No ale pójde pomału. Stawię sie jeszcze do drukarni popytać sie, kiedy bydzie gotowo ta książka o księdzu Świążym, boch je na nią bardzo czekawy. Bydzie aspoń co czytać w długi jesienne wieczory o tym zaśluziałym rzymskim księdzu.

**Jura:** Cóż tak rzymskim?

**Jónek:** To tak jakisi wanelicki grondol z wyszni brony przeżywo katolickich księdzów, bo on swoich tatulów też nazywo księdzami.

**Jura:** Takimi oni są księdzami, jak my grofami. Rodbych wiedziol, kiery prowodziwy biskup ich wyświęcił mocą od samego Krysta Pana obdzierzana na księdzów. Obyczejni pastory lebo po starolutersku predykancio i nic więcej, bo żodnej władzy kapłański ni mają. Radziby sie stroić w cudze piórka, ale każdy katolik wie dobrze, że pastorowi tak pasuje tytuł ksiądz, jak mie lebo tobie szpicfrak. Miej sie dobrze. Trzeja mi sie śpiechać ku chałupie, bo mi Zуска obiecała napiyc placzków ze zimnioków, boję sie, aby mi nie ochłódlý. A po wieczery pójde dzisio rychli pod pisok.

**Jónek:** Tak jak pater Świąży. Oni dyck prawili: Jo chodzę spać wczas, ale za to nieskoro stowom; bo jo pomału śpie. Tak z Bogem! Uwidzimy sie w sobote i w niedziale.

**Jura:** Naisto. Z Panembogem!



którym to udowodniono, muszą stracić rentę. Takich inwalidów ma być około 16.000. Rewizja zaopatrzeń godzi dotkliwie w ludzi, którzy stracą obecnie zaopatrzenia. Niemniej jednak nie nabyli oni tych praw do zaopatrzenia, jakie przysługują inwalidom wojennym.

**6 groszy podatku a biurokracizm.** Jedno z towarzystw kulturalno-oświatowych w powiecie cieszyńskim, posiadające dom ludowy, otrzymało w tych dniach z Urzędu Skarbowego w Cieszynie upomnienie z powodu niezapłacenia podatku grunтового za I półrocze 1932 w kwocie 0,04 zł, dodatku komunalnego 0,02 zł i 10-proc. dodatku nadzw. 0,0 zł, razem więc 6 groszy, z doliczeniem 1,50 zł tytułem opłaty za upomnienie. Jednocześnie zagrożono, że w razie nieuiszczenia całkowitej należności w terminie 14 dni nastąpi wdrożenie kroków egzekucyjnych z pobraniem dalszych kosztów. Zaznaczyć trzeba, iż owe towarzystwo nie zapłaciło dotychczas podatku 6-groszowego z tej prostej przyczyny, że nie otrzymało ani nakazu płatniczego, ani też żadnego wymiaru tegoż podatku. Chcąc z jednej strony okazać swą dobrą wolą w płaceniu podatków a z drugiej uniknąć na przyszłość kosztów za upomnienia, wynoszących 25-krotną kwotę całego podatku, towarzystwo wpłaciło od razu należność za 50 lat naprzód (do roku 1981!). Będzie to chyba najsumienniejszy płatnik podatku w całej Polsce. — A teraz jeszcze parę uwag na marginesie. Ciekawi jesteśmy, po co wymierza się podatek w wysokości 6 groszy, kiedy przecież związane z tem czynności urzędników i samo księgowanie zapewne więcej kosztuje, niż wynosi cały podatek. Wszak nie po to uchwała się podatki w ciałach ustawodawczych, by z nich czerpał żer bezmyślny biurokracizm, lecz w tym celu, by państwo miało dochód na pokrycie swych wydatków. A drugie pytanie: na jakiej podstawie nakłada się na płatnika koszt upomnienia, przekraczające 25-krotnie sumę podatku, kiedy poprzednio nie wzywano go do zapłacenia tegoż? Cała ta sprawa zakrawałaby raczej na śmieszność, gdyby niestety nie była prawdziwa. W dodatku nie jest to wypadek odosobniony, lecz zdarza się ich więcej. Dotychczas sądziliśmy, że takie „pachnące“ kwiatki tępego biurokracizmu mogą wyrósć tylko gdzieś na dalekich Kresach Wschodnich; teraz widzimy, że i nasz Śląsk zostaje niemi „uszczęśliwiony“.

**Rynek pieniężny na Śląsku Cieszyńskim.** W związku z sezonowym zwiększeniem obrotów, ciasnota kapitału w wrześniu b. r. odczuwana była w rozmiarach znacznie większych, niż w miesiącach ubiegłych. Nowe kredyty w bankach i kasach oszczędności udzielane były tylko w wyjątkowych wypadkach. Napływ protestów wekslowych utrzymywał się na jednakowym poziomie, od szeregu bowiem miesięcy suma protestowanych weksli na Śląsku Cieszyńskim waha się w granicach od 500.000 do 600.000 zł. Liczba wniosków o zawarcie ugody sądowej w trzecim kwartale br. zmniejszyła się znacznie, co jednakowoż ocenić należy nie jako poprawę wypłacalności, lecz raczej ukończenie eliminacji firm słabych, przeciążonych pasywami. W okresie 9 miesięcy b. r. na Śląsku Cieszyńskim zgłoszono 15 upadłości i 58 wniosków o zawarcie ugody sądowej.

**Zgon.** Dnia 10 b. m. zmarł w Cieszynie w 80 roku życia ś. p. Gustaw Linhart, właściciel domu, znany jako dawniejszy dzierżawca kawiarni „Central“ na wielkiem podsienu.

**Podziękowanie.** Towarzystwu Ubezpieczeń „Silesia“ Sp. Akc. dziękuję tą drogą za punktualne i całkowite wypłacenie mi szkody, powstałej wskutek pożaru domu w Zamarskach. Równocześnie polecam każdemu, pragnącemu ubezpieczyć swój majątek przeciw szkodom, aby to uczynił za pośrednictwem Reprezentacji „Silesia“ w Cieszynie, Celesty 4. — Franciszek Prengler w Cieszynie.

**Z Bielska.** (Szkoła mistrzów budowlanych) przy Państw. Szkole Przemysłowej będzie z dniem 3 listopada b. r. otwarta. Wpisy i egzamin wstępny na pierwszy kurs odbędą się w dniu 3 listopada o godz. 8 rano. Kandydaci winni się wykazać co najmniej 3-letnią praktyką w zawodzie murarskim, ciesielskim lub żelazobetonowym oraz ukończoną 7-klasową szkołą powszechną.

**Z Dziedzic.** (Topielec.) 16 bm. wyłowiono ze stawu kopalnianego w Żebraczej zwłoki topielca, w których ustalono kierownika Spółdzielni robotniczej w Libiążu, Stanisław Mentena. Ze znalezionej przy denacie korespondencji stwierdzono,

iż powodem targnięcia na własne życie był krytyczny stan finansowy.

— (Kradzież.) W nocy na 16 b. m. nieznani sprawcy włamali się do składu aptecznego Zygryda Bochnera i rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą, poczem skradli 860 zł, 58 guldenów gdańskich i aparat fotograficzny. Ponadto sprawcy weszli do przyległego składu, skąd skradli kilka butelek likieru i wina francuskiego, 8 aparatów do golenia i teczkę skórzaną, łącznej wartości około 1800 złotych.

**Z Golezowa.** (Wróżka.) Jak donosiły gazety, odczuwają kryzys w większych miastach także różnego rodzaju wróżbiarki, przepowiadające różową przyszłość. W Warszawie nawet za 50 groszy otwierają one okienko z wyglądem na nią. Ponieważ jednak i wobec takiej niżki naiwnych tam już brak, wyjeżdżają na prowincję, by tu łapać łatwowiernych. Golezów zaszczycony został jedną z nich i widać, interes nieźle idzie. Płacą ludziska po 3 i po 10 zł, znoszą nawet po „ważne“ matrony gęsi i inne daniny i wierzą. Gdy kryzys i głupotę dotknie w jednej miejscowości, wyjedzie wróżka do innej, bo miarka głupich nigdy się nie napelni. — Postępowy.

**Z Istebnej i okolicy.** (Len i wełna.) Dawniej prawie w każdej chatce góralskiej stały krosna, na których przez zimę tkano płótno i sukno. Dziś należałoby się zastanowić, czy w czasie szalejącego kryzysu i bezrobocia nie byłoby korzystniej wrócić do dawnych czasów, w każdym gospodarstwie zasiać parę zagonów lnu i zimować przynajmniej dwie owce. Byłoby zajęcie dla przadek i tkaczy, byłoby płótno na bieliznę, silne i mocne sukno na ubrania i nie byłoby potrzeba kupować lichego a mało wytrzymałego towaru jarmaczno-żydowskiego czy obcego, na zakupno którego i tak każdemu brak dziś pieniędzy. Dawniej koszula czy spodnie płócienne domowego swojskiego wyrobu wytrzymały parę lat, nogawice kilkanaście zim, gunia sukienna służyła ojcu kilkadziesiąt lat a następnie w uszytym z niej surducie paradował chłopak jeszcze kilka lat. Kiedy górale emigrowali za zarobkiem, porzucono pracę, ubiory i zwyczaje przodków. Dziś, miast bezczynnego leżenia przez zimę na ławie, czyż nie lepiej byłoby jąć się na szerszą skalę uprawy lnu i wyrobu płótna, może w inny nowszy, praktyczniejszy sposób? Trzeba tylko chcieć, nie narzekać i nie dać się wyzyskiwać.

**Z Końcyc Wielkich.** (Jubileusz Straż y.) Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna obchodzi w niedzielę, 23 b. m. 25-letni jubileusz swego założenia. Uprasza się okoliczne Straże i gości o jak najliczniejsze przybycie. — Zarząd.

## Chłopca

do nauki krawieckiej, z uczciwej rodziny, przyjmie zaraz Paweł Jaworzyn, Cieszyn, pl. Teatralny nr. 1, drzwi 4.

## Uwaga!

Z powodu zwolnienia personelu inkasentów wszelkie wpłaty należy uiszczać tylko w naszych sklepach lub czekami P. K. O. Nr. 304.926.

GUSTAW KARTER,  
Skoczów-Cieszyn-Bielsko.

## Skóry

owcze i królicze na kozuchy, bydlęce na buty garbuje August Bizek, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

## Sprzedam zaraz

ogród z placem pod budowę 1000 m kw. oraz budynki drewniane z polem lub bez, 30 minut od miasta. Bliższej wiadomości udzieli p. Singer, kupiec, Skoczów-Zabawa.

Zapewniony zysk osiągną ci wszyscy, którzy skorzystają z zakupu naszych niebywale reklamowanych kompletów, bo

### Tylko za zł. 11.20

wysyłamy: 1 pullover męski o najnowszym wyrobie z błyskawicznym zamkiem w dobrym gatunku, 1 koszulę męską z zimowego trykotu, miękką i puszystą, 1 parę kalesonów z zimowego trykotu w wybor. gat., znanej marki „Hirsberg i Wilczyński“, 1 parę rękawiczek męskich, wełn. zimowych, podwójnych, 1 szal wełniany w pięknych wzorach, 1 parę skarpetek gat. „Macco“ i 3 chusteczki białe z kol. obwódkami i 1 parę naramienników gumowych.

### Tylko za zł. 14.20

wysyłamy: 1 kostium damski swetrowy gat. Mouline, przybrany pięknym haftem, według ostatnich wzorów w kolorach bez, szary, niebieski i seledyn, w dobrym gatunku, 1 koszulę damską z białego zimowego trykotu, ciepłą i puszystą, 1 parę reform damsk. zimowych trykot, 1 parę rękawiczek damsk. wełnianych podwójnych (kolor wg. życzenia), 1 parę pończoch „Macco“ w dobrym gat. (kolor wg. wyboru) i 3 chustki dams. batystowe białe lub kolorowe. Do powyższych kompletów doliczamy koszt przesyłki 2 zł 50 gr.

### Tylko za zł. 26

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów w bardzo dobrym gat., 6 mtr. barchanu „Keprowanego“ na bieliznę wszelkiego rodzaju 6 mtr. płótna kremowego (nessel) o gęstym wyrobie w dobrym gat., 6 mtr. flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej i 5 mtr. płótna ręcznikowego na 4 długie, dobre ręczniki.

Powyższe komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. W razie niepodobania się towaru przyjmujemy zpowrotem i pieniądze zwracamy. Zamówienia prosimy adresować: Firma „Polski Towar“, Łódź, Skrzynka pocztowa 208. — Uwaga. Kto zamówi jednorazowo dwa komplety, otrzyma darmo: 1 wykwintną poduszkę z czarnego sukna haftowaną w najnowszych wzorach i 1 ręcznik frote w bardzo dobrym gatunku. P. S. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki.

### PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszego drogiego syna, brata i szwagra,

### ś. p. Karola Buchty

składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i w Mszy św. żałobnej, jako też dziękujemy za złożone wieńce.

Cieszyn, w październiku 1932.

Zasmucona Rodzina.

### PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego syna,

### ś. p. Józefa Jędrzejczyka

ucznia 2 klasy szkoły powszechnej

który zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie, dziękujemy przedewszystkiem Przew. Ks. prob. Herotowi, Kierownikowi szkoły p. Bartczkowi, Gronu nauczycielskiemu za gremjalny udział wraz z młodzieżą szkolną w pogrzebie, oraz wszystkim Znajomym za słowa pociechy i odprowadzenie zwłok na grobowy spoczynek.

Jasienica, w październiku 1932 r.

W smutku pogrążeni Rodzice.

**Szkółka drzewek owocowych Hr. Dr. Larisch-Mönnicha**

w Jaworzu, poczta i stacja kolejowa Jaworze-Jasienica, Śląsk, oferuje do jesiennej sprzedaży wspaniałe jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie, jakoteż róże po cenach bardzo przystępnych. Cenniki na żądanie gratis. Jedyna szkółka podgórska, której drzewka nadają się do naszego klimatu.



# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zafawie.

<p><b>W Polsce:</b> kwartalnie . . . 3.— zł numer pojedynczy 20 gr</p>	<p><b>Wychodzi we wtorek i piątek.</b> Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.</p>	<p><b>W Czechosłowacji:</b> kwartalnie . . . 16,50 Kč numer pojedynczy 80 h</p>
--	--	---

Rocznik 85.

W Cieszynie, piątek, 28 października 1932.

Nr. 85.

## Na święto Chrystusa-Króla.

Obchodzimy je corocznie z woli Ojca św. Piusa XI w ostatnią niedzielę października.

Nie patrzymy w ten uroczysty dzień na biedną Dziecinę betleemską, na jej ubogą Matkę i Opiekuna-proletariusza, bo w uszach naszych brzmią słowa niebieskiego pośła: „będzie królowa... a królestwu Jego nie będzie końca“, oraz pytanie Mędrców ze Wschodu, w którym wyczuwamy tęsknotę za odkupieniem: „Gdzie jest nowonarodzony król żydowski?“ Nie interesują nas jego nużące wędrówki po świętej krainie, jego chwiejność i niewdzięczni ziomkowie, zapamiętali wrogowie, ilec raczej iść królewski wjazd Króla Izraela do stołecznego grodu jerozolimskiego. Nie zważamy w ten dzień na agonję wielkokozwartkową, poniżenie i wyniszczenie wielkopiątkowe Jezusa z Nazaretu. Całą naszą uwagę zwracamy na siedzącą przed ratuszem jerozolimskim postać rzymskiego namiestnika, który stawia ubiczowanemu i w cień uwieńczonemu „Mężowi boleści“ z zabobonnym przestachem dziwne to pytanie: „Więc ty królem jesteś?“ pewni, że usłyszymy odpowiedź potwierdzającą. I nie słyszemy naigrawań i bluźnierstw stojących pod krzyżem faryzeuszów, gdyż całą naszą uwagę pochłania napis na drzewie hańby: Jezus Nazareński, Król Żydowski.

Tak! Chrystus jest prawdziwym Królem. Wszak tylekroć okazał jedyną w swoim rodzaju moc i potęgę królewską. I wtedy, gdy pętał siły martwej przyrody, gdy przywracał zdrowie schorzałym członkom ciał ludzkich, gdy na Jego królewski rozkaz wracały z progów wieczności dusze w ciała umarłych, i gdy nauczał „mocą swej własnej powagi“, powagi iście królewskiej, i gdy z płomieniem świętego, królewskiego gniewu w oczach gromił obłudę i zatawardziałość swych wrogów.

Gdzież zatem jego Królestwo? Stając przed Pilatem, zapewnia, że ono „nie jest z tego świata“. Nie wystawi tu na ziemi Chrystus-Krół zbrojnych pułków i dywizyj, aby prowadzić wojnę celem zdobycia kilku kilometrów kwadratowych kraju. Władza ziemskich królów kończy się u ich łoża śmierci, berło wypada z ich bezwładnych rąk, z Chrystusem ma się rzecz odwrotnie. Jego śmierć odkupicielska jest kamieniem węgielnym Jego władzy królewskiej po wszystkie czasy. My Jego poddani, cała ludzkość winna uznać Jego godność i prawa królewskie.

Czy jest tak w rzeczywistości? Od pierwszego, krwawego dnia wielkopiątkowego rozlega się po świecie nieustannie okrzyk: „Nie chcemy, aby tu nad nami panował! Pienia hołdu ze strony wiernych poddanych chcą przygłuszyć rykiem, pełnym nienawiści: Precz z nim! Dziś woła tak socjalizm, komunizm bolszewicki, wolnomularstwo i nowe pogaństwo.

Próbują wszystkich środków, aby obalić tron Chrystusa-Króla i kres położyć Jego panowaniu w duszach milionów. Prasa i szkoła, nauka i polityka, chytrość i gwałt, zebrania i pochody po ulicach, wszystko wprzaga się dziś do walki z Królestwem Chrystusa. Nie cofną się jego wrogowie przed żadną zbrodnią: więzi się biskupów, bezceści i podpała domy boże, wypędza księży i zakonników, morduje wierne zastępy Jego poddanych. Plugawa książka, sprośny obraz, bezwstyd w modzie, spocie, kinie i teatrze, brud moralny, lejący się szeroką strugą po dzisiejszym spoganiąlm świecie, wszystko to ma się przyczynić do zagłady Chrystusowego Królestwa.

W odpowiedzi na to wołać będą w najbliższą niedzielę miliony katolików jak ów młodzian-męczennik w Meksyku przed rozstrzelaniem: Niech żyje Chrystus-Krół! Niech żyje i króluj w sercach, domach, rodzinach, szkołach,

urzędach, w życiu prywatnym i we wszystkich przejawach życia publicznego. Wołać będą z przejęciem i z głębi piersi, z wzrokiem zwróconym ku niebu: „Przyjdź Królestwo Twoje!“

## Komu zależy na zniesieniu odpoczynku niedzielnego?

Wkrótce ma wyjść dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie przymusowego odpoczynku w niedzielę i święta. Do tego więc ma dojść, że kupiec czy handlowiec, przez cały tydzień pracując, nie będzie miał dnia wolnego, w którym mógłby się oderwać od codziennych zajęć i poświęcić go innemu celom. Komu zależy na takiej zmianie? Nie kupcowi chrześcijańskiemu, któremu słusznie się należy jeden dzień odpoczynku, lecz kupcom żydowskim, którzy dotychczas świętują 2 dni w tygodniu i uważają się z tego powodu za pokrzywdzonych. Wiemy dobrze, że żyd ortodoks. w sobotę nie otworzy swojego sklepu, już nawet w piątek pod wieczór zamknie wszystko, ubierze się w błyszczący chałat, na głowę włoży bocianie gniazdo, będzie się modlił, świece palił i tak przestrzegał święta, że nawet pieniędzy do rąk nie weźmie. Nie podoba im się, że muszą się stosować do większości katolickiej i mieć swoje sklepy zamknięte także w niedzielę. Woleliby oni otwierać w niedzielę i święta katolickie swoje sklepy i zakłócać ciszę i odpoczynek, gdyż osiągnęliby przez to swoje najważniejsze cele: bogacenie się i zabijanie u katolików chęci do praktyk religijnych i oziębłość w wierze.

Jest w Warszawie wąska uliczka, przy której mieści się katedra św. Jana. Z jednej strony ulicy jest wejście do katedry, a z drugiej strony są małe sklepiki żydowskie, wiecznie pełne krzyku i wrzasku. Słuchając nabożeństwa w dzień powszedni,

## Jura i Jonek.

Jura: Było to co na dziwy szumne, ta sława na uczczeni ks. Świeżego. Porzykołech za nieboszczyka w sobotę podczas nabożeństwa w kościele u Miłosernych, telowne kwiotka, kupe światła w kościele, piękno oprawa, ludzi dości godnie, choć mogło być więcej...

Jonek: Jako w robotni dzień, gor w sobotę, kie sie tu siedlok z dziedziyny musi wszemożnie oglądać za sprzedajem ziemnioków, kapusty, słomy, drzewa i kan kigo kramu, to myślę było dość. Na pacholka sie nie lza spuścić, a na pogonicza już nic, tuż trzeba było niejednemu gazdowi, co znoł nieboszczyka i byłby rod przyszeł, zostać na rynku przy bryczce albo cielęciku, a by co mało wela przedać i utarzyć jaki taki grejcar. A w niedzielę popołudniu uroczystość na Starym Targu była krótko, ale bardzo piękno...

Jura: Zol ustrojony co na dziwy szumnie, dowiedzioloch sie, że to zrobiły cieszyński Nie-wiasty katolicki.

Jonek: A byleś na kierchowie? Tam też niewiasty grób patra Świeżego ustroiły jak sie patrzy. Na krzyż uwily wińce, na grób nasadziły kwiotka, roztołmanci przynieśli pukety, rozli światło, widzioloch tam pore ludzi, co rzykało...

Jura: Na kierchowie ech nie był, bo mi to na żoden sposób nie pasowało. A to sie mi podoba, że tak ty katolicki niewiasty oddały taką cześć

nieboszczykowi. Powiem ci prowde, żech sie w te niedziele rozbeczol, choćech je twardej notury i tak szpasem mi lzy z oka nie wyciągnie, jakech se to wszycko posprzypomińol, jak to było przed sztyrycecima i więcej rokami. I ten obroz nieboszczyka, jakby ich widziol, dokoła wińce i piękne zielone stromki i fany, norodu pełno, bai rozmaitych panów, co ich dość na tem wszyckich nie znom, piękne pieśniczki, szumno muzyka smutno i wiesioło, i ta piękno przedmowa pana dyrektora, co kiesi uczyli chłopców w gimnazyi, potem rehtorki w seminaryji...

Jonek: Isto, powiedzieli wszycko doskumentnie co a jak. Mie sie też to wszycko przypomniało, jakby to było dzisio — a to telowne roki.

Jura: Ja, ja, synku, jak ten czas leci. Ale dziwno mi było, żech tam nie widziol Paula, dyć on z nieboszczykiem patrem Świeżym dycki kamraci. Nikiedy sie też społem troche posztudyrowali, bo Paul wywstowol na polską gimnazyje, a nieboszczyk bardzo za tą szkołą orędownali i chodzili od magi do jagi, ale przeca ten Paul często gęsto s nimi dyszputyrowol o wól czem. Musi isto być jakisi machabejski.

Jonek: Baich tam widziol starego Kotasa, dyć wiesz kierego, nie tego notara, ale tego starucznego, co je kościelnym w jezowickim kościele naproci woła... Ja, coch chciol rzyć, a nic nie dać. Słyszoloch, co w Rusyi ci bolszewiccy ruhawcy dokazuja?

Jura: Ni, dyć jeden dzisio nimo czasu wziąć gazety do ręki, bo tej roboty rontem dokoła więcej niż trzeja. Jeszcze było trzeja ostatko chrostków skludzić, rzepe do końca skroć, wyrszczki porozwieszać na łożtopach i na płotach, ziemioki i kwaki do kupy zaryć, stromki okopać, kapke im pognoić, jeszcze mi ten powicher serwol pore snopków z dachu na kolni, toch to musiol nawno poszywać i tak jeden od rana do wieczora z jednej roboty do drugi goni, ani sie nie pozdo, zaś ćma i wieczór.

Jonek: Ja, toć teraz tego dnia ubywo nąozaist, o piątej już ćma, my oto rzepe przy latarni do piwnic ściepowali. Tużech nic o tych nowych planach bolszewickich nie slyszol? Ale synku, ci kafable chcą naozaist Pana Boga w całej Rusyi za 5 roków nadobrze skasyrować, rzecy: za 5 roków nie bedzie w Rusyi ani krzty religije, my im domy herajn; wszycki kościoły będą zamienione na putyki, abo na zole na czakaczki, wszycki krzyże podrzazgane na ograbki, my pokozemy tym hromskim procirewolucjonistom.

Jura: No, no, jeny pomału, Pónbóg nie doł świni rogów, boby bódlia, ci zurzywcy se też nieglupio sparzą łapy, bo wojny z Panembogem jeszcze żoden nie wygroł. Dyć dobrze pamiętosz, jak nieboszczyk brat kikuta, wielki zurzywiec za żywobycio proti religiji katolicki, przed śmiercią sie nawrócił, uznoł se, że źle robił, doł sie zaopatrzyć, wszycko odwołol, co kiedy napochol...



słyszysz się ochryple wrzaski żydów, zachwalających swój towar lub targujących się o kilka groszy. Złość człowieka bierze, że nawet do kościoła dochodzą te krzyki, a cóżby dopiero było, gdyby jeszcze w niedzielę i święta, a nawet może w Wielkanoc razem z wesołym Alleluja słychać było w kościele żydowskie: handeles, bobeles, sztrympfe, nysse, cebulkes i t. d.

Nam w Polsce, w kraju katolickim, nie wolno naruszyć święta żydowskiego. Nie wolno rządowi polskiemu przeprowadzić żadnych wyborów w święta żydowskie lub soboty. W soboty i święta żydowskie sądy polskie nie mogą rozpoznawać spraw, w których udział żyda jest konieczny. Zabrania nam bowiem tego traktat o mniejszościach narodowych, narzucony nam przez zagranicę.

Znamy dążenia żydowskie, wiemy, że zniszczenie niedzieli i świąt jest ważną częścią kwestii żydowskiej, dlatego stanowczo domagamy się od czynników miarodajnych, by do naruszenia odpoczynków świątecznych nie dopuścili.

## Przegląd polityczny.

**Po sesji Ligi Narodów.** W Genewie zakończyło się 13-te zgromadzenie Ligi Narodów. Sesja trwała trzy tygodnie, lecz ani przez jeden dzień nie cieszyła się wielkiem zainteresowaniem opinii świata. My Polacy możemy być z przebiegu tego Zgromadzenia zadowoleni. Po pierwsze dlatego, że Polska uzyskała na dalsze trzy lata miejsce w Radzie Ligi Narodów, po drugie dlatego, że nie zasiadaliśmy tym razem na ławie oskarżonych. Była wprawdzie na porządku dziennym Rady Ligi skarga mniejszości niemieckiej w sprawie wykonywania reformy rolnej, ale odłożono ją do listopada. Co więcej, Polska wystąpiła w roli oskarżyciela, popierając skargi mniejszości polskiej w Niemczech i poparła myśl rozszerzenia ochrony mniejszości narodowych na wszystkie państwa. Wystąpienia te nie przyniosły jednak pożądanego wyniku. Mowa ministra Zaleskiego w komisji Ligi zrobiła wprawdzie pewne wrażenie, ale w końcu przyjęto banalny raport, z którego wynika, że narazie wszystko pozostanie po dawnemu. Polska, a z nią różne inne młode państwa, będą nadal związane specjalnymi postanowieniami o ochronie mniejszości, mocarstwa a wśród nich Niemcy — nie. Na tej podstawie Rada Ligi Narodów odrzuciła obszerną, bo 250 stron liczącą skargę naszych rodaków. Zebrałi oni w swym memorjałe gwałty i krzywdy z całego obszaru Niemiec, a nietylko ze Śląska Opolskiego, na którym obowiązuje konwencja genewska z r. 1922. Sprawozdawca Japończyk Nagaoka zaproponował (co też oczywiście przyjęto), by wypadków z poza Śląska Opolskie-

go nie rozpatrywać, bo to przekracza prawa Ligi, a skarg ze Śląska też nie rozpatrywać, bo są małej wagi i odesłać je rządowi niemieckiemu do załatwienia. Nic się więc pewnie w polityce niemieckiej wobec Polaków nie zmieni, ale w każdym razie po raz pierwszy poruszono sprawę mniejszości polskiej w Niemczech.

**Dymisja rządu w Czechosłowacji.** Prezydent Masaryk przyjął dymisję gabinetu Udržala i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przewodniczącemu izby poselskiej, Malypetrowi. Kryzys gabinetowy ma podłoże finansowe.

**Konflikt gen. Weyganda z francuskim ministrem wojny.** Różnica zdań pomiędzy gen. Weygandem, szefem francuskiego sztabu generalnego, a ministrem wojny Paul Boncour'em dotychczas nie została uzgodniona. Jak donosi prasa francuska, gen. Weygand obstaje przy konieczności zmian w planie rozbrojeniowym Paula Boncour'a, czego dał wyraz na posiedzeniu Najwyższej Rady Obrony Państwa. Podobno doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy ministrami a przedstawicielami wojskowości, a gen. Weygand zagroził dymisją w razie nieuwzględnienia jego postulatów. Jak wiadomo, gen. Weygand, najbliższy współpracownik ś. p. marszałka Focha, jest usposobiony w stosunku do Niemiec negatywnie i na każdym kroku broni żywotnych interesów Francji i jej bezpieczeństwa.

**Rokowania angielsko-amerykańskie.** W Londynie toczą się rozmowy między delegatem amerykańskim Davisem i premierem angielskim Mac Donaldem. Rozmowy dotyczą zagadnienia rozbrojeniowego a przede wszystkim rozbrojenia na morzu. Według oświadczenia angielskiego ministra spraw zagranicznych, Anglia nie wyrzekła się myśli zwołania niedosłej do skutku konferencji 4 mocarstw.

**Spory w rządzie sowieckim.** Wewnętrzne spory i walki wśród bolszewików na temat programu zaogniły się w ostatnich czasach do najwyższego stopnia. W ubiegłym tygodniu ogłoszono rozporządzenie o wydaleniu z partii 20 wybitnych bolszewików, jak Zinowiew, Kamieniew i t. d., którzy odgrywali dotąd ogromną rolę w sowieckiej Rosji. Czeka ich, zdaje się, los Trockiego, to jest wygnanie. Urzędowy komunikat, wydany w tej sprawie, stwierdza, że wydaleni „odszczepieńcy” występowali przeciw polityce Stalina i tworzyli grupę domagających się dopuszczenia prywatnych przedsiębiorstw, ulg dla włościan i t. p., dowodząc, że obecna polityka doprowadza Sowiety do ruiny. Ponadto komunikat stwierdza, że opozycjoniści chcieli obalić Stalina i jego najbliższych współpracowników.

## Czytelniku! Czy wolałbyś już prenumeratę?

**J ó n e k:** Na oto niedowno, będzie temu z rok lebo ze dwa, też jakisi halwokat w Krakowie, socyjalist fest, bardzo się mi zdo, że się pisał Marek, też jak był na śmiertelnej pościeli, wezwał księdza i z Panembogem się pojednał, tak jeden za drugim. Pokiel je przy zdrowiu, to ruho i rady mu nima, a jak widzi naozaist, że trzej stanyć przed Bogem, to zawraco.

**J u r a:** Spomino się mi, co dycki nieboszczyk pater Świeży wyklądali o nieboszczyku Bizmarku. Temu też nie było rady. Jak Francyje w siedymdziesiątym roku prusocy zbili na cimpercamp, uros Bizmarkowi grzebeń jak jakimu kohutowi, rzecy: poczekajcie wy hromscy klerykali, jo wom teraz dom herajn. Zaczon zawierać biskupów, księdzów i dobrych katolików do harestu, kościoły pozamykoł, zdało się mu, że będzie nosem po gwiozdach oroł.

**J ó n e k:** Nom też o tem nieboszczyk tatulek — Boże, świeć jejich duszy — często wyklądali.

**J u r a:** Jak prawię, temu miłemu Bizmarkowi nie było rady i chwolił się werzejnie, że katolików za pore roków nie będzie w Prusach ani na lekarstwi, że ich wszystkich sakompikom spiere na kwaśne jabko. To wtedy jeden malorz — wyrządzali o tem pater Świeży — namalowoł obrozek. W postrzodku morza wyspe, na ni kościół na podobe kościoła św. Piotra w Rzymie, a na brzegu tego morza Bizmarka z takim morowym fusem pod nosem jak jaki smiatok abo foremno mietła, na głowie 3 włosy, bo Bizmark miół łysą głowę jak kolano, wezrok dziwoki...

**J ó n e k:** Był to na mu duszu człowiek, co się go wszyscy boli...

**J u r a:** Ja tuż ten miły Bizmark dzierżoł taki hrube powroziska, owinione kole tego kościoła i ciągnyl ze wszystkich sił, by go ściągnyl do wody. A wedle Bizmarka wymalowoł ten isty tego czornego i napsioł na spodku wszycko, co ten czorny z Bizmarkem rządzi.

**J ó n e k:** Jezech bardzo czekawyy...

**J u r a:** Ten lucyper się Bizmarka pyto: człowieczku, co ty robisz? A ten mu hyrnie odpowiadło: Czy nie widzisz? Na oto ten watykański zabobon chcę ściągnyl do plosa i będzie ś nim już koniec. — O chudzioku, prawi mu ten czorny, tyś je teraz wielki pon, wszycko się cie boi, bo mosz polycaji i pikelhauby, nazywaja cie zieleźnym kanclerzem, ale to długo nie potrwo. Wierz mi, joch je mocniejszy, chytrzejszy i mądrzejszy niż ty i jo już telowne czasy próbuję to samo co ty, mom pomagaczów cały regement, a nie dowiodłech tego, to ty tym tuplem ni.

**J ó n e k:** Ten mu mądrze powiedział.

**J u r a:** I pokozoło się, że miół recht. Synku, to też ty leniny, staliny, bucharyny i jak się ci głowocze w Rusyji nazywaja, co chcą z Panem Bogiem i z kościołem katolickim wojne kludzić, se czeponie porozbijaja i będzie ś nimi amentabaka, pokońcu. To je święto prowda. Z Panem Bogiem jeszcze żoden wojny nie wygroł.

**J ó n e k:** Osmółmy Bizmarka, nieskorzy spod z łopatki i snoci go wszy gryzły... Ja, w niedziele je święto Krystusa Króla, niewiasty katolicki robią popołudniu w Polskim Domie wielką sławę na jego cześć, myślę, że się tam uwidzemy.

**J u r a:** To się wie. Z Panembogem!

## Z Polski i ze świata.

**Poświęcenie pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu** odbędzie się, jak już krótko donosiliśmy, w niedzielę 30 b. m. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwami we wszystkich kościołach poznańskich. W katedrze celebrować sumę o godz. 10.15 ks. biskup Dymek. Po skończonem nabożeństwie pochody na plac przed Pomnikiem. O godz. 12.30 nastąpi właściwa uroczystość poświęcenia Pomnika, którego dokona w ramach szerszego programu ks. kardynał Prymas Hlond, poczem wygłosi przemowę. Radio warszawskie nada na wszystkie stacje sumę z kazaniem w katedrze i uroczystości przed Pomnikiem. Po południu o godzinie 5 odbędzie się w Hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich uroczysta manifestacja z przemówieniem ks. arcyb. Teodorowicza. Na uroczystość zapowiedziało swoje przybycie szereg arcybiskupów z całej Polski. Ofiary na rzecz Pomnika można składać czekiem P. K. O. na konto Komitetu budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu nr. 207.470.

**Żydom jeszcze za mało!** Żydowski poseł Rottenstreich omawia w „Naszym Przeglądzie” oczekiwany dekret P. Prezydenta w sprawie godzin handlu. Traktuje go wyłącznie z żydowsko-nacjonalistycznego punktu widzenia i dochodzi do wniosku: „Obiecywano żydom reformę w sprawie przymusowego odpoczynku niedzielnego. To, co się wprowadza, nie stoi w żadnym stosunku do naszych słusznych żądań i minimalnych potrzeb. Dlatego nie powinno Koło żydowskie a z niem społeczeństwo żydowskie ustać w dalszej walce o równe prawa do pracy. Walka o faktyczne i pełne uprawnienie musi się toczyć dalej ze zdwojoną energią. Gdy nie ustaniemy w walce — zwyciężymy.”

**Ludożerstwo w Sowietach.** Jedna z agencji prasowych podaje wstrząsające wiadomości o głodzie i ludożerstwie w Rosji sowieckiej. Wieści są tak ohydne, że poprostu wierzyć się nie chce, by podobne zwyrodnienie, wywołane głodem, mogło mieć miejsce w Europie. Korespondent jednak tej agencji twierdzi, że wiadomości te najzupełniej odpowiadają prawdzie, przez prasę zaś sowiecką są skrzętnie ukrywane. Oto: We wsi Mołodeckie chłop Wiktor Siwaczenco zarżnął dwoje dzieci, które częściowo zjadł, a pozostałe mięso ludzkie sprzedał na rynku. Siwaczenco aresztowano, a władze miejscowe ogłosiły go za niepo czytelnego. 2. We wsi Charkówka matka Zacharczenko zarżnęła syna Borysa i karmiła nim resztę swoich dzieci. 3. We wsi Kiszyńce znaleziono 4-letnie dziecko usmażone na patelni. Chłopi zlyn czowali ludożercę. 4. We wsi Polanka matka zjadła swoje dwumiesięczne dziecko. 5. We wsi Bałanówka stale giną dzieci, które, jak twierdzą włościanie, padają ofiarami ludożerstwa. Niezależnie od wypadków ludożerstwa mnożą się wypadki śmierci głodowej. Na cmentarz w Kijowie, Charkowie i Żytomierzu służba sanitarna przywozi w nocy niemal codziennie po kilkadziesiąt trupów, pozbieranych po drogach, wiodących do miast. Zmarli z głodu chowani są w ogromnych jamach, kopanych zawczasu na cmentarzach.

**Amerykanie przewidują koniec kryzysu.** Pisma amerykańskie ogłaszają odpowiedzi przeszło 100 banków oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na ankietę o widokach rozwoju życia gospodarczego w najbliższym czasie. Z firm, które odpowiedziały na tę ankietę, 77 proc. twierdzi, że już obecnie nastąpiło ożywienie w obrotach handlowych i że najniższy punkt kryzysu został przekroczony. Dalej ma już nastąpić poprawa. Zobaczymy, czy to się sprawdzi.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Władze administracyjne w Małopolsce dokonują masowych rewizyj u działaczy Stronnictwa Ludowego. Prokuratura postawiła w stan oskarżenia kilku wpływowych członków stronnictwa z powodu agitacji za wstrzymaniem dowozu żywności do miast.

W roku bież. zaniechano urządzenia reprezentacyjnego rautu na zamku w Warszawie w rocznicę odzyskania niepodległości, t. j. w dniu 11 listopada. Przyczyną tego jest żałoba w rodzinie P. Prezydenta, pozatem względy oszczędnościowe.

Onegdaj aresztowano w Wilnie szajkę nieletnich przestępców, którzy napadali na samotne kobiety i na uczniów, wyrывая im w zuchwały sposób torebki i książki. Niezmiernie charaktery-



styczniem jest, że w czasie śledztwa wszyscy zeznali, iż są czytelnikami osławionego „Tajnego Dektywa”.

Dzienniki zagraniczne podają pogłoskę, że książę Sykstus Bourbon-Parma, brat ekscesarzowej Zyty, obecnie bawiący w Bukareszcie, jest jakoby upatrzony przez Marszałka Piłsudskiego na króla polskiego. Prasa polska powtarza te wiadomości, zaznaczając, że są one zgoła nieprawdopodobne.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Uroczystość Chrystusa Króla.** Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie obchodzi w sobotę, dnia 29 b. m. i w niedzielę, dnia 30 b. m. uroczystość Chrystusa Króla. W sobotę o godz. 6.30 wieczorem litanja do N. Serca P. Jezusa w kościele parafjalnym, następnie procesja ze świecami na pl. Dominikańskim i błogosławieństwo w kościele. W niedzielę o godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym. O godz. 5 po poł. uroczysta akademja w sali Domu Narodowego z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. Chór. 3. Deklamacja. 4. Orkiestra. 5. Deklamacja. 6. Serja siedmiu żywych obrazów z życia Chrystusa Króla (I. Narodziny Króla Nieba. II. Królowie ziemscy Królowi Nieba. III. 12-letni Król w świątyni. IV. Chrystus-Król przy pracy. V. Król dziełek w ich otoczeniu. VI. Król Nieba przed władzą ziemską. VII. Pragnienie Chrystusa-Króla.) Ceny miejsc niższe, od 1.50 zł do 49 gr. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa”. Czysty zysk przeznaczony na biednych. Przedstawienie dla dzieci odbędzie się o godz. 2 po poł. Wstęp 20 gr. O liczny udział uprasza Wydział.

**Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Cieszynie** odegra w niedzielę, dnia 6 listopada b. r. w sali Domu Narodowego, przedstawienie p. t. „Pan Naczelnik, to ja”, arcywesoła komedia w 3 aktach. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska. Bliższe szczegóły na afiszach.

**Z Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz.** donoszą, że na Jednorocznym Kursie Gospodarstwa Domowego jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Na kurs przyjmuje się uczennice z ukończonym 14-tym rokiem życia. Opłata wynosi 10 zł miesięcznie. Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje Kierownictwo kursu (Żeńska szkoła wydziałowa przy ul. Michejdy w Cieszynie).

**Klub Szachistów w Cieszynie** urządza miejscowy turniej o mistrzostwo Klubu. Zgłoszenia do 31 b. m. przyjmuje p. mr. Jan Mocek w aptecznicy miejskiej albo p. Jan Gibiec, Rynek 3. Wkładka turniejowa 2 zł po ukończeniu wszystkich partij zostanie zwrócona. Poprzedni turniej przy udziale 14 uczestników dał następujące wyniki: 1. Mocek (12 punkt.), 2. Ring (11). 3. Zientek B. (10½), 4. Gibiec (9), 5. Kubala (8), 6. Zientek J. (7½), 7. Kopieczek (7) i t. d. Klub rozegrał także mecz z Klubem szach. w Bielsku z wynikiem 5 : 5.

**Turniej bridżowy.** W dniu 5 listopada b. r. odbędzie się w lokalach Klubu Obywatelskiego w Cieszynie (Hotel pod Jeleniem, I piętro) pierwszy tegoroczny „turniej bridżowy” pod kierownictwem emer. pułk. Eltza i inż. Hulka. Zgłoszenia uskutecznić można ustnie, pisemnie, lub telefonicznie (Telefon Nr. 115, 33 i 140). Składka zgłoszeniowa wynosi od osoby 5 zł.

**30-lecie zgonu ś. p. ks. Ignacego Świeżego.** Skromnie, bez zbytej reklamy, a jednak godnie, nader poważnie uczcił katolicki Cieszyn z inicjatywy „Dziedzictwa” bł. Jana Sarkandra 30-tą rocznicę śmierci świętanej pamięci ks. Prałata Ignacego Świeżego. W sobotę 22 b. m. rano odbyło się w miłym, ślicznie przystrojonym kościółku OO. Bonifratrów nabożeństwo zadusze przy udziale przedstawicieli urzędów, wychowawców i wychowanków gimnazjum, oraz licznie zebranej publiczności. Mszę św. w asyście księży profesorów Buzka, Trombali i Szurowackiego odprawił ks. prałat Tomanek, poczem wygłosił od ołtarza krótką przemowę, kreśląc w wymownych słowach sylwetkę tego wielkiego Kapłana-Patrioty. Nabożeństwo upiększył swym śpiewem chór gimnazjalny. — W niedzielę po południu zapełniła się sala domu „Dziedzictwa” uczestnikami akademji ku czci ś. p. ks. Msgr. Świeżego, którzy przybyli nie tylko z miasta, ale i z bliższej i dalszej okolicy, także z poza Olzy, by oddać hołd Jego pamięci. Nad improwizowanym podjciem widniał portret ś. p. ks. Prałata Świeżego, salę przyozdobiły gustownie członkinie Związku Niewiast Katolickich.

## Ezaw i Jakób.

(Z manuskryptów ś. p. ks. Świeżego.)

Nad kucharkę nic nie chodzi;  
To już wiedzą starzy, młodzi.  
Co za dziwy czasem czyni  
Już i sama woń pieczeni?

Stary Izak miał dwóch synów:  
Z myśliwieckich różnych czynów  
Słynał Ezaw, silny łowiec,  
Jakób z pięknych, gładkich owiec.

Kulba był kuchnikiem w domu,  
Wiedział, co ma warzyć komu.  
I cóż zrobił? Brata zwałił,  
O starszeństwo go przypisał.

Nagotował soczewicy,  
Którą lubią łowcy dzicy;  
I gdy Ezaw szedł z obławy,  
Zaczął handel, jak żyd prawy.

„Cóż tu pachnie?” — Ezaw mówi —  
„Daj skosztować Ezawowi!”  
„Soczewica? Ej! to nęci!”  
I już się za stołem kręci.

„Sprzedaj najpierw pierworództwo,  
Soczewica nie paskudztwo.  
Patrz, jak pachnie, jaka smaczna,  
A pierwszeństwo rzecz nieznaczną.”

I Ezawa głód namawia,  
Więc rzecz prędko tak odprawia:  
„Wszystkim kiedyś umrzeć trzeba,  
Cóż z pierwszeństwa mi do nieba?”

Już się syci, jak chart żwawy,  
Nie zostało nic z potrawy.  
Pierwszeństwem Kubę obdarzył  
Ezaw, bo mu smacznie warzył.

Lecz gdy Izak bardzo stary  
Już nie widział, co dzień szary,  
Błogosławić Ezawowi  
Chciał i kazał, niech ułowi

Dobłą pieczeń tam gdzie w lesie,  
Niech zgotuje i przyniesie.  
Lecz Rebeką to słyszała,  
A że bardziej ukochała

Pana Kubę, niż Ezawa,  
Sztuczną pieczeń zgotowała.  
I z nią poszedł do Izaka  
Kuba, by tam nieboraka

Oszydzić, capiną mamić,  
Pożegnanie wycygać.  
Otóż błogosławieństw darem  
Izak, że był bardzo starym,

Kubę miłego obdarzył,  
Bo mu według smaku warzył.

Akademję zagał prezes „Dziedzictwa” ks. prałat Tomanek. Katolicki Chór Kościelny pod batutą p. prof. Nohela odśpiewał udatnie dwie pieśni „Wstrząsa łodzią” i „O Panie mój”, wprowadzając słuchaczy w odpowiedni nastrój. Z kolei wstąpił na mównicę p. dyrektor dr. Jan Galicz, który w półgodzinnym referacie przedstawił zwięźle, lecz wyczerpująco życie, działalność i zasługi założyciela „Dziedzictwa” i Związku śl. katolików, współtwórcy Macierzy Szkolnej a wielkiego wodza ludu śląskiego, piastującego przez lat 24 mandat poselski. Słusznie zauważył prelegent, że ks. Świeży był jednym z tych mężów, którzy Śląskowi „wyrabiali chodnik” do wolnej Polski. Zaznaczyć trzeba, że z pod pióra p. dyr. dr. Galicza wyjdzie w najbliższych dniach w formie książki obszerny życiorys ks. Świeżego, który uprzytomni obecnemu pokoleniu ogrom pracy, dokonanej przez tego Hetmana ludu w czasach dla polskości na Śląsku najtrudniejszych. Wiersz p. t. „Nad mogiłą”, wyjęty z pośmiertnego numeru „Gwiazdki Cieszyńskiej” w r. 1902, oddeklamował p. Szewieczek. Prawdziwą biesiadą dla ucha był też występ kwartetu smyczkowego (pp. prof. Nohel, Wrona, prof. Kiszka i kplm. Machold), który wykonał po mistrzowsku trzy utwory muzyczne, kończąc na pełnym werwy i mocy marszu koronacyjnym Meyerbeera. Ks. prezes Tomanek, zamykając akademję, złożył serdeczne podziękowanie wszystkim wykonawcom programu i uczestnikom, oraz wskazał, że z obchodu wypływa dla nas wszystkich obowiązek kontynuowania prac, zapoczątkowanych przez ś. p. ks. Prałata Świeżego a mających na celu dobro Ojczyzny-Polski i ludu śląskiego. Okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, wzniesiony przez ks. Prezesa, powtórzony został trzykrotnie przez zebranych, poczem odśpiewano wspólnie

hymn narodowy „Boże coś Polskę”. Dodać jeszcze należy, że mogiłę ś. p. ks. Msgr. Świeżego na tu-tejszym cmentarzu komunalnym, przybraną kwiatami staraniem Związku Niewiast Katolickich, odwiedzali w rocznicę Jego śmierci liczni czciciele zgasłego przed 30 laty Działacza, którego niespożyte zasługi zachowa wdzięczny lud śląski na zawsze w pamięci.

**Podziękowanie.** Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra składa niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać!” wszystkim, którzy mu w urządzeniu obchodu na cześć ś. p. ks. Prałata Ignacego Świeżego byli pomocni. Czcigodnemu Konwentowi OO. Bonifratrów za ozdobę kościoła na nabożeństwo zadusze, Szan. Związkowi Niewiast Katolickich w Cieszynie za wieńce i kwiaty, złożone na pomniku i grobie ś. p. ks. Świeżego i za nader gustowne udekorowanie sali, Wnemu Panu Dyrektorowi Dr. Janowi Galiczowi, gruntownemu Znawcy działalności ś. p. ks. Świeżego, za wygłoszenie przemówienia, z którego przebijała głęboka cześć i miłość do wielkiego Pracownika, Szan. Chórowi Kościelnemu za mistrzowskie odśpiewanie trafnie dobranych i naćwiczonych przez p. prof. Kiszę pieśni, Kwartetowi smyczkowemu, który pod dyskretną dyрекcją p. prof. Nohela z maestrowską ekspresją i cudnem cieniowaniem odegrał nastrojowe kompozycje kameralno-religijne, Deklamatorowi i wszystkim, którzy na te obchody przybyli, oddali zasłużony hołd wielkiemu Mężowi i pomodlili się za spójność jego duszy. Wszyscy zechcą przyjąć najgorętszą podziękę. — Wydział Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra.

**Dwudziestolecie Harcerstwa Cieszyńskiego.** Już w sobotę popołudniu zaroily się ulice naszego miasta od licznych drużyn i delegacyj harcerskich z całego Śląska i Czechosłowacji, przybyłych na tę uroczystość. Wieczorem ruszył, poprzedzany orkiestrą, pochód z około 1000 harcerzy i harcerek na boisko gimnazjalne, gdzie odbyło się ognisko, uroczyste odśpiewanie lub więcej udałami śpiewami i występami drużyn. Po oddeklamowaniu okolicznościowego wiersza p. t. „Czuwajcie!” pióra prof. Bandury, przemówił do licznie zgromadzonej publiczności i harcerstwa dh. dr. Strumiłło, prof. Instytutu Pedagog. z Katowic, w prześlicznych, mocnych słowach na temat dzisiejszych, specjalnych zadań harcerstwa wobec coraz większego upadku ducha, coraz cięższego kryzysu finansowego i wiszącej nad nami, nieznanej burzy dziejowej, idącej od wschodnich i zachodnich kresów. Ognisko zakończono modlitwą za poległych i zmarłych druhów i odśpiewaniem „Roty”. — W niedzielę o godz. 8 odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach wraz z odpowiednim kazaniem, poczem po odebraniu raportu przez kdtkę Oddziału Śląskiego, p. Wandę Łowińską wobec kdtów Chorągwi harc. męskiej i żeńskiej i prezesa Koła Przyjaciół odbyła się w rynku defilada hufców wobec przedstawicieli władz państwowych, miejskich, harcerskich i K. P. H. O godz. 11 rozpoczęła się w Domu Narodowym Akademja, na którą złożyły się doskonałe występy chórów męskiego i mieszanego, popis orkiestry wojskowej, zarys historii hufców cieszyńskich, przedstawiony przez ich kdtów, pp. A. Sikorzanek i Kl. Koźbiała, przemówienia repr. władz państw., harcerskich i przedstawicieli organizacyj życzliwych harcerstwu, wiersz okolicznościowy p. Sukiennikówny i burzliwie oklaskiwane przemówienie ks. dr. Karola Milika, kapelana Chorągwi Śląskich o ideałach harcerskich. Przemówienie to powinno być wydrukowane i rozrzucone wśród całego społeczeństwa; ujmuje ono bowiem w prześliczny, jasny i dobitny sposób, czym jest harcerstwo i dlatego wszyscy, bez wyjątku, harcerstwo jak najgorliwiej popierać powinni, zwłaszcza dzisiaj. — Uroczystość zakończyły zawody lekkoatletyczne, odbyte popołudniu na boisku gimn.

**Zmiany czasu ordynacji.** M. U. Dr. Karol Fiala, b. lekarz sekundarj. Szpitala śląskiego w Cieszynie (dyr. Dr. Hinterstoisser) i Szpitala miejskiego w Bielsku, b. lekarz kliniczny i operator II-giej Kliniki uniw. dla chorób kobiecych oraz Powsz. Polikliniki (oddz. dla chorób narządów moczowo-płciowych) we Wiedniu ordynuje znów codz. od 8—10 i 2—4 jako lekarz praktyczny i akuszer Cieszyn, Stary Targ 14, I. Tel. Nr. 158. Bezoperacyjne usunięcie żylaków. Naświetlanie lampą kwarcową i nagrzewania diatermją.

**Dyplomy za 30-letnią pracę.** Izba Handlowa i Przemysłowa w Bielsku na posiedzeniu plenarnem w dniu 14 października b. r. przyznała dyplomy honorowe za 30-letnią, tej samej firmie po-



**KATOLICY! popierajcie Bank Cieszyński Spółdzielczy, który jest na najlepszej drodze do uzdrowienia! Dyrekcja, Rada Nadzorcza i Komitet Doradczy dają w swym nowym składzie pełną gwarancję, że uzdrowiony Bank będzie się znowu rozwijał pomyślnie, jeżeli poprzecie ich usiłowania. Pieniądz katolika do katolickiego Banku! Swój do swego!**

święconą pracę zawodową 131 pracownikom 23 zakładów przemysłowych na Śląsku Cieszyńskim. W Cieszynie odznaczeni zostali: w zakładzie blacharskim J. Bąkowski; Grodzki Jan; w fabryce skór Z. Kohn; Cybel Andrzej, Jan i Paweł, Strączek Jan; w Zamkowych Zakładach Przemysłowych: Galeja Józef, Kondys Jan, Krzempek Józef, Sznajder Wincenty i Szulc Jan. W Goleśzowie: w Fabryce Portland-Cementu: Albert Henryk, Cieślak Jan, Czerny Robert, Datoń Paweł, Irecki Andrzej, Krilla August, Krischtan Ludwik i Sikora Jan. W Dziedzicach: w Walcowni Metali: Fołtyn Franciszek, Gola Jan i Kopeć Zuzanna.

**Z Bobrku.** (Krwawa bójka.) W sobotę, 22 b. m. o godz. 23.45 w nocy po ukończeniu zabawy tanecznej powstała przed gospodą Brunnera bójka. W czasie bijatyki 22-letni parobek Antoni Gwazdacz pchnął nożem kieszonkowym w okolicę serca 20-letniego czeladnika rzeźnickiego Andrzeja Liszkę z Cieszyna, a następnie zranił w lewą łopatkę pomocnika rzeźnickiego Teofila Trzeciaka a w lewą rękę czeladnika szewskiego Stanisława Kornasa. Ciężko okaleczonego Liszkę odstawiono do Śląskiego Szpitala, a Gwazdacza przytrzymano i odstawiono do więzienia w Cieszynie.

**Z Międzyrzecza.** (Gorszący wybryk.) Niedawno odbyło się w tutejszej szkole zebranie katolików międzyrzeczkich. O przebiegu zebrania napiszemy na innym miejscu, w korespondencji niniejszej pragnęlibyśmy tylko opisać awanturę, jaką wywołał przed zebraniem niejaki Jerzy Szczyrkowski. Wymieniony osobnik znany jest w okolicy z tego, że przebywał w niewoli bolszewickiej, gdzie zaraził się poglądami Marksa i Lenina. Wszystkim opowiada — choć to niezgodne z prawdą — jak to wszystkim można dostać w Bolszewii w bród, i na to nie potrzeba mieć nawet pieniędzy, wystarczą tylko takie zwyczajne kartki. Pracy tam pono również poddostatkiem, z całej Europy sprowadza się robotników, a tylko Polska nie chce się zgodzić na emigrację bezrobotnych do zasobnej Rosji. Na potwierdzenie faktów tych można pono przedłożyć całą masę zdjęć fotograficznych. Widać, że praca komuny robi swoje wśród bezkrytycznej masy. Człowiek ten krytykuje zresztą wszystko i wszystkich. Po przewrocie majowym rzucił w gospodzie kapeluszem o podłogę, wiwatując z zachwytem: „Niech żyje Piłsudski! Teraz przyszły nasze czasy!“ Rozczarował się wcześniej, nim się tego spodziewał. Zaczepia każdego, zahacza o wszystko. Nie wstrzymuje się nawet w samym kościele od wypowiadania krytyki, jeżeli mu się kanzanie nie podoba. Jak się wyraził swego czasu o tutejszym sędziwym księdzu proboszczu, gdy tenże z ambony nawoływał do niesienia pomocy bezrobotnym, trudno tutaj powtórzyć. Słyszeli to ludzie i mogą zaświadczyć. Ulubionym tematem jego krytyk to burżuazja — sam posiada dwa domki — i Kościół. Pewnego razu wyzywał w gospodzie na księdza proboszcza i innych obywateli w taki niemożliwy sposób, że mu wytoczono proces. Otóż człowiek ten zjawia się i na zebraniu katolików. Zachowuje się haniebnie. Wszczęł taką awanturę, że wywołał formalne zbiegowisko przerażonego ludu pod szkołą. Rzucił się, bił pięściami o ławki i dopiero przywołana policja usunęła go z lokalu zebrania. Zapytujemy się, co by się stało, gdyby ktoś z prawdziwych katolików wywołał podobną awanturę na zebraniu socjalistycznym? Zapewniłby go na nożach rozniesiono. Tydzień przedtem mieli u nas socjaliści zebranie w gospodzie, nikt im tam nie przeszkadzał, a tymczasem jeden wywrotowiec rzuca się na całe liczne zebranie spokojnych i starych ludzi. Zjawisko to zresztą znane: paczka warcholów leninowskich jest wstanie steroryzować, cały naród. Przykład: Rosja, Meksyk, Hiszpania. Teraz drugie pytanie: Jak postępowaliby tego pokroju ludzie, gdyby stanęli u steru? Dziś nie mają wpływu, a mimo tego zuchwale sobie postępują. Wkońcu jeszcze jedna arcyciekawa nowina. Powyżej opisany Jerzy Szczyrkowski zo-

stał niedawno „kompromisowo“ wybrany do tutejszego komitetu kościelnego! Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby z Dolnego Międzyrzecza wybrano do komitetu socjalistę umiarkowanego. Wszak przez szereg lat zasiadał tam jeden z tutejszych roztropniejszych socjalistów i współpraca z nim była możliwa. Dlaczego jednakowoż zgodzono się na wybór do komitetu kościelnego osobnika uprzednio opisanego charakteru, wysuniętego przez nieliczną zresztą garstkę ludzi, znanych ze swych arcyradikalnych zapatrywań, ludzi, którym już i socjalizm nie wystarcza? Nikt chyba nie jest tak naiwnym, ażeby wierzyć, że człowiek taki jako komitetowy w pierwszym rzędzie będzie miał dobro Kościoła na oku. Nie w tym celu forsowali go też jego zwolennicy do komitetu. Tak się kręci bicz na własną skórę. — Umiarkowani parafianie.

**Ze Strumienia.** (Prezes „Lutni“ — jubilat.) P. nauczyciel Jan Orszulik, długoletni prezes miejscowego Tow. muz.-wok. „Lutnia“, obchodzi w poniedziałek 31 b. m. 50-lecie swych urodzin. Przy tej sposobności podnieść należy jego wielkie zasługi około krzewienia kultury muzycz. wśród społeczeństwa tutejszego. Jako dyrygent chóru i prezes „Lutni“ z wielkimi zamiłowaniem pielęgnuje on na terenie tutejszym śpiew i muzykę, te najpiękniejsze perły polskiej skarbnicy kulturalnej. W Jubilacie posiada „Lutnia“ życzliwego przyjaciela i dobrego nauczyciela, który doprowadził Tow. do rozkwitu i wysokiego poziomu artystycznego. Cichą i skromną pracą, jako też granitowym swoim charakterem zjednał sobie miłość i szacunek wszystkich członków. Śpiewacy z zapalem garną się na lekcje śpiewu tak, że istnieje uzasadniona nadzieja dalszego rozwoju Tow. Wszyscy członkowie z największą radością składają zacnemu Solenizantowi i Prezesowi serdeczne życzenia. Niechaj Pan Bóg raczy użyć Mu zdrowia w najdłuższe lata, aby nadal pracować mógł z pożytkiem dla sprawy polskiej i dla dobra organizacji naszej. Ad multos annos!

**Z Wapienicy.** (Krwawa strzelanina na weselu.) W nocy na niedzielę 23 b. m. około godz. 0.30 na salę restauracji Folwarcznego w czasie zabawy weselnej wtargnęło około 30 osób, z tych kilku uzbrojonych w rewolwery a pozostali w sztachety i kamienie, atakując gości weselnych. W czasie ogólnego zamieszania wybili prawie wszystkie szyby w oknach. Interwenującego na miejscu policjanta Spienia napastnicy zaatakowali, obrzucając go kamieniami i sztachtami. Kilku napastników uchwyciło policjanta usiłując go rozbroić. Pozostali napastnicy strzelili kilkakrotnie z rewolweru w kierunku policjanta, skutkiem czego ten w obronie własnej użył broni palnej i jednym strzałem ranił śmiertelnie w głowę 35-letniego Jana Popielarczyka z Białej, przywódcę napastników, znanego włamywacza, karanego ciężkim więzieniem za kradzieże i włamania, a drugim strzałem zranił w udo prawej nogi 21-letniego Józefa Kowalskiego z Czańca. Ranny Kowalski zbiegł i udał się sam do szpitala w Białej. Okaleczony w lewą nogę policjant odstawiony został pogotowiem ratunkowym do szpitala w Bielsku. Oprócz tego dwie inne osoby doznały lżejszych obrażeń. Sala, w której odbywała się zabawa, przed stawia wskutek bójk obraz zupełnego zniszczenia.

**Krwawa tragedia w Czeskim Cieszynie.** Wielkie poruszenie w całej okolicy wywołała krwawa tragedia, jaka rozegrała się w niedzielę 23 b. m. po godz. 7 wieczorem w kolonii wagonowej przy ul. Cmentarnej w Czeskim Cieszynie. Przebieg tragedii, mającej podłoże porachunków osobistych — był następujący: Mieszkający w charakterze sublokatora u 53-letniej wdowy Marji Kotasowej 49-letni czeladnik rzeźnicki (obecnie bezrobotny) Karol Szczotka w toku wynikłej sprzeczki dobył w pewnym momencie rewolweru, oddając dwa strzały do Kotasowej i do jej córki Gertrudy Krcowej. Następnie Szczotka zbiegł, pozostawiając leżące na ziemi w kałuży krwi obie kobiety. W bramie kolonii spotkał się Szczotka z mężem Krcowej, monterem Karolem Krcpem, do którego również oddał kilka strzałów z browninga, raniąc go w głowę, poczem uciekł w kierunku lasu Grabiny. Zaalarmowani odgłosami strzałów sąsiedzi zawezwali natychmiast pogotowie ratunkowe. Jak się okazało, Kotasowa wskutek strzału w głowę poniosła śmierć na miejscu. Jej córka Gertruda, przewieziona wraz z mężem do Śląskiego Szpitala w Cieszynie, mimo wysiłków lekarzy zmarła tej samej nocy podczas operacji wyjęcia naboju z

głowy. Stan zdrowia Krcpa jest ciężki, lecz nie niebezpieczny. Pościg żandarmerji czeskiej za zbiegłym mordercą Szczotką nie dał dotychczas wyniku. Szczotka był już karany 15-krotnie za różne przestępstwa, m. i. odsiedział też karę 5 lat więzienia.

## Unieważnia się

zgubione księgi koni, Serja D 939.075 i serja D 146.941. Józef Herz, Cieszyn.

Były lekarz szpitali wiedeńskich

## Dr. Fryderyk Krieger

ord. w położnictwie, chorobach kobiecych i dziecięcych w Cieszynie, Konwiktowa 1 (hotel pod Jeleniem), telefon nr. 92.

## Gospodarstwo

blisko Skoczowa, składające się z budynku gospodarczego, stodoły, stajni (murowane, dachówką kryte), pola uprawnego 30 morgów najlepszej jakości, w tem 2 stawy z pełną wodą we wymiarze około 1 i pół morga, zaraz korzystnie do sprzedaży. Potrzebna gotówka 20.000 zł, reszta na hipotekę. Wiadomości udzieli Adm. „Gwiazdki Ciesz.“

## Mlynek

do mielenia zboża, starszy, w bardzo dobrym stanie o wielkiej wydajności na popęd motorowy lub konny, okazynie i tanio do sprzedania, oraz jeden pas skórzany transmisyjny starszy lecz w dobrym stanie, 11 cm. szeroki, 11 m. długi. Wiadomość w Admin. „Gwiazdki Ciesz.“

## Dziedzictwo poleca z własnych nowszych wydawnictw:

**Lekcje i Ewangelje (Perykopy)** na każdy dzień roku kościelnego, str. XXVIII i 471. Cena 1 egz. opr. na grubszym papierze 15 zł, na cieńszym papierze 13 zł. (polecone przez recenzentów w wielu czasopiśmiech teologicznych).

**Przystąpię do Ołtarza Bożego.** 3 Nabożeństwa podczas Mszy św., str. 80, w sztywnej okładce 1 egz. 80 gr.

**Kościół Drewniany na Śląsku Cieszyńskim**, str. 427, 1 egz. brosz. 5 zł.

**Niezłomny Rycerz Chrystusowy.** Życie i śmierć męczeńska bł. Jana Sarkandra, str. 60, 1 egz. 1 złoty.

Zamówienia adresować: **Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra w Cieszynie.**

NA ZIMĘ przeznacziliśmy zupełnie darmo 5 palt welurowych męskich i 3 płaszcze damskie z futrami, kołnierkami dla tych, którzy zakupią u nas do 24 grudnia b. r. i z niżej wymienionych kompletów towarów. Przeczytajcie uważnie: Chcąc spopularyzować firmę naszą wśród niezliczonych rzesz konsumentów naszego kraju, wysyłamy (nie bacząc na to, iż towary w ostatnim czasie podrożały) nasze bezkonkurencyjne komplety pierwszorzędných materiałów zimowych po cenach najtańszych w całym kraju, a mianowicie Nr. 6. tylko za 14 zł: 3 mtr. najmodniejszego materjału na męskie ubranie jesienne, 1 pullover sportowy z błyskawicznym zamkiem przy szyji, 3 pary grubych skarpetek zimowych, 3 rękawiczki wafłowe białe, 3 chusteczki do nosa, 1 parę rękawiczek wełnianych podwójnych. Oplatę zł. 2.50 płaci odbiorca. Na życzenie dodajemy pełny komplet podszewki do ubrania wraz z guzikami za zł. 6.50. — Nr. 7. tylko za 11 zł. 50 gr.: 1 pullover damski z tambaracją, 3 pary zimowych pończoch „Macco“, 3 rękawiczki wafłowe białe, 3 chusteczki merożkowane, 1 chustkę turecką na głowę, 1 parę rękawiczek wełnianych podwójnych. Oplatę pocztową zł. 2.— płaci odbiorca. — Nr. 5 tylko za 33 złote: 1 szt. 17 metr. płótna białego w wyborowym gatunku, 1 parę kołder pikowych na łóżka w najmodniejszej wzory i kwiaty w różnych kolorach, 2 prześcieradła na łóżka z kolorowymi brzegami, 3 rękawiczki białe wafłowe oraz 1 parę dywanów na ścianę w piękne wzory i obrazy. Oplatę pocztową zł. 3.50 płaci odbiorca. Bez ryzyka, jeżeli towar się nie podoba — zwracamy pieniądze. — Zamówienia prosimy adresować: Firma M. Szyffer, Łódź, ul. Nowowiejska 5, skrzynka pocztowa 459. — Uwaga: W dniu 30 grudnia b. r. ogłosimy listę osób, które otrzymały premje. Korzystajcie z okazji, każdy z kupujących może zupełnie bezpłatnie otrzymać 1 premje.



# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . . . 3 zł  
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16 50 Kč  
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 85.

W Cieszyńsku, wtorek, 22 listopada 1932.

Nr. 92.

## Upadek rządu Papena.

Kancelarz Rzeszy niemieckiej, który od kilku miesięcy pozował z małym powodzeniem na dyktatora, podał się z całym gabinetem do dymisji. Gazety niemieckie, szczególnie te, które miały bliższą styczność z ministrem Reichswehry gen. Schleicherem, przewidywały ten upadek już przed wyborami, które się odbyły dwa tygodnie temu.

Można Niemców nie lubić, lecz trzeba im przyznać wielkie ich polityczne wyrobienie. Rozwiązując dnia 12 września parlament, spodziewał się Papen, że wprowadzi zamieszanie w stronnictwa polityczne, zniechęcenie do udziału w nowych wyborach i w ten sposób uda mu się łowić ryby w mętnej wodzie dyktatury. Tymczasem przeliczył się grubo. Dotychczasowe stronnictwa wyszły z nowych wyborów obronną ręką, a jeżeli nastąpiły pewne przesunięcia w przydziale mandatów, to w każdym razie nie na korzyść zwolenników rządu zaufania marszałka Hindenburga.

Wybory w dniu 6 listopada odbyły się w atmosferze zupełnej swobody, administracja państwowa ograniczyła się do czuwania nad ich normalnym przebiegiem. Nie było tam ani śladu takich łajdactw i nadużyć aktu wyborczego, jakie działy się gdzieś indziej. Nikt tam nie dał się olśnić błichtem jakiegoś bloku współpracy z rządem, stronnictwa pozostały wierne swym przywódcom i programom. Katolickie centrum wystąpiło mocno w akcji przedwyborczej przeciw rządowi, a nikt ich tam nie pomawiał o brak patriotyzmu i akcję antypaństwową. Światłemu Niemcowi nie można mydląc oczu takimi bzdurkami, jak n. p., że rząd a państwo to jedno. To udaje się tylko w ciemnogrodach.

Mając przy wyborach zupełną swobodę, jak się to dzieje w każdym kulturalnym państwie, głosując tajnie a nie jawnie, wypowiedzieli się Niem-

cy w 90 procentach przeciw systemowi rządów Papena. Wobec tego trzeba było przystąpić do przekształcenia gabinetu, albo Reichstag znowu rozwiązać. Kancelarz wybrał to pierwsze. Wyobrażał sobie, że poświęcając kilku ministrów, doprowadzi w parlamencie do koncentracji narodowej, że zachowując jako mąż zaufania prezydenta Hindenburga kierownictwo państwem i rządząc w dalszym ciągu przy pomocy uległej mu tępej biurokracji, zapewni sobie tolerancję swego systemu ze strony większości Reichstagu.

Rozpoczął więc przed kilku dniami rokowania na ten temat ze stronnictw. parlamentarnymi, lecz z wręcz ujemnym skutkiem. Socjaliści, hitlerowcy i katolickie centrum nie chciało z nim wogóle gadać. „Germania“, główny organ centrowców, pisała: „Nie idzie o osoby, lecz o to, by zlikwidować politykę błędną, przez cały naród potępioną, idzie o to, aby pozwolić na nową orientację i na nowe metody.“ Ks. prałat Kaas, przywódca tego katolickiego stronnictwa, oświadczył na konferencji z Papenem, że program rządu, ze swymi odrzuconymi przez cały naród planami rewizji konstytucji i metodami rządzenia, nie może się stać podstawą rzeczywistej koncentracji narodowej. Po tym oświadczeniu ks. Kaasa udał się kancelarz do prezydenta, aby wręczyć mu dymisję gabinetu. Nie można, jak się okazuje, walczyć bezkarnie w Niemczech z uświadomionym wysoce katolicyzmem. Ks. prałat Kaas zaszytył politycznie Papena, renegata z partii centrowej.

Hindenburg musiał przyjąć dymisję. Szuka teraz wyjścia z trudnego położenia, gdyż nie chce odstąpić od zasady, iż rząd ma być „prezydencki“ i że ma być zachowane „autorytatywne kierownictwo państwem“. Rozpoczął więc obrady z przywódcami prawicowych i umiarkowanych stronnictw, pominął jednak demonstracyjnie socjalistów. Rozmowy toczą się zółtym krokiem i trud-

no przewidzieć, jakie będzie rozwiązanie obecnego przesilenia rządowego w Niemczech. Jako kandydatów na kancelarza wymienia się Gesslera, dawnego ministra Reichswehry, Brachta, komisarycznego ministra pruskiego, Hitlera, oraz obecnego ministra Reichswehry gen. Schleichera. Przed ponownym rozwiązaniem parlamentu przestrzegają nawet te gazety, które popierały system Papena. Błażeńskie sztuczki rozwiązywania, zamykania, odraczania izby ustawodawczej, wolą pozostawić mniej wybrednym pod tym względem narodom. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że Hindenburg zdecyduje się na rozwiązanie parlamentu i powierzy znowu urząd kancelarza Papenowi, który przystąpi do oktrojowania konstytucji. Wtedy jednak Niemcy staną przed widmem wojny domowej.

## Czy urzędnik może być opozycjonistą?

Ks. Dr. Sieniatycki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, odpowiada na to pytanie następująco:

„Urzędnik winien obowiązki swego urzędu i godziwe rozporządzenia swych władz spełniać sumiennie, ale poza tem jest wolnym obywatelem, jak każdy inny członek danego państwa, któremu tak samo, jak nieurzędnikowi dobro państwa winno leżeć na sercu. Gdy więc widzi po dobrej rozprawie, że rząd działa na szkodę państwa, ma prawo, ewentualnie nawet obowiązek, wystąpić z rzeczową krytyką rządu, choćby miał wystąpić z krytyką działalności swego najwyższego przełożonego. Urzędnik jest urzędnikiem państwa, a nie rządu, nie od rządu, lecz od państwa pobiera wynagrodzenie za swą pracę, więc i z tego względu więcej ma dbać o dobro państwa, niż o spokój i dobro rządu.“

## Prezydenci Stanów Zjednoczonych.

Kilka zestawień i obliczeń.

Dnia 8 b. m. jak wiadomo, uprawnieni do głosowania i w terminie zapisani na listę wyborców obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej obrali trzydziestego drugiego z rządu prezydenta w osobie Franklina Delano Roosevelta, który na mocy konstytucji z dnia 17 września 1787 r. jest jednocześnie i głową Federacji i naczelnikiem odpowiedzialnym za cały swój rząd wobec dwuizbowego kongresu.

Owa konstytucja postanowiła, że okres rządów (zwany administracją) każdego prezydenta Federacji ma być czteroletni. Gdy w czasie tego czterolecia prezydent umrze lub gdy ustąpi (takiego przypadku ustąpienia jeszcze nie było), to jego następcą, którym jest przedewszystkiem wybierany jednocześnie z nim wiceprezydent, urządzuje tylko do końca danego czterolecia. Dniem końcowym każdej czteroletniej administracji jest 4-ty marca, ponieważ Jerzy Washington na mocy uchwały kongresu, jako pierwszy prezydent Federacji objął urzędowanie w pierwszą środę miesiąca marca 1789 roku, a ta pierwsza środa marcową przypadła w owym roku na dzień 4-ty marca. Od tego czasu, na mocy prawa zwyczajowego, okres każdorazowej administracji kończy się i zaczyna niezmiennie w dniu 4 marca.

Washingtona wybrano jednomyślnie na dwa okresy, w r. 1789 r. i potem w r. 1793. Gdy w r. 1797 chciano go wybrać po raz trzeci, stanowczo odmówił. „Nie chcę — powiedział — sięgać po władzę monarszą“. Przykład, dany przez Ojca narodu, stał się żelaznym prawem zwyczajowym. Prezydent, wybrany lub rządzący z racji następstwa, może kandydować tylko na następny okres administracji. Stawianie kandydatury na trzeci okres jest tak surowo potępiane, że ani Grant, ani Teodor Roosevelt, choć mieli ochotę to zrobić, nie ośmielili się przełamać tradycji.

Z 31 prezydentów 12 rządziło przez dwa terminy, choć to były niekoniecznie terminy całe. Jeden prezydent, demokrat Cleveland, był wprowadzicie wybrany na dwa razy, lecz z przerwą czteroletnią: pierwszy raz od 1885 do 1889 roku, potem zwyciężył republikanin Harrison, a w 1893 r. znowu zdobył większość Cleveland.

Dwu prezydentów umarło naturalną śmiercią podczas urzędowania: William Harrison, który rządził tylko miesiąc w r. 1841. Urodził się on w 1773 r., a więc jeszcze jako kolonista angielski; drugim zmarłym podczas urzędowania był Warren Harding (od r. 1921 do 1923, razem 2 lata i 5 miesięcy; jego następcą został wiceprezydent Calvin Coolidge).

Trzech prezydentów zginęło z ręki skrytobójców: Abraham Lincoln w dniu 14 kwietnia 1865 r.; James Garfield (zmarł 19 września 1881

roku, w kilka tygodni po zamachu), postrzelony przez niejakiego Guiteaux, któremu odmówił posady; William Mc-Kinley, którego postrzelił ciężko anarchista Czolgosz; śmierć nastąpiła 14-go września 1901 r. Jego następcą został Teodor Roosevelt, najmłodszy z prezydentów, ponieważ liczył dopiero 42 rok życia.

Na 31 prezydentów było 18 republikanów, 8 demokratów, 4 whigów, a Washington był bezpartyjny, ponieważ wybrał go właściwie cały naród.

Z wiceprezydentów automatycznie zostało prezydentami sześciu; z tych tylko Teodor Roosevelt i Coolidge stawali do wyborów po raz wtóry i zdobyli prezydenturę.

Katolika nie było wśród prezydentów ani jednego. Każdą kandydaturę katolicką albo obalono w zarodku (Blaine po raz pierwszy), albo podczas wyborów (Blaine w r. 1884 i Smith w roku 1928). Był natomiast jeden, który nie należał do żadnego kościoła: Jefferson, przyjaciel Kościuski, wybierany dwukrotnie (od 1801 do 1809 roku).

Stolicą Unji za Washingtona był tymczasowo New York; już Jefferson rezydował w świeżo założonym mieście Washington nad rzeką Potomac.

Z byłych prezydentów (poza Hooverem) żyje tylko Calvin Coolidge, urodzony w roku 1872. („Kurier Warszawski“.)



Z tego wynika, że rządy, terroryzujące urzędników w państwie, wyrządzają krzywdę ich godności obywatelskiej, poniżają w nich godność człowieka, przez co narażają państwo na wielkie szkody. Urzędnik nie jest niewolnikiem, lecz pełnowartościowym obywatelem, tak samo jak rolnik, rzemieślnik, czy robotnik.

## Przegląd polityczny.

Wizyta polskich ministrów w Berlinie. Wice-minister spraw zagranicznych hr. Jan Szembek odwiedził ostatnio Londyn, Paryż, Brukselę i Berlin, celem nawiązania osobistego kontaktu z kierownikami polityki zagranicznej tych państw. W Berlinie wicemin. Szembek zabawił dwa dni, konferując z niemieckim ministrem von Neurathem. Dnia 19 b. m. przyjechał do Berlina minister spraw zagranicznych Beck, który odwiedził min. Neuratha, poczem wraz z wicemin. Szembekiem udał się w dalszą drogę do Genewy na sesję Rady Ligi.

Hitler u Hindenburga. W sobotę 19 b. m. przyjął prezydent Hindenburg Hitlera celem odbicia rozmowy w związku z przesileniem rządowym. Konferencja trwała 70 minut i prowadzona była najpierw w cztery oczy a później przy współudziale podsekretarza Meissnera. Podobno Hitler żąda dla siebie kanclerstwa i nie chce pertraktować z żadnymi partjami. Z tego to powodu, jak również na skutek znacznej różnicy zdań między prezydentem a Hitlerem co do polityki wewnętrznej, nie zdaje się być prawdopodobną kandydatura Hitlera na kanclerza. Z obawy przed rządami Hitlera, a co z tem w parze idzie — zaostrożeniem kursu polityki, komuniści urządzili masowe demonstracje, wzywając do jednolitego frontu proletariackiego.

Przed sesją Rady Ligi Narodów. W dniu 21 b. m. rozpoczyna się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów. Porządek dzienny sesji zawiera 12 spraw, wśród których znajduje się sprawozdanie komisji w sprawie Mandżurji, dalej spór boliwijsko-paragwajski. Pod obrady wejdzie też sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce w związku z ochroną mniejszości na skutek skargi Niemców. Przewidziana jest gorąca dyskusja szczególnie w sprawie Mandżurji. Japończycy, którzy przybyli w liczbie kilkudziesięciu do Genewy, złożyli w sekretarjacie dokument, zawierający ich uwagi co do raportu Lyttona. Delegacja japońska oświadcza, że jest zdecydowana bronić stworzonego w Mandżurji położenia, jako jedynie tam możliwej polityki.

Nowy sekretarz generalny Ligi Narodów. Długoletni sekretarz generalny Ligi Narodów, sir Eric Drummond, Anglik, ustąpił z tego stanowiska. Jego następcą został wybrany przez Radę Ligi Francuz Avenol. Funkcja ta jest nie tylko ważna, ale i doskonale płatna, gdyż sekretarz generalny pobiera 145.000 franków szwajc. rocznie samej tylko pensji. Oprócz tego ma dwóch zastępców, pobierających po 100.000 franków.

Komunistyczna zaraza w wojsku szwajcarskim. W Genewie odbył się demonstracyjny pogrzeb ofiar rewolty komunistycznej. Wobec przewidzianych niepokojów zmobilizowano oddziały wojskowe, od których odebrano przysięgę. Komendant placu wygłosił do wojska przemówienie, w którym apelował do uczuć patriotycznych. Przemówienie to przerywane było różnymi okrzykami. Żołnierza, który wznosił okrzyki „zabójcy, zabójcy“, aresztowano. Grupa żołnierzy przyłączyła się do tłumu, śpiewając międzynarodówkę. Wypadki te wywołały ogromne poruszenie w mieście. Władze wojskowe wszczęły surowe śledztwo i przesłuchiwały 22 aresztowanych żołnierzy, którzy podczas demonstracji wraz z tłumem śpiewali międzynarodówkę. W następstwie zajęć milicji w Genewie został rozwiązany. W kantonie genewskim odbył się 24-godzinny strajk generalny, proklamowany przez związki zawodowe. Władze zdołały już opanować sytuację i zarówno w Genewie jak i w całej Szwajcarii panuje obecnie zupełny spokój.

10-lecie faszyzmu. Jak wiadomo, w tych dniach minęło 10 lat od czasu, jak Mussolini na czele partji faszystowskiej doszedł we Włoszech do władzy. Dziesiąta rocznica rewolucji faszystowskiej obchodzona była w całych Włoszech wśród entuzjasmu ludności faszystowskiej, która w skupieniu słuchała mowy Mussoliniego. Przedstawiciele władz wszędzie byli obecni na otwarciu

## Do pamiętnika.

Ten tylko człowiek szczęśliwym być może,  
Co o radosnych dniach nie zapomina:  
Krzepi się niemi i treścią ich żyje,  
Kiedy dlań smutku wybije godzina.

Dni tych wspomnienia jasne, piękne, złote,  
Pozwolą wytrwać, kiedy już wokoło  
Szczęścia nie będzie, lecz smutek i gorycz  
Brózdami zmartwień zorzą jego czoło.

Dzięki nim przetrwa i burze i gromy,  
Nie padnie w walce jako innych wielu...  
One go w pancerz stalowy zakują,  
Pozwolą dopiąć najwyższego celu.

Kornel Fójcik.

dróg, linii kolejowych i innych robót publicznych, wykonanych w ostatnim roku. W Rzymie przyjął Mussolini defiladę 17 tysięcy inwalidów wojennych, należących do milicji faszystowskiej. W związku z obchodzoną dziesięcioleciem została ogłoszona daleko idąca amnestja.

Usiłowany zamach na Herriota. Przed nadjeściem pociągu, wiozącego premiera Herriota na obchód rocznicy święta zjednoczenia Bretonji z Francją, wybuchł na szynach linii kolejowej Paryż—Nantes ładunek dynamitowy. Przypuszczają, że wybuch miał nastąpić pod pociągiem, nastąpił jednak wcześniej, nie wyrządzając żadnych szkód. Po 50-minutowej przerwie pociąg odjechał w dalszą podróż. Przypuszczalnymi sprawcami zamachu są komuniści.

Francuski plan w sprawie rozbrojenia. Francuski plan, złożony na konferencji rozbrojeniowej, składa się z szeregu rozdziałów, szczegółowo omawiających projekt rozbrojenia. Projekt kładzie nacisk na dotrzymanie zawartych umów i uwzględnia specjalne warunki państw, które do tego projektu przystąpią. Jeden z warunków mówi, iż udzielenie pomocy zaatakowanemu państwu ma nastąpić niezwłocznie po ataku, stwierdzonym na wniosek państwa zaatakowanego przez specjalną komisję. Jeżeliby które z państw uchyliło się od wykonania postanowienia Ligi Narodów, to decyzja będzie powzięta zwykłą większością głosów. Projekt zmierza do jednolitego typu armij państw objętych umową. Ma być skrócona służba wojskowa i ograniczony stan liczebny. Podobnie, jak na lądzie, umowa obejmie także i państwa nadmorskie i omawia warunki wojny na morzu. Jeden z punktów zaleca zorganizowanie specjalnych kontyngentów śródlądowych, które będą rozporządzać Liga Narodów. Jest również mowa o utworzeniu międzynarodowej siły lotniczej, złożonej z ochotników wszystkich narodów.

Państwa nie chcą płacić długów. Za przykładem Anglii, Francji i Belgii poszły i Polska, Włochy, Bułgaria i Węgry, a przedstawiciele tych państw złożyli w Waszyngtonie oświadczenie, że nie mogą zapłacić przypadającej na 15 grudnia raty długów, zaciągniętych w Ameryce.

Hoover bezradny w sprawie długów. Wnie-siona przez państwa dłużnicze nota do Stanów Zjednoczonych spotkała się tam z ostrym sprzeciwem i jest bardzo mało prawdopodobienstwa uzyskania odroczenia spłat. Hoover stoi na stanowisku, że dłużnicy powinni ratę grudniową zapłacić; co się tyczy rewizji długów wojennych, to niech rozmawiają z Rooseveltem po objęciu przez niego władzy prezydenta.

Jeszcze o wyborach prezydenta w Ameryce. Podczas wyborów w dniu 8 b. m. uzyskał zwycięski Roosevelt około 21 milionów głosów, a pokonany Hoover 14 milionów (przed 4 laty otrzymał Hoover 21,5 milj., zaś demokrat Smith 15,5 milionów głosów). Z 48 stanów amerykańskich Roosevelt zdobył większość w 42, a tylko 6 wypowiedziało się za Hooverem, to też dzięki temu do kolegium elektorów weszło 472 zwolenników Roosevelta, wobec zaledwie 59 stronników Hoovera. Oprócz Hoovera i Roosevelta kandydował jeszcze z ramienia socjalistów Norman Thomas. Zebrał on około 1,500.000 głosów, nie uzyskał jednak ani jednego głosu elektorckiego, gdyż nie osiągnął większości w żadnym okręgu wyborczym. Prasa zwraca jednak uwagę, że ostatnie wybory wykazały znaczny wzrost głosów socjalistycznych w rozmiarach nie notowanych dotąd w Stanach Zjednoczonych, bowiem w roku 1928 zebrał kandydat socjalistyczny zaledwie 240 tysięcy głosów. — W mieście Nowym Yorku gło-

sowało za Rooseveltem 1,437.231 wyborców. Hoover otrzymał 575.031, a socjalista Thomas 120.486 głosów.

## Z Polski i ze świata.

Bogactwa mineralne Polski. Według obliczeń geologów zapasy węgla w Polsce wynoszą około 150 miliardów tonn. Wobec tego, że roczne wydobycie węgla u nas wynosi około 40 milionów tonn, przeto zapasy te starczą na okrągło 4000 lat. Zapasy ropy naftowej wynoszą około 100 milionów tonn, co wobec rocznej produkcji w wysokości 700.000 tonn daje zapas na blisko 150 lat. Soli mamy w Polsce około 6000 milionów tonn, a ponieważ roczne wydobycie stanowi tylko 570.000 tonn, starczy jej aż na przeszło 10 tysięcy lat.

Wiek naczelników państw. Najmłodszą głową państwa jest cesarz japoński Hirohito, który liczy 31 lat. Starszy jest już król bułgarski Borys (38 lat). Król rumuński Karol obchodzi w tych dniach 39 rocznicę swych urodzin. Po nim następuje król jugosłowiański Aleksander, który skończył 44 lata. Królowa holenderska Wilhelmina i Mustafa Kemal Pasaz, prezydent turecki, są w jednakowym wieku, liczą bowiem po 52 lata. Prezydent Hiszpanji, Zamorra, liczy 55 lat, szach perski Riza Khan i król Belgji Albert po 57 lat, prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover 58 (jego następcą Roosevelt 50) lat. Prezydent Austrii Miklas liczy 60 lat. Sześćdziesiątkę przekroczyli następujący szefowie państw: król norweski Haakon i prezydent Francji Lebrun po 61 lat; król duński Chrystjan 62, król włoski Wiktor Emanuel 63 lata, król egipski Fuad i regent Węgier Horthy po 64 lata, prezydent Polski Mościcki 65 i król angielski Jerzy 68 lat. Król szwedzki Gustaw liczy już 74 lata, a Papież Pius 75 lat. Prezydent Czechosłowacji Masaryk, który przekroczył 81 lat oraz prezydent Niemiec Hindenburg, który osiągnął w dniu 2 października 85 lat, są najstarszymi naczelnikami państw.

Elektryczność na usługach ludzi. W październiku otwarte zostały we Francji i w Rosji wielkie elektrownie, wytwarzające prąd elektryczny przy pomocy turbin wodnych. Prezydent Francji otworzył uroczyste świeżo wykończoną największą w Europie elektrownię, wybudowaną w Alzacji. Centrala ta jest pierwszym ogniwem wielkiego dzieła, mającego wykorzystać wody rzeki Renu do wytwarzania prądu elektrycznego. Prace nad tem dziełem trwały 9 lat i pochłonęły 650 milionów franków. Jednak wydatek ten się opłaci, gdyż wytworzony przy pomocy siły wodnej prąd elektryczny będzie tam kosztować około 3 groszy za kilowat, gdy np. elektrownia cieszynska bierze 75 groszy za kilowat, czyli o 72 gr więcej, niż będzie opłacać siłę elektryczną ludność Francji. W obecnej dobie wielki przemysł upada nawet we Francji. Natomiast drobne warstwy, posiadające tanią siłę elektryczną, rozwijając się mogą pomyślnie, a właśnie we Francji wkład wielu milionów w urządzenia elektrowni rychło się pokryje, wnosząc jednocześnie ożywienie i wygodę w gospodarstwie ogromnej połaci kraju. — W tym samym czasie otwarto w Rosji wielką elektrownię, tak zwany „Dnieprostrój“. Pracowali nad tą budową inżynierowie amerykańscy i dziesiątki tysięcy spędzonych z całej Rosji robotników. Za „porohami“ (wodospadami) Dniepru wybudowano tamę olbrzymią, spiętrzoną wodę o 37 metrów. Po wybudowaniu tej tamy niema już porohów i Dniepr stał się spławny na całej swej długości. Dawny most na Dnieprze zniknąłby pod wodą, zbudowano więc nowe dwa wielkie mosty. Elektrownia na Dnieprze po całkowitem ukończeniu ma być najsilniejszą na świecie. Dotychczasowe wydatki na to dzieło wyniosły już cztery miljarde złotych, a do końca wykonania planu „Dnieprostroju“ jest jeszcze daleko. Bolszewicy obiecują sobie, że w okręgu „Dnieprostroju“ powstaną wielkie miasta fabryczne i że z taniej elektryczności będzie korzystało rolnictwo. Znając Rosję, można jednak twierdzić, że jeszcze dużo wody w Dnieprze upłynie, zanim rolnicy rosyjscy będą korzystać z elektryczności, a tymczasem obecnie rolnicy rosyjscy znoszą straszliwe udręki i wyzysk najostrejszy.

Huragan spustoszył Japonię. Tajfun, który przed kilku dniami szalał na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, spowodował w Japonji olbrzymie straty na bardzo dużym terenie. Według ostat-



nich danych jest 25 zabitych, 25 ranionych i bardzo wiele osób zaginionych. Przeszło 100 budynków uległo zupełnemu zniszczeniu, 2400 jest zniszczonych częściowo, zaś 40 tysięcy domostw zatopił nagły przybór wód, spowodowany gwałtownym deszczem. Z miast ucierpiało najbardziej Jokohama.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Wszystkich rzemieślników w Polsce jest 280 tysięcy, a mianowicie: szewców 58.400, krawców 43.478, stolarzy 31.158, kowali 24.149, rzeźników 22.357, piekarzy 15.825, murarzy 11.167, ślusarzy 8.454, cieśli 5.513, czapników 4.889, blacharzy 4.348 i t. d.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się proces przeciwko 44 oskarżonym o działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. 43 oskarżonych skazanych zostało na karę od 1 do 5 lat więzienia, a jednego uniewinniono.

W dniu 1 września b. r. padła na dolarówkę nr. 175.311 wygrana 40.000 dolarów. Właścicielką dolarówki jest 27-letnia służąca Katarzyna Bielińska, pochodząca z okolic Stryja. Brat, który miał zapisany numer dolarówki, nie umie jednak powiedzieć, gdzie Bielińska obecnie się znajduje. Policja szuka za szczęśliwą właścicielką losu.

Dnia 6 b. m. został w Warszawie odsłonięty i poświęcony przez ks. biskupa Galla pomnik św. Klemensa Dworzaka, wielkiego jałmużnika i przyjacielu dziatwy. Św. Klemens urodził się na Morawach w 18-tym wieku. Jadąc nad Bałtyk, zatrzymał się w Warszawie. Był aniołem opiekuńczym dla dzieci. Zbierał bezdomne głodne i obdarte na ulicach, sam je mył, karmił, odziewał. Podobną misję spełniał po rzezi warszawskiej Pragi przez rosyjskiego gen. Suworowa, nocą wyszukując sieroty.

Polskie gimnazjum prywatne w Bytomiu, które zostało otwarte w dniu 8 b. m., nie posiada prawa publiczności, mimo, że jest to jedyny polski zakład średni w całych Niemczech. Gimnazjum liczy obecnie 120 uczniów i 14 sił nauczycielskich.

Prasa niemiecka donosi, że aptekarz żydowski Bruno Rothshild pod wpływem wrażenia, jakiego doznał w czasie pobytu w Konnersreuth u stygmatyczki Teresy Neumann, przyjął wiarę katolicką i odbył studia teologiczne. Na prymicii jego, która odbyła się niedawno w Eichstätt, obecna była również Teresa Neumann.

Wśród szefów rządów europejskich najmłodszym jest obecnie austriacki kanclerz dr. Engelbert Dollfuss, który ukończył dopiero 40 lat życia.

We Włoszech głośny jest cud, jakim św. Antoni Padewski poruszył tłumy pielgrzymów pod koniec tegorocznego jubileuszu. Oto Alfred Simoncini, paralytyk od lat 12, beznadziejnie chory i pozbawiony możliwości chodzenia, po 3-godzinnej modlitwie u grobu Świętego w Padwie odzyskał siły i zdrowie, a wszelkie objawy paraliżu zniknęły bezpowrotnie.

W okolicy Salo we Włoszech żebrak nazwiskiem Luigi Campanerri sypiał na łakach w stogu siana. Pewnej nocy zaatakowały go mrówki tak silnie, że oblepiły całe ciało biedaka. Gdy odstawiono go rano do szpitala, zmarł tam wskutek ran po dół godzinach.

Prasa brazylijska donosi, że w powiecie Florest od trzech lat już nie pada deszcz. Prasa zaznacza, że w tak pięknym i bogatym kraju, jak Brazylija, są miejsca, które można nazwać piekłem.

## Z Cieszyna i okolicy.

Otwarcie świetlicy dla bezrobotnych. Miejski Komitet do spraw bezrobocia w Cieszynie zawiadamia, że w czwartek 24 listopada odbędzie się otwarcie świetlicy dla bezrobotnych w domu Banku Ziemińskiego, Górny Rynek 2.

Walne Zgromadzenie Sekcji Narciarskiej „Watra“ przy oddz. P. T. T. w Cieszynie odbędzie się w piątek 25 listopada o godz. 7 wieczorem w małej sali klubowej Hotelu pod Wołem. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o pół godziny później bez względu na liczbę obecnych członków. Zarząd uprasza o liczny udział członków i sympatyków narciarstwa.

Tanie bilety kolejowe dla narciarzy. Sekcja Narc. „Watra“ przy oddz. P. T. T. w Cieszynie, która należy do Polskiego Związku Narciarskiego, donosi, że w bieżącym sezonie zimowym zostały wprowadzone w życie „tanie 1.000 kilometrów“ w cenie 30 zł w klasie III i 45 zł w klasie II pociągów osobowych. Jest to książeczka, zawierająca 25 biletów kolejowych, na podstawie których można przebyć łącznie 1.000 km ze wszystkich stacji wyjazdowych i docelowych narciarskich. Zniżka przy krótszych relacjach wynosi przeszło 60% normalnego biletu. Dla narciarzy z Cieszyna ma to wielkie znaczenie z tego powodu, że Cieszyn jest stacją wyjazdową i docelową. Bliższe szczegóły na walnem zgromadzeniu „Watry“ w dniu 25 b. m.

Dyżury nocne lekarzy Kasy Chorych. Kasa Chorych w Bielsku, Oddział w Cieszynie zawiadamia P. T. członków, że z dniem 7 listopada br. ustalono dyżury nocne pp. lekarzy, jak następuje: W poniedziałki i wtorki: dr. Kolaczek, Cieszyn, ul. Bielska 37 II p., w środy: dr. Heczko, Cieszyn, ul. Stalmacha 24 I p., w czwartki i piątki: dr. Pięrożyński, Cieszyn, ul. Bielska 37 II p. Dyżury powyższe obowiązują w porze nocnej od godziny 19 do 8 z wyjątkiem niedziel i świąt. Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnym. W soboty i dnię przedświąteczne dyżuruje lekarz mający dyżur w niedzielę, względnie święto. Do lekarza dyżurnego należy zwracać się w wypadkach koniecznych.

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych malej własności rolnej. W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 23 sierpnia b. r. zostały utworzone z dniem 15 listopada na terenie każdego powiatowego związku komunalnego urzędy rozjemcze, które mają na celu rozsądzanie sporów o długi pieniężne między drobnymi rolnikami a ich wierzycielami. Urząd Rozjemczy posiada uprawnienia szersze, aniżeli sądy zwykłe. Może on bowiem: 1. zmniejszyć procent, jaki rolnik ma płacić swym wierzycielom, do 9 proc. rocznie; 2. rozłożyć na okres trzyletni spłatę długów, określając terminy płatności oraz ustalając wysokość; 3. przeprowadzić obrachunek między rolnikiem a jego wierzycielem i jeśli się okaże, że wierzyciel brał większy procent, niż prawo pozwala, potrącić nadbrane w ten sposób kwoty od samej sumy dłużnej; 4. zmniejszyć procent i rozkładać na raty dług rolnika może Urząd Rozjemczy nawet wtedy, gdy zapadł wyrok sądu przeciw rolnikowi; 5. wstrzymać wyznaczoną licytację. Ponieważ Urząd Rozjemczy będzie stosować specjalne postępowanie dowodowe, potrafi on łatwiej rozsądzić zwłaszcza te sprawy, w których pożyczka była oprocentowana nadmiernie, albo też była lichwiarska. Urząd Rozjemczy będzie rozpatrywał sprawy, w których dłużnikiem jest rolnik, posiadający gospodarstwo o obszarze nie większym niż 50 ha, a wierzycielem przedewszystkiem osoba prywatna, dom bankowy, albo spółdzielnia, nie należąca do uznanego związku rewizyjn. Z pod kompetencji Urzędu Rozjemczego wykluczone są sprawy, gdy wierzycielem jest: 1. Skarb Państwa; 2. związek samorządu terytorjalnego; 3. przedsiębiorstwo lub instytucja państwowe lub komunalne; 4. instytucja ubezpieczeń społecznych; 5. Zakład Ubezpieczeń; 6. instytucja kredytu długoterminowego; 7. bank; 8. Komunalna Kasa Oszczędności; 9. gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa; 10. spółdzielnia kredytowa, należąca do uznanego związku rewizyjnego. Koszta przeprowadzenia sprawy przed Urzędem Rozjemczym są mniejsze, aniżeli opłaty w sądach grodzkich. Tworząc Urzędy Rozjemcze, Państwo daje wyraz swej trosce o dobro drobnych rolników i pragnie dopomóc im do uregulowania znacznej części najbardziej uciążliwego zadłużenia. Od samych rolników zależy teraz, czy potrafią wykorzystać możliwości, jakie daje im rozporządzenie o urzędach rozjemczych. Urzędy rozjemcze mieszczą się w siedzibach Wydziałów Powiatowych względnie Wydziałów Dróg Powiatowych na cieszyńskiej części Woj. Śląskiego. Wyczerpujących wiadomości, ułatwiających przygotowanie wniosku, udzielają sekretariaty urzędów rozjemczych.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Warszawy. W piątek 18 b. m. przybył Pan Prezydent z Włocławka do Cieszyna, skąd o godz. 9.30 wieczorem odjechał do Warszawy. P. Prezydenta żegnała na dworcu kompanja honorowa 4 p. s. p. z orkiestrą, organizację weteranów i rezerwistów, dalej wojewoda dr. Grażyński, starosta Kutzner i inni. Przy dźwiękach hymnu państwowego pociąg wraz z P. Prezydentem odjechał w stronę Bielska.

**KATOLICY! popierajcie Bank Cieszyński Spółdzielczy, który jest na najlepszej drodze do uzdrowienia! Dyrekcja, Rada Nadzorcza i Komitet Doradczy dają w swym nowym składzie pełną gwarancję, że uzdrowiony Bank będzie się znowu rozwijał pomyślnie, jeżeli poprzecie ich usiłowania. Pieniądz katolika do katolickiego Banku! Swój do swego!**

Osobiste. P. Wilhelm K o c y a n, pochodzący z Puńcowa, obecnie urzędnik skarbowy w Cieszynie, uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom i tytuł magistra praw.

Spensjonowanie. Lekarz powiatowy w Cieszynie, radca sanitarny dr. Jan P u s t ó w k a, został przeniesiony w stan nieczynny.

Odznaczenia. Z okazji Święta Niepodległości otrzymali odznaczenia: krzyż oficerski orderu Polonia Restituta Józef Kolbusz, prokurator Sądu Okręgowego w Cieszynie; złoty krzyż zasługi dr. Marjan Sziomba, sędzia śledczy Sądu Okr. w Cieszynie i Jan Żebrok, dyrektor szkoły wydziałowej w Skoczowie; srebrny krzyż zasługi Tadeusz Niżankowski, zastępca starosty w Bielsku, Paweł Kantor, nauczyciel w Jaworzu, Teodor Sadlik, kier. szkoły w Czechowicach, Paweł Kłoda, przeł. gminy w Puńcowie, Wilhelm Szafarczyk, ślusarz-mechanik w Cieszynie i Gustaw Schwarzwald, asystent pocztowy w Cieszynie; brązowy krzyż zasługi: Bronisław Góralik, st. dozorca więźniów w Cieszynie, Paweł Kaleta, st. dozorca więźniów w Bielsku, Wiktor Pochaba, dozorca więźniów w Cieszynie, Franciszek Kajstura, nacz. gminy w Freilichowie, Karol Kubaczka, naczelnik gminy w Grodźcu, Stanisław Izła, st. przodownik policji w Bielsku, Jan Heczko, st. kancelista kolej. w Dziedzicach i Paweł Kowalski, st. asystent kolej. w Strumieniu.

Koncert Chopinowski. Komitety Chopinowskie, istniejące prawie we wszystkich miastach Polski, mają na celu sprowadzenie zwłok naszego geniusza muzycznego z Francji do Polski. Objawem tej pracy był w Cieszynie urządzony staraniem Komitetu Obywatelskiego pod kierunkiem prezesa sądu okręgowego p. Brzostyńskiego przy wydatnym współudziale kpt. Baranowskiego i wybitnych solistów koncert Chopinowski w dniu 6 listopada b. r. Po ujmującym i serdecznym słowie wstępem p. prezesa Brzostyńskiego nastąpiły poszczególne punkty programu, wykonane mistrzowsko przez p. Irenę Redlichównę, p. Wilhelma Lewińskiego i p. Marię Skawińską. Orkiestra 4 p. s. p. spisała się dzielnie. Całość pozostawiła sympatyczne wrażenie.

Święto Młodzieży w Cieszynie. Dzień św. Stanisława Kostki był w całej Polsce przeglądem sił zorganizowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, przedstawieniem starszemu społeczeństwu owoców całorocznych prac zarówno w dziedzinie wychowania duchowego, jak i fizycznego. Wszędzie też młodzież objawiała wielkie swe przywiązanie do Kościoła. W Cieszynie nowenna ku czci św. Patrona młodzieży zakończona została ogólną spowiedzią druhów w dniu 12 b. m. W samo święto rano rzesze młodzieńców przyjęły Komunię św. z rąk ks. prof. Trombali, który odprawił Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie. Po południu odbyła się akademja ku czci św. Młodzieniaszka w sali Domu Narodowego, zapelnionej publicznością. Program rozpoczęto deklamacją dh. Żebroka p. t. „Prośba do św. Stanisława“. Słowo wstępne wygłosił ks. prof. dr. Wrzoł, podkreślając w pięknym swym przemówieniu, że św. Stanisław, cichy i skromny młodzieniaszek, wielkim był przez swą wartość wewnętrzną, hart ducha i siłę woli; karność organizacyjna to ideał, jaki młodzieży w dzisiejszych czasach przyświecać powinien. Z kolei dh. Satara recytował efektownie „Dzwony“ K. Ujejskiego z towarzyszeniem fortepianu (p. Knoll) i czela (p. Vlach). Zaszczycenie znana orkiestra salonowa braci Niemców, powitana rżęsimi okłaskami, zaprodukowała się dwoma (szkoda, że nie więcej) utworami, wykonanymi jak zawsze, po mistrzowsku. Główną część akademji zajęła sztuka 3-aktowa z życia św. Stanisława p. t. „Do wyższych rzeczy ja urodzony“. Młodzi amatorzy (druhowie: Holeksa, Gembala, Halama, Gomola, Kędziur, Satara i Cholewa) wywiązały się dobrze, a częściowo nawet znakomicie z swego zadania. Obchód Święta Młodzieży udał się w całej pełni, także ematerjalnie, a cieszyńskie S. M. P. M. godnie uczciło uroczystość swego niebieskiego Patrona.



**Podziękowanie.** Zarząd Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego Święta Młodzieży. W szczególności dziękujemy ks. kanonikowi Olszakowi za łaskawe objęcie protektoratu nad uroczystością i odprawienie nowenny do św. Stanisława; ks. prof. Trombali za odprawienie Mszy św. i wygłoszenie kazania, jakoteż za pomoc w czasie akademii; ks. dr. Wrzółowi za przemówienie na akademii; ks. kap. Poglódkowski za łaskawą pomoc przy urządzeniu uroczystości; p. prof. Kiszy za piękną grę na organach w czasie nowenny i Mszy św.; p. Kędziurowej za dar na śniadanie; orkiestrze braci Niemców za uświetnienie akademii swymi produkcjami; pp. Knollowi i Vlachowi, jak również P. T. publiczności z inteligencją na czele za tak liczne przybycie na akademię. — Zarząd.

**Przeprowadzenie urzędów w Cieszynie.** Dopiero przed kilku miesiącami przeprowadził się Urząd Akcyz i Monopolów z gmachu sądowego do starej szkoły realnej, na miejsce Urzędu Skarbowego, który połączył się z Kasą Skarbową. Obecnie Urząd Akcyz i Monopolów zmienia po raz drugi lokale, robiąc miejsce Starostwu, które na polecenie p. Wojewody przenosi się do starej szkoły realnej. Dotychczasowe lokale Starostwa w gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności zajmą Urząd Akcyz i Monopolów, Inspektorat Kontroli Skarbowej oraz Rada Szkolna Powiatowa.

**Choroba Heine-Medina.** Donosiliśmy niedawno, że w Niemczech i w innych krajach Europy szerzy się zakaźna choroba Heine-Medina czyli paraliż dziecięcy. Także u nas na Śląsku zdarzył się jeden wypadek tej nieznanej dotąd choroby. W Pogwizdowie zachorowała na ten paraliż 9-letnia dziewczynka, która od 4 tygodni znajduje się w Śląskim Szpitalu w Cieszynie. Pod skuteczną opieką lekarską zupełny bezwład dolnej połowy ciała powoli ustępuje, to też jest nadzieja, że chora wyzdrowieje.

**Wykolejenie pociągu.** Dnia 15 bm. około godz. 22.45 na przestrzeni pomiędzy przystankiem kolejowym Goleśzów-Fabryka a stacją kolejową Goleśzów wykoleiło się 6 wagonów pociągu towarowego, zderzającego z Cieszyna w kierunku Bielska. 4 wagony pociągu wywróciły się i zostały znacznie uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.

**Z Górek Wielkich.** (O b c h ó d.) W niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu (po nieszpórach) urządziła Koło Macierzy Szkolnej w sali p. Matuli obchód rocznicy powstania listopadowego. W programie: występ chóru, przedstawienie amatorskie, pogadanka ilustrowana obrazami świetlnymi, inscenizacja wiersza i inne. O liczny udział prosi — Zarząd.

**Z Międzyrzeczka Górnego.** (O z g o d ę s ą s i e d z k ą.) Ciężkie dziś czasy. Zewsząd słyhać głosy narzekania na biedę, lecz śmiało można powiedzieć, że większym nieszczęściem od biedy jest brak miłości bliźniego, jest brak zgody między narodami i sąsiadami. I nasza część gminy, zwana pograniczem wapienickim, cierpi na ten brak miłości i zgody sąsiedzkiej już od paru lat. Mamy sąsiada, który przyszedłszy na nasze pogranicze, będąc tkaczem, klepał biedę, jak my wszyscy. Młniona wojna, która była okazją do wzbogacenia się, zrobiła i z naszego sąsiada karjerowicza. Dobra posada na kolei, plebiscyt, nieuregulowanie stosunku przewozu towarów, wszystko to sprawiło, że nasz sąsiad posiada dziś dwa domy i auto osobowe. Kiedy ptaszek w piórka porósł, rozpoczął szkanowanie sąsiadów, przestawiał płoty na gruntach, które graniczyły z sąsiadem, przywłaszczał sobie drogę, która była wspólna, a obecnie wyrokiem sądu okręgowego stała się serwitutową, rozkopywał i kopał, aby woda z rowów polnych płynęła na pole sąsiada, usunął kamień z brzegu rowu, który od niepamiętnych czasów był tam celowo włożony jako ochrona przed zalewem. Było jeszcze wiele innych szkan, jak kopanie rowów, wbijanie kozłów, podbijanie dzierżawców dziesiątkami złotych, by wydrzeć dzierżawę. Niezgoda, jak już wspomnieliśmy, trwa lat parę i koszowała niemająco złotych, wydanych sądom, adwokatom, komisjom, a ile było obrazy Boskiej? Czyż nie lepiej byłoby żyć z bliźnim w zgodzie, miłości sąsiedzkiej? Smutne świadectwo wystawiają sobie ci... co uchodzić chcą za lepszych, a z drugiej strony mszczą się i odgrają sąsiadom ich zniszczeniem. Chrystus uczył, byśmy przebaczyli, bo sami nie wiemy, kiedy los zgotuje nam nasz upadek. Może niniejszy artykuł wzruszy na-

szego sąsiada, może nawróci on na drogę zgody i miłości, która nam tak jest w tych ciężkich czasach potrzebna. — Pograniczn.

**Z Międzywiescia.** (Z a k o ń c z e n i e n a u k i) w żeńskiej szkole gospodarczej odbyło się przy licznych udziałach gości w dniu 16 października b. r. Sprawozdanie szkolne za rok ubiegły przedstawił dyr. inż. Machalica, podnosząc, że zakład wypuszcza 10-ty rocznik wychowanek. W roku 1923 o-twarto bowiem żeńską szkołę gospodarczą w Strumieniu, skąd ją w r. 1928 przeniesiono do Międzywiescia i połączono z męską szkołą rolniczą dwuzimową, skracając czas nauki do 6 miesięcy letnich. Program nauki ściśniono odnośnie do nauk ogólnokształcących i praktycznych zajęć z rolnictwa, przyczem jednak obecny plan nauki obejmuje wszystkie działy żeńskiego gospodarstwa wiejskiego i domowego, a mianowicie w zajęciach praktycznych kuchnię, spiżarnię i przetwórstwo, szwalnię, pralnię i prasownię, ogrodnictwo oraz porządki domowe, a w lekcjach teoretycznych pielęgnację bydła, świń i drobiu wraz z gospodarką nabiałową i nauką dojenia, naukę uprawy roli i roślin, organizację domu oraz nauki ogólnokształcące. Frekwencja w zakładzie była dobra, w bieżącym roku ukończyło szkołę 30 wychowanek, w poprzednich zaś 5 latach istnienia w Strumieniu 65 uczennic, w ciągu 5-letniego istnienia w Międzywiesciu 140 uczennic. W bieżącym roku ukończyły szkołę ze Śląska Cieszyńskiego: Anna Borucianka z Puńcowa, Stefania Bronowska ze Skoczowa, Helena Cwiekałanka z Bobruku, Cecylja Frankówna z Ochab, E. Gruszczanka z Ogródzonej, E. Gruszczanka z Grodzca, A. Hermanówna z Brzezówki, Anna Kellerówna z Pruchnej, Marja Łosówna z Kończyc Małych, Z. Macurzanka ze Skoczowa, E. Malikówna i Emilja Mrózkówna z Międzywiescia, A. Michalikówna z Dziedzic, M. Motyczanka z Istebnej, Helena Orawska ze Skoczowa, Anna Sikorzanka z Górek, Marja Sikorzanka z Istebnej, Anna Skudrzykówna z Hażłacha, Janina Zmeltówna z Ogródzonej i E. Żertczanka z Górek, oraz M. Krzyżówna i A. Nowakówna.

**Z Pastwisk.** (P o d p a l e n i e.) 16 b. m. wybuchł pożar w stodole Jana Koniga i zniszczył ją doszczętnie wraz z przyległą szopą, tegorocznymi zbiorami, 3 powozami i przyborami kołodziej-skimi, czem wyrządził szkodę na około 16.000 zł. Zaalarmowana miejscowa straż pożarna przy nadzwyczajnych wysiłkach zdołała ocalić dom mieszkalny. W toku dochodzeń ustalono, iż ogień został podłożony zbrodniczą ręką.

## Z Czeskiego Śląska.

**Z Jabłonkowa.** (S p r o s t o w a n i e.) Po wybudowaniu nowego kościoła podniesiono publicznie nawet w prasie niesłuszny zarzut przeciwko naszemu ks. Proboszczowi, że w nowym kościele usunął napisy: polskie na stacjach Drogi Krzyżowej w celach wynaradawiających. Otóż należy stwierdzić, że stało się to jedynie i li tylko ze względów praktycznych i stylowych, gdyż obrazy stacyjne umieszczono na wolnej przestrzeni między pawlaczami a sufitem naw pobocznych, gdzie dla napisów miejsca nie było. O zamiarze pokrzywdzenia polskich parafjan jabłonkowskich mowy być nie może.

## Sadownictwo.

Do wszystkich właścicieli i użytkowników sadów. Wobec bardzo silnego pojawu korówek (mszycy) wełnistej na obszarze Woj. Śląskiego, Śląska Stacja Ochrony Roślin w Cieszynie zwraca się do wszystkich właścicieli i użytkowników sadów, aby w interesie ogółu, jak też i własnym, przystąpili do jak najenergiczniejszego zwalczania tego tak bardzo niebezpiecznego szkodnika naszych sadów.

Korówka wełnista została zawleczona do Europy z Ameryki północnej i to najpierw do Anglii, następnie do Francji i Niemiec, gdzie wyrządziła olbrzymie szkody, niszcząc setki tysięcy jabłoni. W Polsce zaobserwowano tego szkodnika na początku bież. stulecia. W stosunkowo niedługim czasie rozpowszechniła się korówka po całym kraju, a najliczniej nawiedziła Śląsk, gdzie w niektórych miejscowościach zagraża wprost hodowli jabłoni. Korówka powoduje zniszczenie przez to, że nakłuwając korę gałęzi i pędów i wysysa soki z miazgi. Poza tem występuje korówka też i na korzeniach.

Zastanówić nas powinno, dlaczego korówka wełnista po krótkim już stosunkowo czasie swego pojawienia się staje się tak groźnym pasorzytem, że nietępniona może zniszczyć całe sady jabłoniowe. Wyjątkowo opada korówka grusze, pigwę i głóg. 2 główne przyczyny składają się na tak niebezpieczny charakter korówki. Po pierwsze korówka posiada ogromną siłę rozrodczą; z jednej samicy może powstać w ciągu roku, jak obliczają, około 50 miliardów nowych mszyc (przez żyworo-dztwo). Długotrwałe susze lub deszcze i silne mrozy dziesiątkują tego pasorzyta, lecz trzeba się liczyć z tem, że nawet w bardzo niekorzystnych warunkach wielka ilość mszyc pozostaje przy życiu, aby w następnym roku wydać znów tak olbrzymią ilość potomstwa. Dla porównania warto podać, że inne szkodliwe owady, jak bielinek kapustnik, kuprówka rudnica, prądko pierścienica, kwieciek jabłoniowy i t. p., mają daleko mniej potomstwa, bo od kilkadziesiąt do kilkaset, a już rzadko kilka tysięcy. Jako drugą przyczynę tak silnie wzrastającego pojawu należy podać fakt, że korówka jako owad pochodzący z Ameryki nie posiada u nas pasorzytów, któreby ją trzymały w szachu, jak się to dzieje z innymi miejscowymi szkodnikami.

Korówka wełnista, mająca tak wyjątkowo olbrzymią siłę rozrodczą i nie posiadająca swych wrogów ze świata owadziego, może w naszych sadach wyrządzić ogromne szkody, dlatego też należy z całą bezwzględnością tępić tego szkodnika. Od listopada do marca należy opryskiwać całe drzewo środkami owadobójczymi, n. p. dobrą karboliną sadowniczą, stosując roztwór 5—10 proc. zależnie od jakości karboliny. Opryskiwanie przeprowadza się w dniach ciepłych, unikając deszczu, aby woda deszczowa nie zmyła trucizny przez jakie 2 dni. Przy silnym pojawie należy zastosować 2-krotne opryskiwanie (najlepiej w listopadzie i marcu). Na wiosnę należy bacznie obserwować drzewa i najmniejsze nawet gniazdo korówki zasmarować spirytusem denaturowanym. Gniazda na pniach i grubszych gałęziach można zasmarować naftą (cieńsze gałązki może nafta spalić). Korówka wełnista występuje również i na korzeniach jak wyżej wspomniano i nie schodzi zwykle poniżej 30 cm. W tym wypadku trzeba obnażyć korzenie do 30 cm i zalać mlekiem wapiennym (15 kg wapna na 100 litrów wody).

Tępienie korówki wełnistej jest obowiązkiem w myśl rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 16. IV. 1931 r. o tępieniu korówki wełnistej. Osoby nie stosujące się do powyższego rozporządzenia podlegają karze, a drzewo zostanie w razie silnego pojawu korówki na koszt właściciela wzgl. użytkownika sadu usunięte i spalone. Aby zapobiec zawleczeniu korówki z innych miejscowości, należy przy kupnie drzewek żądać świadectwa zdrowotności Stacji Ochrony Roślin. Należy tu nadmienić, że nie wszystkie jabłonie opada korówka w równym stopniu; bardzo chętnie nawiedza „Królową renet“, dlatego też na terenie Woj. Śląskiego tej odmiany sadzić nie należy.

Porad w zakresie zwalczania chorób i szkodników roślin ogrodniczych, rolniczych i leśnych udziela bezpłatnie Śląska Stacja Ochrony Roślin w Cieszynie, ul. Kraszewskiego 15.

**Chałupa** murowana, dachówką kryta, oraz 4 morgi pola do sprzedania. Jan Szydłowski, Zamarski 104, p. Cieszyn.

### UCZNIA

do nauki przyjmie Antoni Skupień, majster szewski w Cieszynie, pl. Dominikański 4.

### BUDYNEK MUROWANY

dachówką kryty, 5 pokoi, oraz półtora morga pola i ogród do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela, Bobrek l. d. 32.

## Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

poleca:

Wielki Kalendarz Uniwersalny	5.—
Ilustrowany Kalendarz Wszechświatowy	2.—
Kalendarz Powieściowy	2.—
„ Gospodarski	2.—
„ Marjański, mały	1.20
„ Powieściowy, mały	1.20
„ Ligi Katolickiej	1.—
„ Serca Jezusowego	1.20
„ Związku Śląskich Katolików	1.50
„ Pocięcha starości	2.—
„ Marjański, duży	1.80



# Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . . . 3 zł  
numer pojedynczy 20 gr**Wychodzi we wtorek i piątek.**

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16:50 Kč  
numer pojedynczy 80 hl

Rocznik 85.

W Cieszyńsku, wtorek, 13 grudnia 1932.

Nr. 98.

## Sprawa mniejszości ukraińskiej.

W związku z ciągłymi atakami terrorystycznymi, jakie rozgrywają się we Wschodniej Małopolsce, jak również z częstym poruszaniem tego zagadnienia na arenie międzynarodowej i w Sejmie, nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów temu ruchowi.

Ruch niepodległościowy ukraiński datuje się od tych czasów, gdy Niemcy i Austria w swoich koncepcjach imperjalistycznych i narodowościowych zainteresowały się Ukraińcami i swoje zamiary nierozdzielnie złączyły z przyszłą niepodległą Ukrainą. Szerokie i śmiałe plany niemieckie zapanowania na Bliskim Wschodzie, urzeczywistnienia połączenia Berlin-Bagdad, jak również zapanowania gospodarczego nad Rosją, nasunęły im myśl stworzenia wielkiego, niepodległego państwa ukraińskiego, zależnego od nich gospodarczo i politycznie. Wszystkie wysiłki skierowali w tę stronę. Utworzyli konsulat niemiecki we Lwowie, stanęła umowa między cesarzem Wilhelmem a zamordowanym w Sarajewie austriackim następcą tronu Franciszkiem Ferdynandem, by rozparcelować środkowo-wschodnią Europę i osadzić na tronach potomków Hohenzollernów i Habsburgów. Wynik wojny światowej położył na razie kres tym zakusom, ale ich nie zniszczył i żyją one nadal, jeżeli nie w pierwotnej formie, to nieco odmiennej, ale zawsze ku potędze i zadowoleniu Niemiec.

Już pod koniec wojny, kiedy Niemcy widziały, co się święci, próbowały ratować swoje plany. Sklecono więc na poczekaniu delegację Republiki Ukraińskiej i podpisano w Brześciu Litewskim traktat, mocą którego powstało państwo ukraińskie, głęboko wżerające się w obecne ziemie polskie. Traktat ten jednak pozostał na papierze i republikańskie Niemcy dostały go w spadku do wykonania. To też obecne Niemcy szczerze zainteresowały się tą sprawą, nie szczędzą zabiegów i pieniędzy, by zawsze była żywotną i stale się rozwijała. Tem też się tłumaczy, że cały atak

ukraińskich patriotów z atamanem Konowalcem na czele znalazł swą siedzibę w Berlinie, stamtąd idą pieniądze na akcję ukraińską i tam też znajdują się wszystkie sprężyny, za których naciśnięciem hajdamaka ukraiński chwyta za nóż i brauning, by toczyć krew znienawidzonych Łachów.

Plan jest jasny. Przy pomocy aktów terroru, zamieszek, ciągłych wicherzeń postawić kwestję ukraińską na arenie międzynarodowej i czy to drogą pokojową, czy też zbrojną, przy pierwszej lepszej sposobności oderwać nasze wschodnie ziemie. Ale to jest tylko część ich planu. Po drugiej bowiem stronie naszej wschodniej granicy znajduje się przedmiot ich pożądanego, tam dopiero jest właściwa Ukraina, z urodzajnym czarnoziemem, węglem i żelazem, tam żyje blisko 40 milionów Rusinów i dopiero po połączeniu tych dwóch części spoczęliby spokojnie.

Ale to są plany śmiałe, przerastające siły tych nielicznych wicherzycieli i ich protektorów — Niemców. Obecna struktura gospodarcza, układ sił politycznych, oraz warunki kulturalne i ekonomiczne stoją temu stanowczo na przeszkodzie. Śmiało można powiedzieć, że niema i nie będzie w Rosji sowieckiej takiego rządu, któryby pozwolił na oderwanie tych ziem na rzecz państwa ukraińskiego. Zbyt dobrze zdaje sobie Rosja sprawę, czym jest dla niej Ukraina i w jaką słabość gospodarczą i polityczną popadłaby po straceniu tych ziem. To też niech się nie ludzą patrioci ukraińscy w tym kierunku, a jeżeliby jednak sprawa ta miała mieć widoki powodzenia, bezwarunkowo Polska musiałaby przyłożyć rękę do tego, a czy to w jej interesie leży, wykażemy w następnym artykule. (Dok. nast.)

## Mussolini a katolicyzm.

W związku z 10-leciem faszyzmu organ watykański „Osservatore Romano” ogłosił artykuł, w którym przypomina liczne imponujące dzieła, dokonane w tym okresie, zwłaszcza w dziedzinie

praw i przepisów religijnych i moralnych, którym katolicy szczerze i serdecznie przyklaskują. „Osservatore” przypomina mowę Mussoliniego, wygłoszoną w czerwcu 1921 r., w której podniósł on znaczenie misji Kościoła w świecie, i nawiązuje to wspomnienie do ostatniego jego oświadczenia w Medjolanie, że rzeczy ludzkie nie mogą górować nad rzeczami boskimi.

Stwierdza dalej dziennik watykański, że skoro tylko Mussolini doszedł do władzy, do szkół i sądów nakazał wnieść krzyże, przywracając jednocześnie wychowanie religijne, co stwierdził deklaracją, zawartą w konkordacie laterańskim, głoszącą, że Włochy odnowione uważają naukę katolicką za fundament i ukoronowanie dzieła kształtowania nowych pokoleń. Pakty laterańskie przerwały bolesny spór między Kościołem a państwem, od 50 lat zgórą trapiący sumienie włoskie. Pokój laterański przedstawia szczególniejszą zasługę Mussoliniego, który, odpowiadając na odezwe, zawartą w pierwszej encyklice Piusa XI. i odrzucając uprzedzenia pokoleń minionych, uczynił Włochy bardziej jeszcze zespolonemi i silnemi przez zgodę dusz. Słusznie powiedział Mussolini, że pokój laterański jest faktem tak doniosłym, że sam przez się stanowi historję.

Wylicza dalej „Osservatore” zasługi rządów faszystowskich także w dziedzinie moralności społecznej, wzrost działalności w dziedzinie opieki społecznej, rolnictwa, przemysłu, budownictwa i coraz większego szczenia kultury. Liczne prawa zaopiekowały się dziećmi i macierzyństwem, przywróciły godność językowi, ocaliły los rodziny, odnowiły dober zwyczaj dla walki z naporem niemoralności. Szczególnie zaś wierni i duchowieństwo oceniają to, co uczyniono w walce z propagandą neomaltuzjanizmu tak bardzo gdzieindziej szerzącego się i tak silnie atakującego podstawy życia przez gwałcenie zasadniczych praw natury. Katolicy, wezwani przez Kościół do współpracy apostolskiej z hierarchją, szczerze przyklaskują wszelkim poczynaniom, zmierzającym ku tak szczytnym celom.

Rafał Olszak.

## Kilka wspomnień pośmiertnych o ś. p. ks. proboszczu Karolu Paździorze. (1912-1932).

(Dokończenie.)

Wybrany na pierwszym walnem zebraniu nowo stworzonego „Związku” na sekretarza, sprawował ten urząd przez 14 lat bez przerwy z wielką gorliwością. Wyjeżdżał na zgromadzenia ludowe (n. p. Jabłonków, Rudzica, Cieszyn, Trzanowice), wygłaszał na nich mowy, opracowywał dla nieprawnych mówców ludowych referaty, wyszukiwał delegatów Związku w poszczególnych parafjach; jego niezmordowanej energii zawdzięczał Związek swą dobrze funkcjonującą organizację, co wymagało niemało cichej, mrówczej, ukrytej, drobnej pracy, a z powodu nieprzychylności jednostek przysporzyło energicznemu sekretarzowi niejedno rozczarowanie. Rokrocznie przybywał 8, nawet 12 i 15 razy na wózek — bo nie było jeszcze kolei miejscowej — z Jasienicy do Cieszyna na posiedzenia wydziału Związku, gdzie wydział i prezes ś. p. ks. Msgr. Świeży często i chętnie korzystali z cennych wskazówek nieustraszonego ks. Karola, który obok i oprócz tych prac przez szereg lat redagował sam jeden Posała Związku śląskich ka-

tolików od nr. 3—26, często bez wszelkiego poparcia, mimo szyderstw i uszczypliwej krytyki.

Na polu piśmiennictwa był doradcą młodszych księży, których zachęcał i zagrzewał do pisania broszur, rozpraw, książek, artykułów; prace tychże uzupełniał, przerabiał i sam często po całodziennych pracach duszpasterskiej brał się do pióra, by zasilać „Gwiazdkę Cieszyńską” i dzienniki krakowskie korespondencjami i artykułami, które się odznaczały barwnym stylem, popularnością i zdrowym humorem. Zaznaczyć tu wypada, że był także współautorem z ks. Walentym Szebestą apologetycznej książki p. t. Tarcza wiary katolickiej gasi ogniste strzały Tarczy wiary ewang., napisanej przez pastora Dr. Jana Pindóra w Cieszyńsku (1887?).

Przedewszystkiem wspomnieć należy o jego pracy w towarzystwie kulturalno-oświatowym p. n. Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku, założonem przez ś. p. ks. Msgr. Świeżego w roku 1873; od r. 1881—1897, więc przez 16 lat z rzędu pełnił ś. p. ks. Paździora obowiązki sekretarza i przyczynił się do rozrostu, rozwoju i znaczenia Dziedzictwa.

Brał udział w obradach nad założeniem towarzystwa szkolnego dla ludności polskiej na Śląsku i uczestniczył za zaproszeniem ś. p. Pawła Stalmacha w zebraniu, na którym założono dzisiejszą Macierz Szkolną. Jeszcze jako sekretarz Związku śląskich

katolików ułożył petycję do Rady państwa celem święcenia niedzieli i rozesłał ją na początku kwietnia 1886 r. do wszystkich gmin polskich i (czeskiej) do czeskich w Księstwie Cieszyńskim.

To więc są tylko najgłówniejsze suche daty, świadczące o olbrzymiej pilności, ruchliwości i nieustraszonej pracy zgasłego działacza. Wdzięczność okazać mu powinna polsko-katolicka ludność na Śląsku przez to, że w myśl jego intencji skupiać się będzie w towarzystwach gospodarczych i oświatowych, gorliwie popierać akcję katolicką polską, uświadamiać się abonowaniem i czytaniem dobrej i uczciwej prasy, stojącej na gruncie katolickim i narodowym, a mianowicie „Gwiazdki Cieszyńskiej”, którą on tak ofiarnie popierał, oraz jedyne katolicko-polskiego w Czechosłowacji „Naszego Kraju” stać wszędzie twardo i nieugięcie w obronie swych praw, swej wiary, swej narodowości, swego języka. Jego charakter prawdziwie narodowy występuje na jaw w całej pełni w dwu ustępach testamentu: „Wyznaję otwarcie, że jestem Polak, że dla oświaty ludu polskiego na Śląsku dużo pracowałem i dużo cierpieć. Zachęcam młodych kapłanów Polaków, by niezmordowanie i bezinteresownie dla tego ludu pracowali. Jako Polak chcę umrzeć i w polskiej ziemi być pochowany.”

Wspaniale zaś kończy swój testament: „Jakkolwiek nie zostawiam zgoła żadnego majątku —



Przypomina dalej dziennik watykański naukę katolicką o autorytecie państwa i granicach autorytetowi temu zakresł on. i stwierdza, że katolicy mogą cieszyć się z tyłu rzeczy dobrych już dokonanych. Przypominając wreszcie inaugurację nowej siedziby uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, która odbyła się w serdecznym nastroju z udziałem władz wojskowych i świeckich, „Osservatore” pragnie widzieć w tym fakcie zapowiedź lepszej przyszłości dla narodu własnego. (KAP.)

## Rozwój i znaczenie lotnictwa wojskowego.

(Dokończenie.)

W obronie przed obserwacją lotniczą zaczęto stosować wspomniane już maskowanie. Polega ono na takim przekształceniu danej rzeczy, by się niczem nie wyróżniała od otoczenia; np. żołnierz w zimie leżący na śniegu każdemu od razu wpadnie w oko, lecz już trudniej go będzie dojrzeć, gdy się nakryje białym prześcieradłem.

Na froncie zachodnim sztuka maskowania doszła do takiej doskonałości, że strony walczące potrafiły przy pomocy różnych środków w ciągu jednej nocy całkowicie zmienić wygląd dużego nieraz obszaru. I tak np. zamalowano barwą zieloną drogę — już wyglądała jak łąka, przeniesiono cały las na zupełnie inne miejsce, zmieniono koryto rzeki, stworzono sztuczne rowy strzeleckie przez zdjęcie darni i pokazanie stąd powstałych ciemnych plam i t. p. A wszystko to miało na celu ukryć swoje zamiary i wreszcie zmylić nieprzyjaciela. Największym tego rodzaju przedsięwzięciem była budowa nowego sztucznego Paryża przez Francuzów. Sztab generalny francuski, nie mogąc przeszkodzić bombardowaniu Paryża przez lotników niemieckich, postanowił w r. 1918 wybudować sztuczny Paryż niedaleko od rzeczywistości. Zwykle bombardowanie odbywa się tylko w nocy, to też z nastaniem tejże miały zgasnąć wszystkie światła w prawdziwym Paryżu a zapłonąć w sztucznym. Tak więc chciano lotników niemieckich zmylić i wskazać im cel do bombardowania, któryby nikomu szkody nie przyniósł. Czy zdołaliby zmylić Niemców i ochronić w ten sposób Paryż od bombardowania, trudno powiedzieć, gdyż z powodu zakończenia wojny nie było sposobności się o tem przekonać.

Straszne musiały być ataki samolotów bombardujących na Paryż, skoro Francuzi tak kosztownego i w dodatku wątpliwego środka się chwycili, to też należy zaznaczyć, że nowoczesne samoloty zabierają ze sobą tysiące kilogramów bomb wybuchowych, czy też gazowych, a eskadra, złożona z takich kolosów, krwawo znaczy ślad swego przelotu, a świeże jeszcze cmentarzyska świadczą o jej wizycie. Słynne także były

przecież zostawiam czysto polski charakter, czysto polskie imię, niesplamione żadnym brataniem się z wrogami naszymi — Niemcami, którzy od wieków uciemiężają i gnębią lud nasz polski na Śląsku, i z którymi przez przeszło 30 lat staczałem walkę w obronie praw naszego ludu na Śląsku, — zostawiam serce, miłość i czucie polskie do ludu, z którego wyszedłem, przekazując je w spuściznę moim kochanym rodakom w Górnej Suchej”.

Usunęła się ta oryginalna, starośląska postać przed 20 laty do grobu, ale Śląsk po obu stronach Olzy zachowa mu wdzięczną pamięć, jako wzór energii, upornej stałości w zasadach, jako przykład pracowitości, ofiarności i sumiennosci. Jego biały marmurowy pomnik, tam na cichym cmentarzu w cieniu zabrzaskiego kościoła opodal spokojnych fal naszej ukochanej Wisły, głosi przechodniom, że: Tu spoczywa śp. ks. K. Paździora, proboszcz miejscowy, gorliwy pracownik na niwie katolickiej i narodowej, urodzony 31 stycznia 1846, zmarły 7 grudnia 1912, Niech odpoczywa w pokoju!”

Źródła:

1. Ks. Rudolf Tomanek: „Dorobek półwiekowej działalności oświatowej”. — Cieszyń 1924.
2. „Gwiazdka Cieszyńska”, rocznik 1912.
3. „Gwiazdka Cieszyńska”, rocznik 1871.
4. Ks. Józef Londzin: „Uzupełnienia” do „Bibliografii druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od roku 1716 — 1904, Część II, Cieszyń 1923.
5. „Nasz Kraj”, rocznik 1930.
6. „Poseł „Związku śląskich katolików”, rocznik XL. — Cieszyń 1913.

## Bracia.

(Sonet.)

Było dwóch braci, ostatnich już z rodu.  
Starszy — samolub, a przytem majętny,  
Dziwnie młodszemu był jakoś niechętny  
I ciągle mścił się na nim bez powodu.

Kiedy ten prawie, że przymierał z głodu  
W czasach — dla wielu — krytycznych,  
Los jego był mu dziwnie obojętny,  
Bo zamiast serca — nosił bryłę lodu...

Na szlachetniejsze zdobyć się uczucie  
Prawie niezdolny ten, który mamonie  
Zaprzedał duszę — w niej bóstwo swe widzi.

Taki dla bliźnich ma zamknięte dłonie:  
Nie ulży nędzy, a prędzej wyszodzi:  
Miłości bratniej niedostępny nucie...

w czasie wojny wypadły niemieckich Zeppelinów na Londyn i na porty wojenne francuskie. Obrona przed tego rodzaju napadem jest bardzo trudną. Artylerja, nawet t. zw. przeciwlotnicza, gdy samolot jest na wysokości 1000 m, niewiele może mu zaszkodzić, jedyną radą jest wysłanie własnego lotnictwa.

Czy wreszcie możliwym jest obecnie przygotować natarcie, prowadzić je lub wreszcie kierować nalezycie ogniem artyleryjskim bez lotnika, musimy powiedzieć stanowczo — nie. Współpraca lotnika z bronią główną jest tak potrzebną, iż śmiało można powiedzieć, że lotnik jest ich okiem. Były wypadki, iż piechota nie wiedziała, dokąd się ruszyć, gdy w tem zjawia się lotnik, zrzuci meldunek i sytuacja wyjaśniona.

Z tego krótkiego artykułu można sobie wyrobić zdanie, jak ważną rolę odgrywa lotnictwo wojskowe i jak wiele ma się widoków zwycięstwa, gdy jest ono potężne i dobrze wyszkolone. Wszystkie państwa należyta pieczę je otaczają, a srogi hekatomb, jakie w czasie pokoju porywa, nigdy nie są za wielkie, w porównaniu z temi, jakie byłyby w czasie wojny, gdyby brak było tych skrzydlatych husarzy. Pamiętajmy więc, że potężne lotnictwo, to gwarancja zwycięstwa, i popierajmy je wszystkimi siłami.

## Przegląd polityczny.

**Budżet na rok 1933-34.** Poszczególne działy budżetu Polski na przyszły rok wynoszą: Wydatki Prezydenta Rzplitej wynoszą 2,920.637 zł, z czego na uposażenie Prezydenta przypada 255.000 zł. Sejm będzie kosztował 6,164.725 zł, a Senat 1,659.117 zł. Ogromna większość tych sum przypada na diety. Kontrola państwowa kosztować będzie 4,686.000 zł. Prezydium Rady Ministrów ma budżet stosunkowo nieduży, bo 3,020.800 zł. Fundusz dyspozycyjny nie zmniejszył się i wynosi nadal 200.000 zł. Ministerstwo spraw zagranicznych wyda 43,296.000 zł, z czego 9 milionów przypada na fundusze dyspozycyjne. Na Ligę Narodów zapłacimy 1,450.000 zł. Ministerstwo spraw wewnętrznych pochłonie 202,5 milj. zł. Najwięcej wyda Ministerstwo spraw wojskowych, bo 822,7 milj. zł, a fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych wynosi 8 milionów zł. Przed rokiem 1926 fundusz ten wynosił mniej niż 3 miliony zł.

**Czy będzie obniżka płac urzędniczych?** Minister skarbu Zawadzki przyjął delegację urzędników i oświadczył, że rząd nie zamierza i nie zamierza obniżać uposażeń urzędników. W sprawie etatów i awansów zaznaczył, że sprawy te są objęte reorganizacją administracji, która jest już daleko posunięta i dopiero po załatwieniu tejże będą mianowania na stałe i awanse.

**Niebywałe awantury w Reichstagu.** Przy omawianiu wniosku hitlerowców, domagającego się, by w razie ustąpienia lub śmierci prezydenta Rzeszy następcą jego został prezes trybunału Rzeszy, doszło w parlamencie niemieckim w dniu 7 b. m. do ostrej wymiany słów a następnie do bójki między komunistami a narodowo-socjalistami. Poseł komunistyczny Schneller zaatakował prezydenta Hindenburga, że jest przedstawicielem programu wyzysku klas pracujących, co posłowie komunistyczni przyjęli oklaskami, wznosząc okrzyki: „Precz z Hindenburgiem”. Kiedy jeden z uczestników na galerji powtórzył ten okrzyk, do-

szło do bójki na pięści, która następnie przeniosła się do kuluarów. Kilkadziesiąt posłów hitlerowskich i komunistycznych brało udział w bijatyce, rzucając na siebie połamane krzesła, oderwane pulpity, spluwaczki, a nawet aparaty telefoniczne. Stłuczono wielki żyrandol kryształowy, którego odłamkami poranionych zostało wielu posłów. W wyniku bójki kilku posłów odniosło poważniejsze rany.

**Rozłam w partji Hitlera.** Naskutek nieporozumień w łonie partji, zgłosili swe wystąpienie dwaj wybitni przedstawiciele obozu hitlerowskiego Strasser i Feder. W motywach wystąpienia podają, że są przeciwnikami radykalnego kierunku polityki partyjnej i bezpłodnego gwałtu. Mówi się o wystąpieniu jeszcze kilku wybitnych jednostek z partji.

**Ponowna odmowa Ameryki.** Na drugie noty Anglii i Francji w sprawie odroczenia długów wojennych rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział odmownie. Nie ulega wątpliwości, że państwa te ratę grudniową zapłacą z zastrzeżeniem jednak, że jest to ostatnia rata i domagając się rewizji długów. Parlament francuski zbiera się 12 b. m. i nie jest rzeczą wykluczoną, że może on zdecydować inaczej, licząc się nawet z upadkiem rządu Herriota. — Odpowiedź na drugą notę Polski jeszcze nie nadeszła. Należy się jednak spodziewać również odmowy, gdyż z pewnością Stany Zjednoczone nie będą robiły wyjątków. Rata, jakaby Polska musiała w grudniu uiścić, wynosi 27 milionów zł.

## Z Polski i ze świata.

**Konferencja Episkopatu Polski w Warszawie.** Obrady Episkopatu Polski w Warszawie objęły, jak już krótko donieśliśmy, szereg spraw, dotyczących się Wiary i obyczajów, życia kościelnego, wychowania młodzieży, dzieł miłosierdzia i inne. Nieustające zakusy na sakramentalną świętość małżeństwa, walka bezbożnictwa z wiarą i inne trudności, jakie Kościół w swojej działalności napotyka, trzymają jego czujność w naprężeniu i wywołują z jego strony przeciwdziałanie. Episkopat głęboko odczuł i odczuwa krzywdę, wyrządzoną katolickiej zasadzie moralnej przez przewidzianą w nowym Kodeksie karnym niekaralność pewnych przypadków zabicia kielkującego życia ludzkiego. Episkopat uczynił co mógł, aby zapobiec temu artykułowi Kodeksu karnego i utrzymać w pełni powagę piątego przykazania Boskiego, zabraniającego pozbawiania życia istoty niewinnej. Należy się spodziewać, że katolicy nie będą przykładali ręki do takiej zbrodni i że także lekarze będą przestrzegali prawa Boskiego, związanego najściślej z dobrem narodu i Ojczyzny. Wskutek wieści, jakoby wpływy antyreligijne i antypaństwowe na tle ciężkiego położenia gospodarczego zyskiwały na sile i terenie, Episkopat zastanawiał się nad sposobami pogłębienia działalności Akcji Katolickiej dla przeciwdziałania wpływom wywrotowym. Jako jeden z tych sposobów poleca dalszą rozbudowę katolickich dzieł miłosierdzia na rzecz ubogich. W związku z ustawą o stowarzyszeniach Księża Biskupi poświęcili także swoją uwagę dalszej działalności organizacji katolickich oraz tym objawom w szkolnictwie, które uważają za szkodliwe dla należytego religijnego oddziaływania na społeczeństwo.

**Zajścia przeciwydowskie.** W większych miastach Polski, szczególnie w miastach, gdzie są uniwersytety, a najbardziej we Lwowie, w ostatnich dniach miały miejsce rozruchy przeciw żydom. Jak już donosiliśmy, zabity został we Lwowie przez kilku opryszków żydowskich student ś. p. Grotkowski, a drugi został ciężko ranny. Wieść o zabiciu studenta-Polaka przez żydów wywołała w całym Lwowie olbrzymie wzburzenie, którego wynikiem było wybijanie szyb w sklepach i lokalach żydowskich, tudzież poturbowano kilkudziesięciu żydów. Jedynie silne oddziały policji, ściągnięte z okolicy do Lwowa, zapobiegły poważniejszym wypadkom. Na pewne uspokojenie umysłów wpłynęła wiadomość, że zabójcy studenta Grotkowskiego zostali aresztowani i staną przed sądem doraźnym. Na wiadomość o wydarzeniach lwowskich, studenci w Warszawie zaczęli usuwać siłą z gmachu uniwersytetu i politechniki żydów, przyczem doszło do licznych bójek. Dla zaprowadzenia spokoju rektorzy tych uczelni zawiesili wykłady aż do odwołania, a wszystkie sale zostały pozamykane. Z miast prowincjonalnych donoszą o zajściach w Częstoch-



wie, gdzie miało miejsce szereg ulicznych bójek między Żydami i Polakami. Zaburzenia te wykorzystali komuniści, prowokując zamieszki, rozrzucając ulotki agitacyjne i t. p. We Lwowie w rozruchach brały udział męty i szumowiny społeczne. Policja przeprowadziła wiele aresztowań, by zapobiec komunistycznej akcji wywrotowej. Po ulicach miast uniwersyteckich, jak: Warszawa, Lwów, Wilno i Kraków — krążyła wzmocniona patrola policyjna, które mają wszelkimi środkami zapobiegać.

„Yo-Yo”. Żadna może moda, żaden zwyczaj nie rozszerzył się z taką zaraźliwą szybkością po całym świecie, jak gra w „yo-yo”. Prawdziwy szal ogarnął od kilku tygodni nie tylko dzieci, lecz nawet i dorosłych, podrzucających z zapamiętaniem drewniane kółko na szpagacie, celem ćwiczenia się w zręczności. Szal ten chyba tem tylko można usprawiedliwić, że ludziska, zgnębieni kryzysem, chwytają się byle czego, aby tylko nieco rozzerwać się i odwrócić myśli od trapiącej wciąż zmyły bezrobocia. Korespondent katowickiego „Gościa Niedz.” opisuje barwnie, jak podrzucanie tego krążka na sznurku, zwane przez poważnych ludzi „jojomanją”, prześladowało go w ciągu jego trzydniowej podróży do Krakowa, Lwowa i Warszawy. „Ledwo wsiadłem do pociągu w Katowicach, zastaję w przedziale dwoje dzieci, ćwiczących zawzięcie pod okiem rodziców grę w yo-yo. W Krakowie jakiś dorożkarz przed dworcem z nudów podbija sobie yo-yo. Panienci przy spotkaniu na ulicy pytają się jedna drugiej, czy już kupiła yo-yo i czy umie grać w yo-yo. We Lwowie w tramwaju ucząca się młodzież, jadąc do szkoły, bawi się yo-yem. W cukierni w kąciku siedzi jakaś starsza pani i zasłaniając się gazetą, także podbija yo-yo. W Warszawie na rogach ulic mnóstwo bezrobotnych zarabia na utrzymanie, sprzedając yo-yo. Przynajmniej każde 4—5 dziecko na ulicy bawi się yo-yem. Pod rogiem kamienicy jakiś niewidomy prosi o jałmużnę, a jego przewodnik 10-letni skraca sobie nudy bujaniem yo-yo. Wchodzę do większego magazynu i widzę, iż przynajmniej połowa personelu sklepowego bawi się yo-yem. Gdzie okiem rzucisz, wszędzie cię prześladowują reklamy i krążki yo-yo. Wkońcu udaję się na dworzec główny i tu znów co kilkanaście kroków spotykam graczy w yo-yo: podróżnych, tragarzy, kolejarzy, dzieci etc. Każdy widać, kogo tylko stać na wydatek 25 groszy, kupuje yo-yo i bawi się, popisując się publicznie swoją zręcznością. Szybko wychodzę na peron, wsiadam do wagonu i zaraz w pierwszym przedziale spotykam wojskowego z jakąś damą, oboje ćwiczą yo-yem tak zapamiętale, jakby się szykowali conajmniej na olimpiadę. Nawet wejście moje do przedziału bynajmniej nie speszzyło ich. Gdy pociąg ruszył, zasnąłem wkrótce i śniło mi się, że jestem fabrykantem yo-yo i że nie mogę nadążyć wyrabiać je, żeby podołać liczny zamówieniom hurtowników, żądających dziennie setki tysięcy sztuk. Wreszcie stoję w progu swego domu i pierwsze słowa, jakimi mnie powitała rodzina, były: „Tatuszczku, kupiłeś yo-yo?” Zamiast odpowiedzi, pokazałem im wyciętą brzytwą kieszeń w palcie, z którego wykradziono mi portfel, gdy w tłoku w Saskim ogrodzie podziwiał jakiegoś wyrostka, który bardzo biegle podbijał yo-yo. Był to widocznie jeden z szajki złodziei, członkowie której operowali w tłoku kieszenie gapiów.”

## DROBNE WIADOMOŚCI.

Zniżki kolejowe dla wycieczek młodzieży szkolnej, wynoszące 75 proc. ceny biletu, zostały przedłużone na dalszych 6 miesięcy.

Związek zawodowych rolników zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z pismem, domagającym się obniżenia opłat na targowiskach miejskich w całej Polsce o 50 proc.

Podczas młócenia zboża u gospodarza Jana Kukowki w Lublinieckim zaplątał się płaszcz gospodarza w transmisję. Pas transmisyjny przerzucił Kukówkę wokół i rzucił o ziemię, łamiąc mu żebra i obojczyk. W beznadziejnym stanie odwieziono ciężko rannego do szpitala.

W Przemysłu zdarzył się ciekawy wypadek. Do jednego z kupców na ulicy podchodzi jakiś pan i pyta o godzinę. Usłużny kupiec wyjął złoty zegarek, który pytający zarekwirował za podatki; był to jeden z egzекutorów przemyskich.

Kupiec Aron Szwagier z Sołotwiny w Małopolsce w tajemnicy przed domownikami przecho-

wywał w piecu 1.200 dolarów. Służąca, nie wiedząc o tem, napaliła w piecu i pieniądze spłonęły. Kupiec zrozpaczony popełnił samobójstwo.

Do pierwszych dni grudnia ciepła i łagodna jesień w bieżącym roku zaznaczyła się zakwitnięciem w woj. kieleckim po raz wtóry drzew owocowych w niektórych sadach, kasztanów i poziomek w lasach. W początkach listopada sprzedawano w Kielcach drugie zbiory poziomki po 1.80 zł za litr. W Kielcach na targu pojawiły się nawet świeże jeżyny po 50 gr za litr. Ludność twierdzi, że powtórny zbiór poziomki i jeżyny wróży bardzo ostrą zimę.

Miasto Warszawa, nie mając gotówki do zapłacenia należności za roboty wykonane dla miasta, wypuści w najbliższym czasie bony na sumę 15 milionów zł. W dniu 1 listopada 1935 r. bony mają zostać wykupione. Bony są oprocentowane na 6 procent.

W ostatnich czasach ukazało się bardzo wiele fałszywych monet 2-, 5- i 10-złotowych. Policja długo poszukiwała fabryk fałszywych pieniędzy. Jednej nocy przeprowadzono jednocześnie w 153 punktach Warszawy rewizję w poszukiwaniu fałszerzy. Wyniki rewizji były obfite. Znalezione fabrykę i jej filię w pełnym biegu, a fałszerzy Żydów przy pracy. Około 100 fałszerzy powędrowało do więzienia.

Jak donoszą dzienniki, w pow. wileńskim po wsiach i miasteczkach wędrują jacyś ludzie, którzy skupują dawne jedno- i dwuzłotówki srebrne, płacąc za złoty 1 zł 50 gr niklowymi monetami. Jedni twierdzą, że są to fałszerze pieniędzy, którzy je później przerabiają, inni mają ich za spekulantów, którzy skupują srebro i zarabiają na niem.

W pewnym domu w Berlinie 3 i pół letni chłopiec w nieobecności rodziców otworzył okno mieszkania na trzecim piętrze i wyszedł na rusztowanie, znajdujące się pod oknem. Pewna kobieta, mieszkająca naprzeciwko, zauważyła chłopca na rusztowaniu i zawołała go po imieniu. Dziecko przestraszyło się i upadło. Kiedy przerażona kobieta pośpieszyła dziecku z pomocą, chłopiec wyszedł naprzeciw niej, jak gdyby nic się nie stało. Chłopiec, spadając z trzeciego piętra na ulicę, doznał tylko lekkiego wstrząsu mózgu i nieznacznych zadrapań na rękach.

W Watykanie odbyło się posiedzenie prałatów i dostojników św. Kongregacji Obrzędów dla omówienia cudów, przedstawionych jako motywy do kanonizacji Siostry Marii Bernardy Soubirons, jasnowidzącej z Lourdes, zmarłej w r. 1879 i beatyfikowanej w r. 1925. Proces kanonizacyjny podjęto w r. 1926 i jeżeli obecne rozpatrywanie cudów potwierdzi je, można oczekiwać załiczenia błog. Bernadetty w poczet świętych już w najbliższym czasie.

Rząd meksykański nałożył na nabożeństwa kościelne podatki, uważając nabożeństwa narówni z widowiskami teatralnymi, które też są opodatkowane.

## Z Cieszyna i okolicy.

**Z Biura Zrzeszeń Gospodarczych w Cieszynie.** Jak corocznie, tak i w roku bieżącym zajmie się Biuro Zrzeszeń Gospodarczych Śląska Cieszyńskiego wykupnem świadectw przemysłowych na rok 1933 dla przemysłu, handlu jako też rękodzieła, bez względu na to, czy chodzi o osoby, będące członkami Biura Zrzeszeń Gospodarczych lub nie. W celu wystawienia deklaracji winne zgłaszać się zainteresowane osoby w Biurze Zrzeszeń Gospodarczych (Cieszyn, Hotel pod Jeleniem, I piętro, drzwi Nr. 9) w godzinach urzędowych między 8—12 oraz 14—18. Przypadającą kwotę za świadectwa przemysłowe należy składać w kancelarii Biura między 27 a 31 grudnia b. r. Ceny świadectw na rok 1933 nie uległy zmianie.

**Do P. T. Rzemieślników i Przemysłowców Powiatu Cieszyńskiego!** Rok zbliża się ku końcowi i temsamem zachodzi potrzeba wykupienia świadectw przemysłowych na rok następny. Z doświadczenia wiemy, że wykupywanie świadectw w tym okresie z powodu natłoku przy kasach Urzędów Skarbowych napotyka na wielkie trudności. Do tego wypełnienie potrzebnych deklaracji wymaga nie tylko czasu, ale też pewnej znajomości, a to ze względu na wprowadzone w życie nowe przepisy, aby się nie narażać na odrzucenie deklaracji i na stratę czasu. Związek polskich samodzielnich rzemieślników i przemysłowców,

Koło w Cieszynie, pragnąc przyjść ogółowi rzemieślników i przemysłowców w tym względzie z pomocą, postanowił otworzyć sekretariat, któremu obok innych spraw powierzono pośredniczenie w uzyskaniu świadectw przemysłowych dla zgłaszających się o takowe. Sekretariat urzędować będzie w Cieszynie przy ulicy Bielskiej 12 codziennie od godz. 9—14 i przyjmować będzie zgłoszenia o wypełnienie deklaracji na wykupienie świadectw przemysłowych jak również udzielał będzie wszelkich dotyczących informacji. Poleca się jednak przyspieszyć zgłoszenia, by nie czekać na ostatnie dni roku. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż Związek nasz postanowił urządzić w bieżącym okresie zimowym bezpłatny kurs uproszczonej księgowości z zastosowaniem do potrzeb przemysłu i rzemiosła. Zgłoszenia skierować należy do sekretariatu naszego Związku najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r. — Zarząd.

**Z Towarzystwa wielkomiejszczańskiego z prawem do starego browaru w Cieszynie.** W dniu 7 grudnia odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym przedłożono sprawozdanie rachunkowe. Dochody w bieżącym roku wynoszą przeszło 27.000 zł, wydatki zaś około 23.000 zł. W roku bież. powstała konieczność gruntownego remontu muru ochronnego nad Przykopą, gdyż Zarząd nie mógł wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności za skutki ewent. zawalenia się muru ochronnego. Koszt odnowienia tegoż muru wynosił przeszło 17.000 zł i zostały częściowo pokryte przez pożyczkę w wysokości 10.000 zł, którą Zarząd zażyczył w Komunalnej Kasie Oszczędności. Pożyczka ta spłaconą zostanie w przeciągu 2 do 3 lat. Mimo tych wielkich inwestycji uchwalił Zarząd wypłacić w bież. roku dywidendę w wysokości 30 zł od każdego udziału. Dywidendę tę można podjąć codziennie w czasie od godz. 9 do 11 przed południem w Chrześc. Banku Gospodarczym, ul. Głęboka 26.

**Prenumeratorów „Powieści Śląskich”** Walentego Krzyszczaka zawiadamia się, że następny (drugi) półrocznik wyjdzie z druku przed świętami Bożego Narodzenia i zostanie przesłany tym abonentom, którzy uiścili przedpłatę za pierwszy zeszyt.

**Kurs narciarski na Stożku.** Klub narciarski „Watra” w Cieszynie urządza dorocznym zwyczajem przez święta Bożego Narodzenia kurs narciarski dla początkujących na Stożku, który trwać będzie od 26 do 30 grudnia b. r. Wpisowe dla członków i nieczłonków zł 4. Zgłoszenia przyjmuje się w hotelu pod Wolem, I piętro nr. 42, wchód od Górnego Rynku.

**Wydawanie przepustek granicznych.** Starostwo w Cieszynie podaje do wiadomości, że przepustki graniczne jednorazowe, przewidziane art. 3 a Konwencji zawartej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką o ułatwieniach w małym ruchu granicznym (Dz. U. R. P. nr. 43 ex 26), otrzymać mogą jedynie osoby, zamieszkujące w pasie granicznym i tam osiadłe przynajmniej od trzech miesięcy. Do wydawania zaś przepustek granicznych jednorazowych kompetentna jest w myśl art. 5 cyt. Konwencji ta władza administracyjna I instancji, w której okręgu działania mieszka osoba, żądająca przepustki. Starostwo w Cieszynie zatem uprawnione jest do wydawania przepustek granicznych jednorazowych jedynie osobom, zamieszkającym w gminach tut. powiatu. Osobom, nie zamieszkającym przez 3 miesiące w powiecie, jak i osobom, zamieszkającym poza terenem tut. powiatu, przepustki graniczne jednorazowe wydawane nie będą. Przepustki graniczne jednorazowe wydawane są z ważnością na dni 14, licząc od dnia wystawienia i uprawniają okaziciela do przebywania z drugiej strony granicy w ciągu trzech dni najwyżej, przyczem dzień pierwszego przekroczenia granicy nie jest brany w rachubę. Osoby, starające się o uzyskanie przepustek granicznych jednorazowych, winne przedłożyć fotografię, gdyż w myśl art. 3 cyt. Konwencji, przepustki te muszą być zaopatrzone w fotografię. Fotografia nie jest wymagana, o ile dana osoba okaże dowód osobisty urzędowy lub przynajmniej urzędowo poświadczony i zaopatrzony w fotografię.

**Mundur dla oficerów rezerwy.** Na Radzie ministrów uchwalono projekt noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojskowych. Projektowana nowela zmienić ma w wymienionej ustawie przepisy o wyekwipowaniu oficerów rezerwy. Przewiduje ona, że oficerowie rezerwy, powołani na ćwiczenia, otrzymują



na czas ćwiczeń dla pełnienia służby wojskowej umundurowanie w naturze, które pozostaje własnością skarbu państwa. Jedynie na rogatywki i pas wypłacana będzie pwna kwota w gotówce. Po ćwiczeniach umundurowanie to, prócz rogatywki i pasa, zużyte będzie na cele umundurowania szeregowych. Ministerstwo Spraw Wojskowych spodziewa się, że ten system da pewne oszczędności, umożliwi bowiem przy sześciu ćwiczeniach jednego oficera rezerwy zaoszczędzenie przeszło 400 zł w porównaniu z dawniej płaconymi dodatkami na wyekwipowanie. Zarazem system ten da możliwość umundurowania bez zwrotu kosztów tych oficerów, którzy pobierali swego czasu dodatek na wyekwipowanie w gotówce lub w naturze i których umundurowanie naskutek odbytych ćwiczeń uległo zużyciu. O ile dany oficer zwróci otrzymane w naturze na własność umundurowanie, to będzie mógł na przyszłość korzystać w razie powołania na ćwiczenia z uprawnień obecnie przewidzianych na równi z tymi, którzy umundurowanie na własność nie otrzymali.

**Osobiste.** Zastępca dowódcy 4 p. s. p. w Cieszyńcu, podpułkownik K a s z a, został przeniesiony na równorzędne stanowisko do 33 p. piech. w Łomży. Zastępcą dowódcy 4 p. s. p. został mianowany ppłk. dyplom. L i t y Ń s k i, wykładowca z Wyższej Szkoły Wojennej.

**Widmo nowego skandalu w Banku Ewangelickim.** Pod powyższym tytułem zamieściła katowicka „Polska Zachodnia” w numerze z dnia 10 bm. następ. artykuł, który bez zmian przedrukujemy: „Piszą nam z Cieszyna: „Gwiazdka Cieszyńska” zamieszczając w swoim czasie notatkę o zajęciach w cieszyńskich instytucjach bankowych i dokonanych aresztowaniach, zakończyła artykuł pytaniem: „Kto będzie następnym?” Wnioskując z podsłyszanych rozmów przy stole towarzyskim u Cichego, już dziś twierdzić można, że lista aresztowanych „dyrektorów” nie została wcale zamknięta. Już dawno krążyły ciche pogłoski, jakoby w zlikwidowanej przed dwoma laty cieszyńskiej filii Śląskiego Zakładu Kredytowego, którego kierownictwo spoczywało w rękach niejakiego Kruppy, obecnego dyrektora czy likwidatora Spółdzielczego Banku Ewangelickiego, iż nie wszystko było tam w porządku i coś zaczyna śmierzdząć. Gospodarka p. Kruppy w Śląskim Zakładzie Kredytowym skończyła się zlikwidowaniem Oddziału i należało kasę oddać w porządku. Lecz od czegoż są zresztą szerokie plecy w osobach p. burmistrza dr. Michejdy jako prezesa Rady Nadzorczej Komunalnej Kasy Oszczędności i zarządu tejsze kasy z p. Klebinderem na czele, którzy udzielili p. Kruppie pożyczki w kwocie 9.000 zł na pokrycie niedoboru kasowego w zlikwidować się mającym oddziale Śl. Zakładu Kredytowego. Przypadkowo niedobór kasowy był znacznie wyższy i jak mówią, dochodził ponad dziesięć tysięcy zł. Pożyczka Komunalnej Kasy daleko nie starczyła, aby „dziurę w płocie” zatkać. Pomaga mu dzielnie p. Steffek, który u boku swego szwagra Józefa Kruppy pełni urząd kasjera i dzieli też z nim troski o zatkanie dziury. Pożycza pieniądze na prawo i lewo pod pretekstem, iż pieniądze potrzebuje na kaucję dla Komunalnej Kasy Oszczędności m. Cieszyna, gdzie ma wraz z Kruppą objąć posadę. Operacja znakomicie się udała i p. dyrektor Kruppa wraz ze Steffem wyszliby cało, gdyby nie głupi zwyczaj, że dług zaciągnięty należy zwracać. Obecnie wierzyście zgłaszają się po swoje, lecz p. dyr. Kruppa nie ma ochoty płacić i zwała cały dług na swojego szwagra i kolegę w urzędzie, który się gdzieś ulotnił. Wierzyście mogą mieć jednak nadzieję, iż p. Kruppa, mając w Banku Ewangelickim zagwarantowane książęce pobory na pięć lat zgóry, będzie w stanie dług spłacać wierzycielom, chyba że jego kamrat p. komisarz Krz...ek mu przeszkodzi w płaceniu i zaprowadzi go tam, gdzie innych zaprowadził, a jak sprawa stoi, to go z pewnością nie minie”.

**Kronika śmierci.** Dnia 7 b. m. zmarła ś. p. Otylia P e n e c k a, matka kierownika prokuratury w Śląskim Szpitalu dr. Pencke, w wieku 68 lat. — Dnia 8 bm. zmarła ś. p. Olga S c h m i d t, nauczycielka gry na fortepianie, w 65 roku życia. — Dnia 8 bm. zmarł wskutek udaru serca podczas spaceru w Czeskim Cieszyńcu kupiec bl. p. Józef L u f t i g z Cieszyna, w 53 roku życia.

**Z Bielska.** (Strajk elektryczny.) Przed miesiącem rozpoczął się w Bielsku-Białej strajk konsumentów prądu elektrycznego, doma-

gających się obniżenia cen prądu przez tutejszą elektrownię. Onegdaj odbyło się ponowne zebranie, które uchwaliło w dalszym ciągu kontynuować bojkot wygórowanych cen prądu. Należy dodać, że do strajku przyłączyli się kupey, postanawiając iluminować swe witryny sklepowe — świeczkami.

**Z Brennej.** (Kłusownictwo.) Dnia 4 b. m. w południe gajowy Paweł Sikora zauważył w lesie w Beskidach dwóch kłusowników, uzbrojonych w strzelby myśliwskie, których wezwał do odrzucenia broni i poddania się. Kłusownicy jednak wystrzelili 4-krotnie w kierunku gajowego, zranili go w prawą rękę, poczem zbiegli. Za uciekającymi gajowy Sikora również wystrzelił i zranił jednego w nogę, który jednak mimo rany postrzałowej zbiegł wraz ze swym współnikiem. W toku dochodzeń ustalono sprawców usiłowanego zabójstwa i przytrzymano Jana Grenia i Jana Ferdeckiego z Brennej. W czasie rewizji domowej znaleziono u wymienionych strzelby myśliwskie, które zajęto i wraz z przytrzymanymi przekazano władzom sądowym.

**Z Brenowa.** (Publiczne zgorszenie.) Wielkie zgorszenie daje tutejszej gminie pewien osobnik, który zjawiwszy się tutaj, żyje z Kaśką na wiarę, czego u nas dotąd nie było. Ks. prob. oświadczył już na kazaniu, że gotów udzielić ślubu w takich wypadkach zupełnie bezinteresownie, że dzień ślubu może być także bez kołaczy. Uparciuch ten woli jednak w dalszym ciągu gorszyć małych i dorosłych, niż prowadzić życie rodzinne tak, jak Bóg i Kościół przykazują. Może się jednak wreszcie namyśli i zejść z drogi grzechu i publicznego gorszenia, w przeciwnym razie radzimy mu, by opuścił naszą gminę i wyniósł się za dziesiątą wodę. U nas ludzie nie żyją na sposób człowieka jaskiniowego.

**Z Ilownicy.** (Po przedstawieniu.) Po dłuższej przerwie zabrano się znów nasze Kółko amatorskie (przy Kole Macierzy) do pracy scenicznej. Na dzień 20 listopada wyćwiczono dwie ładne sztuki, a mianowicie: „Zemsta cygana”, obrazek dramatyczny w 3 aktach, i „Jeden z nas musi się ożenić”, komedia w 1 akcie. Obie sztuki, tak smutną jak i wesołą, oddali amatorzy bardzo udatnie. Z dobrze odegranych sztuk widocznym było, że reżyserja spoczywała w należytych rękach i że materiał amatorski bardzo dobry. Młodzież, chętnej do pracy kulturalno-oświatowej, i w Ilownicy dosyć. Więcej takich wieczorków, a sala p. Hajdrychowej — jak i tym razem — będzie zawsze pełna. Zysk z przedstawienia przezn. na urządzenie „Mikołaja” dla dzieci szkolnych.

**Z Międzyrzecza.** (Z życia młodzieży.) Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej okazuje dużą żywotność. Po niedawno odbytym obchodzie 20-lecia swego istnienia i po odprawionej uroczystości z okazji Święta Młodzieży w dniu 13 listopada b. r., urządziło 20 listopada amatorskie przedstawienie, na którym odegrana została sztuka „Genowefa”. Młodzi amatorzy wywiązali się dobrze ze swego zadania przy przepełnionej widowni. Ucieszyli się też goście, gdy po skończonym przedstawieniu odbyła się ochocza, wesoła, lecz spokojna zabawa towarzyska. Stowarzyszenie dziękuje wszystkim za poparcie jego imprezy.

## Z Czeskiego Śląska.

**Echa afery Lamicha.** Do Śląskiego Szpitala w Cieszyńcu przywieziono onegdaj żonę aresztowanego w maju b. r. za defraudację w Czeskim Cieszyńcu kasjera Buchty, która usiłowała otruć się gazem świetlnym. Powodem rozpaczliwego kroku były malwersacje męża oraz brak środków na utrzymanie rodziny.

**Liczba dzieci w szkołach polskich.** W bieżącym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji zapisało się ogółem 13.134 uczniów, z czego do szkół powszechnych 10.625 uczniów, do szkół wydziałowych 2.030, a do gimnazjów i seminarjów 479 uczniów. W ciągu ostatnich 4 lat przybyło w szkołach polskich na terenie Czechosłowacji 1.258 dzieci.

**Rolnicy czescy narzekają.** Zamożny do niedawna rolnik czeski, przezorny i dobrze zagospodarowany, znalazł się ostatnio w kłopotach. Mimo bogatych tegorocznych zbiorów, z powodu niskich cen produktów rolnych nie może się wywiązać ze swych zobowiązań pieniężnych. Zadłużenie rolnictwa czeskiego jest znaczne, to też dziś

rolnicy czescy nie są w stanie płacić rat i procentów od długów. Nieznane dotąd na wsi czeskiej egzekucje, zajęcia i licytacje — są dziś zjawiskiem niemal powszechnym. Pisma rolnicze donoszą, że nawet w zamożniejszych wsiach tylko nieznaczny procent gospodarstw uniknął dotychczas egzekucji.

## Piśmiennictwo.

**F. Ż.: Idziemy z kołędą; M. Sabatowicz: Hej kołędą, kołędą; Dynowska i Fischerówna: Wesoła nowina** — oto trzy nowe wydawnictwa Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny: Sp. Akc. „Ostoja”, Poznań, Pocztowa 15. Wśród wydawnictw jasełkowych dla zespołów amatorskich trzy powyższe nowości wyróżniają się swym specjalnym charakterem. Są one pisane w ten sposób, aby mogły być użyte nietylko na scenie, ale także bez estrady i dekoracji w czasie wędrowek kołędników po domach, chatach i podwórzach. Ale nietylko uproszczenia reżyserskie przynoszą te broszury. Przynoszą one przede wszystkim głęboką myśl religijną, podaną w dobrej i przystępnej, literackiej formie. Pod tym względem brak wśród wydawnictw gwiazdkowych był dotychczas ogromny i przedstawienia kołędników stały niżej krytyki. Posługiwali się oni tekstami albo zupełnie bezwartościowymi, albo już dla współczesnego pokolenia nieprzystępnymi, bo pisanymi językiem staropolskim, a więc niezrozumiałym dla szerszego ogółu i dla samych „artystów”, którzy go jeszcze na swój sposób wykoszlawali. Nowe zbiorki Zjednoczenia świadczą o staraniu, jakie organizacja ta dokłada, aby do każdego zajęcia, czy rozrywki młodych dodać sens głębszy i wychowawczy. Przejawia się w nich myśl, aby przedstawienia kołędników z igraszek rochochoconej (często pijanej) bandy przemienić w wędrowki gorliwych apostołów Akcji Katolickiej, którzy moment ten wykorzystują, aby w progu każdej chaty zasiać dobre słowo i skupić gromadkę widzów w hołdzie dla świętej Tajemnicy Wcielenia. Zbiorek Sabatowicza wyróżnia się ponadto świetnym użytowaniem typów ludowych, zwyczajów gwiazdkowych, które przez to ratuje się przed zupełnym spaceniem lub zapomnieniem. Wszystkie urozmaicenia (jest ich razem 21) po dodaniu dekoracyjnej oprawy nadają się też do odegrania na scenie podczas wieczornic gwiazdkowych i popularnego u nas obchodu „Oplatka”.

## Wesoły kącik.

### Żydowskie zagadki.

- Moryc, ja ci dam trzy zagadki. Co to jest: ma dwie nogi, jest czarne i lata w powietrzu?
- Wielka sztuka: wrona.
- Dobrze, a teraz druga zagadka: ma cztery nogi, jest czarne i lata w powietrzu?
- Co może latać, jak ma cztery nogi? Nie wiem.
- To ja ci powiem: dwie wrony. No, a trzecia zagadka: ma sześć nóg, jest czarne i lata w powietrzu?
- Idź głupi! To trzy wrony!
- To ty głupi, bo to mucha.

## Do wynajęcia

domek (dwa pokoje i kuchnia) z sklepem i magazynem, z kawałkiem pola przy drodze na Śląsku Cieszyńskim, koło Strumienia. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Dla nowozakładającej się fabryki trzciny (Deckenrohr) poszukuje się samodzielnego

### majstra

Zgłoszenia piśmienne pod „Samodzielny T” do biura inseratów: Rudolf Pszczółka, Cieszyn.

Sąd Okręgowy w Cieszyńcu, Wydział III handlowy. Dnia 2 VII 1932. — Spółdz. I 259.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni oddział I wpisano dnia 2 VII 1932 przy firmie: Kasa spółdzielcza z mieogr. odp. w Małych Kończycach, ustąpienie członka Zarządu ks. Augustyna Machalicy i wybór członkiem Zarządu Józefa Waleczka, młynarza w Małych Kończycach.





[ksiaznica@kc-cieszyn.pl](mailto:ksiaznica@kc-cieszyn.pl)